SENAT
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ

Nadzwyczajne spotkanie Stowarzyszenia Senatów Europy

Extraordinary Meeting of the Association of European Senates

Réunion extraordinaire de l'Association des Sénats d'Europe

Gdańsk 22–24.10.2009

Kancelaria Senatu
Warszawa 2010

Projekt okładki
KRZYSZTOF KORNELUK

Opracowanie merytoryczne
BIURO PRAC SENACKICH

Redakcja techniczna
JACEK PIETRZAK

ISBN 978-83-60995-61-7

CIP - Biblioteka Narodowa
Nadzwyczajne spotkanie Stowarzyszenia Senatów Europy, Gdańsk 22-24.10.2009 / Senat Rzeczypospolitej Polskiej. - Warszawa : Kancelaria Senatu, 2010

Biuro Informatyki
Dział Edycji i Poligrafii
Warszawa 2010
Nakład 150 egz.

SPIS TREŚCI

Program 5
Lista uczestników 7
Zapis stenograficzny konferencji 13
Zdjęcia 237

CONTENS

Programme 77
List of participants 79
Minutes of the conference 85
Photos 237

TABLE DES MATIÈRES

Programme 153
Liste des participants 155
Compte rendu des débats 161
Photos 237

Nadzwyczajne spotkanie
Stowarzyszenia
Senatów Europy

Program

22 października 2009 r., czwartek

20.00 Powitanie gości melodią carillonów
Kolacja wydana przez Marszałka Senatu RP Bogdana Borusewicza
(*Dwór Artusa*)

23 października 2009 r., piątek

08.30 Złożenie wieńca pod Pomnikiem Poległych Stoczniowców 1970
(*Plac Solidarności*)

09.00 Otwarcie Nadzwyczajnego Spotkania Stowarzyszenia Senatów Europy
(*Polska Filharmonia Bałtycka*)
Temat konferencji: „Demokracja w Europie dwadzieścia lat po pierwszych wolnych wyborach na wschód od Muru Berlińskiego – Europa w świecie dwadzieścia lat po zimnej wojnie"
Dyskusja

11.00 Przerwa na kawę / Briefing prasowy

11.30 Kontynuacja dyskusji
Uwagi końcowe

13.30 Zakończenie konferencji

13.40 Zdjęcie szefów delegacji

14.00–15.30 Lunch
(*Hotel Radisson Blu*)

15.45 Zwiedzanie wystawy „Drogi do Wolności”

19.00 Koncert symfoniczny w Polskiej Filharmonii Bałtyckiej (Lutosławski, Bacewicz, Rachmaninow)

21.00 Kolacja wydana przez Marszałka Senatu RP Bogdana Borusewicza (*Sale muzealne Centralnego Muzeum Morskiego – Spichlerze na Ołowiance*)

24 października 2009 r., sobota

10.30–13.30 Zwiedzanie Zamku w Malborku

Lunch na Zamku w Malborku

Lista uczestników

Republika Austrii

Pan Erwin **Preiner**
Przewodniczący Rady Federalnej
Pani Susanne **Bachmann**
Sekretarz Generalny

Królestwo Belgii

Pan Marc **Verwilghen**
Wiceprzewodniczący Senatu
Pan Georges **Brion**
Zastępca Sekretarza Generalnego

Bośnia i Hercegowina

Pan Branko **Zrno**
Przewodniczący Klubu Chorwackiego w Izbie Narodów
Pani Senaida **Bešlagić**
Szef Protokołu
Pani Dubravka **Ištuk-Pavlović**
Urzędnik – tłumacz

Republika Czeska

Pan Přemysl **Sobotka**
Przewodniczący Senatu Parlamentu
Pan Jan **Sechter**
Ambasador Republiki Czeskiej w Rzeczypospolitej Polskiej

Pan František **Jakub**
Sekretarz Generalny
Pan Ivo **Brokes**
Dyrektor Sekretariatu Przewodniczącego
Pan Jiři **Krbec**
Dyrektor Departamentu Zagranicznego
Pani Eva **Hellova**
Szef Protokołu
Pan Petr **Kostka**
Sekretarz prasowy
Pan Antonin **Kapran**
Fotograf
Pani Dalila **Graffova**
Tłumacz
Pan Zdenek **Hofman**
Tłumacz
Pan Jaroslav **Matousek**
Oficer ochrony

Republika Francuska

Pan Hubert **Haenel**
Przewodniczący Komisji Spraw Europejskich w Senacie
Pan François Barry **Delongchamps**
Ambasador Republiki Francuskiej w Rzeczypospolitej Polskiej
Pan Alain **Delcamp**
Sekretarz Generalny
Pan Jean **Laporte**
Dyrektor Departamentu Spraw Europejskich
Pan Jean-Christophe **Thiabaud**
Radca

Królestwo Hiszpanii

Pan Isidre **Molas**
Pierwszy Wiceprzewodniczący Senatu
Pan Fernando **Santaolalla**
Doradca prawny
Pan Maciej **Dobrzyniecki**
Konsul Honorowy Królestwa Hiszpanii w Gdańsku
Pan Andrzej **Zazoniuk**
Tłumacz

Królestwo Niderlandów

Pan René **van der Linden**
Przewodniczący Pierwszej Izby Stanów Generalnych
Pan Geert Jan A. **Hamilton**
Sekretarz Generalny

Republika Federalna Niemiec

Pan Jens **Böhrnsen**
Wiceprzewodniczący Bundesratu
Pan Gerd **Schmitt**
Zastępca Sekretarza Generalnego
Pani Regine **Gautsche**
Szef Wydziału Kontaktów Parlamentarnych
Pani Agata **Radtke**
Tłumacz

Rzeczpospolita Polska

Pan Bogdan **Borusewicz**
Marszałek Senatu
Pan Lech **Wałęsa**,
Były Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
Pan Edmund **Wittbrodt**
Senator
Pan Janusz **Rachoń**
Senator
Pan Janusz **Sepioł**
Senator
Pani Ewa **Polkowska**
Szef Kancelarii Senatu
Pan Leszek **Kieniewicz**
Dyrektor Biura Spraw Międzynarodowych i Unii Europejskiej
Pani Joanna **Urban**
Dyrektor Gabinetu Marszałka Senatu

Federacja Rosyjska

Pan Sergey **Mironov**
Przewodniczący Rady Federacji Zgromadzenia Federalnego
Pan Vladimir **Grinin**
Ambasador Federacji Rosyjskiej w Rzeczypospolitej Polskiej

Pan Yuriy **Alekseev**
Konsul Generalny Federacji Rosyjskiej w Gdańsku
Pan Ruslan **Tatarinov**
Dyrektor Gabinetu Przewodniczącego
Pani Alla **Akzhigitova**
Zastępca Dyrektora Departamentu Finansowego
Pan Vladimir **Eremenko**
Sekretarz Prasowy Przewodniczącego
Pan Anatoly **Kuznetsov**
Doradca, Gabinet Przewodniczącego
Pani Olga **Plato**
Doradca, Gabinet Przewodniczącego
Pan Alexander **Chumichev**
Doradca, Gabinet Przewodniczącego
Pan Mihail **Mukhlaev**
Obsługa Prasowa
Pan Valentin **Repkin**
Szef Wydziału Wydarzeń Oficjalnych
Pan Konstantin **Hritankov**
Urzędnik parlamentarny
Pan Vitaly **Litvin**
Dyrektor Departamentu Stosunków Międzynarodowych
Pan Vsevolod **Salomatov**
Doradca, Wydział Protokołu
Pan Vladimir **Gayduk**
Tłumacz
Pani Violetta **Evarovskaya**
Tłumacz
Pan Igor **Bochko**
Lekarz
Pan Vadim **Zvezdochkin**
Oficer ochrony
Pan Alexander **Korablin**
Oficer ochrony
Pan Konstantin **Sapryikin**
Oficer ochrony
Pani Natalia **Obruchnikova**
Oficer ochrony
Pan Andrey **Gaverdovsky**
Oficer ochrony
Pan Dmitry **Polyakov**
Oficer ochrony

Rumunia

Pan Attila **Verestóy**
Senator, Kwestor Stałego Komitetu Senatu
Pani Adriana **Pescaru**
Doradca Parlamentarny,
Wydział Międzynarodowych Organizacji Parlamentarnych w Senacie

Republika Słowenii

Pan Blaž **Kavčič**
Przewodniczący Rady Narodowej
Pan Marjan **Šetinc**
Ambasador Republiki Słowenii w Rzeczypospolitej Polskiej
Pani Liliana **Žurman**
Sekretarz Komisji Spraw Międzynarodowych i Europejskich
Pani Špela **Pogorelec**
Urzędnik protokołu

Konfederacja Szwajcarska

Pan Alain **Berset**
Przewodniczący Rady Stanów Zgromadzenia Federalnego
Pan Philippe **Schwab**
Sekretarz Generalny

Republika Włoska

Pan Renato **Schifani**
Przewodniczący Senatu
Pan Aldo **Mantovani**
Ambasador Republiki Włoskiej w Rzeczypospolitej Polskiej
Pan Antonio **Malaschini**
Sekretarz Generalny
Pan Fabio **Garella**
Zastępca Sekretarza Generalnego
Pani Maria Valeria **Agostini**
Szef Departamentu Spraw Międzynarodowych
Pani Letizia **Cicinelli**
Szef Gabinetu Przewodniczącego
Pan Eli **Benedetti**
Sekretarz prasowy

Pan Federico **Zanette**
Urzędnik protokołu
Pan Raul **Iannarelli**
Urzędnik protokołu
Pan Emilio **De Iuliis**
Asystent delegacji
Pan Antonio **Pasquali**
Asystent delegacji
Pan Claudio **Olmeda**
Tłumacz
Pani Antonella **Luccarini**
Tłumacz
Pan Roberto **Rapisarda**
Oficer ochrony
Pan Roberto **Pilo**
Oficer ochrony
Pan Giuseppe **Lorenzini**
Oficer ochrony
Pan Alberto **D'Emidio**
Oficer ochrony

Wielkie Księstwo Luksemburga
(OBSERWATOR)

Pan Claude **Hemmer**,
Wiceprzewodniczący Rady Stanu
Pan Marc **Besch**
Sekretarz Generalny

Zapis stenograficzny konferencji

Marszałek Senatu Rzeczypospolitej Polskiej
Bogdan Borusewicz:

Otwieram nadzwyczajne spotkanie Stowarzyszenia Senatów Europy.

Witam wszystkich przybyłych przewodniczących. Witam zaproszonego Lecha Wałęsę. Witam wszystkich członków delegacji oraz przedstawicieli władz Gdańska i regionu.

Jako cel naszego nadzwyczajnego spotkania pozwoliłem sobie zaproponować podjęcie przez nas dyskusji nad stanem demokracji w Europie i miejscem Europy w świecie.

Ponieważ spotykamy się dwadzieścia lat po wydarzeniach, które przywróciły demokrację w tej części świata, a tym samym przywróciły ją Europie, najpierw poproszę o zabranie głosu głównego bohatera tamtych dni – pana prezydenta Lecha Wałęsę. Nie muszę go państwu przedstawiać. Pan Lech Wałęsa wrócił właśnie z Brukseli ze spotkania Komitetu Mędrców, ciała doradczego powołanego przez Radę Unii Europejskiej w celu zaproponowania wizji Europy na kolejne dwadzieścia lat.

Bardzo proszę, Panie Prezydencie, o zabranie głosu.

Były Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
Lech Wałęsa:

Chciałbym się państwu serdecznie pokłonić i przeprosić za to, że nie spotkałem się z państwem przy pomniku, czyli w miejscu, w którym upamiętniliśmy walkę, ale i zwycięstwa. Jestem jednak, jako człowiek, podatny na przeziębienia, właśnie złapałem grypę i bałem się o to, że moja obecność tam jeszcze gorzej by się nam przysłużyła. Tak więc wybaczcie mi, Państwo.

Dziękuję za to, że mam szansę do państwa przemówić.

Czuję się trochę odpowiedzialny za to, co się obecnie w Europie i w świecie dzieje, dlatego że walczyłem o coś podobnego, o to, żeby

nam się to zdarzyło. Walczyłem o to, by Europa nie była podzielona, by Europa mogła budować się podobnie i jednocześnie, a nie by się konfrontowała. I jest taka szansa – w naszym pokoleniu po raz pierwszy pojawiła się szansa na zbudowanie Europy zgodnie z pragnieniami Europejczyków. Bo kiedyś też próbowano budować Europę, ale bez zgody narodów. Tym razem jednak jest na to zgoda. Nawet stoją w kolejce jeszcze inne narody europejskie, które też chciałyby razem tworzyć Europę – ale są w tym momencie pewne, że tak powiem, dystanse, które nie pozwalają na to, by te prace zmierzały w tym samym kierunku; na razie byłoby tylko więcej problemów do wyjaśnień, za dużo jest różnic, by to można było uczynić. W każdym razie to my w sztafecie pokoleń mamy największe szanse na wykonanie wielkiej pracy dla Europy. Tylko że następuje zmiana epok. Żyliśmy w epoce wyścigów i konfrontacji co do tego, który kraj jest silniejszy, który kogo zdominuje, wytworzyły się więc struktury i programy wynikające z tamtej koncepcji. Kiedy jednak zakończyliśmy tę rywalizację, kiedy zjednoczyły się Niemcy, kiedy jednoczy się Europa i kiedy w wielu kwestiach z poziomu państw-krajów przechodzimy na poziom państwo-Europa, ja jako rewolucjonista dostrzegam konieczność, wyzwanie dotyczące innych programów i innych struktur. Bo to, co było dobre, jakoś się wytworzyło i funkcjonowało, ale funkcjonowało to w ramach rywalizacji międzypaństwowej, międzykrajowej.

Dziś prowadzimy rozmowy na te tematy i często dyskutujemy o tym w różnych miejscach. Przedwczoraj w Brukseli miałem otwarte spotkanie, było na nim z tysiąc sześćset osób, a ja wprost prowokowałem, by uzyskać odpowiedź na pytanie, jakiej ludzie chcą Europy, jakie dostrzegają szanse na jej zbudowanie, a gdzie widzą zagrożenia. I muszę powiedzieć, że wytworzyła się różnica między elitami, które coś budują i tworzą, a szerokimi masami. Masy, jak widać, chciałyby, byśmy bardziej w tym budowaniu opierali wszystko na wartościach, byśmy w większym stopniu doszukiwali się w tym wszystkim człowieka, a wszelkie programy tworzyli nie pod kątem rywalizacji, lecz w celu służenia człowiekowi. Wielu na przykład ze sprawy wyborów do Parlamentu Europejskiego wyciąga takie wnioski, że ludzie nie bardzo to popierają. A ja, kiedy dyskutuję z ludźmi, zauważam, że to nie jest tak, iż ludzie nie brali w tym udziału, ponieważ nie chcieli podjąć decyzji, ale dlatego że mieli za mało informacji w skali masowej, by podjąć jakąkolwiek decyzję, dobrą albo złą. I dlatego zostali w domu i zdali się na tych, którzy są bardziej zaangażowani. To był główny powód. A więc trzeba tu postawić dobrą diagnozę – i jeśli się to zrobi, będzie trzeba zacząć to leczyć.

My w Polsce, tu, w Gdańsku, mamy doświadczenia z walki – państwo to widzieliście. Wiecie, że w tamtym czasie w Polsce stacjonowało ponad dwieście tysięcy żołnierzy sowieckich, naokoło Polski był ich ponad milion, a były jeszcze silosy z bronią nuklearną. Wtedy pytaliśmy – ja, mój sąsiad siedzący tu po lewej i inni – prawie wszystkich wielkich tego świata, czy jest jakaś szansa wyrwać się z komunizmu. I muszę państwu powiedzieć publicznie, po raz kolejny, że ani jeden z tych wielkich ludzi nie dawał nam na to najmniejszych szans. Było tak nawet wtedy, gdy niemal padał Mur Berliński – nawet w tym czasie tacy wielcy politycy jak minister Genscher, najtęższy umysł tamtych czasów… Był on wtedy z kanclerzem Kohlem w delegacji, która była w Polsce, ja miałem z tymi panami spotkanie dzień przed upadkiem Muru Berlińskiego i zadałem wtedy wprost, przy świadkach – a jest to opisane w książkach – pytanie: Panowie, za chwilę padnie Mur Berliński, czy jesteście na to przygotowani? Odpowiedź ministra Genschera: Proszę pana, chcielibyśmy mieć takie problemy, ale na naszych grobach wyrosną wielkie drzewa, zanim coś takiego się zdarzy. Ale już następnego dnia musieli przerwać tę oficjalną wizytę w Polsce i jechać do Niemiec, bo mur już leżał! Uważajmy jednak, żebyśmy nie wyciągnęli z tego złych wniosków. Jak powiedziałem, do dziś uważam ministra Genschera za największego polityka tamtych czasów. Tylko że najwięksi politycy mają dużo książek, komputery, maszyny, a więc w pewnych warunkach oni wszystko obliczają. I im mądrzejszy polityk, tym bardziej – po przeliczeniu tych rakiet, czołgów, interesów – musiał dochodzić do wniosku, że nie mamy szans. Z kolei rewolucjoniści często takie sprawy lekceważą albo dostrzegają inne rzeczy i na nie stawiają. I my wtedy właśnie, po pierwsze, pewne sprawy zlekceważyliśmy, a po drugie, postawiliśmy na inne rzeczy, które zauważyliśmy, a które wskazywały, że jest szansa. Ale jeśli myśleć o tym w kategoriach siły czy w kategoriach mądrości, to nawet dzisiaj gdybyście spisali to, co wtedy było, co funkcjonowało, mielibyście odpowiedź, że nie ma szansy na skończenie z komunizmem.

Po co ja państwu o tym mówię? Otóż mówię to państwu dlatego, że kiedy teraz tworzymy coś wielkiego i przechodzimy z poziomu państw na poziom Europy, a nawet myślimy o globalizacji, powinniśmy się cofnąć do momentu, w którym wszyscy popełniliśmy błąd, nie dostrzegając szans na zwycięstwo. Powinniśmy zauważyć też to, że wtedy to wartości zadecydowały o zwycięstwie. Wybór Ojca Świętego spowodował, że narody się obudziły, a jednocześnie zjednoczyły, wprawdzie wtedy jeszcze w modlitwie, ale… Teraz słyszę dyskusje na temat tego, gdzie i w którym momencie komunizm upadł i kto najwięcej dołożył komunizmowi. Tu należałoby powiedzieć

– i tak byłoby najprościej – kiedy naprawdę miały miejsce zwycięstwa, które potem powodowały następne zwycięstwa. Otóż do 1980 r., Szanowni Państwo, zawsze przegrywaliśmy z komunizmem. Przegraliśmy krwawo na Węgrzech, przegraliśmy w Czechosłowacji, także w Polsce przegrywaliśmy wiele razy. I co wtedy robił komunizm? Zawsze po takim zwycięstwie nad wszelkim oporem w różnych państwach komunizm robił kontrmanifestację i całemu światu dowodził: Ale iluż ich tam walczyło, jakież to były niewielkie siły – przecież to my mamy poparcie, to my mamy pozwolenie od mas, które za nami się opowiadają! Wszyscy co prawda wiedzieli, że to kłamstwo, ale z zewnątrz tak to wyglądało. A Ojciec Święty zmienił ten stan rzeczy, zorganizował nas. Zobaczyliśmy, jak jest nas dużo. To było zorganizowanie modlitewne. I to musi być jasne: Ojciec Święty nie obalał komunizmu, Ojciec Święty tylko nas zorganizował w modlitwie, a wtedy nasze szczątkowe organizacje były już w stanie to przejąć i poprowadzić dalej. Tak więc przejęliśmy to i poprowadziliśmy przez strajki i demonstracje, aż do zwycięstwa.

Mówię o tym, choć może państwa to nawet nudzi, bo to historia. Ale mówię o tym dlatego, że dzisiaj, kiedy stawiamy na państwo-Europę, powinniśmy w paru tematach – nie za wielu, ale paru – uwzględnić tamtą pomyłkę i wnioski z tej pomyłki wynikające. Inne struktury, inne programy, a nawet inna demokracja były potrzebne w tamtym czasie, kiedy dominował interes państwa-kraju. Dzisiaj jednak nie musimy się nigdzie spieszyć, dzisiaj nie musimy rywalizować w taki sposób jak wtedy. Dzisiaj powinniśmy tworzyć porządek prawny – a to wy jesteście od tworzenia prawa – bo wtedy państwa-kraje miały swoje prawa i dlatego w wielu tematach jest tak duży chaos, że nie można iść do przodu. A więc trzeba tworzyć porządek prawny, po wcześniejszym zastanowieniu się, jakie tematy powinny być tematami dla państwa-Europy. Od ułożenia, od oprzyrządowania programów i struktur zależy nasz sukces. Bo jeszcze wcale nie wygraliśmy. To, że coś ładnie wygląda na górze – a ja uczestniczę w działaniach i na dole, i na górze – to jeszcze nie jest zwycięstwo. Kiedyś, kiedy ludzie bali się sąsiada, komunizmu, faszyzmu, zachowywali się trochę inaczej niż dziś, kiedy nie ma tych wrogów, kiedy wszędzie są przyjaciele i kiedy pokój budujemy od góry. No a kiedy nie ma żadnych zagrożeń, to hulaj dusza, piekła nie ma! Tylko że pójdziemy w demagogię i w populizm, jeśli wcześniej nie wytyczymy czytelnych, uporządkowanych programów i struktur, nie dużych, ale małych i czytelnych, takich, by ludzie mogli rozumieć, co my tworzymy.

Przed Europą stoją, moim zdaniem, dwa zadania. Pierwsze to wyrównanie poziomu rozwoju na granicach, ale takie wyrównanie,

żeby to było korzystne dla wszystkich. A więc nie chodzi o to, żeby wyrównywać to na siłę, żeby ktoś tam dopłacał do czegoś. Od początku ma to być interes, ale i mądre wyrównywanie. I to jest ten pierwszy temat dla nas wszystkich. A drugi temat to planowy rozwój Europy uwzględniający, że Pan Bóg nie dał nam wszystkiego po równo. Jeden ma pomarańcze, banany, pszenicę, a jeszcze ropę Pan Bóg mu dał, drugi zaś ma tylko pszenicę. Tak więc jeśli jeden drugiemu nie ustąpi w kwestii pszenicy, to ten jeden umrze z przejedzenia, a ten drugi – z głodu. Tak rozumując, powinniśmy uznać, że wszyscy ludzie w Europie są potrzebni. Politycy będą tworzyć programy dla wszystkich tych ludzi, a nie dla abstrakcji, nie dla rywalizacji. Jeśli mamy tych ludzi niewykształconych, to politycy muszą wymyślać programy dla niewykształconych, by żyli, by się rozwijali i by nieźle im było. Tego oczekują masy. Czy te masy się mylą? Ja się też nad tym zastanawiałem: a może to jednak elity mają rację, może trzeba masy zlekceważyć i dać im rozwiązania, które my, elity, uważamy za dobre? Mówię tak, bo ja sam czasami zaliczam się do elit, a czasami – do robotników. Ale gdy dzisiaj obserwuję to wszystko, to wydaje mi się, że to drugie chyba się nie uda, dlatego że masy nie będą chodzić na wybory, będą za to robić demonstracje i na tych demonstracjach będą nas obalać. I wszędzie, jak tylko coś się im nie spodoba, od razu będą chciały to obalać, i to nie za pomocą karty wyborczej, nie za pomocą innych programów, ale w taki właśnie sposób, a to dlatego, że nasze programy nie są czytelne, bo nie dopasowaliśmy się do ludzi.

Szanowni Państwo, nie chciałbym zabierać wam więcej czasu, bo macie ważne zadania, ale mam pewną prośbę. Temu pokoleniu, nam razem, naprawdę udało się doprowadzić do takiej sytuacji, w której możemy mieć Europę piękną, bezpieczną, z dobrobytem, musimy tylko uwzględnić poprawki, poprawki programowe i strukturalne. Poprawek wymaga system ekonomiczny. Proszę państwa, zakładam się o wszystkie pieniądze, że obecny, tak realizowany system ekonomiczny, którego luki widać teraz, gdy nie ma komunizmu – bo teraz dokładnie widać, jakie są luki – nie wytrzyma tego stulecia. Wszyscy gdzieś w ciągu trzydziestu lat będziemy musieli wykazać w urzędach skarbowych nasze pieniądze, a jeśli ktoś ich nie wykaże, to będą mu one zabrane – tak daleko pójdzie demokracja – i wtedy ludzie zobaczą, kto co ma, a kto nie ma. I wtedy z zazdrości będą uprawiać demagogię, populizm i wykończą ten system ekonomiczny. Podobnie jest ze sprawą demokracji. Demokracja w państwach funkcjonowała nie tak źle, tam obowiązywały przede wszystkim prawa, ale dzisiaj, jeśli demokracja ma nadal funkcjonować, musimy dopisać różne obowiązki, i to na różnych poziomach. Dzięki temu każ-

dy będzie z góry wiedział – każdy, bo wychowanie zaczyna się w przedszkolu – że może nie chodzić na wybory, może nie należeć do partii, ale nie może próbować zmieniać systemu, rzucając kamieniami, bo obowiązują pewne reguły. Co prawda my kiedyś to robiliśmy, ja sam walczyłem na ulicach, ale tak było wtedy, kiedy nie było prawa, kiedy nie było innych możliwości. Dziś hańbą jest – szczególnie szkoły powinny źle się przez to czuć – że ludzie wychodzą na ulice. Przecież to jest epoka intelektu, a więc mądrego rozwiązywania problemów – tak jak wtedy, w 1980 r. w stoczni – przez argumentację, przez dobre zorganizowanie. Tak musimy rozwiązywać problemy, a nie rzucając kamieniami. Tylko że w tym celu trzeba dobrze wychować, i to od dziecka, społeczeństwo. Tak, w tej epoce musimy zabrać się też za wychowanie społeczeństwa.

A więc mamy ogromne, ogromne możliwości, ale też trochę zagrożeń. Ja głęboko wierzę, że jesteśmy w stanie – zwłaszcza że mamy przyrządy, komputery, poziom intelektualny w Europie i w świecie jest dziś wysoki – i że możemy to wszystko tak ułożyć, by doceniano nie tylko to, że byliśmy świetni w walce, w rozprawieniu się z komunizmem, w doprowadzeniu do otwarcia na zmiany. Tak, byliśmy świetni, ale teraz powinniśmy być świetni w budowaniu, w budowaniu programów i struktur. Tu nie trzeba robić dużych korekt, tylko trzeba się za to zabrać. Jeśli na tej drodze, w tych poszukiwaniach będziecie chcieli poznać moje zdanie, będę gotów je przedstawić. Krótko mówiąc: jestem do państwa dyspozycji.

Tyle chciałem państwu powiedzieć, bo przecież wy jesteście tu od mówienia, a nie od słuchania. Mnie to trochę trudno szło.

Cieszyłbym się, gdyby było jeszcze trochę pytań i odpowiedzi, dlatego że nie wszystko powiedziałem i czuję się niespełniony, a ja bym chciał czuć się spełniony. A więc proszę uprzejmie, gdyby była taka wola, Panie Marszałku, oddaję się do dyspozycji.

Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Marszałek Senatu Rzeczypospolitej Polskiej
Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Prezydencie.

Informuję państwa, że ze względu na swój wyjazd do Stanów Zjednoczonych nasz gość będzie mógł uczestniczyć w obradach tylko do godziny 9.50.

Pan prezydent wyszedł trochę poza program, bo ja nie przewidywałem pytań, ale jeżeli byłyby jakieś pytania do pana prezydenta, to oczywiście możemy je zadać.

Były Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
Lech Wałęsa:

Jeśli wszystko jest jasne, to się cieszę, że tak jasno to powiedziałem.

Marszałek Senatu Rzeczypospolitej Polskiej
Bogdan Borusewicz:

Panie Prezydencie, pan mówi tak jasno i zwięźle, że wszyscy rozumiemy, o co chodzi.

Teraz musimy zabrać się do pracy.

Szanowni Państwo, zanim przejdziemy do dyskusji, winien jestem wyjaśnienie dotyczące przebiegu naszych obrad. Zasiadamy wokół stołu w kolejności wynikającej z kolejności alfabetycznej nazw krajów w języku francuskim; same nazwy na tabliczkach zapisane są po angielsku; a głosu będę udział według kolejności nazw krajów w języku polskim – tak więc uwzględniliśmy tutaj i niejako zmieszaliśmy różne tradycje. Jednocześnie będę brał pod uwagę umówione i zgłoszone wcześniej spotkania bilateralne oraz inne zgłoszone życzenia dotyczące momentu wystąpienia. Uwagi te dotyczą pierwszej rundy głosów, co do której proponuję przeznaczać na nasze wystąpienia po dziesięć minut. Jeśli ktoś nieco przekroczy ten czas, oczywiście nie będę interweniował w jakiś ostry sposób.

Czy jest zgoda na taki tryb postępowania? Tak. Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu pana Erwina Preinera, przewodniczącego austriackiego Bundesratu.

Przewodniczący Rady Federalnej Republiki Austrii
Erwin Preiner:

Wielce Szanowny Panie Prezydencie! Szanowne Koleżanki i Koledzy! Szanowni Państwo!

Bardzo serdecznie dziękuję za zaproszenie na dzisiejsze spotkanie, jak też za to, że pan prezydent Lech Wałęsa, laureat Nagrody Nobla, jest dzisiaj z nami, w naszym gronie.

Osobiście byłem pod wielkim wrażeniem, gdy dziś rano stałem przed pomnikiem i mogłem po wielu latach stać się niemal świadkiem wydarzeń, które niegdyś rozegrały się tu, w Stoczni Gdańskiej.

Uważam też, że pokój i wolność nie zostały dane od Boga raz na zawsze, ale że trzeba o nie walczyć każdego dnia. Jest to, jak sadzę, zadanie dla nas, polityków i prezydentów.

Szanowni Państwo, w pewnej małej miejscowości leżącej przy wschodniej granicy austriackiej, gdzie dwadzieścia lat temu praco-

wałem zawodowo, do dziś stoi skromny drewniany most. Przebiega on nad niewielkim kanałem irygacyjnym i prowadzi do sąsiednich Węgier. Przez wiele lat rolnicy przechodzili przez ten most, aby uprawiać znajdujące się po drugiej stronie granicy pola. Było tak, jeśli wolno mi sięgnąć pamięcią, do roku 1956. Wtedy to most w Andau zdobył międzynarodowy rozgłos, gdyż w listopadzie 1956 r. posłużył niekończącej się rzeszy uciekinierów z Węgier jako ostatnia otwarta droga do Austrii, a tym samym do wolności. Rok później James Michener, światowej sławy amerykański pisarz, opowiedział o tym w swojej książce „Most w Andau", wznosząc tym samym pomnik cierpieniu, jakiego doświadczyło prawie dwieście tysięcy ludzi zmuszonych do ucieczki po powstaniu na Węgrzech w roku 1956. W roku 1996, w czterdziestą rocznicę powstania węgierskiego, most ten został odbudowany, gdyż jeszcze w listopadzie 1956 r. Armia Radziecka go zburzyła, tym samym definitywnie zamykając ostatnią drogę ucieczki. Dzisiaj most ten jest nie tylko znakiem przyjaźni między sąsiadami, Austrią i Węgrami, ale również, jak sądzę, ważnym symbolem nowej Europy, która odrzuciła wewnętrzne granice, ponieważ są one nam już niepotrzebne – Europy, która, jak mówił Willy Brandt, konsoliduje się, ponieważ jest jednością, i Europy ponownie zjednoczonej, jak to określał Bronisław Geremek.

Europa zawdzięcza swoje zjednoczenie wydarzeniom wyjątkowego roku, który dzisiaj wspominamy, spotykając się dwadzieścia lat później w tym miejscu naznaczonym symbolami. Tu miał swój początek ruch obywatelski, który tak wiele wniósł do pokojowej rewolucji roku 1989. Tu, w Gdańsku, czcimy dziś wspólnie odwagę tych związkowców – przede wszystkim wspomnianego już Lecha Wałęsy i „Solidarności" – którzy stawili czoła totalitarnemu aparatowi państwowemu i, reprezentując interesy ludzi pracy, walczyli z nieludzkim reżimem, a nawet potrafili, mimo zdelegalizowania, wywrzeć nań taki nacisk, że musiał on stopniowo oddać władzę.

Szanowni Państwo, specyfiką rewolucji z roku 1989 jest to, że dokonała się ona, w odróżnieniu od poprzednich rewolucji, niemal bez użycia siły. Wtedy, w roku 1989, niedaleko węgierskiej miejscowości Sopron, w niewielkiej gminie leżącej przy granicy z Austrią, odbyło się spotkanie mieszkańców tamtejszych regionów, którego organizatorem był ruch paneuropejski. Przy okazji tego spotkania obywatele dawnej NRD po raz pierwszy bez kontroli na granicy przekroczyli żelazną kurtynę. Akcja ta stała się ważnym przyczynkiem znanych nam faktów historycznych.

Pokojowe zmiany tu, w Polsce, umożliwił ukształtowany już wcześniej model prowadzenia dyskusji, który potem został przejęty

przez inne kraje, mianowicie model Okrągłego Stołu. Rozmowy prowadzone przez jednopartyjne reżimy, mające w ówczesnych państwach monopol na władzę, i opozycję, w owym czasie stanowiącą jeszcze nielegalną reprezentację społeczeństwa obywatelskiego, doprowadziły do wydania kompromisowych regulacji przejściowych, co ostatecznie w ciągu zaledwie kilku miesięcy spowodowało całkowity przełom w demokratycznym kształtowaniu się woli społeczeństwa. W ten sposób na koniec 1989 r. polityczna mapa Europy, w porównaniu z układem z początku owego roku, była całkowicie odmieniona.

Żelazna kurtyna opadła, podobnie jak padł Mur Berliński – ów symbol jaskini tyrana, a zarazem ucisku ludzi w Europie Wschodniej i Środkowej oraz podziału Europy. Środkowoeuropejskie reżimy komunistyczne musiały dać wolną drogę demokracji. Pierwsze wolne, przynajmniej częściowo, wybory odbyły się tutaj, w Polsce, 4 czerwca 1989 r. i były wynikiem Okrągłego Stołu. Wiązały się one z powstaniem tak przekonującego opozycyjnego ruchu obywatelskiego, że zmiany w uprawnieniach ówczesnej partii komunistycznej wpłynęły również na jej partie siostrzane w krajach sąsiednich. Węgry, dopuszczając system wielopartyjny, były bardziej zaawansowane na drodze do demokracji. W NRD, Czechosłowacji i Bułgarii ruchy obywatelskie ukształtowały się w drodze pokojowej. Tylko w Rumunii z końcem tego wspaniałego roku w starciach zbrojnych zginęło ponad tysiąc osób. Sceny tej krótkiej wojny domowej z okresu Bożego Narodzenia 1989 r. niektórzy z nas prawdopodobnie nadal mają w pamięci.

Zmiany na mapie politycznej miały, moim zdaniem, dwa wymiary: wymiar zewnętrzny i wewnętrzny. Szczególnie wyraźnie dowiodły one współzależności stosunków zewnętrznych i wewnętrznych w owych państwach. Jeśli chodzi o stosunki zewnętrzne, to został zniesiony podział Europy na dwie części, Wschód i Zachód, czego dowodem stała się możliwość swobodnego podróżowania, oraz doszło do zakończenia zimnej wojny, co dokonało się zgodnie z prawem międzynarodowym w roku 1991 poprzez rozwiązanie Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej oraz Układu Warszawskiego. Co zaś się tyczy stosunków wewnętrznych, to udało się pokonać dyktaturę jednopartyjności i nastąpił przełom ku demokracji usankcjonowanej prawem krajowym, czego wyrazem były prace nad nową konstytucją oraz przeprowadzenie wolnych wyborów już w roku 1990. A dokument Spotkania Kopenhaskiego Konferencji w sprawie Ludzkiego Wymiaru KBWE oraz Paryska Karta Nowej Europy z roku 1990 nadały procesom wewnętrznej demokratyzacji w tych państwach również rys prawa międzynarodowego.

Szanowni Państwo, wewnętrzny odwrót od dyktatury ku praworządnej demokracji w tych krajach odbywał się równocześnie z przełamywaniem kontrastów istniejących między oboma blokami oraz rozwojem nowych form współpracy w kontaktach międzynarodowych. Właśnie ta współzależność odcisnęła piętno na europejskiej już integracji – bo w tamtym czasie integrację po II wojnie światowej nazywano jeszcze zachodnioeuropejską. Po raz pierwszy w swojej historii Europa stworzyła zarówno stabilne, bazujące na demokratycznych prawach podstawowych systemy polityczne w poszczególnych krajach, jak i wzorce oddziaływania międzypaństwowego ukierunkowane na pokojowe rozwiązywanie konfliktów, co miało wyraz w nowej ponadnarodowej strukturze. To współbrzmienie mechanizmów rozwiązywania konfliktów bez użycia przemocy oraz mechanizmów znoszenia podziałów o charakterze wewnętrznym i zewnętrznym było czymś więcej niż czystą teorią – potwierdził to w sposób bardzo efektywny rozwój wydarzeń następujących po roku 1989, co ma, według mnie, istotne znaczenie.

Drodzy Państwo, wprawdzie już dzięki pamiętnym dyktatom historii z lat 1989–1990 został przezwyciężony polityczno-ideologiczny podział Europy, to jednak – i cieszę się, że Lech Wałęsa o tym wspomniał – dopiero z chwilą zjednoczenia Europy w Unii Europejskiej w latach 2004–2007 procesowi rozwoju, a tym samym rozszerzania ogólnoeuropejskiego porządku pokojowego, który wówczas się rozpoczął, udało się nadać stabilny kształt instytucjonalny.

Ale, jak wiemy, proces zjednoczenia Europy jeszcze się nie zakończył. W historii tego procesu decydujące było stałe przeplatanie się rozszerzenia i pogłębienia. Choć wcześniej te dwie przesłanki często były postrzegane jako sprzeczne, to po pewnym czasie stało się jasne, że wzajemnie się one warunkują. Aby rozszerzona Unia Europejska mogła funkcjonować, musi nastąpić odpowiednie pogłębienie. Sądzimy, że z chwilą wejścia w życie traktatu lizbońskiego, z początkiem roku 2010, następne pogłębienie stanie się faktem.

Poszerzenie i pogłębienie wzajemnie się warunkują – i to samo dzieje się też z integracją i pomocniczością. Wielka zjednoczona Europa, w której żyje ponad 450 milionów ludzi, wymaga oczywiście efektywnych centralnych mechanizmów kształtowania procesów decyzyjnych. Wymaga to też zdecentralizowanych struktur, które jak najdokładniej będą się zajmować sprawami obywateli i będą rozwiązywać, w ramach możliwości, ich problemy. Regiony muszą zachować, wobec różnorodności Europy, swoją tożsamość i niezależność, zgodnie z zasadą pomocniczości, bo Europa czerpała siłę do podejmowania wyzwań również ze swojej tożsamości regionalnej.

W zależności od rodzaju problemów wymagających rozwiązania tymi strukturami mogą być gminy, instytucje komunalne czy regiony, które wiążą się ze sobą we współpracy wykraczającej również poza granice państw. W dalszym ciągu jednak funkcjonować będą kraje narodowe, dlatego szczególnie istotne wydaje się wypracowanie form pogłębionej współpracy między państwami narodowymi wewnątrz Unii Europejskiej.

Jeżeli chodzi o nowe formy kooperacji, to specjalną rolę należy przypisać współpracy parlamentów narodowych. To właśnie one zostały w szczególny sposób wezwane w artykule 12 nowego Traktatu o Unii Europejskiej do poszanowania zasady pomocniczości, a więc zasady, która jest preferowanym przejawem współpracy regionalnej. Ukształtowanie nowych form współpracy między parlamentami narodowymi jest zatem konieczne, aby efektywniej zapewnić przestrzeganie zasady pomocniczości w europejskim stanowieniu prawa. Artykuł 8 protokołu w sprawie parlamentów narodowych i artykuł 7 protokołu dotyczącego pomocniczości nawiązują do roli i niezależności drugich izb parlamentarnych lub senatów we współdziałaniu w procesie stanowienia prawa europejskiego. To, w jaki sposób izby te wypełnią tę funkcję, będzie zależeć w dużej mierze od tego, jak postrzegają one siebie i jak pojmują one swoją rolę.

Taki organ parlamentarny jak austriacka Rada Federalna, która na mocy konstytucji powołana jest do reprezentowania w strukturze wewnątrzpaństwowej interesów regionalnych – i dlatego w sposób szczególny odnosi do siebie zasadę pomocniczości – również będzie w imię tej zasady w sposób przekonujący występować na forum ogólnoeuropejskim. Senaty pełniące w swoich krajach, w procesach wewnętrznych, funkcję kontrolną będą mogły sprawować tę swoją funkcję kontrolną również w wymiarze europejskim – poprzez krytyczne refleksje, czuwanie nad jakością prawa, a w szczególności nad proporcjonalnością w stanowieniu prawa europejskiego.

Szanowni Państwo, oczywiście z jednej strony demokracja w Europie dwadzieścia lat po historycznych zmianach znajduje potwierdzenie w istnieniu instytucji demokratycznych, przede wszystkim parlamentów. Z drugiej jednak strony ta właśnie pokojowa rewolucja z roku 1989, której początek dało ówczesne społeczeństwo obywatelskie, pokazała, że to w nim jest podstawa do zbudowania demokracji. Jednocześnie jednak społeczeństwa takie nie zawsze dysponowały gotowymi strukturami organizacyjnymi pozwalającymi, jak to było w przypadku polskiej „Solidarności", na podjęcie walki o demokrację. Ludzie, którzy zbierali się przed kościołem św. Mikołaja w Lipsku czy też na placu Wacława w Pradze na początku nie

posiadali takich struktur. Tu prezydent Lech Wałęsa je zainicjował, a tam ludzie musieli dopiero takie struktury stworzyć i wdrożyć je do działania w procesie demokratyzacji. Ale wtedy wyszli oni po prostu na ulice, wiedzeni nadzieją na lepszy i sprawiedliwszy ustrój społeczny oraz pragnieniem demokratycznego samostanowienia.

Wielki polski uczony i polityk Bronisław Geremek wskazał wprawdzie na paradoks społeczeństwa obywatelskiego w państwach reform. Otóż najpierw w ramach sprzeciwu wobec dyktatury komunistycznej powstawało społeczeństwo obywatelskie oddzielone od państwa, ale teraz, jak się wydaje, to społeczeństwo obywatelskie, które stawiło opór autorytarnej władzy oraz wygrało walkę o wolność, nagle, jak to określił Geremek, nie wytrzymuje wyzwań życia w demokracji. Wyrazem owej słabości społeczeństwa obywatelskiego są takie zjawiska jak, z jednej strony, niska i nadal malejąca frekwencja wyborcza, o czym mówię w kontekście obecnej Unii Europejskiej, z drugiej zaś strony – budzące obawy uzyskiwanie poparcia przez partie populistyczne bazujące na pogłębianiu kontrastów społecznych. Jeśliby ujmować to abstrakcyjnie, to wydaje się, że jest tu tylko taka alternatywa: apatia polityczna lub radykalizacja.

Tym, co Unia Europejska ma jako najważniejszą wartość do zaoferowania ludziom w Unii i poza nią, jest, jak myślę, wolność. Ale oferuje ona również mediacje w sprawach wolnościowych. I to jest wielkie wyzwanie współczesności, przede wszystkim dla elit politycznych.

Szanowni Państwo, pluralizm demokracji, realizowanie podstawowych praw obywatelskich bazuje w głównej mierze na politycznym zaangażowaniu obywateli, na ich gotowości do podejmowania decyzji, do prowadzenia dyskusji, ale również na gotowości do solidarności. Wspieranie tej gotowości, wzbudzanie jej tam, gdzie zaginęła, jest, jak sadzę, głównym zadaniem polityki, również tej zinstytucjonalizowanej. Czasami z punktu widzenia obywateli może się wydawać, że na danym etapie wygodniejsze jest nierealizowanie lub tylko częściowe realizowanie zasady uczestniczenia społeczeństwa obywatelskiego w kształtowaniu życia politycznego. Ale niedoskonałość struktur demokratycznych w skali średnio- lub długoterminowej grozi destabilizacją systemu politycznego, naszego systemu politycznego tu, w Europie. Uważam, że przeciwdziałanie takiemu zagrożeniu jest wielkim wyzwaniem, któremu dziś musi sprostać nasza pluralistyczna europejska demokracja.

Dwadzieścia lat po rewolucji roku 1989, która w większości krajów przebiegła pokojowo, wydaje mi się, że – pomimo wszystkich istniejących między nami różnic – jesteśmy na dobrej drodze ku

wspólnej przyszłości, w której będzie można odpowiednio uwzględnić również zadania stawiane Europie przez poszczególne jej regiony. Wypełnienie tych zadań będzie zależało tylko i wyłącznie od nas, elity politycznej Europy.

Szanowni Państwo, dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

Marszałek Senatu Rzeczypospolitej Polskiej
Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Przewodniczący, za wystąpienie.

Proszę o zabranie głosu pana Marca Verwilghena, wiceprzewodniczącego Senatu Królestwa Belgii.

Wiceprzewodniczący Senatu Królestwa Belgii
Marc Verwilghen:

Dziękuję.

Panie Marszałku Senatu Rzeczypospolitej Polskiej! Panie Lechu Wałęso – był pan jednym z idoli czasu mojej młodości! Drodzy Koledzy! Szanowni Państwo!

W pierwszych słowach chciałbym podziękować, Panie Marszałku, za pana gościnność i wczorajszą wyborną kolację. Poczułem się jak u siebie, bardzo swobodnie. Nie wiem, czy stało się to za sprawą muzyki carillonów, której tradycja jest bardzo żywa również w Belgii i Flandrii, czy też z uwagi na fakt, że Gdańsk jest miastem hanzeatyckim, tak jak Brugia, miasto, w którym przebywam prawie codziennie. W każdym razie w tym świetnym towarzystwie czułem się doskonale. A więc raz jeszcze składam podziękowania za wczorajszy wieczór.

Proszę mi również pozwolić złożyć w imieniu Senatu Belgii serdeczne powinszowania Senatowi polskiemu z okazji dwudziestej rocznicy odrodzenia się tej znamienitej polskiej instytucji, będącej zarazem jedną z najstarszych na naszym kontynencie, ponieważ jej historia sięga 1493 r., a więc czasów naprawdę odległych.

Wybór Gdańska na obchody tej rocznicy jest wielce uzasadniony. To tu blisko trzydzieści lat temu zrodził się ruch, który nadał ton Polsce i wszystkim krajom sąsiednim. Mam tu na myśli „Solidarność" założoną w sierpniu 1980 r., podczas pamiętnych strajków w dawnej stoczni imienia Lenina – mieliśmy okazję zwiedzić ją dziś rano – strajków niezwykle wymownych i poruszających, którym przewodniczył Lech Wałęsa, wprawdzie nieco młodszy niż dziś, lecz robiący wrażenie równie wielkie jak dziś.

Do głębi wówczas poruszały mnie i moich rodaków dążenia tych tłumów robotników, a także ludzi młodych i intelektualistów,

którzy wraz z całym narodem polskim dołączyli do tego ruchu. Wszyscy oni chcieli odzyskać nie tylko wolność, ale również godność i swoje prawa. Z chwilą wprowadzenia w Polsce stanu wojennego Belgowie się zmobilizowali. Wsparcie mojego kraju dotyczyło między innymi powstania słynnego symbolu „Solidarność". Nieczęsto społeczeństwo belgijskie tak się angażowało, z takim entuzjazmem i determinacją, wspierając tym samym kiełkowanie silnego społeczeństwa obywatelskiego. To z kolei przyczyniło się w znacznej mierze do demokratycznej przemiany i pozwoliło na przeprowadzenie wielkich reform, których zwieńczeniem, przynajmniej na ten moment, jest Europa dwudziestu siedmiu państw członkowskich, choć w przyszłości, mam nadzieję, dołączą kolejne.

Porozumienia zawarte w Gdańsku w 1980 r. pomiędzy władzą a opozycją stały się przyczynkiem do porozumień Okrągłego Stołu, podpisanych dziesięć lat później w Warszawie, które z kolei wpłynęły na kształt współczesnej Europy, tej, którą znamy obecnie.

Wasz kraj może szczycić się też faktem uchwalenia pierwszej na naszym kontynencie konstytucji – konstytucji z 1791 r. Dwa wieki później zmiana ustawy zasadniczej wprowadziła trójpodział władzy w państwie, demokratyczne państwo prawne i pluralizm polityczny, a tym samym przypieczętowała koniec systemu jednopartyjnego i marksistowskiej zasady jedności władzy. Od tego czasu przeprowadzane są wolne i demokratyczne wybory, odrodził się Senat, a parlament przestał jedynie zatwierdzać prawo.

„Polska wciąż nie przestaje zadziwiać świata", jak przypominał Heinrich Heine. Możemy potwierdzić, że wydarzenia mające miejsce właśnie tu, nad brzegiem Bałtyku, rzeczywiście ukształtowały przyszłość Europy Wschodniej i obecnej Unii Europejskiej.

W owym czasie nasz monarcha, król Baudouin, w swoim bożonarodzeniowym przemówieniu przywołał „nadzwyczajne wspomnienia" z roku 1989 i określił Polskę mianem „pioniera". Istotnie, zapoczątkowane tu rewolucje – wszystkie pokojowe, z wyjątkiem, niestety, tej w Rumunii – zadziwiająco szybko ogarniały Europę Środkową i Wschodnią, zastępując w tych państwach systemy totalitarne ustrojami demokratycznymi. Żelazna kurtyna zniknęła bezpowrotnie.

I tak oto 9 listopada będziemy obchodzić rocznicę końca symbolu zimnej wojny i pojednania Wschodu z Zachodem Europy. Mam na myśli upadek słynnego Muru Berlińskiego, które to wydarzenie najpierw przyczyniło się do zjednoczenia narodu niemieckiego, a później uruchomiło mechanizm tworzący Unię Europejską, a może nawet pewnego dnia, miejmy nadzieję, Stany Zjednoczone Europy.

Od tamtej pory – tu przywołam słowa kolejnego wielkiego syna tej ziemi, papieża Jana Pawła II – Europa może wreszcie oddychać „swoimi obydwoma płucami". A Polska, z uwagi na swoje położenie geograficzne, swoją historię i kulturę, została powołana do odegrania szczególnej roli w Unii Europejskiej. Tym bardziej więc cieszy mnie fakt, że Polska stała się jej członkiem, podobnie jak większość państw Europy Wschodniej. Ponadto dziś przewodniczącym Parlamentu Europejskiego jest właśnie Polak, co jeszcze kilkanaście lat temu było nie do przewidzenia.

Tak więc my wspólnie – tu nawiązuję do wezwania Lecha Wałęsy – czyli potomkowie Słowian, Germanów i Latynów, przystąpimy do wprowadzania w życie traktatu lizbońskiego i będziemy kontynuować budowę wspólnego europejskiego domu.

Szanowni Państwo, pewien węgierski konstytucjonalista napisał: „Bodaj najważniejszą zmianą, jaka nastąpiła w Europie Środkowej i Wschodniej, jest zmiana roli parlamentu. Prawdziwy parlamentaryzm zajął miejsce wcześniejszej ułudy parlamentaryzmu".

Tu, w Gdańsku, mieście, które zapisało się w historii świata swoją walką o prawa człowieka, wolność i solidarność, składam najlepsze życzenia na przyszłość Senatowi Rzeczypospolitej Polskiej, narodowi polskiemu i wszystkim reprezentowanym tu senatom europejskim.

Panie Marszałku, dziękuję. (*Oklaski*)

Marszałek Senatu Rzeczypospolitej Polskiej
Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Przewodniczący, za wystąpienie.
Pan prezydent Lech Wałęsa chce się jeszcze włączyć do dyskusji.

Były Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
Lech Wałęsa:

Ja muszę już państwa pożegnać, ale chyba nie zdarzy się w moim życiu jeszcze raz podobna okazja, dlatego chciałbym, żebyśmy pamiętali o sprawach, w których ocenach ja, jako ten wykonawca fizyczny, nie zgadzam się z państwem.

Inaczej wszystko wygląda, jak się odbiera obrazki – a dzisiaj ludzie właśnie odbierają obrazki. Takim obrazkiem jest na przykład Mur Berliński. Na rocznicę jego upadku zostałem zaproszony i mam nadzieję tam przemówić. To jest piękny obrazek. Ale najwięcej strachu było przed tym, najbardziej niebezpieczny był moment przed upadkiem Muru Berlińskiego i czas wcześniejszy, zanim do tego doszło. Tak było dla mnie, dla stratega, ja naprawdę siwych włosów przez to dostawałem. Bo jaka wytworzyła się wtedy sytuacja? Otóż

my, Węgry, Czechosłowacja, Polska, byliśmy już wolni. I Niemcy korzystali z tego, dezerterując przez nasze kraje, zostawiając niemiecką ziemię na pastwę Sowietów, a jednocześnie wpuszczając Sowietów, i to większą siłę, do nas, z drugiej strony, od zachodu. Jak ja się tym martwiłem… Mówiłem: co oni wyprawiają? No dobrze, nie chcą walczyć, to niech siedzą i się nie ruszają. Ale oni uciekali przez Pragę, przez Budapeszt. I ja już tylko modliłem się, żeby Gorbaczow tego nie zauważył, bo jeśli on by to zauważył, to urządziłby nas wszystkich… I przegralibyśmy rewolucję. Tylko że on tego nie zauważył.

Gdybym ja był na jego miejscu, to powiedziałbym tak: Kochani Niemcy, po co się męczycie, tak przedzierając się przez Czechosłowację, przez Węgry? Ja was wypuszczę, jedźcie wszyscy, tylko najpierw podpiszcie mi dwa krótkie teksty: jeden o tym, że ja was nie wyrzucam, tylko sami dezerterujecie, a drugi o tym, kogo chcecie w swoich mieszkaniach, Ukraińców czy Azjatów. Bo ja mam mało mieszkań, ale nie pozwolę zdestabilizować Układu Warszawskiego, więc na każde wasze miejsce wprowadzę, i to z pocałowaniem ręki, kogoś z Sowietów. A kiedy już zdobędę przewagę, to ustawię parę rakietek w dobrym kierunku i poproszę Europę, żebyśmy zrobili referendum. I wtedy wy już nigdy na te ziemie nie wrócicie. Jasne? A teraz jedźcie.

Wtedy byśmy przegrali rewolucję polską, zjednoczenie Niemiec i wszystko inne. Bo ze strategicznego punktu widzenia było niedobre, że Niemcy nie wytrwali, że nie bronili się, że nie czekali, tylko uciekali. No ale dobrze, umówmy się, że mamy tu ładny obrazek, niech więc on zostanie. Z tym że nie tak wyglądała prawda.

Teraz sprawa zwycięstwa z 1989 r. Tak, w tamtym czasie, około tego roku, prawie każdy naród wywalczył sobie sam, samodzielnie, wolność. Niemcy też samodzielnie wywalczyli sobie wolność. Ale, tak jak państwu mówiłem, to było możliwe tylko dlatego, że my pokonaliśmy komunizm w 1980 r., że zorganizowaliśmy się na większą skalę i komuniści już nie mogli zrobić kontrmanifestacji, bo to my byliśmy w większości. Oni nie byli już w stanie z nami wygrać za pomocą swojej kontrmanifestacji i pokazać, że oni są w większości. I kiedy zdobyliśmy poparcie wielu ludzi, kiedy mieliśmy już wśród nas robotników i przedstawicieli wszystkich innych zawodów, zaprosiliśmy do stoczni kamery całego świata i powiedzieliśmy komunizmowi w twarz: my was nie chcemy, wy nas nie reprezentujecie, wy zawsze kłamaliście! A po cichu mówiliśmy: no, dajcie te wasze demonstracje, zobaczymy, czy będą większe. To było pierwsze zwycięstwo w konfrontacji, po której komunizm już nie mógł się podnieść. Przegrał w ewidentny sposób, razem ze swoją kłamliwą propa-

gandą. Gdyby nas w tamtym czasie wystrzelano, to przynajmniej zostałyby na całym świecie filmy pokazujące, że jeśli Polacy mogli powiedzieć, co sądzą o komunizmie, to zrobili to.

I drugie zwycięstwo z 1980 r.: po raz pierwszy w historii komunizmu udało się powołać organizację, która komunizmowi nie podlegała. A więc było już 2:0 dla nas. I kiedy świat to zobaczył, kiedy zachęcił pozostałych, kiedy komuniści nie byli w stanie skonfrontować się z nami, można było wszystkie inne rzeczy osiągać – i osiągnęliśmy to.

I trzecia sprawa, z którą też generalnie się nie zgadzam, to kwestia bohaterstwa mojego przyjaciela Michaiła Gorbaczowa. Bez niego trudno byłoby zrobić cokolwiek w tamtym czasie, ale nie zapominajmy, że on widział, co się dzieje, i że on – widząc, że wszystko zaraz się przewróci – próbował remontować komunizm. Bo *pierie-strojka* i *głasnost* to przecież remont. Zapytajcie go dzisiaj, co on zamierzał. Odpowie: wyremontować komunizm. A co by było, gdyby mu się udało? No, byśmy tu nie siedzieli. Chwała mu więc za to, że nic wielkiego mu się nie udało. Nie uratował komunizmu, nie uratował Związku Radzieckiego, nie uratował Układu Warszawskiego, a więc na całej linii kompletna klęska. Ale świat jest zadowolony, bo – jak ktoś by powiedział – Gorbaczow nie strzelał. Strzelał mało na Litwie, w Estonii, spróbował, ale zobaczył, że strzelanie nic nie da. W takiej wersji, że by strzelał, wystrzelałby dziesięć milionów ludzi, ale wtedy Rosja nie zostałaby taka, jaka jest teraz. Tamtą koncepcję znaliśmy jeszcze lepiej i wiedzieliśmy, jak w razie czego wszystko poprowadzić, tylko że on się skapował i dlatego uciekł do przodu. Dzięki temu uratował wielką Rosję. Ale Rosja to jeszcze sześćdziesiąt czy osiemdziesiąt narodów i nie wiadomo, czy dobrze się stało, że wtedy zostaliśmy powstrzymani. A zostaliśmy, bo złapano nas za ręce, złapały nas supermocarstwa, żebyśmy nie szli dalej. A więc chwała Gorbaczowowi, ale za to, że odniósł klęskę, a nie zwycięstwo.

I dlatego, Szanowni Państwo, nie przejmujcie się klęskami. Jeśli klęska jest dobrze ukierunkowana, to i Nobla można dostać.

To jest to, co chciałem państwu powiedzieć. No, jest problem, czy o tym mówić. Może nie, bo przecież mamy zwycięstwo, dobrze nam idzie, obrazki są ładne, więc może można to odpuścić… Ale jako działacze musimy o tym wiedzieć, bo teraz może trzeba się określić. Nie wiem, czy będzie dobrze, jeśli podczas tego budowania nie będziemy na to zwracać uwagi.

Tym chciałbym zakończyć moje spotkanie z państwem, mając nadzieję, że spotkamy się jeszcze przy okazji budowania, bo ja bym chciał jeszcze, poza destrukcją, zrobić coś, co byłoby budowaniem.

Dziękuję. Życzę owocnych obrad. (*Oklaski*)

Marszałek Senatu Rzeczypospolitej Polskiej
Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Prezydencie. Szkoda, że musi pan już jechać do Stanów Zjednoczonych, bo wiem, że dopiero teraz rozpoczęłaby się dyskusja.

Chwila przerwy, ale proszę pozostać na miejscach. Pan prezydent chciałby pożegnać się indywidualnie z każdym z panów.

(Lech Wałęsa żegna się ze wszystkimi uczestnikami obrad i opuszcza salę)

Zapraszam na miejsca.

Teraz proszę o zabranie głosu pana Branko Zrno, przewodniczącego Klubu Chorwackiego w Izbie Narodów Bośni i Hercegowiny.

Przewodniczący Klubu Chorwackiego
w Izbie Narodów Bośni i Hercegowiny
Branko Zrno:

Wielce Szanowny Panie Marszałku Borusewicz! Koledzy i Koleżanki Senatorowie! Szanowni Państwo!

Pozdrawiam państwa w imieniu Izby Narodów Bośni i Hercegowiny i jeszcze raz dziękuję za zaproszenie na nadzwyczajne spotkanie Stowarzyszenia Senatów Europy tutaj, w Polsce, w historycznym Gdańsku. Przekazuję też pozdrowienia od przewodniczącego Izby Narodów Bośni i Hercegowiny, pana Ilji Filipovića, który dotychczas uczestniczył we wszystkich spotkaniach Stowarzyszenia Senatów Europy, ale w tym spotkaniu z uzasadnionych przyczyn niestety nie mógł wziąć udziału.

Jestem szczególnie zadowolony z tematu, o którym dziś rozmawiamy, ze względu na zmiany, które pozostawiły widoczny ślad również na Bośni i Hercegowinie, skąd przybywam. Szanowni Państwo, przed rokiem 1980 komunizm wydawał się strukturą trwałą, której nie można zmienić – i przez lata wielu wierzyło w to, że jakakolwiek zmiana nie jest możliwa. Ale w 1989 r. w ciągu kilku miesięcy zmieniło się wszystko, a co najważniejsze, ta rewolucja nie została przeprowadzona przemocą, ale demokratycznymi metodami i środkami, na które logika siły i przemocy nie miała odpowiedzi. Jest to swego rodzaju triumf wartości i ideałów europejskich.

Upadek Muru Berlińskiego zmienił wizję kontynentu europejskiego, a państwa Europy Środkowej i Wschodniej potwierdziły swoją przynależność do Europy, pokazały, że dążą do tego, żeby zje-

dnoczona Europa stała się wspólnym dziedzictwem, którego podstawą są zasady moralne i kulturowe.

Dwubiegunowy świat polityczny, jaki znaliśmy do roku 1989, w którym naprzeciw siebie stawiano system komunistyczny i kapitalistyczny, zaczął chylić się ku upadkowi, kiedy przedstawicielom polskiej „Solidarności" pozwolono na kandydowanie w wyborach demokratycznych. Ich sukces oznaczał koniec czterdziestojednoletniej władzy partii komunistycznej, a zarazem początek intensywnego procesu, który pięć miesięcy później doprowadził do upadku Muru Berlińskiego, co było punktem zwrotnym w nowoczesnej historii politycznej Europy.

Transformacja Europy, do której doszło po upadku Muru Berlińskiego, zapoczątkowała długotrwały proces przemian społeczno-gospodarczych w krajach dawnego bloku wschodniego. W świecie nowych stosunków geopolitycznych pojawiła się potrzeba przedefiniowania dotychczasowych koncepcji bezpieczeństwa. Zakończenie dotychczasowych dwubiegunowych relacji postawiło nowe wyzwania związane z bezpieczeństwem – kraje europejskie musiały się z tym liczyć i dostosować do tej sytuacji swoje rozwiązania instytucjonalne oraz prowadzoną politykę.

Szanowni Państwo! Mimo że idea europejska jest obecna od dawna, to dopiero po wydarzeniach roku 1989 stała się realna. Dlatego należałoby powtórzyć słowa pierwszego sekretarza generalnego Rady Europy z 1949 r., zgodnie z którymi Europa jest „rzeczywistością definiowaną jako styl życia, wspólnota interesów, politycznych zasad, wartości moralnych i obszaru geograficznego". W podobny sposób Paryska Karta Nowej Europy z roku 1990 wskazuje, że nowa Europa rozciąga się tak daleko, jak daleko obecne są na jej terenie i w rzeczywistości prawa człowieka i demokracji, władza prawa i pluralizmu, wolność gospodarcza, sprawiedliwość społeczna i poświęcenie na rzecz pokoju.

Na podstawie wspomnianych wartości zostały zdefiniowane przyszłe stosunki Europy Zachodniej i Wschodniej zmierzające do stałego zjednoczenia, stworzenia wspólnej wizji i instrumentów integracji. Obecnie jest zupełnie jasne, że podzielona Europa była stanem nienaturalnym, który został jednak zniszczony dzięki jej unifikacji. Mimo że dzisiejsza Europa wciąż jest niedoskonała, to jest ona o wiele lepsza od poprzedniej pod względem warunków życia jej narodów i obywateli. Taka Europa jest warunkiem światowego rozwoju, a gwarantem tego są jej bogate zasoby intelektualne i materialne.

Dwadzieścia lat temu Węgry i Polska rozpoczęły proces zmian w Europie Wschodniej. Przy wsparciu liderów politycznych i zwyk-

łych obywateli w „Solidarności" działały różne grupy społeczne: od związkowców i robotników, studentów i profesorów, po artystów i intelektualistów. Na Węgrzech, w Czechosłowacji i Polsce miały miejsce głównie rewolucje zwieńczone sukcesem, które w swoich założeniach były rewolucyjne, a w swoich metodach – reformatorskie. Doprowadziły one – w sposób pokojowy i cywilizowany, bez metod represyjnych, a nawet bez procesów sądowych – do przemiany tych krajów w nowe demokracje.

Z powodów historycznych Europa była przez wiele lat uważana za część Zachodu, ale proces zjednoczenia przywrócił jej właściwe miejsce. Dziś kontynent europejski, zjednoczony pod względem gospodarczym i politycznym, jest bardzo ważnym czynnikiem wpływającym na procesy światowe. Jednak proces emancypacji kulturalnej i politycznej Europy ciągle trwa i odznacza się dalszym rozwojem instytucji i zmierzaniem do zakończenia procesu rozszerzenia. W tym sensie Bośnia i Hercegowina, kraj, który jest częścią europejskiego obszaru kulturowego i historycznego, ma na celu dopomóc w realizacji wielkiego projektu europejskiego w ramach jasnych perspektyw członkostwa w Pakcie Północnoatlantyckim i Unii Europejskiej.

Na koniec tego przemówienia pragnę wyrazić osobiste przekonanie, że po dokonanej transformacji i integracji Europy Wschodniej i Środkowej, będącej wynikiem wydarzeń, do których doszło dwadzieścia lat temu, również kraje Europy Południowo-Wschodniej z sukcesem podejmą wyzwania na drodze do zostania pełnoprawnymi członkami wielkiej europejskiej rodziny.

Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Marszałek Senatu Rzeczypospolitej Polskiej
Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Przewodniczący, za wystąpienie.

Proszę o zabranie głosu pana Přemysla Sobotkę, przewodniczącego Senatu Parlamentu Republiki Czeskiej.

Przewodniczący Senatu Parlamentu Republiki Czeskiej
Přemysl Sobotka:

Szanowny Panie Marszałku! Panie i Panowie! Koledzy i Koleżanki!

W swoim imieniu i w imieniu czeskiego Senatu pozdrawiam uczestników tego nadzwyczajnego spotkania Stowarzyszenia Senatów Europy, które poświęcone jest dwudziestej rocznicy pierwszych wolnych wyborów po wschodniej stronie żelaznej kurtyny oraz od-

budowy demokracji w wielu krajach europejskich, a tym samym dwudziestoleciu zakończenia zimnej wojny.

Spotkaliśmy się w mieście, które bardzo lubię. Gdańsk oferuje odwiedzającym wiele romantycznych zakątków, ale i bogatą historię. Z jednej strony dominuje w niej Westerplatte i odważni polscy obrońcy z września 1939 r., bo to właśnie w tym mieście padły pierwsze strzały II wojny światowej. Kiedy w końcu po sześciu latach zbrodniczy nazizm za cenę dziesiątków milionów ofiar został pokonany, wolności europejskiej zaczął zagrażać totalitaryzm komunistyczny. I to znowu w Gdańsku odważni mieszkańcy założyli w tutejszej stoczni w 1980 r. ruch „Solidarność", który był pierwszą obywatelską, masową reakcją na komunistyczną dyktaturę w Europie Środkowej. Po pierwszych sukcesach „Solidarności" 13 grudnia 1981 r. przyszedł zimny prysznic w postaci stanu wojennego, który powstrzymał obiecujący rozwój kraju. Polacy jednak nie poddali się, nie zapomnieli o swoim śnie o wolności – i zwyciężyli.

Dla nas, Czechów, potężnym impulsem był luty 1989 r., kiedy panujący w Polsce reżim komunistyczny został zmuszony do podjęcia rozmów z „Solidarnością". Zobaczyliśmy, że istnieje droga do wolności. Ja osobiście wspominam szczególnie czerwiec roku 1989 i sukces polskich demokratów w pierwszych po II wojnie światowej wolnych wyborach. Bardzo mnie wtedy poruszył wynik wyborów do Senatu: 99 do 1. W tym czasie nasilały się już protesty w Czechosłowacji, na Węgrzech, w NRD i krajach bałtyckich. Również obywatele tych krajów w krótkim czasie doczekali się wolności.

Dlatego cieszę się, że mogę dziś być tutaj i mogę naszym polskim przyjaciołom powiedzieć „Dziękuję" za ich udział i wpływ na kształtowanie się naszej drogi do wolności.

Są tu z nami również koledzy z krajów, które w czasach zimnej wojny żyły w wolnych systemach demokratycznych i nie doznały żadnej z ohydnych form manipulowania obywatelami, nie tylko przy pomocy tajnej policji i sowieckich wojsk okupacyjnych, ale również poprzez szantaż na rodzicach, których dzieci mogły studiować tylko wtedy, gdy i młodzi, i starzy wystarczająco angażowali się w działanie dla komunistycznego reżimu. Takie same metody wykorzystywano w życiu zawodowym, ludzi kupowało się za różne przywileje socjalne „gulaszowego komunizmu". Jednak możliwości ich podróżowania za granicę były znacznie ograniczone. Następstwem tych okoliczności było rozrastanie się biurokracji, apatia społeczna, szara strefa na granicy przestępstwa, podczas gdy gospodarka kraju podupadała, niszczały zabytki, stan środowiska naturalnego stale się pogarszał.

Z następstwami takiej polityki spotykamy się często do dziś, dlatego chciałbym, żeby koledzy z krajów, które nie zaznały socjalizmu typu sowieckiego, poważnie brali pod uwagę nasze doświadczenia i wyciągali w nich wnioski przydatne dla obecnego procesu integracji europejskiej. Biurokracja, centralne planowanie, protekcjonizm dużych kosztem małych, populizm społeczny, kolektywizm kierowany i związana z tym społeczna apatia wobec głośno proklamowanych idei to tylko ułamek negatywnych aspektów, które mogą łatwo i szybko zatruć współczesną jednoczącą się Europę. Dlatego traktujmy poważnie historyczne doświadczenia całej Europy i starajmy się unikać popełniania takich samych błędów.

Panie Marszałku, proszę pozwolić mi skorzystać z okazji i powiedzieć kilka zdań na temat końcowego etapu ratyfikacji traktatu lizbońskiego w Republice Czeskiej. Kilka informacji dla państwa: obydwie izby czeskiego parlamentu większością głosów wyraziły zgodę na ratyfikację, proces ten jednak został w tej chwili wstrzymany, ponieważ siedemnastu senatorów złożyło skargę do Sądu Konstytucyjnego, który się zbierze 27 października. Oczywiście nie jestem w stanie stwierdzić, jaki będzie wynik rozpatrzenia tej skargi, ale już przy pierwszej skardze Sąd Konstytucyjny orzekł, że traktat lizboński nie jest sprzeczny z czeską konstytucją. Prezydent Vaclav Klaus, ku zdziwieniu nas wszystkich, zażądał *opt-out* podobnego do tego, jakie mają Polacy i Anglicy, to znaczy żeby Karta Praw Podstawowych nie miała w Republice Czeskiej charakteru prawa nadrzędnego. Prowadzone są jednak obecnie intensywne rozmowy na poziomie rządu i Senatu z prezydentem, ponadto wspólnie z Prezydencją szwedzką poszukujemy odpowiedniego rozwiązania – wydaje się, że byłby nim zapis, który zostałby dołączony do traktatu akcesyjnego Islandii lub Chorwacji. Wierzę, że wspólnie ze Szwedami znajdziemy dobre rozwiązanie. Dlatego proszę państwa o wsparcie podczas rozmów z państwa rządami, tak żeby na spotkaniu Rady Europejskiej wszystko zostało zatwierdzone. W rozmowie z przewodniczącym Parlamentu Europejskiego, panem Buzkiem, powiedziałem: w Republice Czeskiej nie chodzi o katastrofę, tylko o problem, który musimy rozwiązać. Porównałem to do pociągu, który jedzie do określonej stacji docelowej, a jest nią zakończenie ratyfikacji, i tylko na chwilę się zatrzymał. Zakładam – ale jest to wyłącznie założenie – że do końca bieżącego roku ta ratyfikacja zostanie zakończona. Ja osobiście i inni politycy w Republice Czeskiej zrobimy dla tego celu tak dużo, jak to tylko możliwe.

Dziękuję za uwagę i za możliwość odejścia od tematu. (*Oklaski*)

Marszałek Senatu Rzeczypospolitej Polskiej
Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Przewodniczący, za bardzo istotne wystąpienie.

Proszę teraz o zabranie głosu pana Huberta Haenela, przewodniczącego Komisji Spraw Europejskich w Senacie Republiki Francuskiej.

Przewodniczący Komisji Spraw Europejskich
w Senacie Republiki Francuskiej
Hubert Haenel:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Drodzy Koledzy!

Na wstępie chciałbym przekazać państwu pozdrowienia od przewodniczącego francuskiego Senatu, pana Gérarda Larchera, który niestety nie może być dzisiaj razem z państwem, ale którego tu reprezentuję i który cieszy się na spotkanie się z państwem w przyszłym roku w Rzymie.

Panie Marszałku, pragnę przede wszystkim podziękować za wspaniałe i wyjątkowe przyjęcie – wszystko jest doskonale zorganizowane, ale też dużo w tym serca. Dziękuję również za zgromadzenie nas na wzruszającej ceremonii, w której uczestniczyliśmy dziś rano. Uroczystość ta była dla mnie przeżyciem wielce wzruszającym, tym bardziej że urodziłem się w czasie wojny w Alzacji i dlatego wszystko, co dotyczy granic, konfliktów, jak to się mówi potocznie po francusku, porusza mnie.

Zanim przejdę do tematu naszego spotkania, chciałbym powiedzieć państwu tak: nie zapominajmy, że cywilizacja europejska, Europa, istniała już przed powstaniem Unii Europejskiej. Myślę, że nigdy nie powinniśmy o tym zapominać. I pozwolą państwo, że zwrócę się do przedstawicieli krajów, które dołączyły do nas w 2004 i 2006 r., w ten sposób: ja nie lubię określenia „rozszerzenie". Kiedy toczyłem debaty podczas spotkań poświęconych referendom w sprawie traktatu konstytucyjnego, zawsze, że się tak poufale wyrażę, działało mi na nerwy to: „Panie Haenel, rozszerzenie Europy!". Mówiłem wówczas: „Nie, to nie jest rozszerzenie, ale ponowne zjednoczenie Europy". Wy przywoływaliście wydarzenia, które miały miejsce w Warszawie, w Pradze, na Węgrzech – a odpowiadano na to z pewną obłudą: „Ależ jesteście naszymi braćmi! I obyście jak najszybciej dołączyli do naszej rodziny. Tylko że przybywacie w momencie, gdy nikt na was nie czeka albo jeszcze się na was nie czeka". A należało wtedy raczej powiedzieć: „Jednoczymy Europę. Bo wy

mieliście to nieszczęście, że znaleźliście się po złej stronie żelaznej kurtyny, a my byliśmy po tej dobrej". Chcieliśmy – i tu dochodzę do tematu demokracji – abyście z dnia na dzień stali się tacy jak my. Tak po prostu, w cudowny sposób, funkcjonowanie krajów, które do nas dołączyły, miało być dokładnie takie jak funkcjonowanie naszych systemów demokratycznych. Ale to było niemożliwe! A potem, kiedy byliście już gotowi na przyłączenie się do nas i kiedy się przyłączyliście, co wyrażały opinie publiczne w waszych krajach, co mówili wasi obywatele? „Czym w końcu jest ta Europa? To instytucje i normy". Bo zapomina się o zasadniczej kwestii: o spoiwie. Zanim więc przejdziemy do zagadnienia funkcjonowania demokracji, zadajmy sobie pytania: „Dlaczego my, Europejczycy, jesteśmy razem? W jakim celu? Jak mamy to robić?". I oto teraz bardzo skupiamy się na tym, „jak to robić" – mamy traktat konstytucyjny, traktat lizboński itd. Ale zapominamy trochę o innych sprawach, o tym wspomnianym spoiwie. Nasuwają mi się skromnie inne, równie fundamentalne pytania: „Kim jesteśmy my, Europejczycy? Skąd pochodzimy? Dokąd zmierzamy? Dlaczego jesteśmy razem?". Chodzi o, jak by się to powiedziało po łacinie, europejskie *affectio societatis*; ale zapomnieliśmy o takich sprawach. Rozmawiamy wyłącznie o normach, mówimy tylko o tym, do czego jesteśmy zmuszeni. W każdym razie takie są odczucia opinii publicznych w naszych krajach. Chcielibyśmy, aby nasze systemy demokratyczne funkcjonowały prawidłowo, tymczasem nie ma już – i tutaj przytoczę słowa prezydenta Wałęsy – motoru napędzającego. A Unia Europejska to przede wszystkim cywilizacja i nie należy o tym nigdy zapominać. Jako cywilizacja ma ona wymiar kulturowy i – ośmielę się powiedzieć – wymiar duchowy, czy tego chcemy, czy nie. Mamy wspólne dziedzictwo, ojcowiznę, korzenie i wartości, które wspólnie wyznajemy. Ale musimy przekopać trochę ziemi, by odnaleźć źródło, pierwotne źródło: że jesteśmy tym, kim jesteśmy. I dopiero wtedy, gdy będziemy silniejsi dzięki temu dziedzictwu, tej ojcowiźnie, Europa – drugi temat na dzisiaj – będzie mogła istnieć, mieć znaczenie i promieniować, ta Europa, którą określa się jako „polityczną", a ja zawsze w tym znaczeniu zapisuję „Polityczna", wielką literą.

Wróćmy do tematu: demokracja w Europie dwadzieścia lat później. Dobrze, można powiedzieć, że konstatacja jest zachęcająca. Od czasu upadku Muru Berlińskiego Unia Europejska przeszła od dwunastu do dwudziestu siedmiu członków, a na piętnaście nowych państw członkowskich tylko w pięciu przed zburzeniem muru panował ustrój demokratyczny; pozostałe państwa znajdowały się pod pa-

nowaniem komunistycznym. Można więc powiedzieć, że demokracja rozprzestrzeniła się i szybko się skonsolidowała.

Ale pomimo tego oczywistego sukcesu mówi się często o rozczarowaniu, wręcz o depresji demokracji, która zresztą nie oszczędza też najstarszych krajów, zwanych krajami założycielskimi, choć chyba bardziej dotyka ona nowe demokracje. Właśnie w tych krajach, które czują się w pewnym stopniu zawiedzione demokracją realną, choć o niej marzyły i nią żyły, rzeczywistość nie zawsze odpowiada pragnieniom, a więc pewien zawód jest czymś normalnym. Kiedy we Francji po Drugim Cesarstwie nastąpiła Trzecia Republika, mawiano – to może wydać się państwu śmieszne i jest może trudne do przełożenia – „Ach! Jakąż piękną Republikę mieliśmy za czasów Cesarstwa". Bo jest naturalne, że kiedy żyje się w ucisku reżimu, demokracja, o której się marzy, mieni się samymi cnotami, ale już demokracja realna zawsze okazuje się niedoskonała. Kiedy jednak próbujemy wydać osąd, nie możemy poprzestawać tylko na tym.

Gdy bierzemy pod uwagę niski wskaźnik uczestnictwa w wyborach europejskich, a nawet w wyborach krajowych w niektórych państwach, z pewnością ogarnia nas niepokój z powodu utraty demokratycznej witalności. To paradoks, jak wielu obywateli nie może odnaleźć się w naszych ustrojach, które jednakowoż dają im gwarancję bycia reprezentowanym. W ciągu ostatnich lat wiele mówiono o tym, że powyższe zjawisko jest konsekwencją globalizacji. Wraz z rozpowszechnianiem się modelu gospodarki rynkowej, wraz z rozwojem międzynarodowej wymiany, państwa, a nawet związki państw stały się rzekomo bardziej obserwatorami niż sprawcami zachodzących zmian, a obywatele odwrócili się od życia politycznego, niemającego wiele wspólnego z rzeczywistością. I to jest błąd! Bo co wobec kryzysu może istnieć i mieć realne znaczenie? Właśnie państwa. Zarówno każde z naszych państw indywidualnie, jak i państwa członkowskie Unii Europejskiej razem, a wreszcie Unia Europejska wraz z innymi państwami.

Wytłumaczenie socjologiczne wydaje mi się tu bardziej przekonujące, a kładzie ono nacisk na dominujący w społeczeństwach demokratycznych indywidualizm. Tendencję tę zauważył już Tocqueville w „O demokracji w Ameryce". Otóż w naszych demokracjach obywatele otrzymują gwarancje dotyczące sfery prywatnej; całkowicie zaabsorbowani życiem zawodowym i życiem osobistym coraz częściej tracą zainteresowanie sferą publiczną, a jeżeli już coś robią, to wyłącznie po to, by żądać większych praw. W postaci skrajnej ta „suwerenność jednostki" wypiera „suwerenność ludu", a państwo służy jedynie do gwarantowania praw.

Przy okazji krótka anegdota, którą opowiedziałem wczoraj wieczorem panu ambasadorowi. Otóż byłem członkiem konwentu, którego zadaniem było opracowanie Karty Praw Podstawowych, i miałem, jakby to w miarę poprawnie ująć, potworne trudności z doprowadzeniem do tego, by w preambule zapisano, iż nasze prawa implikują również obowiązki – wobec nas samych, wobec innych, jak i wobec przyszłych pokoleń. W końcu powiedziałem: „Dobrze, skoro nie chcecie tego umieścić, to zrywam konsensus i nie będzie Karty". Jest to obraz ogólnej atmosfery w Unii Europejskiej, tego, że nowe prawa dopisywano na zasadzie „chcesz, to masz", ale w żadnym momencie nie było tworzenia przeciwwagi dla tych praw. Opowiadam to państwu, ponieważ zwykle gdy mówi się o Karcie – a przed chwilą była tu o niej mowa – tylko w jakimś króciutkim zdaniu wspomina się o obowiązkach, a cała reszta dotyczy praw. I na tym kończę tę dygresję.

Upadek Muru Berlińskiego miał miejsce dwadzieścia lat temu. Dwadzieścia lat to dużo czasu. Mimo to można odnieść wrażenie, że niegdysiejsze wzory reagowania nadal tkwią w naszych umysłach albo są gdzieś niedaleko. I chociaż wkroczyliśmy do zupełnie nowego świata, w życiu kierujemy się w dużej mierze dawnymi sposobami myślenia i podziałami politycznymi. Ja jestem na to w sposób szczególny uwrażliwiony wskutek debat politycznych – w końcu zajmuję się tym od dziesięciu lat – i stwierdzam, że w tych debatach schematy wypracowane pięćdziesiąt lat temu wciąż są obecne, wciąż wywierają istotny wpływ, choć kontekst zmienił się przecież radykalnie. Wydaje mi się, że jest to jeden z czynników niedomagania demokracji: ustrukturalizowanie debaty politycznej nie zawsze koresponduje w odpowiednim stopniu – a czasami wcale nie koresponduje – z zagadnieniami, które obecnie wydają się najistotniejsze, takimi jak środowisko naturalne, handel międzynarodowy, stosunki między pokoleniami, bioetyka czy też problemy związane z rozwojem technologicznym…

Patrząc z tej perspektywy, uważam – i to będzie ostatni temat – że jednym z naszych zadań jako decydentów politycznych mogłoby być oczyszczanie debat politycznych. Chętnie posłużę się tu określeniem autorstwa Jacquesa Delorsa: trzeba, byśmy stali się „odkrywcami prostoty". Oczyszczanie może oznaczać lepsze określanie zakresu odpowiedzialności na każdym szczeblu. Przed chwilą jeden z naszych kolegów, chyba kolega z Austrii, mówił o pomocniczości – pomocniczość jest bardzo, bardzo ważną sprawą. To nie tylko kwestia techniczna czy proceduralna: kto co robi, na jakim szczeblu, kto jest za co odpowiedzialny. Kluczowe jest tu to, by wychodząc od za-

sady pomocniczości, dotrzeć do takiego podziału, który obywatele znają, rozumieją i w którym się odnajdują.

Ale oczyszczanie może również oznaczać lepszą organizację i nadanie wyższej rangi debatom parlamentarnym. We Francji mamy Senat, ale mamy i Zgromadzenie Narodowe, mamy też zupełnie przestarzały system debatowania. I jak tu się dziwić, gdy nasi obywatele nie orientują się w debatach francuskiego Senatu czy Zgromadzenia Narodowego?

Oczyszczanie może również oznaczać wyraźniejszy przekaz z debat politycznych, uzyskiwany dzięki nowym mediom. Bo toczymy swoje debaty, ale też żyjemy w dobie Internetu, a ludzie, przynajmniej we Francji, bardziej wierzą temu, co pojawia się w Internecie, niż przesłaniom polityków. Jest to według mnie bardzo istotne zjawisko. Musimy zdać sobie z niego sprawę i wyciągnąć wnioski.

Panie Marszałku, Drodzy Koledzy, niektóre tematy zaledwie poruszyłem, ale to wystarcza do przedstawienia konkluzji: dwadzieścia lat po upadku Muru Berlińskiego demokracja w Europie z pewnością jest skonsolidowana, ale też bez wątpienia przechodzi ona we wszystkich naszych państwach oraz w ramach funkcjonowania Unii Europejskiej etap niedomagania, co wynika częściowo z tego, że życie demokratycznie nie jest całkowicie przystosowane do warunków nowego świata, który narodził się wraz z upadkiem Muru Berlińskiego. To według mnie wyznacza wyzwanie, które podjąć powinniśmy w każdym z naszych krajów, ale przede wszystkim na szczeblu europejskim.

Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

Marszałek Senatu Rzeczypospolitej Polskiej
Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący, za wystąpienie.

Proszę o zabranie głosu pana Isidre Molasa, wiceprzewodniczącego Senatu Królestwa Hiszpanii.

Pierwszy Wiceprzewodniczący Senatu Królestwa Hiszpanii
Isidre Molas:

Panie Marszałku! Szanowni Koledzy! Panie i Panowie!

Pozwolą państwo, że pierwsze słowa wypowiem po hiszpańsku, pozdrawiając państwa w imieniu hiszpańskiego Senatu i narodu hiszpańskiego. Przypomnę też, w pewnym stopniu niezależnie od dalszego ciągu mojego wystąpienia, że Hiszpania szczęśliwie odzyskała wolność stosunkowo niedawno. Kraj ten zobaczył i zrozumiał, iż wolność ta idzie w parze z rozwojem gospodarczym – a co za tym

idzie, z poprawą sytuacji poszczególnych obywateli – wraz z jednoczeniem się Europy, a także ze zdecydowaną wolą budowania demokratycznej europejskiej przestrzeni politycznej, zdolnej do wyposażania Europy w moc działania na arenie światowej, w obszarach czy też rodzajach aktywności, w których następuje globalizacja, a które wyznaczają narzucającą się rzeczywistość każdego z naszych państw, jak również Europy jako całości. Przejawia się to w postaci pewnych norm i decyzji, przebiegu negocjacji oraz uprawnień wykonawczych. Zakłada to koncepcja zarówno zwolenników szybkiego postępu w politycznym jednoczeniu się Europy, jak i tych, którzy są najbardziej ostrożni na tej drodze. Ale ich cel jest ten sam – jest to mianowicie to, by konstrukcja europejska i podstawy wspólnego życia Europy nie mogły zostać w żaden sposób podważone.

Po tym wstępie przejdę do tego, że moim zdaniem obchody dwudziestej rocznicy zburzenia Muru Berlińskiego i upadku totalitaryzmu w krajach Europy Wschodniej pozwalają nam dzisiaj poczynić pewną refleksję nad istnieniem trzech elementów, które wszystkich nas jednoczą w wolności czasów nowożytnych.

Bo cóż jest elementem jednoczącym duchowo Europejczyków? Jest to wolność. Sądzę też, że w tej wolności, która umocniła demokrację polityczną w większości Europy, dostrzec możemy trzy współzależne elementy, które, moim zdaniem, z trudem mogłyby zaistnieć niezależnie od siebie. Mówię tu z jednej strony o demokracji, czyli rządach ludu bazujących na wolnych i większościowych wyborach; z drugiej strony – o konstytucjonalizmie, który wymusza rozwój demokracji z podległością wobec ustaw i z poszanowaniem praw człowieka oraz mniejszości; a wreszcie – o integracji europejskiej. Są to, jak sądzę, trzy współzależne komponenty tego, co dla nas, dla dzisiejszych Hiszpanów, oznacza demokracja, nasza oraz ta, którą pragniemy dzielić z innymi.

Zacznę od tego ostatniego elementu: od integracji europejskiej. Skoro Wspólnota Europejska została utworzona w celu zjednoczenia kontynentu, w duchu pokoju i zaufania zaproponowanego na miejsce wcześniej rządzących wrogości i konfrontacyjności, dla wszystkich jej członków warunkiem *sine qua non* stało się to, by podstawą demokracji w tych krajach były wolne i otwarte wybory, a także poszanowanie praw człowieka. Wymóg ów nie był trudny do spełnienia, jako że mogło to przynieść oferowany wszystkim członkom postęp w rozwiązaniach politycznych, społecznych i gospodarczych. Gdy uwzględni się te podstawy, nie można się dziwić temu, że jeden z zasadniczych punktów polityki Unii Europejskiej polega na wspieraniu demokracji w skali globalnej. Demokracja jest tak naturalnym skła-

dnikiem istnienia Unii, że ta nie może robić nic innego jak tylko ją rozwijać i promować.

Ale demokracja, jak już podkreślałem, nie może istnieć na marginesie konstytucjonalizmu. To konstytucja organizuje państwo, to ona organizuje władze polityczne w państwie czy poza jego granicami, ona też może określać państwo, w ramach systemu demokratycznego i organizmu stałego, jako wyraziciela woli powszechnej. To konstytucja wyznacza nieprzekraczalne granice działania władzy, którymi są prawa podstawowe. Konstytucja nie może ograniczać się do proklamowania zasad, winna ona również te zasady gwarantować, a w ten sposób istnienie niezależnych nurtów stanowi tu zasadniczy warunek.

Dwumian „demokracja – konstytucjonalizm" istnieje od ponad wieku. Kraje zachodnie, a w szczególności kraje europejskie, przyczyniły się do tego, wspierając się wzajemnie, czerpiąc natchnienie z rozwiązań i regulacji przyjętych przez kraje pobliskie, a następnie przekazując je dalej, krajom trzecim. Tak oto narodził się europejski konstytucjonalizm, w łączności z europejską demokracją. Ta właśnie wspólnota wartości i doświadczeń umożliwiła budowę – powolną, ale postępującą – Unii Europejskiej.

Zwracam się do państwa, powołując się na doświadczenia hiszpańskie, które w tym względzie są wyraźne. W zakończeniu dyktatury frankistowskiej oraz wprowadzaniu wolności i demokracji naszymi najlepszymi sprzymierzeńcami były partie i ruchy demokratyczne, osoby i instytucje głoszące idee demokratyczne w ówczesnej Europie Zachodniej. Pokojowa ewolucja ku demokracji nie byłaby możliwa bez tych kadr i wsparcia ze strony innych krajów demokratycznych.

Chciałbym również w pewien sposób wyeksponować tu regulacje innych krajów europejskich, które inspirowały proces konstytucyjny w Hiszpanii, budowanie hiszpańskiej drogi ku demokracji. Czerpaliśmy inspirację na przykład z niemieckiego modelu federalnego, a także z włoskiego modelu regionalnego, które posłużyły jako punkty odniesienia w formowaniu naszego państwa wspólnot autonomicznych, odmiennego, ale reprezentującego podobną postawę wobec pluralizmu społecznego, narodowego, terytorialnego, lokalnego itd. Podobnie było, jeśli chodzi o relacje parlament – rząd czy o kwestię praw podstawowych, gdyż i one stanowią istotny dług wobec innych krajów, które wypracowały takie formuły. Oznacza to potwierdzenie, że czerpaliśmy inspirację od innych, że obserwowaliśmy innych i że na nasz sposób zaadaptowaliśmy to, co było dla nas najbardziej efektywne.

Konstytucjonalizm w Europie, jak również normy i praktyki, stały się więc pewnym nabytkiem. Ten nabytek jest trwałą siłą, która łączy różne narody europejskie – oczywiście z zachowaniem ich tradycji, świadomości i przywiązania do różnych spraw, niemniej jednak jest coś, co je łączy. Na przykład dzięki lekturze konstytucji Hiszpanii i Polski można zauważyć, że oba nasze senaty są trochę do siebie podobne. To istotnie przypadkowość, ale takie są realia. Nasz Senat – ale, jak sądzę, również polski Senat – sprawuje tradycyjną funkcję legislacyjną i budżetową, jednakże zgromadzenie deputowanych odgrywa rolę pierwszoplanową. Nasze senaty mogą wprowadzić poprawki albo zgłosić weto wobec projektu ustawy, ale ostateczna decyzja należy do drugiego zgromadzenia, które ma ostatnie słowo co do treści ustaw. Są więc podobieństwa pomiędzy naszymi izbami, wiemy też na przykład, że w polskim Senacie reprezentowane są polskie okręgi, a w naszym przypadku są to wspólnoty autonomiczne, grupy narodowościowe czy regiony Hiszpanii.

Moglibyśmy mnożyć przykłady, rozważania, ale nie jest to, jak sądzę, odpowiedni do tego moment.

Chcę jedynie podkreślić, że wraz z przystąpieniem do Unii Europejskiej wszystkie państwa – zarówno te, które budowały ją od pierwszych chwil aż po dzień dzisiejszy, jak i te, które dołączyły w późniejszym okresie, tak jak my – przystąpiły do struktury zbiorowej, która trwa i która się rozwija. Musieliśmy dostosować funkcjonalne schematy pracy do wyzwań współczesnej organizacji wspólnej dla Unii Europejskiej, czyli zmienić tradycyjną funkcję izby czy też izb, poprzez które rząd krajowy negocjuje i rozstrzyga w łonie Unii Europejskiej tematy specyficzne dla rosnących kompetencji Unii. Stałe śledzenie i studiowanie ustawodawstwa wspólnotowego, które zakłada uwarunkowania dotyczące uregulowań wewnętrznych, jest sprawą konieczną, nieodzowną dla izb demokratycznych. Podobnie jest z funkcją rozpatrywania i przyjmowania ustaw stanowiących rozwinięcie dyrektyw wspólnotowych.

Ale polityka europejska nie jest w zupełności polityką międzynarodową ani też wewnętrzną, ponadto polityka wewnętrzna nie może postrzegać Europy jako obiektu zewnętrznego, bo jest ona wewnątrz niej.

Przez całe lata stosowanie prawa wspólnotowego stanowiło dla nas, dla naszego systemu prawnego, pewien mały konflikt, który należy rozwiązywać każdego dnia, jako że prawo wspólnotowe powinno być stosowane przed przepisami wewnętrznymi – podkreślam: chodzi o przepisy wewnętrzne, a nie o przepisy niższego rzędu. Wyznacza to pewną praktykę w sposobie rozumienia

tego przez wszystkich polityków oraz konieczność rozwiązywania konfliktów, które mogą się objawiać. Sądzę, że warunki pierwszeństwa i bezpośredniego stosowania przepisów wspólnotowych stały się źródłem prawa na tyle ważnym, że parlament krajowy nie może ich ignorować ani uznać, że dysponuje innymi przepisami. Czy jest to sprawa mało istotna? Ja dostrzegam ten problem, nadal jest on dla mnie aktualny.

Doprowadziło to do ustanowienia przez parlamenty krajowe wewnętrznych komisji specjalizujących się w sprawach Unii Europejskiej, co jednak nie zakłada, rzecz jasna, żadnego zahamowania działań komisji branżowych. Ale w izbach nadal powstają pewne konflikty, które należy rozwiązywać, takie jak: do kogo należy debata w tych sprawach, do kogo należy decyzja? W niektórych krajach jest system jednoizbowy, w innych – dwuizbowy. Ta koincydencja nie pozostała bez związku i wyznaczyła utworzenie dla tych komisji organu koordynującego wewnątrz Unii Europejskiej: konferencji organów wyspecjalizowanych w sprawach wspólnotowych parlamentów Unii Europejskiej – COSAC.

O ile w mentalności państw czy w mentalności właściwej nacjonalizmom państw narodowych nastąpiła bardzo znacząca zmiana, to sądzę, że wszystko to stało się dodatkowym brzemieniem umacniającym naszą wspólną kulturę konstytucyjną. Chodzi o otwierającą się przestrzeń, o obszar pracy, z którym mamy wszyscy do czynienia i który winniśmy zorganizować.

Prawdą jest, że przystąpienie do Unii Europejskiej naruszyło niektóre kompetencje parlamentów krajowych poprzez narzucenie uregulowań wspólnotowych. Ale prawdą jest też to, że te ograniczenia zostały zrekompensowane przez nowe kompetencje dotyczące monitorowania i kontrolowania wszystkich spraw dotyczących Unii Europejskiej. W tych ramach parlamenty krajowe znajdują pewne perspektywy rozwojowe. Dlatego też protokół dołączony do traktatu lizbońskiego, tak istotny dla przyszłego funkcjonowania Unii Europejskiej, przypisuje parlamentom szczególne znaczenie w zakresie kontroli wspólnotowych zasad proporcjonalności i pomocniczości.

Z drugiej strony zbliżenie i przystąpienie do Unii nie zakładało ograniczenia tego, co stanowi własność danego kraju, co każdy z krajów chroni jako najcenniejsze z własnej kultury czy tradycji. Bazując na wolności i autonomii, wszystkie państwa narodowe zachowują znaczące zasoby i kompetencje, z których mogą czerpać korzyści i które mogą uwidaczniać. Życie demokratyczne wzbogaca nas, obywateli i poszczególne jednostki. Może to się odnosić również do państw.

Panie i Panowie, jesteśmy przeświadczeni, że ten demokratyczny i konstytucyjny nabytek, w połączeniu z ponadnarodową integracją, stanie się najlepszą gwarancją odsunięcia od Europy widma wojny, wrogości i niedostatku w wymiarze socjalnym i gospodarczym, dzięki czemu będzie można stawić czoła sytuacji globalizującego się społeczeństwa, obecnego globalizującego się świata, w warunkach zapewniających skuteczne przeciwdziałanie napotkanym problemom.

Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

Marszałek Senatu Rzeczypospolitej Polskiej
Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Przewodniczący, za wystąpienie.

Proszę o zabranie głosu pana René van der Lindena, Przewodniczącego Pierwszej Izby Stanów Generalnych Królestwa Niderlandów.

Przewodniczący Pierwszej Izby
Stanów Generalnych Królestwa Niderlandów
René van der Linden:

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Marszałku! Drodzy Koledzy!

Na wstępie pragnę przekazać serdeczne pozdrowienia od mojej poprzedniczki, pani Yvonne Timmerman-Buck. Jednocześnie chcę przyłączyć się do tych wszystkich, którzy składają podziękowanie za świetną organizację, a zwłaszcza za umożliwienie nam wizyty w tym historycznym miejscu, które znamy z doniesień telewizyjnych sprzed lat, i możliwość uczczenia pamięci ofiar. Jest dla mnie prawdziwym zaszczytem być tutaj w momencie, gdy świętujemy z okazji potrójnego święta: dwudziestej rocznicy upadku Muru Berlińskiego, a także wolnych wyborów parlamentarnych w Europie Środkowo-Wschodniej oraz, oczywiście, rocznicy odrodzenia polskiego Senatu.

Jednakże rok 2009 to nie tylko czas gratulacji, to także czas upamiętniania. Zaledwie kilka tygodni temu w tym samym mieście, w Gdańsku, wspominano wybuch II wojny światowej.

Aby świętować, musimy koniecznie upamiętniać. Tylko dzięki łączeniu przeszłości, teraźniejszości i przyszłości można zrobić krok naprzód. Przeszłość nie może być zapominana, ale też nie może stać na drodze ku przyszłości. Z przeszłości wyciągamy bardzo ważną naukę, a obecnie stoimy w obliczu wyzwań o decydującym znaczeniu i problemów, które – jeśli im nie sprostamy – staną się nieuchronne. Wyzwania z przeszłości, teraźniejszości i przyszłości mają jeden wspólny mianownik, którym jest Europa. Europa to nasze najlepsze rozwiązanie. Ona zawsze była naszym najlepszym rozwiązaniem.

Chcę tutaj jeszcze raz podkreślić, że Europa to coś więcej niż Unia Europejska. Po roku 1989 mówiliśmy: „Żadnych nowych linii podziału w Europie". Nie mówiliśmy: „Żadnych nowych linii podziału w Unii Europejskiej".

Projekt Europa to projekt pokojowy. Dzięki temu obywatele państw uczestniczących w nim zyskali nagrodę w postaci najdłuższego nieprzerwanego okresu pokoju i dobrobytu. Dwadzieścia lat wcześniej pragnęliśmy ten pokój i dobrobyt rozszerzyć – i to także się nam udało. Formuła integracji łączącej się z suwerennością i poszanowaniem różnych systemów krajowych wciąż przyciąga uwagę wielu krajów i międzynarodowych organizacji na całym świecie. Europa ustanowiła więc wzór.

Wspólne zasady demokracji, praworządność oraz poszanowanie praw człowieka okazały się nieodzownym warunkiem wzrostu gospodarczego i ogólnej pomyślności naszych obywateli. Są one przede wszystkim niezbędnymi elementami warunkującymi pokój, bezpieczeństwo i stabilność. Takie instytucje jak nasze odgrywają kluczową rolę w staniu na straży tych zasad oraz ich propagowaniu poprzez tworzenie niezbędnych więzi z naszymi obywatelami. Nie odnieślibyśmy dzisiejszych sukcesów, gdybyśmy nie współpracowali na szczeblu europejskim. Rada Europy i, w następstwie, Unia Europejska odegrały niezaprzeczalnie decydującą rolę w przeszłości i odgrywają ją dzisiaj. Weźmy pod uwagę na przykład kryteria kopenhaskie – to dzięki tym kryteriom, które logicznie wynikają z zasad Rady Europy, możliwe było ponowne zjednoczenie Europy.

Rozszerzenie Unii Europejskiej było sukcesem, wzmocniło ono stabilność na kontynencie europejskim. Jednakże same zasady czy same instytucje nie mogą zmienić ani świata, ani Europy. Każde pokolenie i każde społeczeństwo może odnieść sukces tylko wtedy, gdy ma – poza zasadami i instytucjami – aspiracje i marzenia. Goethe kiedyś powiedział: „Nie snujcie marzeń zbyt małych, bo te nie zdołają poruszyć ludzkich serc". To kieruje mnie ku teraźniejszości. Herkulesowa praca, która stoi przed nami obecnie, to dalsze umacnianie europejskiej współpracy wobec wielu wyzwań, które tę naszą współpracę wystawiają na próbę.

Obecny kryzys finansowy i gospodarczy wystawia nas na ekstremalną próbę. A zmagania z kryzysem mogą skłaniać do tymczasowego skupiania się na sprawach krajowych. Tak więc na poziomie krajowym pojawia się tendencja do uciekania się do protekcjonizmu. Ale nawet największe państwa Europy są zbyt małe, by przezwyciężyć ten kryzys samodzielnie. Kluczem do radzenia sobie z kryzysem jest teraz współpraca. To jest kolejna nauka czerpana z przeszłości,

z czasów pierwszego i drugiego kryzysu energetycznego – wtedy Jacques Delors zdał sobie sprawę z tego, że nasze rynki powinny się zintegrować, by móc radzić sobie z przyszłymi wstrząsami. Przykład ten uczy nas, że obecny kryzys nie powinien być wykorzystywany jako narzędzie do rozluźniania więzów europejskich, wręcz przeciwnie – on wskazuje na potrzebę ich zacieśniania.

Takie samo podejście winno dotyczyć wyzwań związanych z bezpieczeństwem. Jest zrozumiałe, że w dzisiejszych czasach, w najbliższym okresie chcielibyśmy chronić nasze krajowe interesy oraz suwerenność. Ale w takiej sytuacji zbyt łatwo jest zapomnieć o działaniu dla wspólnych korzyści długoterminowych, na przykład o inwestowaniu w stabilne relacje z naszymi sąsiadami. A taki cel jak pokój i stabilność w Europie wymaga silnego partnerstwa z państwami, które do Unii nie należą – w moim przekonaniu, szczególnie z Rosją. Dobre relacje z Rosją to sprawa najwyższej wagi przede wszystkim dla krajów z nią sąsiadujących. Ale wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za kształtowanie tych relacji.

Jeśli przymykamy oczy na sprawy długoterminowe, jeśli nie myślimy o przyszłości, to robimy to na własne ryzyko. Ta przyszłość niesie ze sobą wiele wyzwań, wyzwań, które przekraczają granice Unii Europejskiej, a nawet granice kontynentu europejskiego. Kryzys finansowy i gospodarczy, zmiany klimatyczne, rosnące ceny żywności, ubóstwo, terroryzm czy zmieniające się okoliczności związane z bezpieczeństwem to tylko niektóre problemy z szerokiego wachlarza wzajemnie powiązanych trudności, z jakimi mamy teraz i będziemy mieć w przyszłości do czynienia. Wszystkie te wyzwania wystawiają na próbę współpracę europejską.

Naszą wspólną ambicją jest uporanie się z tymi wyzwaniami. Przeszłość pokazała, że jesteśmy w stanie pokonać każdą przeszkodę, o ile będziemy działać razem. Teraźniejszość zmusza nas do dostrzeżenia obecnych, jak i czekających nas wyzwań. A nasza przyszłość wymaga od nas, abyśmy myśleli w kategoriach współpracy. Od nas zależy, czy będziemy dążyć do spełnienia własnych aspiracji i marzeń – dla dobra obywateli europejskich. Kiedyś Jean Monnet powiedział: „Europa nie tworzy koalicji państw, ona jednoczy ludzi".

Żyjąc w teraźniejszości i myśląc o przyszłości, musimy mieć na uwadze fakt, że świat nie będzie czekał na Europę. Naiwnością jest sądzić, że Europa nie straci swojej międzynarodowej pozycji, jeśli wkrótce nie stanie do rywalizacji. Pojawia się pytanie: czy dzisiejsza Europa będzie w stanie stać się Europą jutra i pełnić swoją ważną międzynarodową rolę?

Zmieniły się relacje międzynarodowe, zwiększyła się współzależność państw. Wyrazem tych zmian jest rozwój w kilku dziedzinach. Grupa G8 została zastąpiona przez G20, a Europa odegrała w tej zmianie kluczową rolę. I obecnie grupa G20 to ważne międzynarodowe forum reprezentujące środowisko, w którym te zmiany zaszły. Dźwiga ona wspólną odpowiedzialność za poszanowanie naszych fundamentalnych wartości. I nadszedł czas, by Europa podążyła tą drogą.

W tym celu należy wyjaśnić dwie kwestie, które pilnie wymagają uwagi parlamentów narodowych. Po pierwsze, musimy sobie zdać sprawę z tego, że – choć może nam się wydawać, iż wyzwania, które przed nami stoją, są narzucone przez warunki zewnętrzne – od wewnątrz zagraża nam konflikt moralny. Patrzymy wstecz, w przeszłość, i widzimy, że ziarnem naszej wspólnej Europy jest społeczeństwo wspólnych zasad moralnych i wartości. Ale bez należytej uwagi i troski to ziarno obumrze. Rozrastanie się, wzmacnianie się, stałe podejmowanie wyzwań może odwracać uwagę od naszych podstawowych wartości – ziarna Europy. A odrzucenie europejskich korzeni pogłębi bezbronność Europy. Zadanie przeciwdziałania temu moralnemu kryzysowi przypada parlamentom narodowym jako przedstawicielom naszych obywateli.

Drugą kwestią, która wymaga rozwiązania, jest oczywiście reforma instytucjonalna. Często zastanawiałem się, jak to jest, że Unia Europejska i jej poszczególne państwa członkowskie są niekiedy tak krytyczne wobec innych państw – krytykują je, uznając, iż ich procesy reform przebiegają zbyt wolno. A ja chcę tutaj powiedzieć, że kraje Europy Środkowej i Wschodniej wykonały świetną robotę, jeśli chodzi o proces reform. Unia Europejska może brać z nich przykład. Tak łatwo zapominamy, że wprowadzanie naszych własnych reform przebiega od ponad dziesięciu lat. Oczywiście już wielokrotnie byliśmy o krok od tej zasadniczej reformy. Jako członek Konwentu w sprawie Przyszłości Europy byłem całym sercem za treścią i ustanowieniem Traktatu Konstytucyjnego. W rezultacie podpisany został przez wszystkich przywódców naszych rządów „traktat rzymski 2007". Teraz mamy za sobą 99% drogi prowadzącej do koniecznej reformy instytucjonalnej, którą umożliwia traktat lizboński. Mam szczerą nadzieję, że do 1 stycznia 2010 będzie to 100%.

Wprowadzenie w życie traktatu lizbońskiego wzmocni w najbliższej przyszłości głos parlamentów narodowych, zarówno na szczeblu krajowym, jak i europejskim. To od parlamentów narodowych będzie zależało, czy spełnią oczekiwania wynikające z traktatu lizbońskiego.

Mogę państwu powiedzieć, że ten Senat zmienił swoje metody pracy, aby stać się bardziej aktywnym i zbliżyć się do europejskich osiągnięć.

Drodzy Koledzy, zgromadziliśmy się dzisiaj, by świętować demokrację w Europie dwadzieścia lat po upadku Muru Berlińskiego. Nie ma lepszego powodu do świętowania. Mamy za sobą imponujące efekty. Ale świętowanie przeszłości oznacza też branie odpowiedzialności za przyszłość. A naszą wspólną przyszłością jest Europa.

Europa nie jest czymś danym raz na zawsze. Sukces projektu europejskiego zależał od nieustannych starań ludzi, którzy wierzyli w jedną Europę. Jeśli teraz nadal podzielamy ich aspiracje i jeśli będzie tak w przyszłości, to naszym zadaniem będzie stale zabiegać o wspólne stanowisko. Jako że jesteśmy przedstawicielami naszych obywateli, to na nas spoczywa obowiązek zapobiegania wszelkim zaniedbaniom wobec Europy.

Pozostawię państwa z cytatem z Nietzschego: „Przyszłość wpływa na teraźniejszość w takim samym stopniu jak przeszłość".

Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

Marszałek Senatu Rzeczypospolitej Polskiej
Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Przewodniczący, za wystąpienie.

Szanowni Państwo, ogłoszę teraz półgodzinną przerwę. Zapraszam państwa do foyer na pierwszym piętrze, gdzie znajduje się wystawa poświęcona tradycjom polskiego parlamentaryzmu. Została ona sprowadzona specjalnie na nasze spotkanie z Parlamentu Europejskiego.

Proszę panów senatorów Edmunda Wittbrodta, Janusza Rachonia oraz Janusza Sepioła o pełnienie obowiązków gospodarzy.

W foyer czeka na państwa również kawa.

Informuję, że za chwilę, w sali zielonej, również na pierwszym piętrze, ale w innej części foyer, odbędzie się krótkie spotkanie pana Renato Schifaniego oraz moje z dziennikarzami. Pan Renato Schifani będzie przewodniczył spotkaniu Stowarzyszenia Senatów Europy w roku następnym, więc na pewno będą pytania dotyczące tej kwestii.

Obrady wznowimy o godzinie 11.30.

Ogłaszam teraz półgodzinną przerwę. Spotykamy się o godzinie 11.30.

***

Marszałek Senatu Rzeczypospolitej Polskiej
Bogdan Borusewicz:

Szanowni Państwo, kontynuujemy obrady.

Proszę o zabranie głosu pana Renato Schifaniego, przewodniczącego Senatu Republiki Włoskiej.

Przewodniczący Senatu Republiki Włoskiej
Renato Schifani:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Szanowni Koledzy!

Chciałbym przede wszystkim serdecznie podziękować panu marszałkowi Borusewiczowi za to, że doprowadził do naszego spotkania w Gdańsku, mieście będącym symbolem historii XX wieku. Przed siedemdziesięciu laty, w 1939 r., Gdańsk stał się ofiarą agresji nazistów, co zapoczątkowało II wojnę światową. Przez kilka długich dekad po koszmarze hitlerowskiego szaleństwa, którego ofiarami padły miliony polskich i europejskich obywateli, wolność i demokracja nadal były tłumione w Polsce oraz innych krajach Europy Wschodniej. Tamto szaleństwo destrukcji tak tragicznie uderzyło w miliony Żydów i było próbą odebrania im ich niezbywalnej godności. A w roku 1980 podczas robotniczych strajków w Gdańsku narodziła się „Solidarność" – i to nadzwyczajne wydarzenie polityczne dało początek ruchowi, który ostatecznie doprowadził do obalenia reżimu komunistycznego.

Dziś spotykamy się w Polsce, w sercu Europy, w kraju, który stał się symbolem jej odkupienia, odrodzenia, wolności wywalczonej z odwagą i niezłomnością. Przybyliśmy tu na zaproszenie polskiego Senatu, gdyż jego elekcja w 1989 r. stanowiła pierwsze demokratyczne wybory za żelazną kurtyną, która wtedy dzieliła Europę, ale tamtego właśnie roku runęła wraz z Murem Berlińskim. Dlatego jest dla mnie wielkim zaszczytem to, że w roku, który polski Senat ogłosił Rokiem Demokracji, mogę razem z wami uczcić rok 1989 będący ideologiczną spuścizną ideałów Europy zjednoczonej pod znakiem demokracji i wolności. Europy „zjednoczonej w różnorodności" – Europy, która dziś jeszcze bardziej niż kiedykolwiek wcześniej musi odnaleźć w sobie siły, by nadal podążać ścieżką integracji. Bo narody i obywatele pragną Europy prawej, a nie wirtualnej.

Polityka poszczególnych państw w newralgicznych obszarach, takich jak środowisko, gospodarka, emigracja, polityka zagraniczna i obronna oraz sprawiedliwość, musi rozwijać się we wspólnych ramach etycznych i ideologicznych. Żadna etyka i żadna ideologia nie może pomijać ani lekceważyć poszukiwania wspólnej

nici, która łączy nasze historie, nasze aspiracje i najgłębsze potrzeby każdego z osobna. Nie można podważać naszej tożsamości, wspólnych i chrześcijańskich korzeni poprzez złudne powoływanie się na zasady niedyskryminacji czy rozdzielności sfery publicznej od sfery religijnej. Może nadszedł już czas, Drodzy Koledzy, aby przypomnieć sobie przesłanie pokoju, które wybitny obywatel tego szlachetnego kraju Jan Paweł II oraz jego następca Benedykt XVI, dwaj synowie naszej Europy, skierowali do europejskich ludów i rządów – przesłanie, by uczynić wspólną historię naszej cywilizacji „siłą ciężkości", tak by była ona w stanie przyciągać różne narody do wspólnego i wspólnie wyznawanego kodeksu etycznego i moralnego.

Prawdziwa i prawa, a nie wirtualna Europa powinna być przestrzenią otwartą, ale tylko pod warunkiem, że nie stanie się przestrzenią pustą. Tożsamość wzbogacona dzięki stykaniu się z innością nie oznacza wyrzeczenia się własnego duchowego, religijnego, kulturalnego i humanistycznego dziedzictwa, lecz pozwala nam w pełni je sobie uświadomić, tak byśmy mogli iść naprzód, niosąc prawdziwe bogactwo człowieczeństwa. Europa De Gasperiego, Adenauera, Schumana nie była tylko ideą, podobnie jak dzisiejszej Europy nie można postrzegać jedynie jako inwencji. Europa powinna inspirować wolnych ludzi do działań dla pokojowej przyszłości, którą powinniśmy tworzyć wszyscy razem.

Na drodze do integracji europejskiej były okresy przyspieszeń, po których przychodziły momenty przestojów. Wynik referendum w Irlandii oraz złożenie ostatnio przez prezydenta Polski podpisu pod traktatem lizbońskim prowadzą do zakończenia procesu jego ratyfikacji. Czekamy już tylko z ufnością na Republikę Czeską, która – jestem tego pewien – już wkrótce zakończy układanie tej instytucjonalnej mozaiki nowej Europy, mającej wzmocnić rolę i kompetencje Parlamentu Europejskiego oraz parlamentów krajowych. Unia Europejska, bardziej świadoma swej roli, będzie wtedy umiała wzmocnić swe relacje z Rosją – tym wielkim krajem, który pod względem geograficznym i kulturalnym stanowi część Europy i jest naszym szczególnie wyróżnianym, strategicznym partnerem w dziedzinie bezpieczeństwa naszego kontynentu oraz w ważnych obszarach gospodarczych, począwszy od kwestii dostaw energii.

Europejskie parlamenty i senaty są – i powinny być – doskonale usytuowanymi adresatami tych nowych wyzwań. Ale jest to wyzwanie, które musimy podjąć również wewnętrznie, poprzez przeprowadzenie w naszych krajach reform umożliwiających synergię pomiędzy instytucjami europejskimi, naszymi władzami centralnymi i lokalnymi. I dlate-

go reformowanie znaczy rozpoznawanie i odnawianie, odrzucanie ciasnoty poglądów, otwieranie się na kulturę zaufania i nadziei.

W takim kontekście i takimi życzeniami, Szanowni Koledzy, będę witał was z radością w Rzymie 16 i 17 kwietnia przyszłego roku, na spotkaniu z okazji świętowania dziesiątej rocznicy powstania naszego stowarzyszenia. Będziemy wówczas dyskutowali o roli naszych senatów jako punktów stycznych między samorządnością regionalną a Unią Europejską oraz jako swoistej belki podtrzymującej solidarność i pomocniczość w epoce globalizacji, która wymaga od nas wszystkich odwagi do klarownego myślenia i dalekowzroczności.

Bardzo dziękuję. (*Oklaski*)

Marszałek Senatu Rzeczypospolitej Polskiej
Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Przewodniczący, za wystąpienie.

Wszyscy bardzo cieszymy się na to zapowiedziane spotkanie w Rzymie. Na pewno przybędziemy licznie do Wiecznego Miasta.

Proszę teraz o zabranie głosu pana Jensa Böhrnsena, wiceprzewodniczącego niemieckiego Bundesratu.

Wiceprzewodniczący Bundesratu
Republiki Federalnej Niemiec
Jens Böhrnsen:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo!

W pierwszej kolejności chciałbym serdecznie podziękować za wspaniałą uroczystość, która odbyła się dziś rano przed bramą Stoczni. Walka stoczniowców gdańskich oraz ich determinacja w dążeniu do wolności na zawsze już kojarzona będzie z przełomem we współczesnej historii Europy. Nigdy nie ustanie też nasz szacunek dla tych ludzi.

Niezmiernie cieszy mnie, że znów mogłem odwiedzić Gdańsk. Brema, moje rodzinne miasto, którego jestem burmistrzem, w 1976 r. jako pierwsze miasto zachodnich Niemiec nawiązało współpracę z miastem polskim, a był to Gdańsk. Cieszymy się, że współpraca ta wciąż kwitnie. To dla mnie ogromny zaszczyt i wielka radość, że mogę tu dziś z państwem świętować dwudziestolecie pierwszych w Europie Środkowo-Wschodniej w pełni wolnych wyborów parlamentarnych.

Szanowny Panie Marszałku, pragnę serdecznie podziękować za zaproszenie do udziału w dzisiejszym spotkaniu. Chciałbym również przekazać wyrazy uznania i pozdrowienia od przewodniczącego Bundesratu Republiki Federalnej Niemiec, pana Müllera. Z radością

wziąłby on udział w obchodach pamiętnych wydarzeń roku 1989 świętowanych w naszym gronie. Nie mógł się jednak tu stawić, gdyż jego uczestnictwo jest nieodzowne w toczących się aktualnie negocjacjach koalicyjnych w jego landzie – Saarze.

Szanowni Państwo, bieżący rok daje wiele okazji do świętowania. Przed dwudziestu laty końca dobiegła zimna wojna, zakończył się podział Europy, a tym samym także podział Niemiec. Świat sprzed tamtych wydarzeń uległ niespodziewanie zmianie. Ta niesłychana przemiana nie nastąpiła jednak za sprawą ówczesnych rządów. Nie osiągnięto jej środkami militarnymi. Nie, nastąpiła ona na skutek protestów pokojowych organizowanych przez obywateli państw Europy Środkowo-Wschodniej, a także dawnego NRD. To ci ludzie – zmęczeni już nadmierną inwigilacją, niesprawiedliwością i samowolą – stanowczo żądali wolności, praw obywatelskich, demokracji i państwa prawa. Dlatego najważniejsze przesłanie roku 1989 głosiło, że zmiana świata na lepsze możliwa jest na drodze pokojowej, dzięki determinacji i odwadze cywilnej obywateli.

Nie ma odpowiedniejszego miejsca na obchody rocznicy tamtych wydarzeń niż Polska. To Polska była źródłem pierwszych istotnych bodźców pojawiających się już w trakcie powstawania związku zawodowego „Solidarność". To tu 4 czerwca 1989 r. odbyły się pierwsze w bloku wschodnim wolne wybory.

Szanowny Panie Marszałku, dziś, po dwudziestu latach, możemy ocenić owoce ówczesnych działań. Pokonano podział Europy. W państwach Europy Środkowo-Wschodniej powstały systemy demokratyczne. Podział Niemiec został przezwyciężony. Unia Europejska rozszerzyła się na wschód. W tym miejscu pragnę powtórzyć za Willi Brandtem: Zrasta się to, co do siebie należy.

Ale nie wszystkie ówczesne marzenia się spełniły. Wielu wierzyło, że świat się wyzwoli wraz z upadkiem bloku wschodniego. Jednak pojawiły się nowe zagrożenia, nowe konflikty zbrojne o innym niż niegdyś podłożu, a sposobów na ich przezwyciężenie dotychczas nie opracowano. Musimy zrozumieć, że wolność i demokracja zasadzają się w znacznej mierze na odpowiedzialności za własne czyny i w niewielkim tylko stopniu są one gwarantem bezpieczeństwa. W ubiegłych latach byliśmy świadkami tego, jak katastrofalne skutki może mieć kapitalizm pozbawiony wystarczającej kontroli.

Szanowni Państwo, pozwólcie mi w tym miejscu przywołać sytuację w Niemczech. Rewolucja 1989 r. była osiągnięciem obywateli byłego NRD i nowych krajów związkowych. Niemal 40% z nich miało odwagę wyjść na ulice, aby tam protestować. To oni spowodowali upadek muru. To oni umożliwili zjednoczenie Niemiec. Niewąt-

pliwie zjednoczenie Niemiec – w szczególności w nowych krajach związkowych – obudziło wielkie oczekiwania związane z poprawą jakości życia w wielu dziedzinach. Wiele w tym zakresie udało się osiągnąć przez te ostatnie 20 lat, znacząco wzrósł standard życia. Nie wszystkie jednak nadzieje udało się spełnić. Raport roczny rządu niemieckiego dotyczący poziomu wewnętrznej integracji Niemiec w 2009 r. wciąż wskazuje na istnienie niedoskonałości w tym zakresie. Wielki optymizm widoczny w początkowych latach, w szczególności wśród mieszkańców wschodniej części kraju, w pewnej mierze ustąpił miejsca rezygnacji. Błędnie oszacowano długość czasu potrzebnego do zniwelowania różnic występujących pomiędzy wschodnią a zachodnią częścią Niemiec. Zabezpieczenie socjalne oraz sprawiedliwość społeczna to te aspekty, które w dalszym ciągu wykazują pewne ułomności. Mieszkańcy wschodnich krajów związkowych narzekają na brak możliwości podejmowania samodzielnych działań, które pozwoliłyby im na osiągnięcie poziomu życia porównywalnego do tego obserwowanego w zachodniej części kraju. Kryzys finansowy i gospodarczy przyczynił się we wschodnich krajach związkowych do dalszego spadku poziomu zadowolenia z życia, a także nadziei i oczekiwań dotyczących przyszłości. Ogromne znaczenie ma tu także dystansowanie się wielu naszych obywateli wobec demokracji parlamentarnej. Przejawia się to w coraz niższej frekwencji wyborczej w niemieckich krajach związkowych.

Szanowni Państwo, wyniki najnowszych badań i ankiet potwierdzają, że rzeczywistość, w której żyjemy, nie zawsze odpowiada naszym oczekiwaniom. Częściowo winę za taki stan rzeczy ponosi szczególna sytuacja Niemiec, dlatego sprawa dla nas nadrzędna to zrozumienie, że zniwelowanie różnic społecznych w naszym kraju stanowić powinno priorytet działań podejmowanych przez polityków.

Niezadowolenie z polityki czy poczucie braku integracji nie są jednak zjawiskiem typowo niemieckim – obserwuje się je w całej Europie, podobnie jak niezadowolenie z Unii Europejskiej. Ludzie mają wrażenie, że ani w ramach własnego kraju, ani w ramach Unii Europejskiej, nie mają wpływu na kształt otaczającej ich rzeczywistości. Niepokój wywoływać powinien fakt, że obywatele nie realizują swoich praw wyborczych, prawdopodobnie na skutek przekonania, że ich głos niewiele może zmienić. Ważne zadanie stojące przed politykami europejskimi polega więc na wzmocnieniu zaufania obywateli do ich własnych krajów, do Europy. Kluczowe znaczenie będzie miało znalezienie strategii służącej pokonaniu kryzysu finansowego i stworzeniu środowiska umożliwiającego rozwój gospodarczy, co z kolei pozwoli tworzyć miejsca pracy. Musimy inwestować w roz-

wój szkolnictwa i nauki tak, aby w przyszłości mieć więcej możliwości rozwoju. Tylko stworzenie takich ram pozwoli ludziom znów pozytywnie postrzegać ich potencjał, wzbudzi zaufanie oraz zapewni ogólne poczucie bezpieczeństwa. Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

Marszałek Senatu Rzeczypospolitej Polskiej
Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Przewodniczący, za wystąpienie.

Szanowni Państwo, pozwolę sobie włączyć się do tej niezmiernie inspirującej debaty.

Panie i Panowie! Szanowni Państwo! Drodzy Goście!

Chcę jeszcze raz wyrazić radość, że przybyliście państwo na dzisiejsze spotkanie, aby wspólnie, w gronie przewodniczących wyższych izb parlamentów, świętować dwudziestolecie pierwszych wolnych wyborów parlamentarnych w Polsce, które zapoczątkowały gwałtowne, szybkie zmiany w tej części Europy.

Nasze spotkanie odbywa się w Roku Polskiej Demokracji, ustanowionym przez Senat Rzeczypospolitej Polskiej w listopadzie ubiegłego roku. Spotykamy się w Gdańsku, bo tutaj właśnie to wszystko się zaczęło. Gdańsk to kolebka „Solidarności" – pierwszego niezależnego związku zawodowego w byłym bloku państw komunistycznych. Strajk w sierpniu 1980 r. był pierwszym krokiem do niepodległości i demokracji. Wtedy została zbudowana wielka, masowa, bo prawie dziesięciomilionowa organizacja niezależna od aparatu władzy. Po niespełna półtorarocznej jawnej działalności „Solidarności" władze wprowadziły stan wojenny, ale nawet on pokazał siłę wielkich liczb: wystarczyło, aby 5% z tych dziesięciu milionów działało dalej – a to było już pół miliona ludzi – by ten ruch mógł przetrwać. Tak więc zmiany w Polsce mogliśmy kontynuować.

Rok 1989 był następnym krokiem, bo po wyborach zmiany uległy gwałtownemu przyspieszeniu.

Zadajecie sobie państwo, podobnie jak inni, pytanie: dlaczego to się wydarzyło właśnie w Gdańsku, dlaczego to w Gdańsku miał miejsce ten pierwszy, podstawowy krok? Otóż z dwóch przyczyn. Pierwszą przyczynę upamiętnia ten pomnik, pod którym byliśmy – był to Grudzień 1970. To był swoisty uniwersytet ludowy dla wszystkich mieszkańców miasta, ponieważ nastąpiły wtedy gwałtowne, a przede wszystkim masowe wystąpienia. To była pierwsza przesłanka. Drugą przesłanką było to, że utworzyła się wówczas grupa ludzi, która podjęła działania organizacyjne i koncepcyjne, ale także wiedziała, czym był ówczesny system, i zdecydowała się go zmieniać, mimo że sytuacja, jak mówił Lech Wałęsa, wydawała się beznadziej-

na. Jaka to była grupa? W tej chwili można powiedzieć tak: z tej grupy wywodzi się dwóch polskich prezydentów, dwóch premierów i marszałek Senatu. Była to grupa nieliczna, ale późniejsze losy tych ludzi pokazują, że był to dobry i interesujący zespół.

Mimo że byliśmy w pewnej fizycznej izolacji od innych państw, nie byliśmy – my, którzy zdecydowaliśmy się działać w opozycji – w izolacji pod względem wymiany myśli i poglądów. Chcę tu powiedzieć, że na to, co zaczęło się dziać w Polsce jeszcze przed Sierpniem, wpływ miało również obalenie czy też odejście dyktatury Franco w Hiszpanii. Dlatego podstawowe organizacje w „Solidarności" nazywaliśmy – ja je tak nazwałem – komisjami robotniczymi, *comisiones obreras*, w nawiązaniu do tego, co było w Hiszpanii. Miało na nas wpływ także to, co się działo wcześniej w Związku Radzieckim: ruch dysydencki, działalność Sacharowa, „*samizdat*". A więc mimo że byliśmy od siebie odizolowani, idee przekraczały granice. Były także kontakty z ówczesną Czechosłowacją, współpraca z czechosłowacką opozycją, z Kartą 77. To wszystko tworzyło podbudowę późniejszych zmian w tej części Europy – zmian późniejszych, bo w 1980 r. nam się nie udało i zmiany w Polsce zostały zatrzymane. A zostały one zatrzymane dlatego, że i Polska, i zmiany zachodzące w Polsce zostały odizolowane, to wszystko nie przeniosło się do krajów sąsiednich. Ale w 1989 r. powstała zupełnie inna sytuacja: w Polsce udało nam się dokonać zmian także dlatego, że zmiany poszły do przodu również gdzie indziej, w krajach sąsiednich, w Związku Radzieckim. I co do tego bym polemizował z nieobecnym już tu panem prezydentem Wałęsą, moim kolegą, gdyż z nieco innej perspektywy oceniam wpływ zmian w Związku Radzieckim na to, co się działo w Polsce i w tej części Europy.

Także my w czasie stanu wojennego nie byliśmy osamotnieni – pomagali nam związkowcy ze Stanów Zjednoczonych Ameryki, Francji, Włoch i krajów skandynawskich. My potem staraliśmy się wspierać ruchy demokratyczne gdzie indziej, gdyż uważaliśmy, że jest to nasz obowiązek, ale także, jak powiedziałem, wiedzieliśmy, że jeżeli nie uda się wprowadzenie tych zmian w skali całej Europy Środkowej i Wschodniej, to nie uda się to także w Polsce i że w Polsce zmiany zostaną cofnięte.

W 1988 r., po siedmiu latach zmagań, zmagań bardzo trudnych, znowu miały miejsce w Polsce dwie fale strajków, także w Stoczni Gdańskiej, zorganizowane przez ludzi młodych albo bardzo młodych. Wtedy grupa generałów zdecydowała się rozpocząć z „Solidarnością" rozmowy. Tak doszło do Okrągłego Stołu, kiedy to osiągnęliśmy więcej, niż się spodziewaliśmy. Uzgodniono, że powstanie

urząd prezydenta, odrodzi się Senat, który istniał w Polsce zawsze wtedy, gdy była ona krajem wolnym i suwerennym, ustalono też, że odbędą się w pełni wolne wybory do Senatu i częściowo wolne do Sejmu. I oto 4 czerwca 1989 r. za pomocą karty wyborczej całkowicie zmieniliśmy system. On się pod wpływem karty wyborczej załamał. Karta wyborcza okazała się skuteczniejsza niż płyty chodnikowe i kamienie w czasie ulicznych demonstracji. Ale do tego trzeba było kilku długich i bardzo ciężkich lat. Chcę to podkreślić, dlatego że my tutaj, w Polsce, niczego za darmo nie otrzymaliśmy.

Tak więc proces rozpoczęty w sierpniu 1980 r. był katalizatorem zmian w tej części Europy. Potem był rok 1989 i był to moment, kiedy zmiany zachodziły niesamowicie szybko, tak szybko, że zaskakiwały nawet nas samych. Ale ważne jest tu to, że w zasadzie w tej części Europy udało się wprowadzić te zmiany w sposób pokojowy. A przecież nagromadzenie nienawiści, nagromadzenie wzajemnych pretensji, a także środków do tego, żeby zabijać, było olbrzymie. Dlatego najpierw trzeba było doprowadzić do rozbrojenia ideologicznego, podjąć rozmowy, dojść do porozumienia. Tego chciała także ta druga strona. Chcę tu podkreślić, że to porozumienie – niezależnie od tego, czy wymusiliśmy je na tej drugiej stronie – ta druga strona też musiała zaakceptować, musiała zaakceptować jakieś elementy współpracy i zmiany.

Po 1989 r. demokracja w Europie Środkowo-Wschodniej ponownie się przyjęła. Dla mnie to było oczywiste. Ale nie dla wszystkich naszych przyjaciół, którzy przyjeżdżali z Zachodu, to było takie jasne i oczywiste. Słyszałem takie głosy: my tam – i w tym miejscu wymieniano nazwę jakiegoś kraju zachodniego – mamy ugruntowaną demokrację, którą tworzyliśmy przez wiele lat, ale czy u was społeczeństwa chcą demokracji, czy chcą tego samego? Tak, okazało się, że my chcemy tego samego – i dlatego te zmiany demokratyczne zostały wprowadzone bardzo szybko. Po roku 1989 pod wpływem tych olbrzymich zmian Europa Zachodnia i Wschodnia otworzyły się na siebie. Bez tego oczywiście nie mogłoby być dalszej integracji europejskiej. Nie przyszło to łatwo, choć mieliśmy wspólny interes i wspólne ideały. Był to w dużej mierze sukces naszych społeczeństw, bo to przede wszystkim one opowiedziały się za zmianami, podczas gdy rządy były znacznie bardziej ostrożne.

Jestem często pytany, co trzeba zmienić na drodze od komunizmu do demokracji i jak to trzeba zmieniać. Mając teraz pewne doświadczenia, uważam, że na tej drodze trzeba było zmienić wszystko i natychmiast. A to był poważny problem, bo jeżeli chodzi o zmiany polityczne, to okazało się, że je można przeprowadzić dość łatwo, je-

śli zaś chodzi o zmiany gospodarcze, to je przeprowadzaliśmy z wielkim trudem, bardzo dużym kosztem społecznym. Jednak poniesienie tego kosztu społecznego miało akceptację polskiego społeczeństwa. Społeczeństwo powiedziało: tak, chcemy mniej zarabiać, chcemy żyć gorzej, ale chcemy żyć w demokracji, chcemy żyć w wolnym, suwerennym państwie!

Teraz jesteśmy jako Polska w Unii Europejskiej, jesteśmy w NATO, ale absolutnie nie jesteśmy zainteresowani tym, aby na naszej wschodniej granicy utrwaliła się nowa kurtyna, nowy podział – już nie podział ideologiczny i żelazna kurtyna, ale kurtyna biurokratyczno-oportunistyczna. Trzeba więc szukać mechanizmów współpracy z krajami, które nie są w Unii Europejskiej. Nie można bowiem powracać do myślenia kategoriami stref wpływów, bo podmiotami są tu niezależne państwa. W Europie nie powinno być już myślenia takimi kategoriami, ponieważ byłoby to zaprzeczenie naszej wspólnej drogi do wolności z ostatnich dwudziestu lat.

Szanowni Państwo, po 1989 r. testem odrodzonych demokracji było pokojowe przekazanie władzy po wyborach, ale i uchronienie się przed odwetem – bo było wiele nieprawości i krzywdy – ale udało nam się to przezwyciężyć. Kolejną próbą będzie zmiana pokoleniowa w naszej polityce. Oczywiście jest z tym problem, bo pokolenia nowe są znacznie mniej zainteresowane polityką niż nasze pokolenie. Wyrazem tego jest coraz niższa frekwencja wyborcza w tej części Europy. Często nawet można odnieść wrażenie, że wybory parlamentarne odbywają się przeciwko politykom – ludzie nie idą głosować, dlatego że chcą zaprotestować. To oczywiście jest niedobra droga, dlatego że protestować należy poprzez udział w wyborach i z kartą wyborczą. Niemniej jednak takie sytuacje mają miejsce, taka tendencja jest wyraźna w tej części Europy.

Drodzy Goście, upadek żelaznej kurtyny umożliwił rozszerzenie Unii Europejskiej, ale nie spowodował automatycznego zjednoczenia Europy. To był krok ku zjednoczeniu, ale to zjednoczenie nie zostało zrealizowane do końca. Nie stało się to też początkiem wyznaczania nowego zasięgu cywilizacji wyrażającego się przyjęciem kategorii właściwych dla dziedzictwa europejskiego, dla dziedzictwa utrwalonej demokracji. Nasze spotkania są więc niezwykle ważne właśnie ze względu na wyjście poza paradygmat mówienia o wspólnej przyszłości tylko w kontekście Unii. Oczywiście większość nas tu obecnych jest członkami Unii, a więc jest zrozumiałe, że kiedy się spotykamy, zaczynamy rozmawiać na jej temat, bo on jest najbliższy i najważniejszy, przy czym teraz dla nas najważniejszy jest oczywiście traktat lizboński. To jest w tej chwili rzecz najważniejsza i ja ró-

wnież mam nadzieję, że do końca roku ten traktat zacznie funkcjonować, bo potrzebny jest nam wszystkim, wszystkim państwom Unii. Ale przecież dziedzictwo europejskie nie ogranicza się do przeprowadzania wyborów parlamentarnych zgodnie z konstytucją. To jest też dziedzictwo kulturowe, to jest wspólna droga historyczna, to są także wspólne wartości, o których wielu mówców tu mówiło, mówił o tym także prezydent Wałęsa. Trzeba jednak wiedzieć, że dopóki obywatele są bierni, niewiele można zrobić. Trudno przecież narzucać im nasze rozwiązania – mogą być na to takie reakcje, jakich sobie nie życzymy. I oczywiście w takiej sytuacji czas konieczny dla gruntownych zmian płynie znacznie wolniej.

My, jednocząc się w Europie, w ramach tej nowej architektury europejskiej, odrzuciliśmy projekt „trzeciej drogi" – a takie projekty były dyskutowane – ale odrzuciliśmy to nie dlatego, że nie chcieliśmy wziąć z każdego systemu tego, co najlepsze, ale dlatego że „trzecia droga" okazała się utopią, a my, politycy, możemy się poruszać tylko w realnym świecie, musimy stąpać twardo po ziemi. Nasi sąsiedzi zachodni odrzucili zaś propozycje, by najpierw jeszcze bardziej się wzbogacić, a dopiero potem spotkać się z tymi biedniejszymi krajami. To było bardzo ważne, gdyż pokazało, że Unia nie opiera się tylko na instytucjach i na wspólnym interesie gospodarczym, ale że jest w Unii coś więcej. Jest też zrozumiałe, że ci, którzy pozostali poza Unią Europejską, patrzą na nią z nadzieją, ale i z pewną obawą. Z nadzieją – jako na klub krajów dostatnich, bogatych, w których demokracja jest ugruntowana. Ale patrzą też z obawą, bo mogą dostrzegać w niej rosnącą konkurencję. My jednak nie chcemy się z nikim ścigać, my nie chcemy nikomu niczego udowadniać. My chcemy współpracować i tworzyć Europę jako dobrą przestrzeń, w której dobrze czują się wszyscy: i ci, którzy są w Unii, i ci, którzy są poza Unią – a takich podmiotów, krajów, jest przecież wiele, one stanowią, jeżeli chodzi o liczbę ludności oraz obszar, bardzo dużą siłę.

Szanowni Koledzy Przewodniczący, wobec powyższych problemów, z którymi mamy do czynienia w Europie, widzę dwa kierunki konkretnych działań. Proszę wybaczyć, że teraz odniosę się głównie do Unii Europejskiej. Otóż, po pierwsze, musimy uznać, że przyszłość Europy decyduje się dziś nie tylko w Unii Europejskiej, ale w całej Europie, bo dotyczy całej Europy. To, jaka Unia będzie, w jakim kierunku pójdzie, będzie miało wpływ także na tych, którzy są w Europie, ale poza Unią. Po drugie, demokracji w Europie służy zaangażowanie się parlamentów w problematykę europejską. Nie wzywam przy tym do izolacjonizmu, lecz do tego, by traktować nasz kontynent w sposób integralny, a także byśmy koncentrowali się na

sprawach naszego kontynentu. Oczywiście ważne są wyzwania globalne, ważne są problemy i konflikty poza Europą, ale to tutaj mamy nasz dom i mamy obowiązki przede wszystkim wobec naszych obywateli i obywateli, mieszkańców całej Europy.

Polskie społeczeństwo w 1989 r. jednoznacznie opowiedziało się za przynależnością do wielkiej rodziny państw europejskich, które łączą te same wartości: wolność, demokracja, suwerenność, poszanowanie praw człowieka. Wróciliśmy wtedy do tej Europy, w której przecież zawsze byliśmy.

Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Proszę teraz o zabranie głosu pana Sergeya Mironova, przewodniczącego Rady Federacji Zgromadzenia Federalnego Federacji Rosyjskiej.

Przewodniczący Rady Federacji
Zgromadzenia Federalnego Federacji Rosyjskiej
Sergey Mironov:

Dziękuję.

Szanowny Panie Marszałku! Szanowni Państwo!

Przede wszystkim pragnę szczerze podziękować polskim kolegom za gościnność i świetną organizację naszego forum.

Temat wybrany na dzisiejsze posiedzenie naszego stowarzyszenia jest według mnie tematem jak najbardziej aktualnym i mającym ogromne praktyczne znaczenie nie tylko dla oceny przeszłości, ale przede wszystkim dla określenia politycznych i moralnych kryteriów przyszłego świata. Choć dwadzieścia lat to, jak na miarę historii, czas znikomy, to jednak w tym okresie w Europie i na świecie doszło do naprawdę ogromnych zmian. Niewątpliwie epokowe znaczenie dla europejskiej i światowej polityki miały wydarzenia z 1989 r., gdy „Solidarność" po zdecydowanym zwycięstwie w wyborach utworzyła w Polsce demokratyczny rząd i gdy w listopadzie tegoż roku runął Mur Berliński. Te wydarzenia, niczym polityczne tsunami, doprowadziły do głębokich zmian w politycznym krajobrazie Europy oraz do radykalnego przełomu w mentalności nie tylko europejskich elit politycznych, ale również społeczeństw Europy.

Jaka zatem jest Europa dwadzieścia lat po tych pamiętnych dla nas wszystkich wydarzeniach? Bardziej solidarna, odpowiedzialna, współpracująca czy jednak pogłębiły się wcześniejsze nieporozumienia i brak zaufania? Nie ma jednoznacznej odpowiedzi na to pytanie. Owszem, demokracja odniosła zdecydowane zwycięstwo w krajach Europy Wschodniej. Bez wątpienia jest to historyczne osiągnięcie społeczeństw krajów wschodnioeuropejskich, w tym również Rosji –

demokratyczne wybory organów władzy, zarówno centralnych, jak i samorządowych, a także wielopartyjność stały się podstawami ustroju politycznego naszego kraju. Jaskrawym potwierdzeniem głębi i szerokiego zakresu tych reform jest aktywny udział Rosji w pracach ogólnoeuropejskich struktur bezpośrednio zaangażowanych w rozwijanie demokracji. W tym względzie pragnę szczególnie zaznaczyć, że przywiązujemy wielką wagę do rozwoju stosunków w ramach Stowarzyszenia Senatów Europy i wspierania dwuizbowego systemu parlamentarnego w celu wzmacniania demokracji parlamentarnej. Innymi słowy, ustanowienie i rozwój demokracji w Europie Wschodniej obiektywnie kreują pozytywne warunki konstruktywnych i dla wszystkich korzystnych relacji między państwami i partiami politycznymi, i to w najszerszym ujęciu.

Jednocześnie należy przyznać, że dwadzieścia lat po zakończeniu zimnej wojny sytuacja w Europie i na świecie, mówiąc delikatnie, nie wygląda zbyt korzystnie. Wciąż jesteśmy świadkami całego szeregu poważnych kryzysów, wybuchów konfliktów zbrojnych w różnych zakątkach świata, pojawiania się całkowicie nowych wyzwań i zagrożeń o charakterze ponadgranicznym. Najważniejsze jednak jest to, że w powstałej sytuacji niektórzy politycy zaczęli ulegać pokusie sprowadzania świata do jednobiegunowości, w wyniku czego na pewnym etapie światowy rozwój stał się praktycznie niemożliwy do kontrolowania. Jednym z niepokojących objawów tego jest obecny kryzys finansowo-gospodarczy. Stał się on też demonstracją tego, że kryzys można pokonać wyłącznie pod warunkiem solidarnych wysiłków wszystkich krajów. Zdając sobie z tego sprawę, Europa wnosi swój istotny wkład w walkę z kryzysem finansowym.

Jednakże dodatkowo, poza problemami gospodarczymi, ekologicznymi i migracyjnymi, nasz kontynent musi się zmierzyć z zagrożeniami w dziedzinie bezpieczeństwa. Wydarzenia na Kaukazie z sierpnia zeszłego roku są tego wyraźnym świadectwem. I chociaż fakt ataku Gruzji na Osetię Południową został niedawno ponownie potwierdzony, wciąż kontynuowane jest dostarczanie broni reżimowi, który rozpętał tę krwawą rzeź.

O co zatem tu chodzi? Dlaczego zakończenie zimnej wojny i ideologicznej konfrontacji nie pozwoliło nam na stworzenie niezawodnego systemu bezpieczeństwa, na zbudowanie jednolitego systemu harmonijnych i korzystnych dla wszystkich stosunków na kontynencie? Odpowiedzi, jak się wydaję, należy szukać w utrzymującej się mentalności zimnej wojny. Ciążenie ku konfrontacji, psychologia szukania wroga wciąż są głęboko zakorzenione w umysłach wielu lu-

dzi, w tym, niestety, i tych obdarzonych władzą. Niektórzy z nich w żaden sposób nie potrafią odrzucić iluzji w stylu sławetnego „zwycięstwa w zimnej wojnie".

Uważam, iż we współczesnym świecie szczególnie naglącą kwestią jest odideologizowanie stosunków międzynarodowych. Bez tego żaden ruch do przodu nie jest możliwy. Prawdziwa demokracja zakłada przecież ścieranie się różnych punktów widzenia, poglądów i koncepcji, a nie narzucanie własnego stanowiska pozostałym jako absolutnej prawdy ostatecznej instancji. Jak pisał znany rosyjski historyk Władimir Sołowjow, „bez wolnej i otwartej walki prawda nie może się obronić, nie może opanować rzeczywistości, nie może odnaleźć własnej życiowej siły i prawdziwości". Uważam, że myśl ta jest w pełni słuszna zarówno w odniesieniu do życia wewnątrzpaństwowego, jak i w odniesieniu do procesów na poziomie międzynarodowym.

W naszych czasach ciężar problemów, z którymi boryka się ludzkość, jest tak wielki, że po prostu nie ma żadnego alternatywnego rozwiązania wobec dyplomacji wielostronnej czy, jak to się jeszcze określa, konsensualnej dyplomacji. Od dawna jest już pora na zdecydowane odejście od zasad ujęć blokowych i przejście do zasad, które wyznaczane są przez skalę geopolitycznych i historycznych zadań światowego rozwoju oraz przez różnorodność kulturową i cywilizacyjną.

Wydaje się, iż wspólnota międzynarodowa ma do tego solidną podstawę, przede wszystkim w postaci Organizacji Narodów Zjednoczonych. Chciałbym przypomnieć, że według początkowych zamysłów ONZ miała być organizacją w duchu policentrycznego ładu światowego. Oczywiście we współczesnych warunkach organizacja ta wymaga reformy, lecz tkwiący w niej potencjał do podejmowania wspólnych działań jest nadal bardzo potrzebny również w naszych czasach. Potwierdza to odbywająca się obecnie w Nowym Jorku 64. sesja Zgromadzenia Ogólnego ONZ, w której pracach uczestniczy około stu przywódców państwowych. Jestem przekonany, że maksymalne wykorzystanie tego potencjału pozwoli uczynić system stosunków międzynarodowych bardziej stabilnym i demokratycznym.

Szanowni Państwo! W tym roku obchodzimy jeszcze jedną rocznicę: siedemdziesięciolecie wybuchu II wojny światowej. Wskutek wspólnych wysiłków uczestników koalicji antyhitlerowskiej oraz postanowień Trybunału Norymberskiego, który potępił nazizm, została podniesiona kwestia winy określonych rodzajów ideologii i filozofii oraz po raz pierwszy została postawiona teza o równości wszystkich narodów i ras. Współczesny porządek świata, kodeks postępowania państw i najważniejsze międzynarodowe instytucje w dużym stopniu opierają się na tych postanowieniach. Dlatego też wiel-

kie obawy wzbudzają koniunkturalne próby pisania na nowo historii. Takie działania są sprzeczne z podstawowymi zasadami stosunków międzynarodowych, podważają bezpieczeństwo i globalną stabilność. Przypomnę tu znane powiedzenie, że jeżeli strzela się do historii z pistoletu, to w przyszłości odpowie ona wystrzałem z armaty.

To jest w naszym wspólnym interesie: nie tworzyć powodów do nowych konfrontacji na gruncie historycznym, ale przeciwnie – prowadzić otwarty i życzliwy dialog, również na temat najbardziej problematycznych wątków historii. Próby usprawiedliwiania nazizmu, tego głównego winowajcy wojny, są nadzwyczaj niebezpieczne, gdyż nieuchronnie prowadzą one do jego odrodzenia się w nowym wcieleniu. Tylko dzięki czerpaniu z historii tego, co zbliża narody, a nie je dzieli, można będzie uniknąć błędów przeszłości i dojść do harmonijnego i sprawiedliwego świata zbudowanego na wartościach demokratycznych, zaufaniu i wzajemnym zrozumieniu.

W przyszłym roku będziemy obchodzić sześćdziesiątą piątą rocznicę zakończenia II wojny światowej. Jak państwo wiedzą, mój kraj wystąpił z propozycją przyjęcia przez Zgromadzenie Ogólne ONZ odpowiedniej rezolucji i przeprowadzenia w maju przyszłego roku specjalnego posiedzenia w celu upamiętnienia wszystkich ofiar tej wojny. Jak powiedział prezydent Rosji: „Nie można dopuścić, by jej straszne lekcje zostały zapomniane. A jednak widzimy, jak od czasu do czasu podnoszą głowy organizacje neofaszystowskie. Popełniane są przestępstwa o podłożu rasowym, nacjonalistycznym lub etnicznym. Podejmowane są próby wybielania nazizmu, zaprzeczania holokaustowi, rewizji wyroków Trybunału Norymberskiego".

We współczesnym świecie – co w pełni dotyczy Europy – jak nigdy przedtem rośnie rola społeczeństwa w sprawach międzynarodowych. Moim zdaniem taka tendencja odzwierciedla obiektywny proces stopniowej demokratyzacji stosunków międzynarodowych oraz zwiększania się wpływu społeczeństwa obywatelskiego na kształtowanie polityki zagranicznej państw. Mam tu na myśli działalność organizacji pozarządowych, środków masowego przekazu oraz kręgów naukowych i eksperckich. W związku z tym chciałbym poruszyć kwestię możliwości wzmocnienia współpracy między parlamentarzystami, a przede wszystkim naszego stowarzyszenia z przedstawicielami i instytucjami społeczeństwa obywatelskiego w krajach europejskich. Sądzę, że jest wiele obiecujących obszarów, w których taka współpraca może się rozwijać. Dotyczy to kwestii migracji, ekologii, sposobów przezwyciężenia następstw kryzysu finansowo-gospodarczego, współpracy międzyregionalnej na kontynencie,

bezpieczeństwa europejskiego, w tym propozycji nowego traktatu i wielu innych spraw.

Co do wymiaru praktycznego, to warto byłoby rozważyć zapraszanie na nasze posiedzenia przedstawicieli odpowiednich organizacji, przeprowadzanie specjalistycznych tematycznych seminariów i konferencji, jak również przygotowywanie wspólnych ukierunkowanych badań dotyczące konkretnych zagadnień, które wywołują największe zainteresowanie społeczności europejskiej. Taka praca pozwoli efektywniej wykorzystywać możliwości, które oferują nam demokratyczne instytucje państw europejskich, we wspólnym celu zapewnienia pokoju, stabilności i dobrobytu na naszym kontynencie.

Dziękuję państwu za uwagę. Bardzo się cieszę, że mamy dobrą tradycję przeprowadzania takich ciekawych dyskusji, w tym na temat wspólnej historii. Mam nadzieję, że będziemy jeszcze kontynuować takie dyskusje. Raz jeszcze dziękuję za uwagę. Szczególne podziękowania kieruję do zespołu tłumaczy. (*Oklaski*)

Marszałek Senatu Rzeczypospolitej Polskiej
Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący, za wystąpienie.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Attilę Verestóya, kwestora Stałego Komitetu Senatu Rumunii.

Senator, Kwestor Stałego Komitetu Senatu Rumunii
Attila Verestóy:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Właściwie wymawia się to: Attila Verestroy. To węgierskie nazwisko, jestem jednak senatorem z Rumunii i kwestorem Stałego Komitetu Senatu. Reprezentuję zamieszkałych w Rumunii Węgrów, którzy stanowią tam liczną grupę, o czym państwo doskonale wiedzą.

Panie Marszałku! Drodzy Koledzy! Szanowni Państwo!

Pragnę na wstępie podziękować naszym gospodarzom oraz pogratulować im zorganizowania tego spotkania. Zebraliśmy się w tym miejscu, aby wspólnie uczcić dwudziestą rocznicę pierwszych wolnych wyborów w Europie Środkowej i Wschodniej. Było to wydarzenie, które otworzyło krajom z dawnego bloku wschodniego drogę do historycznej szansy, a także umożliwiło odrodzenie się Senatu w Polsce. Pozwolą państwo, że w imieniu Senatu Rumunii przekażę najlepsze życzenia samych sukcesów naszym polskim kolegom.

Jednocześnie chciałbym wyrazić radość z powodu mojej obecności w Gdańsku, mieście będącym symbolem współczesnej Europy oraz kolebką „Solidarności", która doprowadziła do całkowitej prze-

miany Europy. Marzyłem o tym, aby znaleźć się w tym miejscu i uczestniczyć w obchodach tej rocznicy. Czuję się zaszczycony i to uczucie będzie mi towarzyszyło przez całe życie.

Wybory z 4 czerwca 1989 r. w Polsce stanowiły pierwszy wyłom w bloku komunistycznym, a tym samym dały całej Europie Środkowej i Wschodniej sygnał, że system komunistyczny może zostać pokonany. Kontynuacją tego procesu był upadek Muru Berlińskiego, a faktycznym zakończeniem – rewolucja w Rumunii w grudniu 1989 r., która przypieczętowała upadek komunizmu w Europie Środkowej i Wschodniej oraz nadejście demokracji, wolności oraz państwa prawa.

W tym kontekście chciałbym podkreślić wspólnotę interesów Rumunii i Polski. By symbolicznie odnotować dwudziestolecie wydarzeń w Europie Środkowej i Wschodniej z roku 1989, Instytut Polski w Bukareszcie zorganizował kampanię pod hasłem „My zaczęliśmy, wy skończyliście". Ta kampania ma na celu zwrócenie uwagi na sprawę kluczową, a mianowicie na to, że gwałtowne zmiany z 1989 r., które zaszły po kolei we wszystkich krajach Europy Środkowej i Wschodniej, nie byłyby możliwe, gdyby nie było wspólnej przestrzeni oczekiwań na te zmiany oraz wynikającego z samej ich istoty poczucia solidarności.

Dziś, dwadzieścia lat po zniknięciu sztucznych podziałów wynikających z zimnej wojny, mamy Europę zjednoczoną, będącą strefą stabilności i pokoju, w której wojna i granice należą do przeszłości oraz w której społeczeństwa Europy Środkowej i Wschodniej mają możliwość samodzielnego dokonania oceny zrealizowanego po 1989 r. postępu. Demokracja jest zwycięstwem, ale chronić ją trzeba każdego dnia, młode pokolenia należy więc wychowywać w duchu promowania, wspierania oraz obrony demokracji.

Dla krajów postkomunistycznych powrót do rodziny europejskich państw demokratycznych oraz przejście na gospodarkę wolnorynkową w logiczny sposób wiązały się z przystąpieniem do instytucji euroatlantyckich. To umożliwiło tym krajom korzystanie z dobrodziejstw wspólnej solidarności bez konieczności poświęcania tożsamości narodowej i różnorodności kulturowej.

Przemiana, która zaszła w Rumunii w ciągu ostatnich dwudziestu lat, była właściwie całkowitą transformacją tożsamościową. Wymagała ona dużo większego wysiłku narodu niż w innych państwach postkomunistycznych, które miały korzystniejszą sytuację wyjściową, lepszy wizerunek oraz bardziej sprzyjające warunki geopolityczne. My musieliśmy przejść głębokie przemiany, nauczyć się demokracji od podstaw, od A i B. Jednak wysiłek związany ze spełnianiem wymogów przystąpienia do NATO oraz do Unii Europejskiej – bę-

dących instytucjami stabilnymi, gwarantującymi demokrację, państwo praworządne, przestrzeganie praw człowieka oraz opiekę nad mniejszościami – zaowocował skonsolidowaniem się wewnętrznej sceny politycznej i zgodnym skupieniem się na owych dwóch celach mających historyczne znaczenie dla Rumunii.

W chwili obecnej stajemy przed kilkoma z najważniejszych wyzwań, jakie kiedykolwiek miała przed sobą ludzkość. Negatywny wpływ zmian klimatycznych powiększa się wskutek światowego kryzysu finansowego i gospodarczego, kryzysu żywnościowego, braku bezpieczeństwa energetycznego i zabezpieczenia zasobów wodnych, a także wskutek pandemii. Środki, które podejmujemy, wymagają spójności politycznej i koordynacji na poziomie międzynarodowym, a także współpracy oraz wymiany doświadczeń i wiedzy. W centrum uwagi powinien się znaleźć interes ludności, a parlamentarzyści, w tym senatorowie, będący najbardziej uprawnionymi jej przedstawicielami, mogą najskuteczniej bronić tych interesów, wypracowując decyzje zapewniające właściwą ochronę socjalną oraz przywrócenie stabilności systemu gospodarczego na długi czas.

W tych trudnych czasach absolutnie niezbędne jest zwiększanie zaufania obywateli oraz społeczeństwa obywatelskiego do parlamentu, w tym do Senatu, poprzez intensyfikowanie dialogu z obywatelami oraz ze społeczeństwem obywatelskim. By wzmocnić kontakt z obywatelami, Senat Rumunii szczególną uwagę poświęca młodym ludziom. Jest to wybór oczywisty, gdyż inwestycja w edukację obywatelską i demokratyczną młodego pokolenia stanowi zarazem inwestycję w przyszłość. Z tego względu powinno to być priorytetem wśród obowiązków wszystkich parlamentarzystów, niezależnie od tego, do jakiej partii politycznej należą.

Drodzy Koledzy! Bardzo bliski jest już moment wejścia w życie traktatu lizbońskiego, który ustanawia podstawy nowych relacji oraz nowej równowagi między Parlamentem Europejskim, Komisją Europejską, Radą Europejską oraz parlamentami krajowymi. Ze względu na to dokonuje się w Rumunii proces określania na nowo instytucjonalnej architektury oraz szczegółowych aspektów stosunków między władzą wykonawczą i parlamentem. Senat Rumunii pragnie przyczynić się do budowania Europy zjednoczonej, opartej na otwartej współpracy służącej koordynacji różnych polityk na poziomie europejskim, Europy bazującej na instytucjach stabilnych, odpowiedzialnych i mających umocowanie prawne ze strony wszystkich obywateli europejskich.

Dwadzieścia lat temu Europa potrzebowała rewolucji, dziś zaś potrzebujemy stałego zaangażowania w celu zbudowania silnej, dy-

namicznej i trwałej Europy, która będzie stanowiła prawdziwą siłę na arenie międzynarodowej.

Dziękuję państwu za uwagę. (*Oklaski*)

Marszałek Senatu Rzeczypospolitej Polskiej
Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Proszę o zabranie głosu pana Blaža Kavčiča, przewodniczącego Rady Narodowej Republiki Słowenii.

Przewodniczący Rady Narodowej Republiki Słowenii
Blaž Kavčič:

Wasza Ekscelencjo Panie Marszałku Senatu Rzeczypospolitej Polskiej! Drodzy Koledzy!

Na wstępie pragnę przywitać się z państwem i podziękować panu, Panie Marszałku, za bardzo dobrą organizację konferencji oraz wybór tematu obrad tego spotkania.

Dziękuję za zaproszenie nas do Gdańska, do tego historycznego miasta, w którym dwadzieścia lat temu rozpoczął się upadek autorytarnego komunizmu. Stoczniowcy, walcząc o poszanowanie ich praw, pchnęli koło historii, co zakończyło się wprowadzeniem demokracji. Suwerenność i jedność ukształtowane w sposób demokratyczny są wartościami, dzięki którym osiemnaście lat temu również Słowenia stała się i pozostała państwem suwerennym.

Dziękuję także, Szanowny Panie Marszałku, za umożliwienie nam spotkania byłego prezydenta Lecha Wałęsy. W swoim przemówieniu poruszył on wiele strategicznych kwestii – moją uwagę zwróciły chociażby te: jakie są opcje dla nowej Europy; skoncentrujmy się na czynniku ludzkim; dylemat: elity czy szerokie masy i globalizacja? Prezydent powiedział ponadto: Wszyscy popełniliśmy błędy i musimy je naprawiać. Naprawdę cieszę się, że również wielu moich przedmówców nawiązało do niektórych z tych kwestii.

Rok 1989 to ważny kamień milowy w historii Unii Europejskiej. Dwadzieścia lat później Parlament Europejski bezpośrednio reprezentuje obywateli dwudziestu siedmiu państw członkowskich, w tym dziesięciu z Europy Środkowo-Wschodniej. Wraz z przystąpieniem nowych państw członkowskich Unia Europejska zaczęła tworzyć nową i większą Europę. Ważne jest jednak, aby integracja europejska pozostała naszym priorytetem w przyszłości. Projekt integracji europejskiej jeszcze się nie zakończył. Pozostaje oczywiście pytanie, czy jego realizacja jest w ogóle możliwa. Niewątpliwie powinien on być rozwijany i ulepszany.

Globalny kryzys finansowy, gospodarczy i społeczny postawił przed nami znaczący dylemat, dylemat dotyczący dalszego rozwoju. Korzystamy z pewnych pozytywnych owoców procesu globalizacji, w szczególności tych związanych z szybkim rozwojem technologii informacyjno-telekomunikacyjnych, obniżeniem kosztów produkcji czy uzyskaniem tzw. efektu skali. Z tym że nie możemy przymykać oczu na negatywne strony globalizacji, w szczególności na degradację społeczną czy degradację środowiska. Istnienie i rozwój klasy średniej społeczeństwa jest poważnie zagrożone. Środowisko życia człowieka jest w znacznym stopniu zniszczone i wciąż zagrożone. Obserwujemy polityczno-ekonomiczny proces, w którym, mimo dążenia do liberalizacji, prywatyzacji, większej wolnej konkurencji rynkowej i jeszcze większej efektywności sektora publicznego, w rzeczywistości uzyskujemy wskutek tych dążeń powstawanie monopolu i oligopolu w gospodarce, zmniejszenie liczby miejsc pracy oraz pogorszenie warunków pracy i życia. Ponadto podstawowe dźwignie gospodarcze i polityczne znajdują się w rękach elit. Uzasadnione wydaje się zatem pytanie: co jest celem, a co środkami, gdy podejmuje się najważniejsze decyzje gospodarcze i społeczne? Czy kategorie takie jak wzrost PKB, wartość dodana bezwzględna i per capita, inwestycje zagraniczne w gospodarkę narodową, międzynarodowa konkurencyjność – kategorie często wymieniane i niewątpliwie bardzo ważne – są dla nas celem czy środkami? Czy są warte, by dla nich umierać, zabijać, pogarszać warunki życia i pracy? Ja osobiście dążyłbym do sytuacji, w której wymienione przeze mnie kategorie rozumiane byłyby jako potencjalne środki do osiągnięcia celów dotyczących jakości życia obywateli.

Dwoma podstawowymi elementami decydującymi o jakości życia są wolność i dobrobyt – wolność rozumiana jako wolność fizyczna, a także jako bezpieczeństwo, jako wolność duchowa, wolność wyrażania odmiennych opinii czy wolność wyboru, w tym wyboru dotyczącego własnych preferencji życiowych, a dobrobyt rozumiany jako zapewniony podstawowy przyzwoity poziom życia oraz jako swoisty system motywacyjny do takiej aktywności, zaangażowania się i kreatywnego życia, jak tylko jest to możliwe. Każdy organ władzy – przez co rozumiem rząd, partię polityczną, koalicję – sprawdza się o tyle, o ile udaje mu się zapewnić obywatelom środki do utrzymania i podnoszenia jakości życia.

My, jako Rada Narodowa Republiki Słowenii, wyznaczyliśmy sobie jako zadanie otwarcie się na zainteresowane, zróżnicowane grupy społeczeństwa, tak by wzmocnić demokratyczny dialog i przy-

czynić się do ożywienia dyskusji o kluczowych kwestiach dotyczących naszej wspólnej przyszłości.

Kryzys globalny wymaga, by w naszych rozważaniach kwestie globalne oraz reformy wysunęły się na plan pierwszy. Zdolność spójnego i efektywnego działania Unii Europejskiej oraz wszystkich instytucji międzynarodowych jest wystawiona na próbę. Na pierwszym planie w działaniach powinny znaleźć się cele strategiczne, jako że obywatelom trudno jest zrozumieć, że Unia Europejska zajmuje się raczej swoimi sprawami niż problemami, które najbardziej trapią ludzi. Obywatel europejski oczekuje od Unii Europejskiej, że ta zajmie się kwestią globalizacji, zmianami klimatycznymi i demograficznymi, sprawą bezpieczeństwa czy energii. Tymczasem konieczne będzie też zapewnienie wszystkim państwom kandydującym wiarygodnej europejskiej przyszłości, by nastąpił postęp w integracji z UE. Także państwa kandydujące winny się społecznie i politycznie przygotować do zrobienia tego ważnego kroku.

Dyskusja na temat dalszej integracji Unii Europejskiej jest ściśle związana z kwestią istnienia europejskiej tożsamości. Unia Europejska to projekt o charakterze politycznym, dlatego też tożsamość europejska będzie polityczna. W ramach Unii identyfikujemy się dzięki wielokulturowości i różnorodności. Z tym że taka różnorodność może zawierać zalążki dezintegracji. I chociaż zbiorowo postrzegamy siebie jako Europejczyków, indywidualnie wszyscy myślimy o tym, że się różnimy. Wspólna waluta, jej jednolite wejście na scenę globalizacji, umacnia tożsamość europejską. Jest jednak pytanie, czy tylko sukces gospodarczy może rozwiązać problem tożsamości. Sceptycy twierdzą, że idea europejska ogranicza państwową i parlamentarną suwerenność państw członkowskich. Tożsamość europejska jest w trakcie kształtowania się, stąd wiele pytań pozostaje otwartych, jako że Unia Europejska stoi dzisiaj w obliczu wielu globalnych zmian gospodarczych, politycznych i społecznych.

Z zadowoleniem przyjmujemy fakt, iż Irlandczycy przytłaczającą większością głosów wsparli ratyfikację traktatu lizbońskiego. W ten oto sposób Irlandia wsparła Unię Europejską, która dzięki temu będzie bardziej efektywna, bardziej decyzyjna oraz będzie w swych działaniach bardziej transparentna i demokratyczna. Było to opowiedzenie się za bardziej zintegrowaną Unią Europejską, która będzie miała lepszą pozycję do zmierzenia się z globalnymi zmianami.

Państwa członkowskie nie mogą nadal borykać się z tymi wszystkimi problemami w pojedynkę, ale to nie znaczy, że ma nie być granic administracyjnych pomiędzy nimi. Tylko dzięki wspólnym wy-

siłkom podjętym na szczeblu Unii Europejskiej możemy znaleźć odpowiedzi na pytania, które są ważne dla naszych obywateli.

Szanowni Państwo, w obszarach, w których Parlament Europejski odgrywa kluczową rolę, jeśli chodzi o przyjmowanie ustawodawstwa mającego bezpośredni wpływ na życie Europejczyków, traktat z Lizbony rozszerza procedurę współdecydowania Parlamentu Europejskiego oraz Rady Unii Europejskiej. Oznacza to, że dzielą one władzę ustawodawczą i – w bardziej ogólnym sensie – działają jak systemy polityczne z dwuizbowym organem ustawodawczym. Obywatele potrzebują możliwości uczestniczenia w sprawach Unii, więc cieszy nas rozszerzenie aktywności parlamentów krajowych w odniesieniu do spraw Unii. Wzmacnianie demokratycznego procesu dotyczącego polityki w Unii Europejskiej musi być bardziej otwarte na debatę polityczną. W celu zwiększenia wpływu państw członkowskich na proces stanowienia ustawodawstwa europejskiego wzmacniane są mechanizmy kontroli nad przestrzeganiem zasady pomocniczości. Powszechnie wiadomo, że parlamenty krajowe wykorzystywały na różne sposoby możliwości działania według dostępnych dotychczas opcji.

Oczywiście parlamenty krajowe zachęcają do bardziej rzeczowej dyskusji nad propozycjami Komisji Europejskiej na posiedzeniach odpowiednich organów roboczych odpowiedzialnych za poszczególne obszary. Ufam, że w końcu krajowe organy legislacyjne będą mogły bardziej konsekwentnie wprowadzać w życie określone prawa w ramach procedury współdecydowania w Unii i staną się bardziej świadome tego, że mają wpływ na decyzje Komisji Europejskiej.

Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Marszałek Senatu Rzeczypospolitej Polskiej
Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Przewodniczący, za wystąpienie.

Proszę o zabranie głosu pana Alaina Berseta, przewodniczącego Rady Stanów Zgromadzenia Federalnego Konfederacji Szwajcarskiej.

Przewodniczący Rady Stanów
Zgromadzenia Federalnego Konfederacji Szwajcarskiej
Alain Berset:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Szanowni Państwo! Drodzy Koledzy!

Pozwólcie, że na wstępie podziękuję Senatowi Rzeczypospolitej Polskiej za zaproszenie i doskonałą organizację naszej wizyty. To dla mnie zaszczyt, że mogę uczestniczyć w tym spotkaniu, czuję rów-

nież niezwykłe wzruszenie, mogąc stąpać po bruku tego miasta będącego symbolem nowych polskich instytucji demokratycznych.

Gdy obejmuje się spojrzeniem Gdańsk, docenia się trafność określenia: wrota do Europy Północnej. To właśnie tu znajduje się jeden z najważniejszych portów Morza Bałtyckiego i rzeczywiście oddycha się tu powietrzem znad pełnego morza. Trochę mniej słony, ale nie mniej odurzający jest odczuwany tu również powiew historii i demokracji – w sposób szczególny, wzruszający poczuliśmy go dziś rano, kiedy wszyscy razem udaliśmy się pod Pomnik Poległych Stoczniowców na placu Solidarności.

Obchodzimy w tym roku rocznicę doniosłego wydarzenia, którego wcześniej tak naprawdę nikt nie przewidział: upadku Muru Berlińskiego. Ale ta historia rozpoczęła się wcześniej tutaj, w roku 1970 i następnie w 1980, strajkiem robotników Stoczni Gdańskiej – strajkiem, który wyznaczył decydujący zwrot w historii świata. Ruch „Solidarność", przedstawiając wówczas 21 swych postulatów politycznych, społecznych i ekonomicznych, tak naprawdę wyrwał pierwszy fragment Muru Berlińskiego. Owe postulaty zawierały podstawy nowej Rzeczypospolitej Polskiej, a także nowej Europy i nowego świata. Zatem słusznie dokument ten został teraz wpisany na listę programu „Pamięć świata" UNESCO.

Szanowni Państwo, Drodzy Koledzy, te postulaty stanowiły w gruncie rzeczy program polityczny, program, który – jak powiedział dziś rano prezydent Wałęsa – był odpowiedzią na konkretne oczekiwania ludzi, program przejrzysty i prosty, mający na celu zorganizowanie społeczeństwa w sposób zrównoważony, z poszanowaniem dla innych. Był to program bazujący zarazem na wolności i solidarności, dwóch wartościach wzajemnie się zasilających, wartościach, które wydają się trochę osierocone, gdy rozpatrywane są osobno.

To, że na wiosnę 1989 r. Polska odrodziła się wraz z pluralizmem politycznym, jest też zasługą wytrwałości wielkiego ruchu społecznego i społeczeństwa obywatelskiego. Okrągły Stół Lecha Wałęsy i generała Jaruzelskiego otworzył drogę do pierwszych po II wojnie światowej wolnych wyborów w Europie Środkowej i Wschodniej. Później, w 1991 r., Polska weszła do Rady Europy, w 2004 r. przystąpiła do Unii Europejskiej, następnie do strefy Schengen, a w październiku bieżącego roku, czyli w tym miesiącu, podpisała traktat lizboński.

Jakąż drogę tu przebyto, Szanowni Państwo! Jakaż to droga i jakaż odwaga! Chciałbym tu wyrazić mój podziw dla Polek i Polaków z racji tej ewolucji i wykonanej pracy. A tym, którzy przepowiadali,

że wraz z upadkiem ideologii nastąpi kres historii światowej, Polska pokazała, że nie istnieje „kryzys przyszłości" ani „przyszłość zatarta" i że idea postępu nie umarła.

„Nic nie jest możliwe bez ludzi, ale nic nie jest trwałe bez instytucji" – tak twierdził Jean Monnet. Wydaje mi się, że w tym miejscu należałoby sobie powiedzieć, co rozumiemy przez pojęcie „instytucje". Czy instytucje to administracja? Czy to kierownictwo? Czy są to biura? Nie, a przynajmniej nie tylko to! Świat byłby dość smutny, gdyby instytucje oznaczały tylko rozdzielenie władzy „po królewsku" pomiędzy kilka osób. Instytucje są przede wszystkim emanacją ludu, reprezentują taką organizację społeczeństwa, jaką ono samo sobie nadaje. Organizację, która, rzecz jasna, musi bazować na wartościach, na wspólnej historii i wspólnym losie. Może się czasem wydawać, że instytucje i ich struktura pozbawiają wolności i przymuszają. W tym tkwi paradoks z nimi związany: trzeba dążyć do zorganizowania społeczeństwa bez ograniczania ponad to, co jest konieczne, poszczególnych jego przywilejów. A więc trzeba na nowo odnaleźć równowagę między wolnością a solidarnością. Oto, czym są dla mnie instytucje i czym powinny być w rozważaniach prowadzonych w naszych krajach, jak również w organizacjach ponadnarodowych.

Po kryzysach i traumach, które przeżył nasz kontynent w XX wieku, nadal trzeba dokonywać wyborów. Nie chodzi tu wyłącznie o wybór co do osądu przeszłości, co zawsze jest delikatną kwestią – jakkolwiek dziś może się wydawać łatwe osądzanie wczorajszych wydarzeń według dzisiejszych kryteriów. Można dokonać tego wyboru, ale nade wszystko trzeba, jak uważam, dokonać wyboru co do wyciągnięcia ze swojej przeszłości nauk, które umożliwią wspólny postęp.

Wartości wolności i pokoju, które skupiły wokół siebie Polaków, są odtąd wspólnymi wartościami wszystkich państw europejskich. Odzwierciedlają się one w ich konstytucjach, instytucjach i ustawodawstwie – oczywiście ze specyficznymi cechami, zależnymi od historii przeżytej przez wszystkich, ale też od zdarzeń odrębnych dla danych krajów. I tak oto Szwajcaria, kraj, który tu reprezentuję, dzieli z innymi państwami europejskimi historię długą na dziesiątki wieków, historię, której nie sposób sprowadzić do ostatnich pięćdziesięciu lat lub do Unii Europejskiej, a zarazem historię, w której z całą pewnością nastąpił przełom wraz ze zniknięciem żelaznej kurtyny.

Czy aby stanowić demokrację pełną i doskonałą, wystarczy dziś mieć instytucje, które można by nazwać „demokratycznymi"? Z pe-

wnością nie, ponieważ demokracja nie jest celem, który osiąga się raz na zawsze, tak jak zdobywa się górski szczyt. Demokracja to przede wszystkim droga, którą wskazuje ideał równości. Jeśli pragniemy, aby nasze instytucje były faktycznie emanacją ludu, a ich celem było wspólne dobro, nie możemy nigdy opuszczać gardy. Demokracja nie jest też wiedzą nabytą raz na zawsze, lecz procesem kształcenia ustawicznego.

W dobie kryzysów – a nasz kontynent przeszedł ich już wiele – demokracja znów bywa kwestionowana. Przyspieszające zmiany na rynkach pracy i ostatni kryzys finansowy akcentują obawy obywateli o to, że nie będą oni w stanie sprostać swoim obowiązkom. Pojawia się więc pewna dezorientacja.

Ale zawsze trzeba wystrzegać się skupiania się na sobie. Bo skupianie się na sobie jest zgubne. Jest to zachęta dla odradzających się grup i systemów autorytarnych obiecujących lepsze czasy za niewielką cenę. Zawsze powinniśmy bronić się przed takimi iluzjami, powinniśmy przypominać sobie to, czego dokonali przed nami, w 1989 r., nasi poprzednicy, a także to, że kiedy społeczeństwo musi stawić czoła trudnościom, każdy musi podjąć to wyzwanie.

Kiedy obywatel wzywany jest do urn, kiedy sankcjonuje politykę prowadzoną następnie przez tych, których wybrał, w pewien sposób bierze swój los w swoje ręce. W Szwajcarii istnieje prawo inicjatywy do zorganizowania referendum, które pozwala, by każdy obywatel, uzyskawszy poparcie od 2 do 3% elektoratu, mógł poddać pod głosowanie całego narodu nową idę lub odrzucenie prawa przyjętego przez parlament. Sądzę, że jest to dobry sposób, by przeciwstawić się poczuciu bezsilności obywateli wobec kryzysów systemowych o zasięgu ogólnym.

Koniec zimnej wojny nie tylko przyniósł zjednoczenie dwóch wielkich europejskich obszarów, ale też miał ogromne konsekwencje dla stosunków międzynarodowych i dla zrozumienia, co jest w tej grze stawką globalną. Podczas gdy prawie wszystko wydawało się zamrożone od długiego czasu, od blisko czterdziestu lat antagonistycznego spolaryzowania dwóch bloków, otwarcie rozpoczęte właśnie tu, w Gdańsku, w roku 1970, w 1980, a potem w 1989, pozwoliło na zintensyfikowanie stosunków dwustronnych i wielostronnych, tak powszechnych w ramach globalizacji ekonomicznej i społecznej.

Ewolucja ta stanowiła szczególnie istotne wyzwanie dla krajów neutralnych, takich jak Szwajcaria, a jednocześnie sprzyjała pojawieniu się nowych refleksji w obliczu nowego światowego układu sił, zarówno pod względem gospodarczym, jak i politycznym. I tak oto mój kraj, wnosząc swoje środki i swoje doświadczenie, uczestniczy w reformie instytucji międzynarodowych, aby przystosować je do

nowej sytuacji geopolitycznej. Tuż przed objęciem przez Szwajcarię przewodnictwa w Komitecie Ministrów Rady Europy naszym pragnieniem jest przeprowadzenie, wraz z partnerami, reformy Europejskiego Trybunału Praw Człowieka – wspaniałej instytucji europejskiej demokratycznej rzeczywistości.

Nasze kraje muszą być zawsze niezawodne w przestrzeganiu reguł, dorozumianych czy wszelkich innych, które obowiązują w relacjach międzynarodowych; musimy zatem szczególnie dbać o postawę dialogu, o otwartość na płaszczyźnie społecznej, gospodarczej, politycznej i kulturowej. A do tego konieczna jest chęć wspólnego postępu, propagowanie wartości takich jak równość – która winna obowiązywać zarówno pomiędzy instytucjami, państwami, jak i między ludźmi – oraz solidarność, ponieważ tak naprawdę rozwijać się możemy tylko razem. Konieczne jest też umiejscowienie wysoko wśród zasad uczciwości oraz transparentności we wzajemnych stosunkach.

Konkludując, Szanowni Państwo, Drodzy Koledzy, jestem przekonany, że począwszy od 1980 r. tu, w Gdańsku, kobiety i mężczyźni, nieobojętni na wartości wolności, solidarności i równości, inicjowali ruch, który w efekcie doprowadził do upadku Muru Berlińskiego i spowodował wypracowanie nowych relacji pomiędzy państwami, a ostatecznie otworzył nowe perspektywy przed całym kontynentem europejskim.

Co powinniśmy z tego wynieść dla naszych rozważań parlamentarnych i dla naszych prac? Pierwszą nasuwającą mi się refleksją jest to, że zawsze mamy wybór – wybór co do przedsięwzięć, tworzenia, zbliżania się i współpracy. Myślę, że odnosi się to szczególnie do parlamentów, a zwłaszcza do senatów, które często odgrywają rolę politycznego sumienia w państwach, w których funkcjonują. Druga konkluzja jest taka, że do parlamentów – bo do kogóż innego? – należy czuwanie nad tym, by wykonywana praca, praca nad zorganizowaniem społeczeństwa, odpowiadała oczekiwaniom obywatelek i obywateli. Jest to, jak mniemam, podstawowa rola parlamentów – musimy być zawsze blisko obywateli naszych krajów.

Dziękuję państwu za uwagę. (*Oklaski*)

Marszałek Senatu Rzeczypospolitej Polskiej
Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Przewodniczący, za wystąpienie.

Szanowni Państwo, zapraszam teraz do dyskusji.

Jednocześnie informuję, że zapis naszych obrad zostanie opublikowany w językach oficjalnych stowarzyszenia na stronie internetowej naszego spotkania.

Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos w dyskusji? Nie.

Dziękuję. W takim razie chciałbym udzielić głosu w kwestii formalnej panu przewodniczącemu Sergeyovi Mironovowi.

Przewodniczący Rady Federacji
Zgromadzenia Federalnego Federacji Rosyjskiej
Sergey Mironov:

Dziękuję.

Szanowni Koledzy!

Chciałbym poddać pod dyskusję następującą propozycję. Propozycja ta nie dotyczy tematu dzisiejszych obrad, ale wiąże się z bardzo ważną, historyczną chwilą. Jak wszyscy z państwa doskonale wiedzą i pamiętają, inicjatorem powstania naszego stowarzyszenia jest pan Christian Poncelet, były przewodniczący Senatu Francji. Wnoszę tu o rozpatrzenie przez państwa propozycji, abyśmy podjęli decyzję o wyborze pana Ponceleta na honorowego przewodniczącego naszego stowarzyszenia. Należy tu również uwzględnić to, iż w przyszłym roku będziemy świętować dziesięciolecie naszego stowarzyszenia.

Chciałbym państwa poinformować, że około miesiąca temu przeprowadziłem rozmowę telefoniczną z panem Ponceletem i zapytałem, jak przyjąłby to, gdybym wystąpił z taką inicjatywą. Pan Poncelet powiedział, że byłby to dla niego zaszczyt.

A więc zasadniczo moja sugestia sprowadza się do tego, by rozważyć taką możliwość i podjąć decyzję o wyborze pana Ponceleta na stanowisko stałego honorowego przewodniczącego naszego Stowarzyszenia Senatów Europy. Proszę o rozpatrzenie mojej propozycji. Dziękuję. (*Oklaski*)

Marszałek Senatu Rzeczypospolitej Polskiej
Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, przedstawiciel Senatu francuskiego chce zabrać głos.

Przewodniczący Komisji Spraw Europejskich
w Senacie Republiki Francuskiej
Hubert Haenel:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Usłyszałem właśnie pochwałę pod adresem Senatu francuskiego, gdyż chodzi o jego osobistość – byłego przewodniczącego Senatu, Christiana Ponceleta. Byłby to dla niego, jak również dla francus-

kiego Senatu, ogromny zaszczyt, gdyby został on uznany – tu mały rzut oka na Europę – za ojca założyciela czy też za jednego z ojców założycieli Stowarzyszenia Senatów Europy. Przekażę mu to, jeśliby państwo zechcieli taką decyzję podjąć, czy to dzisiaj, czy być może w Rzymie. Poinformuję go też o przesłaniu, jakie zechciał pan, jako przedstawiciel Federacji Rosyjskiej, skierować poprzez obecnych tu kolegów. Ogromnie dziękuję.

Marszałek Senatu Rzeczypospolitej Polskiej
Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.

Myślę, że to jest bardzo dobra propozycja, ażeby twórca tego stowarzyszenia, które tak dobrze się rozwija i które tak jest nam potrzebne, został uhonorowany tytułem honorowego przewodniczącego stowarzyszenia. Myślę, że powinniśmy dzisiaj o tym zadecydować.

Jeżeli nie będzie żadnych sprzeciwów – a żadnego nie widzę – to będziemy mogli przekazać panu przewodniczącemu Ponceletowi informację, że jest nadal naszym przewodniczącym, przewodniczącym honorowym. (*Oklaski*)

Jeszcze pan przewodniczący Schifani prosił o głos. Proszę.

Przewodniczący Senatu Republiki Włoskiej
Renato Schifani:

Poprosiłem o głos, gdyż chciałbym przeprosić państwa za to, że muszę opuścić obrady, zmierzające już zresztą do końca. Chciałbym się też pożegnać. Mam nadzieję, że ze wszystkimi spotkam się w kwietniu w Rzymie. Liczę również – a myślę, że wyrażam tu pragnienie wszystkich obecnych – że będę miał wówczas przyjemność powitać jako gościa honorowego naszego nowego przewodniczącego honorowego, senatora Ponceleta. Będziemy wtedy obchodzić dziesiątą rocznicę utworzenia naszego stowarzyszenia z inicjatywy francuskich kolegów, którym pragniemy wyrazić uznanie za tę inicjatywę. Nie będziemy szczędzić wysiłków, by obchodom tym nadać wymiar, na jaki zasługują.

Bardzo dziękuję. Przepraszam, że nie mogę tu z wami zostać, ale wezwano mnie do kraju. Jestem bardzo szczęśliwy, że mogłem wziąć udział w tym posiedzeniu. Dziękuję mojemu przyjacielowi, panu Borusewiczowi, za sprawną organizację, a wszystkich państwa zapraszam do mojej stolicy na spotkanie w przyszłym roku. Dziękuję bardzo.

Marszałek Senatu Rzeczypospolitej Polskiej
Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.

A teraz zapraszam państwa do wspólnego zdjęcia.

Jeszcze raz dziękuję wszystkim za przybycie.

Po zrobieniu zdjęcia zapraszam państwa na obiad do Hotelu Radisson.

Zamykam część oficjalną nadzwyczajnego spotkania Stowarzyszenia Senatów Europy.

Extraordinary Meeting of the Association of European Senates

Programme

Thursday, 22 October 2009

20.00	Carillon concert
	Dinner at the invitation of the President of the Senate of the Republic of Poland Bogdan Borusewicz (*Artus Court*)

Friday, 23 October 2009

08.30	Laying a wreath at the Monument to the Fallen Shipyard Workers of 1970 (*Solidarity Square*)
09.00	Opening of the ExtraordinaryMeeting of the Association of European Senates (*Polish Baltic Philharmonic*)
	Topic of the conference:
	"Democracy in Europe twenty years after the first free elections east of the Berlin Wall – Europe and the World twenty years after the Cold War"
	Discussions
11.00	Coffee break / Briefing for the press
11.30	Discussions continue
	Closing remarks
13.30	End of the conference
13.40	Family photo of heads of delegations
14.00-15.30	Lunch (*Radisson Blu Hotel*)
15.45	Visit to the exhibition "Roads to Freedom"

19.00	Symphonic concert in the Polish Baltic Philharmonic (Lutosławski, Bacewicz, Rachmaninow)
21.00	Dinner at the invitation of the President of the Senate of the Republic of Poland Bogdan Borusewicz (*The Polish Maritime Museum – The Old Granary on Ołowianka Island*)

Saturday, 24 October 2009

10.30-13.30	Visit to the Malbork Castle
	Lunch at the Malbork Castle

List of participants

Republic of Austria

Mr. Erwin **Preiner**
President of the Federal Council
Mrs. Susanne **Bachmann**
Secretary General

Kingdom of Belgium

Mr. Marc **Verwilghen**
Vice-President of the Senate
Mr. Georges **Brion**
Deputy Secretary General

Bosnia and Herzegovina

Mr. Branko **Zrno**
Chairman of the Croat People Club at the House of Peoples
Ms. Senaida **Bešlagić**
Head of Protocol Department
Ms. Dubravka **Ištuk-Pavlović**
Senior Official – Interpreter

Czech Republic

Mr. Přemysl **Sobotka**
President of the Senate of the Parliament
Mr. Jan **Sechter**
Ambassador of the Czech Republic to the Republic of Poland
Mr. František **Jakub**
Secretary General

Mr. Ivo **Brokes**
Director of Secretariat of President
Mr. Jiři **Krbec**
Head of Foreign Department
Mrs. Eva **Hellova**
Head of Protocol
Mr. Petr **Kostka**
Press Secretary
Mr. Antonin **Kapran**
Photographer
Mrs. Dalila **Graffova**
Interpreter
Mr. Zdenek **Hofman**
Interpreter
Mr. Jaroslav **Matousek**
Security Officer

French Republic

Mr. Hubert **Haenel**
President of the Committee for European Affairs of the Senate
Mr. François Barry **Delongchamps**
Ambassador of the French Republic to the Republic of Poland
Mr. Alain **Delcamp**
Secretary General
Mr. Jean **Laporte**
Director of the European Affairs Department
Mr. Jean-Christophe **Thiabaud**
Counsellor

Federal Republic of Germany

Mr. Jens **Böhrnsen**
Vice-President of the Bundesrat
Mr. Gerd **Schmitt**
Deputy Secretary General
Mrs. Regine **Gautsche**
Head of Parliamentary Relations Services
Mrs. Agata **Radtke**
Interpreter

Italian Republic

Mr. Renato **Schifani**
President of the Senate

Mr. Aldo **Mantovani**
Ambassador of the Italian Republic to the Republic of Poland
Mr. Antonio **Malaschini**
Secretary General
Mr. Fabio **Garella**
Deputy Secretary General
Ms. Maria Valeria **Agostini**
Head of International Affairs Department
Ms. Letizia **Cicinelli**
Head of the President Secretary's Office
Mr. Eli **Benedetti**
Press Agent
Mr. Federico **Zanette**
Protocol Officer
Mr. Raul **Iannarelli**
Protocol Officer
Mr. Emilio **De Iuliis**
Delegation Assistant
Mr. Antonio **Pasquali**
Delegation Assistant
Mr. Claudio **Olmeda**
Interpreter
Ms. Antonella **Luccarini**
Interpreter
Mr. Roberto **Rapisarda**
Security Officer
Mr. Roberto **Pilo**
Security Officer
Mr. Giuseppe **Lorenzini**
Security Officer
Mr. Alberto **D'Emidio**
Security Officer

Kingdom of the Netherlands

Mr. René **van der Linden**
President of the First Chamber of the States General
Mr. Geert Jan A. **Hamilton**
Secretary General

Republic of Poland

Mr. Bogdan **Borusewicz**
President of the Senate

Mr. Lech **Wałęsa**
Former President of the Republic of Poland
Mr. Edmund **Wittbrodt**
Senator
Mr. Janusz **Rachoń**
Senator
Mr. Janusz **Sepioł**
Senator
Ms. Ewa **Polkowska**
Secretary General
Mr. Leszek **Kieniewicz**
Head of the Office for International and European Union Affairs
Ms. Joanna **Urban**
Head of the Office of the Senate Marshal

Romania

Mr. Attila **Verestóy**
Senator, Quaestor of the Standing Bureau of the Senate
Ms. Adriana **Pescaru**
Parliamentary Adviser, Division for International Parliamentary Organisations of the Senate

Russian Federation

Mr. Sergey **Mironov**
Chairman of the Council of the Federation of the Federal Assembly
Mr. Vladimir **Grinin**
Ambassador of the Russian Federation to the Republic of Poland
Mr. Yuriy **Alekseev**
Consul General of the Russian Federation in Gdańsk
Mr. Ruslan **Tatarinov**
Director of the Cabinet of the Chairman
Ms. Alla **Akzhigitova**
Deputy Head of the Financial Department
Mr. Vladimir **Eremenko**
Press-Secretary of the Chairman
Mr. Anatoly **Kuznetsov**
Adviser, Cabinet of the Chairman
Ms. Olga **Plato**
Adviser, Cabinet of the Chairman
Mr. Alexander **Chumichev**
Adviser, Cabinet of the Chairman
Mr. Mihail **Mukhlaev**
Press Service

Mr. Valentin **Repkin**
Head of the Official Events Division
Mr. Konstantin **Hritankov**
Parliament Staff
Mr. Vitaly **Litvin**
Head of the International Relations Department
Mr. Vsevolod **Salomatov**
Adviser, Protocol Office
Mr. Vladimir **Gayduk**
Interpreter
Ms. Violetta **Evarovskaya**
Interpreter
Mr. Igor **Bochko**
Doctor
Mr. Vadim **Zvezdochkin**
Security officer
Mr. Alexander **Korablin**
Security officer
Mr. Konstantin **Sapryikin**
Security officer
Mrs. Natalia **Obruchnikova**
Security officer
Mr. Andrey **Gaverdovsky**
Security officer
Mr. Dmitry **Polyakov**
Security officer

Republic of Slovenia

Mr. Blaž **Kavčič**
President of the National Council
Mr. Marjan **Šetinc**
Ambassador of the Republic of Slovenia to the Republic of Poland
Ms. Liliana **Žurman**
Secretary of the Commission for International Relations
and European Affairs
Ms. Špela **Pogorelec**
Protocol Officer

Kingdom of Spain

Mr. Isidre **Molas**
First Vice-President of the Senate
Mr. Fernando **Santaolalla**
Legal Adviser

Mr. Maciej **Dobrzyniecki**
Honorary Consul of the Kingdom of Spain in Gdańsk
Mr. Andrzej **Zazoniuk**
Interpreter

Swiss Confederation

Mr. Alain **Berset**
President of the Council of States of the Federal Assembly
Mr. Philippe **Schwab**
Secretary General

Grand Duchy of Luxembourg
(OBSERVER)

Mr. Claude **Hemmer**
Vice-President of the Council of State
Mr. Marc **Besch**
Secretary General

Minutes of the conference

Mr. Bogdan Borusewicz,
President of the Senate of the Republic of Poland:

I hereby open the extraordinary meeting of the Association of European Senates.

I would like to greet all the presidents present here. I would like to welcome our guest, Lech Wałęsa, as well as all members of the delegations and the representatives of the authorities of Gdańsk and of the region.

I have taken the liberty to propose discussion on the status of democracy in Europe and Europe's place in the world to be the agenda of our extraordinary meeting.

As we are meeting 20 years after the events which have returned democracy in this part of the world, thus returning it to Europe, I would like to ask the main hero of those times, Mr. President Lech Wałęsa, to take the floor. I do not need to introduce him. Mr. Lech Wałęsa has just come back from Brussels, where he attended the meeting of the Committee of Wise Men, which is the advisory body appointed by the Council of the European Union to propose the vision of Europe for the next 20 years.

Mr. President, please take the floor.

Mr. Lech Wałęsa,
Former President of the Republic of Poland:

I would like to greet you wholeheartedly and apologize for not being present at the ceremony by the Monument, which commemorates not only the fight, but also victory. As a human being I am susceptible to catching colds and I have just caught a flu, and I was afraid that my

presence there would not do the ceremony any good. So please excuse me.

Thank you for this opportunity to speak to you today.

I feel somewhat responsible for what is currently going on in Europe and in the world because I fought for similar things, to make it happen to us. I fought for an undivided Europe, for Europe that would build itself in a uniform and parallel way instead of being torn by confrontation. And there is a chance – for the first time in our generation there appeared an opportunity to build Europe the way the Europeans wanted it. In the past, attempts were being made to build Europe, but that was without consent of its nations. But this time consent is there. There are even other European nations waiting for their turn, ready to co-create Europe. However, there are certain, should I say, distances at the moment that make impossible the same direction in these activities; there would be too many problems to explain for the moment, too many differences to make it all become feasible. Nonetheless, in a generation relay race it is us who have the greatest opportunity to make a great work for Europe. But now times are changing. We lived in an epoch of powers race and confrontations as to who was stronger, who was going to dominate the others, and from that concept certain structures and programmes originated. But when we finished that rivalry, when Germany re-united, when Europe is now being united, and when in many matters we move from the level of state-country to the level of state-Europe, I, as a revolutionist, can see the necessity, a challenge concerning different programmes and different structures. Because what was good somehow created itself and functioned well, but it functioned within some inter-state rivalry, rivalry between countries.

Today, we hold talks on those issues and often discuss these matters. The day before yesterday, in Brussels, I had an open meeting attended by some 1600 people, and I literally provoked them to obtain an answer to my question about what kind of Europe people want, what chances they can see for its development, and where they see the threats. And I must say that a difference has emerged between the elites which create and build something, and the masses. The masses, as we can see, would like it all be based on values so that we search for a human factor in that, and that all the programmes be developed not to boost rivalry but to serve man. For example, as regards the issue of elections to the European Parliament many draw such conclusions that people do not support all of it all that much. But when I discuss it with people, I notice that it is not that they did not

take part in it because they did not want to make decisions, but because they did not have enough information on a mass scale to be able to make any decision, either right or wrong. And that is why they stayed at home and relied on those who were more involved. That was the main reason. So this situation requires a proper diagnosis – once it is diagnosed, it has to be cured.

We, here in Poland, in Gdańsk, have some experience in combat, as you could see for yourselves. You know that in those days over 200 000 Soviet soldiers were deployed in Poland and there were more than a million of them around Poland, and there were also nuclear missile silos. And we were asking at that time – me, my colleague here on the left, and others – we were asking all greats of the world: Is there a chance for us to be set free from communism? And once again I must say this in public: none of them was giving us any chances. It was like this even at the time when the Berlin Wall was almost down – even at that time such great politicians as minister Genscher, the greatest mind of those times… He was then on a trip to Poland with Chancellor Kohl, and I had a meeting with the two gentlemen a day before the Berlin Wall fell and I asked them straight – with witnesses present, and this was described in books: "Gentlemen, the Berlin Wall is about to fall, are you ready for that?". And minister Genscher answered: "Sir, we would like to have such problems, but before it happens big trees will have overgrown our graves". And on the following day, they had to interrupt their trip and go back to Germany because the Wall was already down! Let us be careful though not to draw wrong conclusions out of that experience. As I already said, I still regard minister Genscher the greatest politician of those times. However, the greatest politicians have lots of books, computers, machines, and they calculate everything in certain situations. And the wiser a politician was – after calculating all those rockets and tanks and interests – the more would he really have to come to a conclusion that we stood no chances. Revolutionists, however, often overlook and ignore such things or they notice other things and rely on them. And at that time, on the one hand, we ignored certain aspects, and, on the other hand, relied on things that we saw and thought that they indicated a chance. But when we think about it in a category of power or wisdom, even today, if you listed it all – what was there and what functioned – you would still get that answer that there was no chance to break from communism.

And what am I telling you this for? I am telling you this precisely because now, when we are creating something great and move from

the level of countries to the level of Europe, and we are even thinking of globalization, we should go back to the moment when we all made a mistake by not seeing a chance for victory. We should notice now that in those days only values decided about victory. The election of the Holy Father made nations wake up and unite, even though at that time it was only in prayer, but still… And now I hear discussions about where and when exactly communism fell and who gave it the hardest time. One should say here when actually those victories took place which later caused subsequent victories, and that would be the simplest. And so, ladies and gentlemen, until 1980 we would always lose out against communism. We lost a bloody battle in Hungary, we lost in Czechoslovakia, and in Poland we lost many times too. And what would communism do at that time? Always after a victory over any form of resistance in various countries communism would arrange a counter-manifestation and try to prove to the rest of the world that it only had very few opponents and that mass public support was always on its side. Everybody knew that it was a lie, but that is what it looked like from the outside. And the Holy Father changed that status quo: he made us organize. And we saw that there were lots of us. That was being organized in prayer. And this must be clear: the Holy Father did not bring communism down, he organized us in prayer, and then our scarce organizations were able to take it over and move on. So we took it over and led it through strikes and demonstrations right to victory.

I am talking about all this, even though you might find it boring, because it is history. But I am talking about it because today, when we count on the state-Europe, we should take those mistakes – maybe not in too many issues but in some of them – and conclusions that have been drawn from it into consideration. Different structures, different programmes, and even a different democracy were needed at that time, when the interests of state-country prevailed. Today, however, we do not need to rush anywhere, today we do not need to compete like we did then. Today, we should create a legal order – and it is you who should do it as lawmakers – because in those days state-countries had their laws, and therefore in many matters there is chaos which impedes progress. So this legal order has to be created after giving it a deeper thought; such topics should be the topics for the state-Europe. Our success depends on the preparation and elaboration of these programmes and structures. Because we must remember that we have not won yet. The fact that something looks nice from the top – and I participate in actions both at the top and at the bottom – does

not mean victory. In those days when people were afraid of their neighbours, communism, fascism, they behaved somewhat different than they do today, when these enemies are gone, when friends are everywhere, and peace is being built from above. And when there are no threats – let's party, heaven can wait! The only thing is that we are going to go into demagogy and populism, if we do not set the appropriate programmes and structures, not big ones, but small and clear, so that the people will understand what we are creating.

In my opinion, Europe is facing two major tasks. The first one is to equalize the level of development at the borders, and such equalization should be beneficial to everyone. But this is not about making it by force, to make people finance something. It is supposed to be some business from the start, but at the same time a wise equalization. And this is the first topic for everyone. The second topic is a planned development of Europe, taking into consideration the fact that God did not give it all to us equally. One has oranges, bananas and wheat, and another one has crude oil in addition, but a third one has only wheat. So if the one with wheat does not give way to the other one, the former will die of gluttony, and the latter one of starvation. If we take this approach, we should assume that everyone is needed in Europe. Politicians will create programmes for all these people, and not for some abstract vision, not for rivalry. Where we have these uneducated people, then the politicians must create programmes specifically for them, to make them live and develop, to make their lives good. That is what the masses expect. Are they wrong? I was thinking about it: perhaps the elites are right, perhaps the masses should be ignored and given solutions that we, the elite group, regard as being good? I am saying this because I sometimes consider myself as being part of the elite group, but at other times – just a worker. But when I watch all this now I think that the second variant – to ignore the masses – will not work out because the masses will not go to vote, instead they will organize demonstrations, and by doing so they will try to overthrow us. And when they find anything they do not like, wherever they go they will try to overthrow it, and not by means of the ballot card, not by means of alternative programmes, but exactly in the mentioned way because our programmes are unclear, because we have not adjusted them to the people's needs.

Ladies and gentlemen, I would not want to take up any more of your time, as you have important tasks to do, but I have one request. This generation, all of us together, really managed to make it possible, to have this beautiful Europe secure and wealthy, but we need to take

into account all necessary amendments – programme-related and structural amendments. The economic system needs to be amended. Ladies and gentlemen, I would bet all the money I have on it that the current economic system, whose loopholes are already visible today, when there is no more communism, shall not withstand this century. At some point over the next thirty years we will all have to declare our assets to tax authorities, and when anyone fails to do so, money will be taken away from them – that is how far democracy is going to go – and then people will see who has what and who does not. And then in their jealousy they will become demagogic and populist, and they will kill this economic system. And the same things are happening to democracy. In certain countries democracy has functioned quite well – but there have been certain rights, and now, if democracy is still to operate, we must add certain responsibilities, and they must be at various levels. Thanks to this everyone will know in advance – everyone, because education starts at a pre-school level – that they may not go to vote in the elections, they may not be members of any party, but they must not try to change the system by hurling rocks because certain rules are mandatory. And although we tried to do it that way at one point – I myself fought in the streets – but it was at the time when the rule of law was not there, when there were no other options. Now it is disgraceful when people take to the streets – and particularly schools should feel ashamed about that. After all, we now have an age of intellectualism, meaning wise problem solving – like we did then, in 1980 in the shipyard – through proper reasoning, proper organization. That is how we must solve problems, not by hurling stones. But in order to make it happen it is necessary to raise society, and raise it from the earliest years of childhood. Yes, today we also need to start raising society.

So we have grand opportunities, but some threats as well. I deeply believe that we are able to put it all in order – especially when we have the tools, computers, high intellectual level in Europe and in the world – to make others appreciate not only that we had been great in battle with communism and made the changes happen. Yes, we were great, but now we should be great at building programmes and structures. No major corrections are needed. It simply has to be done. If you want to know my opinion at any moment while getting things done, I will gladly present it to you. Shortly speaking: I am at your service.

That is all I wanted to say to you, as after all you are here to speak not to listen. I have struggled along a little bit delivering this speech today.

I would be glad if there were some questions and answers because there is still so much I have not said and I feel unfulfilled. And I like to feel fulfilled. So please, Mr. President, if I am needed I am at your service. Thank you very much.

(*Applause*)

Mr. Bogdan Borusewicz,
President of the Senate of the Republic of Poland:

Thank you, Mr. President.

I would like to inform you that our guest will be able to be here with us only until 9:50, as he is going on a visit to the United States.

Mr. President has slightly stretched the agenda, since I have not expected questions; however, if there are any questions for Mr. President, they can be asked, of course.

Mr. Lech Wałęsa,
Former President of the Republic of Poland:

If everything is clear, then I am happy to have been so clear.

Mr. Bogdan Borusewicz,
President of the Senate of the Republic of Poland:

Mr. President, you speak so clearly and concisely that we all understand what you mean.

We must now, however, get to work.

Ladies and gentlemen, before we start our discussion, I should say a few words on how our session is organized. We are seated in alphabetical order of our countries' names in the French language; the names of countries on the plates placed on the table are in English; I will give the floor to speakers in alphabetical order in the Polish language – it seems we have included and somehow mixed different traditions. In addition, I will take into consideration bilateral meetings agreed and notified beforehand as well as other motions pertaining to the time of speech. These comments regard the first round of speeches, with regard to which I propose to give each speaker 10 minutes. If somebody's speech is slightly longer, I will obviously not interfere in a drastic way.

Do you agree to such an agenda? Yes. Thank you very much.

I would like to give the floor to Mr. Erwin Preiner, President of the Bundesrat of Austria.

Mr. Erwin Preiner,
President of the Federal Council of the Republic of Austria:

Your Excellency, Mr. President,

Dear Colleagues,

Ladies and Gentlemen,

I would like to thank you for having invited me to this meeting and for having amidst us President Lech Wałęsa, the Nobel prizewinner.

I was personally very impressed this morning, when I stood in front of the Monument and, after many years, I could almost be a witness of the events that transpired here, in the Gdańsk Shipyard.

I also believe that God has not given us peace and freedom once and for all, but instead, we need to fight for them every day. It seems to me that this is also the task for us: politicians and presidents.

Ladies and gentlemen, in a small village at the eastern Austrian border, where I used to work twenty years ago, there is still a small, wooden bridge. It spans a small irrigation channel and leads to the neighbouring country, Hungary. For many years farmers had been crossing that bridge to cultivate the fields on the other side of the border. If I may go back down the memory lane, this situation continued until 1956. In November 1956, the bridge at Andau became famous around the world, as it was used by great numbers of Hungarian refugees as the last open passage to Austria, thus – to freedom. A year later, James Michener, famous American writer, wrote about it in his book "The Bridge at Andau", in which he presented the suffering of nearly two hundred thousand people forced to flee after the Hungarian Revolution in 1956. In 1996, on the 40th anniversary of the Hungarian Revolution, the bridge was rebuilt, since it had been previously destroyed in November 1956 by the Soviet Army to block the last way of escape. Today, the bridge is not only the symbol of friendship between the neighbours, Austria and Hungary, but also an important symbol of a new Europe, which has eliminated its internal borders, as they are no longer needed. It is a symbol of Europe, which, to quote Willy Brandt, consolidates

because it is a unity; the reunited Europe, as Bronisław Geremek used to call it.

Europe owes its unification to the events of the extraordinary year we are remembering today, meeting 20 years after in this place marked with symbols. Here, a civil movement was born that contributed so much to the peaceful revolution of 1989. Here, in Gdańsk, we are honouring together the courage of those trade unionists – most of all, as we have already mentioned, Lech Wałęsa and members of the Solidarity – who faced the totalitarian state apparatus; who represented the interest of the working masses and fought against the inhuman regime; and who, despite having been banned, were able to force the regime out of power gradually.

Ladies and gentlemen, the revolution of 1989, as opposed to previous revolutions, hardly required any force. At that time, in 1989, in a small village at the Austrian border, near the Hungarian city of Sopron, a meeting was organized by the Paneuropean Movement for the people who lived in the region. During the meeting, the citizens of former East Germany for the first time went through the Iron Curtain without any control. This event greatly contributed to the historical facts so well known to us all.

Peaceful transformation that took place here, in Poland, was possible as a result of previously formed discussion model, i.e. the Round Table model, which was later adopted by other countries. As a result of talks between one-party regimes, which then had complete power in those countries, and the opposition, which at that time was still an illegal representation of the civil society, compromise interim regulations were passed, which in only a few months' time brought about a turning point in the democratic formation of the will of society. In that way, at the end of 1989, the political map of Europe was completely changed as compared with the situation in the beginning of the year.

The Iron Curtain was no more, as was the Berlin Wall – the symbol of tyrant's den as well as the oppression of the people in Eastern and Central Europe and the European divide. The communist regimes in Central Europe were forced to give way to democracy. The first free, or at least partially free, election was held here, in Poland, on June 4, 1989, as a result of the Round Table talks. That election gave birth to such a convincing civil opposition movement that the changes in the power of the communist party also affected its sister parties in the neighbouring countries. Hungary, which had already allowed

a multi-party system, was more advanced in its strive towards democracy. The civil movement in East Germany, Czechoslovakia and Bulgaria was peaceful. The only exception was Romania, where at the end of that extraordinary year over a thousand people were killed in armed clashes. Some probably still remember the scenes from the short civil war that took place around Christmas of 1989.

In my opinion, the changes in the political map had two dimensions: external and internal. They very clearly proved interdependencies between the external and internal relations in those countries. As for external relations, Europe is no longer divided into East and West and people are free to travel. Those changes also marked the end of the Cold War in 1991, in accordance with the international law, by dissolution of the Council for Mutual Economic Assistance – Comecon – and the Warsaw Pact. As far as internal relations were concerned, the one-party dictatorship was defeated and replaced by democracy sanctioned by national law, as illustrated by the work started on a new constitution and by the free election that took place as soon as in 1990. The Document of the Copenhagen Meeting of the Conference on the Human Dimension of the CSCE and the Charter of Paris for a New Europe of 1990 imparted a touch of international law to these processes of internal democratization.

Ladies and gentlemen, the internal process of moving away from dictatorship towards rule of law and democracy in those countries continued along with the process of eliminating the discrepancies between the two blocs and with the development of new forms of international cooperation. It was this interdependence that left its imprint on the European integration – as at that time the post-Second World War integration was still called Western European integration. For the first time in its history, Europe was able to build stable political systems in individual countries based on democratic fundamental rights as well as develop standards for international relations aimed at peaceful conflict-solving, as expressed in the new supranational structure. This harmony of peaceful conflict-solving mechanisms and mechanisms eliminating internal and external divides was more than just theory – as confirmed very effectively by the course of events after 1989, which in my opinion, was of high significance.

Ladies and gentlemen, although the political and ideological European divide was eliminated as a result of the historical events

that transpired in 1989-1990 – and I am glad that Lech Wałęsa has already mentioned that – it was only upon the unification of Europe into the European Union in 2004-2007 that the process of developing and expanding the pan-European peaceful order that was born at that time was finally shaped into a stable institution.

However, as we all know, the process of unification of Europe has not been completed yet. The repeated alternation between enlargement and deepening has proved decisive in the history of this process. Although those two dimensions had previously been perceived as contradictory, after a while it became clear that they were interdependent. In order for the enlarged European Union to function, it also requires deepening. We believe that such deepening will become a fact when the Treaty of Lisbon comes into force in early 2010.

Enlargement and deepening are mutually dependent – as are integration and subsidiarity. A great united Europe with over 450 million people obviously requires effective and central mechanisms for its decision-making processes. It also requires decentralized structures which will most thoroughly deal with the problems of citizens and solve them, if possible. In view of European diversity, regions must maintain their identity and independence in line with the principle of subsidiarity, because Europe has also drawn its strength to face challenges from its regional identity. Depending on the type of problems which need solving, such structures can be municipalities, municipal institutions or regions, which cooperate also across national borders. There will still be, however, nation states. That is why it seems highly important to deepen the cooperation of the nation states within the European Union.

As for the new cooperation formats, the role of national parliaments seems particularly significant. National parliaments are specifically called in article 12 of the new Treaty on European Union to abide by the principle of subsidiarity, i.e. the principle, which is the favourite expression of regional cooperation. Therefore, we need new formats of cooperation between national parliaments in order to ensure more effectively that the principle of subsidiarity is followed by European law-making. Article 8 of the protocol on the national parliaments as well as article 7 of the subsidiarity protocol refer to the role and independence of the second chambers of parliaments or senates as regards cooperation in European law-making. The way these chambers will perform the function will mostly depend on how they perceive themselves and how they see their role.

The Austrian Federal Council, which is a constitutional parliamentary body responsible for representing regional interests in the intranational architecture, and for that reason particularly concerned by the principle of subsidiarity, will also be present on the pan-European forum in line with the said principle. Senates, which perform an oversight function in the internal processes of their respective countries, will be able to perform such oversight function also on a European scale – through critical reflection, through monitoring the quality of law and, in particular, by ensuring the application of the principle of proportionality in European law- making.

Ladies and gentlemen, on the one hand, democracy in Europe, 20 years after the historical transformation, has been confirmed by the existence of democratic institutions, most of all parliaments. On the other hand, that peaceful revolution of 1989, initiated by the civil society, showed that it is the civil society that constitutes the foundation of democracy. However, those societies have not always had ready-made organizational structures that would help to fight for democracy, as Polish Solidarity did. People who gathered in front of St. Nicholas' Church in Leipzig or on Wenceslas Square in Prague did not have such structures to start with. Here, such structures were initiated by President Lech Wałęsa, but there people had to build such structures and implement them in the process of democratization. But at that moment they just took to the streets in the hope of a better and more just social system and wishing for democratic self-determination.

The great Polish scholar and politician, Bronisław Geremek, pointed to the paradox of civil society in countries going through reforms. First, there was civil society, born out of opposition against communist dictatorship and separate from the state; but now it seems that this civil society, which opposed the authoritarian system and won the fight for freedom, is not coping with the challenges of living in democracy, as Geremek put it. The weakness of the civil society is expressed in such phenomena as low and decreasing voter turnout – and I am mentioning it in light of the current European Union; on the other hand – concern raising support that populist parties gain as a result of deepening social inequalities. Looking at this issue from an abstract point of view, it seems that there is only one alternative: political apathy or radicalization.

I think that the utmost value the European Union can offer people within and outside its borders is freedom. But the European Union

also offers mediation in freedom issues. And this is a great challenge of the present times, first and foremost for the political elite.

Ladies and gentlemen, democratic pluralism and enforcing fundamental civil rights is mostly based on political involvement of citizens, on their readiness to make decisions, to participate in discussion and to maintain solidarity. It seems to me that the main role of politics, also institutionalized politics, is to support such readiness and raise it, where it has been lost. Sometimes, from the citizen's point of view, it may seem that it would be more convenient to abandon – wholly or partially – the principle of civil society's participation in the formation of political life. But the insufficiency of democratic structures in mid- or long-term horizon could destabilize political system, our political system, here in Europe. I believe that it is a great challenge to counteract such threat; this challenge must be faced by our pluralist European democracy.

Twenty years after the revolution of 1989, which was peaceful in most countries, it seems that – despite all the differences between us – we are well on our way towards our common future, which will also incorporate tasks set for Europe by its individual regions. And it will be solely up to us, the political elite of Europe, to fulfil these tasks.

Thank you for your attention, ladies and gentlemen.

(*Applause*)

Mr. Bogdan Borusewicz,
President of the Senate of the Republic of Poland:

Thank you, Mr. President, for your speech.

I would like to give the floor to Mr. Marc Verwilghen, Vice-President of the Belgian Senate.

Mr. Marc Verwilghen
Vice-President of the Senate of the Kingdom of Belgium:

Thank you.

Mr. President of the Senate of the Republic of Poland,

Mr. Lech Wałęsa – you were one of the idols of my youth,

Dear Colleagues,

Ladies and Gentlemen,

Mr. President, let me start by thanking you for your hospitality and splendid dinner last night. I felt at home, very comfortable. I do not know whether it was as a result of the music of carillon bells, which are also popular in Belgium and Flanders, or perhaps due to the fact that Gdańsk is a Hanseatic city, same as Bruges, to which I go almost every day. Anyhow, I felt really splendidly in such excellent company. So please allow me to thank you again for last evening.

Please, allow me to congratulate the Polish Senate on behalf of the Belgian Senate on the occasion of the 20th anniversary of the rebirth of this great Polish institution, which is also one of the oldest on our continent, as it dates back to 1493, which was really very long ago.

It was the right decision to choose Gdańsk to celebrate the anniversary. It is here, where nearly thirty years ago, a movement was born, which affected Poland and all the neighbouring countries. I am thinking about Solidarity, born in August 1980 during famous strikes at the shipyard formerly named after Lenin – which we have had the opportunity to visit this morning – the strikes so meaningful and moving, headed by Lech Wałęsa, a little younger than now, but equally convincing.

At that time, the dreams expressed by a crowd of workers joined by young people, intellectuals and the entire Polish nation, deeply moved my countrymen and myself. They all wanted to regain not only their freedom, but also dignity and rights. When martial law was imposed in Poland, it mobilized the Belgian people. Among others, the famous Solidarity logo was created with the support of my country. The people of Belgium had hardly ever got involved with equal enthusiasm and determination in support of the formation of a strong civil society. This, in turn, greatly contributed to democratic transformation that allowed great reforms. As a result, we now have Europe of 27 Member States; though I hope to see new members join us in the future.

The agreement signed between the government and the opposition in Gdańsk in 1980 led to the Round Table Agreement concluded ten years later in Warsaw, which in turn have shaped the present Europe we know today.

Your country can be proud to be the first European country to have adopted a constitution – the Constitution of 1791. Two centuries

later, the amended constitution introduced the separation of powers in the country, established a democratic rule of law and political pluralism, thus ending the one-party system and the Marxist principle of a unity of power. Since then, the free and democratic election has been reinstated, the Senate has been reborn and the parliament is no longer an automatic voting machine.

As Heinrich Heine said: "Poland continues to astonish the World". It can easily be said that the events, which took place here, on the Baltic shore, have in fact shaped the future of Eastern Europe and today's European Union.

At that time, our sovereign, King Baudouin, in his Christmas address recalled the "extraordinary events" of 1989 and named Poland a "pioneer". Indeed, the revolutions that started here, all of which were bloodless – unfortunately except that in Romania – have spread across Central and Eastern Europe with astonishing speed, replacing the totalitarian systems with democratic systems. The Iron Curtain was no more.

And now, on November 9, we will celebrate the anniversary of the end of the Cold War and the peace made between Eastern and Western Europe. I am talking about the fall of the famous Berlin Wall, which first helped reunite the German people and then activated the mechanism that created the European Union or even, hopefully, the United States of Europe in the future.

Since then, Europe has been able to breathe freely "with two lungs", to quote another great son of Poland, Pope John Paul II. Due to its geographic location, its history and culture, Poland was meant to play an exceptional role in the European Union. That is why it makes me even happier that Poland, along with most countries of Eastern Europe, has become the member of the European Union. What is more, today, we have a Pole as the Chairman of the European Parliament, which could have never been foreseen several years back.

Therefore – quoting the appeal of Lech Wałęsa – let us all: the descendants of Slavic, Germanic and Latin peoples set about enforcing the Treaty of Lisbon and continue building a common European home.

Ladies and gentlemen, as one Hungarian constitutionalist wrote: "Perhaps the crucial change that has occurred in Central and Eastern Europe is the change of the role of parliament. The real parliamentary system has replaced its earlier illusion".

Here, in Gdańsk, the city made famous for its fight to protect human rights, freedom and solidarity, I would like to wish all the best to the Senate of the Republic of Poland, to the Polish nation and to all European senates represented here.

Mr. President, thank you.

(*Applause*)

Mr. Bogdan Borusewicz,
President of the Senate of the Republic of Poland:

Thank you, Mr. President, for your speech.

Mr. President Lech Wałęsa would like to join the discussion again.

Mr. Lech Wałęsa,
Former President of the Republic of Poland

I have to say goodbye to you now, but I do not think that I will have another such opportunity so I would like all of us to remember about matters, where I, as a physical worker, disagree with you.

It looks totally different when you just look at pictures, and people now only look at pictures. One of such pictures, for example, is the Berlin Wall. I have been invited to the anniversary of its fall and I hope to be able to deliver a speech there. That is a beautiful picture. But the strongest fear was before that, before the Berlin Wall fell, and the time before that, before all that happened. That was how I felt as a strategist – I grew so much grey hair. Because what kind of a situation was there at that time? It was us, Hungary, Czechoslovakia and Poland, we were already free. And the Germans took advantage of that situation by fleeing German soil through our country, leaving their land to the Soviets, and at the same time letting the Soviets, a greater power, enter our country from the west. Oh, how worried I was… I was saying: what an earth are they doing? Right, they do not want to fight, so why don't they sit there and wait. But they were fleeing the country through Prague and Budapest. And I only prayed that Gorbachev would not see that, because if he had seen that he would have fixed us all… And we would lose the revolution. But he did not notice that movement.

If I were him, I would put it that way: "Dear Germans, what are you struggling like that for by crossing Czechoslovakia and Hungary?

I will let you out. You can go, all of you. But first you must undersign two small documents for me: one states that I do not throw you out, that you flee the country of your own free will, and another one about whom you would like to have in your apartment – the Ukrainians or the Asians. Because I have very few apartments. And I will not let you destroy the Warsaw Pact, so every vacant place will be filled by a Soviet, and they will be grateful for that. And when I win the majority, and place a few rockets in the right places, I will ask Europe to make a referendum. And then you will never come back to this soil. Is that clear? So off you go".

Then we would lose the Polish revolution, reunification of Germany and all. Because from a strategic point of view it was bad that the Germans did not withstand it, that they did not fight, did not wait, but only escaped. But well, let us say that we have a nice picture, so let it stay that way. But the truth looked totally different.

Now about the victory of 1989. Yes, at that time more or less almost every nation won its freedom by itself – the Germans also did it by themselves. But as I have already told you, it was possible only because we had beaten communism in 1980, because we got organized on a larger scale and the communists could not arrange counter-manifestations any longer because we were in majority. They were no more able to win with us using their methods, their counter-manifestations, and showing their power. And when we got support of many of people and already had workers and representatives of all other trades among us, we invited cameras from all over the world to the shipyard, and we told communism right in the face: "We do not want you, you do not represent us, you always lied to us!". And quietly we would say: "Go on, show us your demonstrations, let us see how big they are going to be". This was the first victory in that confrontation after which communism could not get back on its feet. It failed miserably, along with its deceitful propaganda. If we all had got shot dead at that time, there would have still been spread all around the world documentaries showing that if Poles could have said what they had been thinking about communism, they would have said that.

And another victory of 1980: for the first time in the history of communism it was possible to set up an organization that did not obey communism. So it was 2:0 for us. And when the world saw it, when it encouraged others, when the communists were unable to confront us, it was possible to achieve everything – and we achieved this.

And the third matter that I generally disagree with is the question of heroism of my friend Mikhail Gorbachev. Without him it would be very hard to do anything at that time but let us not forget that he saw what was going on, and seeing that all was just about to fall he was still trying to repair communism. Because *perestroika* and *glasnost* were a kind of repair work. Ask him today what he wanted to do. He will answer: to mend communism. And what would have happened if he had succeeded? Well, we certainly would not be sitting here today. So let us bless him for what he did not manage to achieve – he did not save communism, did not save the Soviet Union, did not save the Warsaw Pact, so it was a miserable failure all the way. But the world is happy because – as someone would say – Gorbachev did not shoot. He shot a little in Lithuania, in Estonia, he tried, but saw that it was pointless. Supposing he actually had shot, he would have killed ten million people, but Russia would not be the way it is now. We knew that scenario even better, and we knew how to deal with our business in such situation, but he realized it and ran forward. Thanks to this he saved the great Russia. But Russia means sixty or eighty more nations, and it is not certain whether or not it is good that we got stopped then. And we got stopped, caught by the hands by the superpowers, to prevent us from going any further. So praise be to Gorbachev that he failed instead of winning.

And therefore, ladies and gentlemen, please do not worry about failures. If a failure is properly directed, you may even get the Nobel Prize.

That is what I wanted to say to you. The problem is whether to talk about it or not. Maybe not, because we have our victory, we are doing fine, the pictures are nice, so we can give it up… But as activists we must realize it because now might be the time to take position. I do not know whether it is going to be good if during this building process we stop paying attention to these things.

With this I would like to end my meeting with you, hoping that we are going to meet again on the occasion of this building process, because, apart from destruction, I would like to deliver some construction. Thank you very much. Have a fruitful debate.

(*Applause*)

Mr. Bogdan Borusewicz,
President of the Senate of the Republic of Poland:

Thank you, Mr. President. I wish you did not have to leave for the United States, because I know that the discussion would really get going now.

A short break, but please remain where you are. Mr. President would like to say goodbye to all of you personally.

(*Lech Wałęsa bids each president good-bye and leaves the room*)

Please, take your seats.

I would like to give the floor to Mr. Branko Zrno, Chairman of the Croat People Club at the House of Peoples of Bosnia and Herzegovina.

Mr. Branko Zrno,
Chairman of the Croat People Club
at the House of Peoples of Bosnia and Herzegovina:

Honourable Mr. President,

Dear Colleagues Senators,

Ladies and Gentlemen,

I am greeting you on behalf of the House of Peoples of Bosnia and Herzegovina, and once again I would like to thank you for inviting me to this extraordinary meeting of the Association of European Senates held here in Poland, in the historical town of Gdańsk. I would also like to greet you on behalf of the Chairman of the House of Peoples of Bosnia and Herzegovina, Mr. Ilja Filipović, who has so far participated in all meetings of the Association of European Senates. Unfortunately, this time he was unable to come due to justified causes.

I am particularly pleased with the topic we are discussing today, due to the changes that left visible traces also on Bosnia and Herzegovina, where I come from. Ladies and gentlemen, before the year 1980 communism seemed to be a solid structure that could not ever be changed – and for years many believed that no changes were possible. However, in 1989, within just a few months everything changed, and what is even more important, this revolution was not carried out by force but by means of democratic measures and

methods to which the logic of force and violence had no answer. This was a kind of a triumph of European principles and values.

The fall of the Berlin Wall changed the vision of Europe, and the Central and East European countries confirmed their European identity. They showed that they were aiming to make Europe a joint heritage, whose foundations were moral and cultural principles.

A bipolar political world that we had known until 1989, where the communist and capitalist systems collided, began to decline when the representatives of the Polish Solidarity were allowed to take part in democratic elections. Their success meant the end of the 41-year régime of the communist party, and the beginning of the intensive process that led to the fall of the Berlin Wall five months later, which was a turning point in a modern history of political Europe.

The transformation of Europe that took place after the fall of the Berlin Wall triggered a long-term process of economic and social transformations in the countries of the former communist bloc. In the world of new geopolitical relations it became necessary to re-define the existing security concept. The end of the existing bipolar relations created new security-related challenges which the European countries had to respect and adapt to them their institutional solutions and current politics.

Ladies and gentlemen, even though the idea of Europe has been present for a long time, it was only after 1989 when it became real. Therefore, the words of the Secretary General of the Council of Europe in 1949 should be quoted here. He said that Europe was "a reality defined as lifestyle, a community of interests, political principles, moral values and a geographical region". In a similar way, the Charter of Paris for a New Europe of 1990 says that the new Europe expands as long as true human and democratic rights, legal power and pluralism, economic freedom, social justice and dedication to peace are present.

On the ground of the said values, future relations of Western and Eastern Europe were defined towards their permanent unity, common vision and integration instruments. At present, it is perfectly clear that a divided Europe was an unnatural situation which was destroyed thanks to its unification. Even though still imperfect, today's Europe is much better than the one we had before, in terms of living conditions of its nations and citizens. Such Europe is a condition for world development, and its rich intellectual and material resources are its guarantor.

Twenty years ago Hungary and Poland began the process of transformation in Eastern Europe. Apart from the support from political leaders and citizens, the Solidarity movement encompassed a number of social groups: from trade-union members and workers, students and professors, to artists and intellectuals. In Hungary, Czechoslovakia and Poland successful revolutions took place, which in their assumptions were revolutionary, and in their methods – reformist. They changed their countries into new democracies in a peaceful and civilized manner, without repressions, even without court trials.

For historical reasons, for many years Europe was regarded as part of the West, but the unification process brought it back to where it belonged. Today, the European continent, united economically and politically, is a very important factor in global processes. Nonetheless, the process of cultural and political emancipation is still in progress and shows further development of institutions and completion of the enlargement process. In this sense, Bosnia and Herzegovina, a country that is part of the European cultural and historical area, is aiming to help in the realization of the grand European project through the clear perspectives of the North Atlantic Treaty Organization and the European Union.

At the end of my speech I would like to express my personal belief that after the transformation and integration of Eastern and Central Europe, as a result of the events that took place 20 years ago, also the countries of South Eastern Europe will successfully meet new challenges on their way to becoming full and legitimate members of the great European family.

Thank you very much.

(*Applause*)

Mr. Bogdan Borusewicz,
President of the Senate of the Republic of Poland:

Thank you, Mr. Chairman, for your speech.

I would like to give the floor to Mr. Přemysl Sobotka, the President of the Senate of the Parliament of the Czech Republic.

Mr. Přemysl Sobotka,
President of the Senate of the Parliament of the Czech Republic:

Honourable Mr. President,

Ladies and Gentlemen,

Dear Colleagues,

I would like to greet, also on behalf of the Czech Senate, all participants of this extraordinary meeting of the Association of European Senates, dedicated to the 20th anniversary of the first free elections on the east side of the Iron Curtain and the reconstruction of democracy in many European countries, meaning at the same time the 20th anniversary of the end of the Cold War.

We meet in a town which I like a lot. Gdańsk offers to its visitors not only a number of romantic places, but rich history as well. On the one hand, it is predominated by Westerplatte and the brave Polish defenders of September 1939, because in this very town the first shots of the Second World War were fired. When eventually, after six years of occupation, the criminal Nazi system was defeated at a price of tens of millions of victims, the European freedom began to be threatened by the communist totalitarianism. And once again it was in Gdańsk, where in 1980 the courageous citizens established in the local shipyard a movement called Solidarity, which was the first mass civic reaction to the communist dictatorship in Central Europe. After the first successes of Solidarity, on December 13, 1981 came a cold shower: martial law entered into force and halted the promising development of the country. Poles, however, did not give up, they did not forget about their dream of freedom – and they succeeded.

For us, the Czechs, a strong impulse was February 1989, when the communist regime which ruled Poland was forced to hold talks with Solidarity. We saw at last that a path to freedom was there. I myself particularly remember June 1989 and the success of the Polish democrats in the first free elections after the Second World War. I was then very much moved by the results of elections to the Senate: 99 to 1. At that time protests in Czechoslovakia, Hungary, the GDR and the Baltic States were becoming stronger every day. Also, the citizens of those countries soon got their long awaited freedom.

Therefore, I am glad to be here today, and I can say to my Polish friends “Thank you” for their contribution and influence on shaping our way to freedom.

With us here there are also colleagues from the countries which during the Cold War lived in free democratic systems and did not experience any horrid forms of human manipulation, neither by means of secret police and the Soviet occupation troops nor through blackmail on parents whose children would only be allowed to study when both the old ones and the youngsters were sufficiently involved in activities supporting the communist regime. The same methods were employed in occupational life, where people were being "bought" for the privileges of the so-called "Goulash Communism". Overseas travel possibilities, however, were significantly restricted. In those circumstances thrived such phenomena as strongly developing bureaucracy, social apathy, and a grey area bordering on crime, while the national economy kept declining, the monuments were deteriorating, and the condition of the natural environment worsened.

Today, we are still often confronted with the aftermath of such policy, therefore I would like my colleagues from countries that did not undergo a Soviet-style socialism to take seriously our experience and draw conclusions that may be of use to the current European integration process. Bureaucracy, central planning, protectionism of big ones at the expense of the small, social populism, directive collectivism and social apathy vis-à-vis loudly proclaimed ideas are only a small portion of negative aspects that may easily and quickly poison today's integrated Europe. Therefore, we take seriously the historical experiences of the whole Europe and try to avoid making the same mistakes.

Mr. President, please allow me to take this opportunity and say a few words about the final stage of ratification of the Treaty of Lisbon in the Czech Republic. Here is some information for you. Both Chambers of the Czech Parliament gave their consent for this ratification with a majority of votes. However, this process has at the moment been suspended because seventeen senators laid a claim with the Constitutional Court, which is going to gather on October 27. Obviously, I am unable to say what the verdict is going to be, but after examining the first such claim the Constitutional Court pronounced that the Treaty of Lisbon was not contrary to the Czech Constitution. President Vaclav Klaus, to our surprise, requested an opt-out similar to the one that Poles and the British have, meaning that the Charter of Fundamental Rights would not have the status of supreme law. At the moment, however, intensive talks are taking place at the government and Senate level with the President. Moreover, we are jointly seeking

an appropriate solution with the Swedish Presidency – it seems that a clause inserted in the accession treaty of Iceland or Croatia could possibly offer such a solution. I believe that together with the Swedes we will find a good solution. Therefore, I would like to ask you for your support during talks with your governments, so that everything could be approved at the European Council summit. During my conversation with Mr. Buzek, President of the European Parliament, I said: "the Czech Republic does not face a catastrophe, but rather a problem that we have to solve". I compared it to a train that is going to some destination, and that is completion of the ratification process, and it only stopped for a short while. I assume – and this is only an assumption – that by the end of this year the ratification will have been completed. Myself and other politicians in the Czech Republic will do as much as possible to that effect.

Thank you very much for your attention and for letting me diverge from the subject.

(*Applause*)

Mr. Bogdan Borusewicz,
President of the Senate of the Republic of Poland:

Thank you, Mr. President, for your very important speech.

Now, I would like to give the floor to Mr. Hubert Haenel, President of the Committee for European Affairs of the Senate of the French Republic.

Mr. Hubert Haenel,
President of the Committee for European Affairs of the Senate of the French Republic:

Thank you, Mr. President.

Dear Colleagues,

Firstly, I would like to greet you on behalf of the President of the French Senate, Mr. Gerard Larcher, who unfortunately has not been able to be here, but whom I represent here and who is looking forward to meeting you in Rome next year.

Dear Mr. President, first of all I would like to thank for such excellent and exceptional reception – everything has been excellently organized and with a great deal of heart. I would also like to thank

you for having gathered us at this exceptional ceremony we have participated this morning. The ceremony was a very emotional experience, even more so for me, as I was born during the war in Alsace and everything regarding borders or conflicts moves me deeply, as we say it in French.

Before I move to the topic of our meeting, I would like to say these words to you: let us not forget that European civilization, Europe, existed before the European Union. I believe that we should always remember that. If you allow me, I would like to address the representatives of the countries, which joined us in 2004 and 2006, and say these words: I do not like the term "enlargement". When I was leading discussion during meetings on referendums concerning the Constitutional Treaty, I was always, as I should say, highly irritated to hear: "Mr. Haenel, the enlargement!". My reply was: "No, it is not about enlarging, but reuniting of Europe". The events you have mentioned that had taken place in Warsaw, Prague and in Hungary were commented with a little hypocrisy, as I would call it: "But you are our brothers! May you join our family as soon as possible. Only have you arrived when nobody was expecting you or was not expecting you yet". What should have been said then is the following: "We are uniting Europe. You have been unfortunate to be on the wrong side of the Iron Curtain, while we have been on the right side". We wanted – and here I am moving to the topic of democracy – you to become like ourselves from one day to the next. Just like that, as if touched by a magic wand, the new Member States were to function the same way as our democratic systems. But that was impossible! And then, when you were ready to join us, when you joined us – what was the public opinion in your countries, what did your citizens say? "What is really this Europe? It is institutions and standards." And we forget about the main issue, i.e. about the tie that binds. So, before we start talking about the functioning of democracy, let us ask ourselves: "Why are we, the Europeans, together? For what purpose? How are we to do this?". We focus on "how" because we have the Constitutional Treaty, the Treaty of Lisbon, etc. But we forget about other issues, about this tie I have mentioned before. There are also other modest, but fundamental questions which come to my mind: "Who are we, the Europeans? Where do we come from? Where are we going? Why are we together?". As we would say in Latin, European *affectio societatis*, but we have forgotten about such issues. We are only talking about standards and imperatives to meet. At least this is how the public opinion in our countries feels. We

would like for our democratic systems to function properly, while – to quote President Wałęsa – there is no more engine here to get it moving. The European Union is first and foremost a civilization and we should never forget that. And, as every civilization, it has cultural dimension; I would even dare say – spiritual dimension, whether we want it or not. We share common heritage, common patrimony, common roots and common values. However, we have to do some digging up to uncover the original source, namely that we are who we are. And only then, when we are made stronger by this heritage, Europe, the second topic of today, will be able to exist, be important and radiate. I mean here the Europe, which is referred to as "Political", with a capital P.

Let us go back to our topic: "Democracy in Europe 20 years later". Well, one might say that this statement sounds encouraging. Since the fall of the Berlin Wall the European Union has expanded from 12 to 27 Member States. Out of 15 new Member States only 5 had democratic systems before the fall of the Berlin Wall. The remaining states were under communist regime. One might say that democracy has spread and consolidated with great speed.

And yet, despite this undisputed success, people often talk about disappointment, or even depression of democracy, which does not spare even the oldest states, called the founding states, although such depression perhaps more often touches new democracies. It is in those countries which feel somehow disappointed by real democracy, for which they used to dream and live, the reality does not always match the dreams, so disappointment is quite natural. When the Third Republic was born after the Second Empire in France, what people used to say might seem funny to you and perhaps hard to translate: "How beautiful the Republic was under the Empire". It is natural that when people live under a regime, the democracy they dream about has virtues only; but real democracy always turns out to be flawed. However, when we try to judge the status quo, we cannot stop just there.

When we consider low voters turnout at European election or even at national elections in some countries, we are definitely concerned about the loss of democratic vitality. Paradoxically, many citizens feel lost in the systems, which do guarantee that they will be represented. Over the past few years, a lot has been said about this phenomenon having been caused by globalization. As the market economy model is getting more popular and as the international trade grows, states or even unions of states are allegedly becoming

observers rather than makers of the changes that occur; allegedly, citizens have turned their backs on politics, which does not have much in common with reality. And this is a mistake! Because, what can exist and have real impact in crisis? It is states. Both individual states as well as Member States together and, finally, the European Union itself, with other states.

Sociological explanation seems more convincing to me; it focuses on the individualism that dominates in democratic societies. The tendency was already noticed by Tocqueville in "Democracy in America". In our democracies, citizens are given guarantees pertaining to their private life; they are fully absorbed by their professional and private lives, more and more often they lose interest in public issues, and even if they are interested in public affairs it is only to demand more rights. In extreme cases, this "sovereignty of an individual" drives away the "sovereignty of the people", while the state's only role is to guarantee rights.

Let me tell you a short anecdote I told to the ambassador last night. I was a member of the Convention responsible for drafting of the Charter of Fundamental Rights and I had, how to put it right, a lot of difficulties to have a statement included in the preamble saying that these rights also implicate responsibilities – to ourselves, to others and to future generations. Finally, I said: "Well, if you do not want to include it, I am breaking the consensus and there will be no Charter". It reflects the overall atmosphere in the European Union that new rights have been added on a "you want it, you've got it" basis, but there has been no mention at any time about the counterbalance to these rights. I am telling you this, because when we usually talk about the Charter, as it was mentioned just minutes ago, there is a short sentence regarding the responsibilities, while the rest is all about rights. And here I am ending my digression.

The Berlin Wall fell down twenty years ago. Twenty years is a long time. However, it seems that old habits are still stuck in our minds or are close by. And although we have entered an entirely different world, we often think in an old way and the old political cleavages still exist. I am particularly and deeply sensitive to that as a result of political debates – after all, political debate has been my job for the last ten years. Let me just say that in this debate the patterns developed fifty years ago are still present and still have great impact, although the context has changed diametrically. It seems to me that it is one of the reasons of dysfunctional democracy: structuring of the

political debate not always sufficiently corresponds – or sometimes does not correspond at all – to the issues which currently seem critical, i.e. protection of environment, international trade, relations between generations, bioethics or problems connected with technological development…

From this perspective, I believe, and it will be the last topic, that one of our responsibilities as the policy-makers could be to clear up the political debate. Let me quote Jacques Delors: we have to become the "inventors of simplicity". To clear up could mean to define better the scope of responsibilities at each level. Just few minutes ago one of our colleagues, I think from Austria, was talking about subsidiarity. Subsidiarity is a very, very important issue. It is not just a technical or procedural issue: who does what, at what level and who is responsible for what. The key is to start from the principle of subsidiarity and reach such distribution that citizens know, understand and feel comfortable with.

To clear up could also mean better organization and raising the profile of parliamentary debate. In France, we have the Senate as well as the National Assembly; we also have an outdated system of debate. Therefore, one should not be surprised that our citizens are not very knowledgeable about the sessions of the French Senate or the National Assembly.

To clear up could also mean clearer communication of political debates through new media. We debate and live in the Internet era and people, at least French people, believe more in what they read on the Internet than what they hear from politicians. In my opinion, it is a very significant phenomenon. We have to take it into consideration and draw conclusions.

Mr. President, dear colleagues, I have just touched upon some topics, but they are sufficient to draw a conclusion: 20 years after the fall of the Berlin Wall, European democracy has indeed consolidated, but it is currently facing a crisis in all our states and within the structures of the European Union, partially because democratic life has not fully adjusted to the new world which was born as the Berlin Wall fell. This is the challenge that I believe we should face not only in all of our states but first and foremost at the European level.

Thank you for your attention.

(*Applause*)

Mr. Bogdan Borusewicz,
President of the Senate of the Republic of Poland:

Thank you, Mr. President, for your speech.

I would like to give the floor to Mr. Isidre Molas, Vice-President of the Spanish Senate.

Mr. Isidre Molas,
First Vice-President of the Senate of the Kingdom of Spain:

Mr. President,

Dear Colleagues,

Ladies and Gentlemen,

Please allow me to start with a few words in Spanish to greet you on behalf of the Spanish Senate and Spanish people. I would also like to remind you, to digress slightly from what will follow in my speech, that Spain fortunately regained its independence not so long ago. The country has seen and understood that freedom goes hand in hand with economic growth, thus improving the quality of life of its people; together with the unification of Europe as well as the determination to build democratic European political space, which would give Europe the power to act on the global arena or in those areas or at those levels, where globalization is progressing, and which represents certain reality that is imposed on each of our Member States as well as Europe as a whole. It is reflected in certain norms, decisions, negotiations as well as the executive power. This is the concept shared by both the supporters of dynamic progress in political unification of Europe and those who remain extremely cautious in that respect. But the goal is the same, i.e. to ensure that the European structure and the foundation of common life in Europe life will not be undermined in any way.

After this introduction, I would like to express my opinion that the celebration of the 20th anniversary of the fall of the Berlin Wall and totalitarianism in Eastern Europe leads us to some reflection on three elements that unite us all in the freedom of modern states.

And what is the element that unites us Europeans spiritually? It is freedom. I also think that in this freedom, which has strengthened political democracy in most parts of Europe, we can discern three interdependent elements that, in my opinion, could hardly exist

independently one from another. On the one hand, I am talking about democracy, the government of peoples based on free and majority voting; on the other hand, I want to refer to constitutionalism, which forces the democracy to develop on the basis of laws, respect for human rights and minority rights; and, finally, I want to refer to European integration. To me, these are the three interdependent components of what to us, contemporary Spanish people, democracy means; it is our democracy, but it is also democracy which we want to share with others.

Let me start from the last element: European integration. Since the European Community was founded to unite the continent in the spirit of peace and trust to replace hostility and confrontation, for all its members it has become necessary to make sure that democracy in those countries is based on open and free election as well as respect for human rights. This requirement has not been that difficult to fulfil, as it has brought to all its members progress in political, social and economic issues. When we consider these foundations, it is not surprising that one of the cornerstones of the European policy involves supporting democracy on a global scale. Democracy is such a natural component of the Union that the latter can only expand and promote the former.

However, as I have stated before, democracy cannot exist on the margins of constitutionalism. It is the constitution that organizes the state; that organizes political authorities inside and outside the state; that can include the state within the democratic system, as a loyal exponent of the public will. It is the constitution that determines the intransgressible borderlines of power, i.e. fundamental rights. The constitution cannot be limited to prescribing the principles; it should also guarantee them. And it is exactly in that sense that the existence of independent currents is the main condition of constitutionalism.

The binomial of “democracy and constitutionalism” has existed for over half a century now. Western countries, European countries in particular, have contributed to that by supporting one another, being inspired by solutions and regulations adopted by neighbouring countries and forwarding the ideas to third countries. And that is how the European constitutionalism was born together with European democracy. This is the community of values and experiences that has contributed to the slow but progressive process of building the European Union.

I am addressing you by pointing to Spanish experience, which is entirely clear in this respect. Our best allies in the fight against the Franco dictatorship and in establishing freedom and democracy were democratic parties and movements, persons and institutions that used to disseminate democratic ideas in Western Europe at that time. Peaceful evolution towards democracy would not have been possible without cadre and support received from other democratic countries.

I would also like to point to the achievements of other European countries which have inspired the constitutional process in Spain and the process of paving the Spanish road to democracy. We were inspired by the German model of federal state as well as the Italian regional model. These examples were terms of reference in the process of forming our state of autonomous communities, different in nature, but representing a similar attitude towards social, national, territorial, local pluralism. Similarly, as for relations between parliament and government or the issue of fundamental rights: in these matters we also owe a lot to other countries which have such formulas. It confirms the fact that we were inspired by others, that we observed others and adopted what was the most effective for us.

Constitutionalism in Europe, as well as norms and practices thereof have become an achievement of some sort. This achievement is a significant force, which binds various European nations, yet preserving their traditions, awareness and customs. Nevertheless, there is something that binds them. For example, when reading the Spanish and Polish constitutions, one may notice that both our senates are somehow alike. Maybe this is coincidence, but this is a reality. Our Senate, but also the Polish Senate, I think, plays a traditional legislative and budgetary role; however, the chamber of deputies plays the most important role. Our senates may introduce amendments to bills or veto them, but the final vote belongs to the other assembly, which has the last word as far as the content of laws is concerned. So, there are similarities between these chambers; for example, I know that the Polish districts are represented in the Polish Senate; in our case – these are autonomic communities, nationalities or Spanish regions.

I could quote here countless examples or deliberations, but it does not seem to be a right moment for that. I would only like to underline that all the states – those which have built the European Union from the very beginning, as well as those which followed and joined later, like Spain, joined a collective structure which exists and is growing. We

have had to harmonize functional schemes with challenges of the contemporary organization, common for the European Union, i.e. to change the traditional function of the chamber or chambers, through which the national government negotiates and decides on specific issues regarding the growing competencies of the European Union. Continuous monitoring and studying of the community legislation, which has bearing on national legislation, is a necessity for the democratic parliaments. Similar is the case of the role of debate and adopting laws that constitute extension of the community directives.

However, European policy is neither international policy *per se* nor internal policy; while the internal policy cannot regard Europe as an external entity, since it is on the inside.

During many years of applying community laws our legal system has been facing a certain conflict, which we should be solving on a daily basis, as the community law has precedence over national law – let me stress that I am talking about national law, and not about regulations of lower level. It translates into certain practice of communication with all politicians as well as the need to solve potential conflicts. I think that the precedence of community regulations and their direct application has become the source of law important enough so that national parliament cannot ignore them or decide to use other regulations. Is this insignificant? I have faced the problem and it still exists.

It has led national parliaments to appoint internal committees specializing in EU issues, which, of course, does not, in any way, inhibit the actions of specialist committees. However, there are still some conflicts in the parliaments that need solving: who is in charge of the debate, who is in charge of decision making? There are unicameral parliaments in certain Member States and bicameral parliaments in others. This coincidence is not without consequences and means creating a coordinating body for those committees within the European Union: the Conference of Community and European Affairs Committees of Parliaments of the European Union – COSAC.

While there has been a very significant change in the state mentality or mentality characteristic for nation-state nationalism, I believe that it has become an additional responsibility that has strengthened our constitutional culture. I am talking about new space, new work area that is opening, with which we all have to deal with, and which we have to organize.

It is true that EU membership has disturbed certain competencies of national parliaments by imposing community legislation. However, it is also true that this limitation has been compensated by new obligations regarding monitoring and controlling all issues pertaining to the European Union. Within this framework, national parliaments actually see certain development perspectives. That is why the protocol enclosed to the Treaty of Lisbon, so vital for the future of the European Union, assigns a particularly important role to the parliaments as regards the control of community principles of proportionality and subsidiarity.

On the other hand, this rapprochement and accession to the European Union have not been meant to limit those things, which are native to a given country, which is safeguarded as the most precious cultural heritage or tradition. All the nation states have retained significant resources and wide competencies, from which they can benefit, and which they can present. Democratic life enriches us as citizens and individuals. It can also apply to states.

Ladies and gentlemen, we are positive that this democratic achievement combined with transnational integration will become the best guarantee that will help avert the threat of war, hostility and poverty in social and economic dimension, which will help Europe face globalization of society and of the present world, in conditions that ensure effective solutions to the problems we encounter.

Thank you.

(*Applause*)

Mr. Bogdan Borusewicz,
President of the Senate of the Republic of Poland:

Thank you, Mr. President, for your speech.

I would like to give the floor to Mr. Rene van der Linden, President of the First Chamber of the States General of the Netherlands.

Mr. Rene van der Linden,
President of the First Chamber of the States General
of the Kingdom of the Netherlands:

Thank you very much.

Dear Mr. President,

Dear Colleagues,

First of all, I want to give you the warmest greetings from my predecessor, Yvonne Timmerman. And I want to join all those who have given thanks to you for an excellent organisation and especially bringing us to the historical place, which we know from television from years ago, to commemorate the victims. It is a real honour for me to be here on this occasion, at the time when we celebrate the triple event: the 20th anniversary of the fall of the Berlin Wall, of free parliamentary elections in Central and Eastern Europe and, of course, the anniversary of the re-establishment of the Polish Senate.

However, as well as being a year of congratulations, 2009 is also year of commemorations. Only a couple of weeks ago, in this very same city of Gdańsk, the outbreak of the Second World War was remembered.

In order to celebrate we need necessarily to commemorate. Linking past, present and future is the way forward. Not forget the past, but the past may not be a blockade for the future. We learn crucial lessons from the past, we face critical challenges in the present, which, if we don't deal with, become imminent in the future. The common denominator of challenges from past, present and future is Europe. Europe is our best answer. It has always been our best answer.

And I want to say here once again: Europe is more than the European Union. After 1989 we said: "No new dividing lines in Europe"; we didn't say: "No new dividing lines in the European Union".

The European project started out as a peace project. And thanks to this, the citizens of the participating countries have been rewarded with the longest uninterrupted period of peace and prosperity. Twenty years ago it was our ambition to expand that peace and prosperity. We were successful again. The formula of integration through pooled sovereignty, respecting the different national systems, still attracts the attention of many countries and international organisations worldwide. Europe has set the example.

Common principles of democracy, the rule of law and respect for human rights have proven to be indispensable conditions for economic growth and for the general well-being of our citizens. They are above all essential prerequisites for peace, security and stability. Institutions, like ours, play a crucial role in safeguarding and promoting these principles by creating the necessary links with our citizens. We could not have realised today's successes, if it wasn't for cooperation on the European level. The Council of Europe and – consequently – the European Union have fulfilled undeniably crucial roles in the past. And they still do at present. Think, for example, of the Copenhagen criteria, because of these criteria, which were the logical outcomes of the principles of the Council of Europe, the reunification of Europe was enabled.

The enlargement of the European Union was a success. It has increased the stability of the European continent. However, principles and institutions alone cannot change the world nor Europe. Every generation and every society can only be successful if it also has – besides principles and institutions – ambitions and dreams. And Goethe said once: "Don't dream too small dreams because they are not able to move the hearts of the people", which brings me to the present. The Herculean task we are faced with today is the further strengthening of the European cooperation against the many challenges that are currently testing our cooperation.

The current financial and economic crisis is testing us to our limits. Dealing with the crisis might lead to the short-term inclination to pursue national interests. There is a tendency on the national level to fall back on protectionism. However, even the biggest countries in Europe are too small to defeat this crisis alone. Today, cooperation is key to dealing with crisis. Again, a lesson that the past has taught us after the first and second energy crises: Jacques Delors realised that our markets should integrate so that they could cope with future shocks. This example teaches us that the current crisis should not be used as a tool for breaking links in Europe, quite the contrary, it underlines the need for strengthening our European ties.

The same approach applies to the security challenge. In this day and age, in the short term, it is understandable that we would like to protect our national interests and sovereignty. It is all too easy to forget our common long-term interests, like investing in a stable relationship with our international neighbours, for example. The goal of European peace and stability demands strong partnerships with

non EU-countries – I believe, especially with Russia. A good relation with Russia is of the utmost importance, above all for the neighbouring countries of Russia. We share the responsibility for investing in this relation.

If we overlook the long-term, and if we forget the future, it is at our peril because this future brings many challenges. Challenges that go beyond the borders of the European Union, even beyond the borders of the European continent. Financial and economic crisis, climate change, rising food prices, poverty, terrorism and a changing security context. These are just some of the wide-ranging but inter-linked difficulties we are facing and will be facing in the future. All of these challenges test European cooperation.

Our shared ambition is to deal with these challenges. Our past has taught us that we indeed can overcome any problem as long as we work together. Our present forces us to acknowledge the current challenges and those that lie ahead. And our future also requires us to think in terms of cooperation. It is up to us to seek our own ambitions and dreams – for the benefit of European citizens. Jean Monnet once said: "Europe does not unite states, it unites people".

Whilst living in the present and thinking of the future, note that the world will not wait for Europe. It is naive to think that Europe will not lose international standing if Europe does not – very soon – step up to the plate. The question is: will the Europe of today be able to develop into the Europe of tomorrow and fulfil the important international role?

The international relations have changed. The interdependence of states has increased. Several developments underline these changes. The G8 turned into the G20 and Europe played a crucial role in this change. The G20 is now an international important forum that represents the changed environment. It bears shared responsibility for respecting our fundamental values. It is time for Europe to follow that path.

In order for that to happen, two matters – which urgently require the attention of national parliaments – need to be resolved. First of all, we need to realise that although the challenges facing us might seem to be externally inflicted, internally we are confronted with moral crisis. We look back to the past and see that the seed of our common Europe is a society of shared moral and values. And without the necessary attention and nurturing that seed will disappear. Growing bigger and

stronger and always dealing with challenges can distract attention from our basic core values, the seed of Europe. To renounce Europe's origins will increase Europe's vulnerability. And it falls upon the national parliaments, in their role of representatives of our citizens, to counteract this moral crisis.

The second matter that needs to be resolved is, of course, institutional reform. I have often posed the question how it can be that the European Union and her individual Member States are sometimes so critical of other countries, criticising other countries because their reform processes are deemed too slow. And I want to say here that Eastern and Central European countries have done a great job in the reforming process. The European Union could take an example of this. It is easily forgotten that our own reforms are taking more than ten years.

We have, of course, been close to this crucial reform on numerous occasions. As a member of the Convention on the future of Europe, I believed wholeheartedly in the content and the establishment of the Constitutional Treaty. Consequently, the "2007 Treaty of Rome" was signed by all our governments' leaders – today, we are 99% on our way in completing the needed institutional reform by means of the Treaty of Lisbon. I sincerely hope we will reach 100% before the first of January 2010.

The implementation of the Treaty of Lisbon will give the national parliaments a stronger European voice in the near future, on both the national and the European levels. It is up to the parliaments to live up to the expectations of the Treaty of Lisbon.

And I can say that this Senate has changed its working method to be more active and very close to the European developments.

Dear colleagues, today we gathered to celebrate democracy in Europe 20 years after the fall of the Berlin Wall. There is no better reason to celebrate. We can look back on impressive results. But celebrating the past also means taking on a responsibility for the future. Our common future is Europe.

Europe should never be taken for granted. The success of the European project depended on the continuous efforts of the people who believed in one Europe. If we still share their ambition now and in the future, it is our task to continuously fight for a common approach. And as representatives of our citizens it is our job to prevent any and every neglect of Europe.

I leave you with a quote from Nietzsche: “The future influences the present just as much as the past”.

Thank you very much.

(*Applause*)

Mr. Bogdan Borusewicz,
President of the Senate of the Republic of Poland:

Thank you, Mr. President, for your speech.

I would like to announce a thirty-minute break. Please, feel invited to the foyer on the first floor to visit the exhibition dedicated to the traditions of the Polish parliamentary system. It has been brought here from the European Parliament especially for our meeting.

I would like to ask Senators Mr. Edmund Wittbrodt, Mr. Janusz Rachoń and Mr. Janusz Sepioł to play hosts to our guests.

There is also coffee waiting for you in the foyer.

Please be informed that in a short minute, in the green room also on the first floor, but in different part of the foyer, Mr. Renato Schifani and I will have a short meeting with journalists. As Mr. Renato Schifani will chair the meeting of the Association of European Senates next year, there will surely be questions regarding that issue.

We will reconvene at 11:30.

I would like to announce a thirty-minute break. We are meeting again at 11:30.

* * *

Mr. Bogdan Borusewicz,
President of the Senate of the Republic of Poland:

Ladies and Gentlemen,

Let us continue.

I would like to give the floor to Mr. Renato Schifani, President of the Italian Senate.

Mr. Renato Schifani,
President of the Senate of the Italian Republic:

Thank you, Mr. President.

Distinguished Colleagues,

I should like to begin by expressing my most sincere thanks to President Borusewicz for convening us here in Gdańsk, the city that epitomises the history of the 20th century. Seventy years ago, in 1939, Gdańsk was the victim of the Nazi aggression which was to trigger the Second World War. And after the horrors of Hitler's insanity, which led to the deaths of millions of Polish and European citizens, freedom and democracy were suppressed in Poland and in the other Eastern European countries for several decades. That destructive lunacy tragically affected millions of Jews in the attempt to deprive them of their inviolable dignity. And it was in Gdańsk that the workers' strike in 1980 led to the creation of Solidarity – that extraordinary political experience which lay behind the movement that would ultimately overthrow the communist régime.

Today, we have gathered here in Poland, in the heart of Europe, the country which stands as an emblem of Europe's redemption, rebirth, and hard-won freedom earned with such courage and steadfastness, taking up the invitation of the Polish Senate whose election in 1989 was the first democratic consultation beyond the Iron Curtain that had kept Europe divided and which, that very year, was removed with the collapse of the Berlin Wall. We are therefore honoured to be able to celebrate with you, in the year that the Polish Senate has declared the Year of Democracy, the year 1989 which accounts for a heritage of ideals of a unified Europe living in democracy and freedom. A Europe "united in diversity" which, today more than ever before, must find its inner strength to move forward along the path of integration. Our nations and our citizens are demanding a virtuous, and not a virtual, Europe.

The policies of individual states in such sensitive areas as environment, the economy, immigration, foreign and defence policy and justice, must necessarily develop within a shared and common framework of common ethical and ideological values. No ethical system and no ideology can set aside or ignore the quest for that red thread which holds together histories, aspirations and the deepest needs of individuals. We cannot allow the question of our identity, of Europe's common and Christian roots, to be betrayed by specious

appeals to the principles of non-discrimination and separation of the public and religious spheres. Perhaps the time has now come, dear colleagues, to recover the peace message of an illustrious citizen of this noble land, Pope John Paul II and his successor Benedict XVI, two children of our Europe, who urged Europe's peoples and governments to make our common history of civilization a "force of gravity" that is capable of attracting different nations around a commonly shared and acknowledged moral code.

A genuine, virtuous but not virtual, Europe can look forward to becoming an open area, but only if it does not become an empty space. An identity enriched by encountering others does not lead to a loss of one's own spiritual and religious, cultural and humanistic heritage, but makes us more fully aware of it so that we can put ourselves forward as bearers of an authentic treasure of humanity. The Europe of De Gasperi, Adenauer, Schuman was not merely an idea, and today's Europe must not be viewed merely as an invention. Europe must be the source of inspiration driving free people forward towards a future of peace that we can build up if we all work together.

The path leading to European integration has undergone periods of acceleration, followed by moments of stalemate. The positive outcome of the Irish referendum and the recent signing by the Polish President of the Treaty of Lisbon are steps towards the completion of the ratification process. We are looking confidently to the Czech Republic which, I am sure, will rapidly complete the institutional mosaic of the new Europe by giving the European Parliament and individual national parliaments a decisively enhanced role and heightened powers. A European Union which is more conscious of its role will know how to strengthen its relations with Russia, a great country geographically and culturally within Europe, and a special strategic partner for ensuring the security of our continent and resolving great economic issues, beginning with energy supply.

Europe's parliaments and senates are, and must be seen as, the ideal places for addressing these new challenges. It is a challenge that we must also be capable of taking up in our own countries by embarking on reforms tapping the synergies between the European institutions and our own central and local government authorities. Reform therefore means recognising and renewing, getting rid of narrow-mindedness and reaching out to the culture of trust and hope.

It is against this background and with this hope, honourable colleagues, that I will be delighted to welcome you to Rome on

April 16 and 17, 2010 to celebrate the 10th anniversary of our Association. There, we shall jointly debate the role of our senates as the linkage between regional governance and the European Union, the cornerstone of solidarity and subsidiarity in an age of globalization which requires us all to muster the courage of clear thinking and farsightedness.

Thank you.

(*Applause*)

Mr. Bogdan Borusewicz,
President of the Senate of the Republic of Poland:

Thank you, Mr. President, for your speech.

We are all very much looking forward to the meeting in Rome. I am sure we will arrive to the Eternal City in great numbers.

I would like to give the floor to Mr. Jens Böhrnsen, Vice-President of the Bundesrat of Germany.

Mr. Jens Böhrnsen,
Vice-President of the Bundesrat
of the Federal Republic of Germany:

Mr. President, Ladies and Gentlemen,

Let me first thank you for the great ceremony held this morning at the shipyard's gate. The fight of the Gdańsk shipyard workers and their determination in quest for freedom will forever be associated with the turning point in the contemporary history of Europe. Our respect for those people will also last forever.

I am extremely glad to have been able to visit Gdańsk again. I am the mayor of Bremen, my home town, which was the first city in West Germany to establish cooperation with a Polish city, i.e. Gdańsk, in 1976. We are glad that the cooperation continues to flourish. It is a great honour and joy for me to celebrate with you the 20th anniversary of the first truly free parliamentary election in Central and Eastern Europe.

Mr. President, let me thank you for the invitation to this meeting. I would also like to convey best regards and greetings from the President of the Bundesrat, Mr. Müller. He would be very happy to

join us in the celebration of the memorable events of 1989. Unfortunately, he could not be here, as his presence is required during current coalition negotiations that are taking place in his land, Saarland.

Ladies and gentlemen, this year has given us many an occasion to celebrate. Twenty years ago, the Cold War ended as did the division of Europe, thus the division of Germany. The world known before those events changed unexpectedly. This unprecedented change was not, however, brought about by the governments. It was not caused by military actions. On the contrary, it was the result of peaceful protests organized by the citizens of Central and Eastern Europe and former East Germany. It was those people who, tired of the surveillance, injustice and lawlessness, categorically demanded freedom, civil rights, democracy and the rule of law. That is why the main message of 1989 was that the world could be changed for the better peacefully, as a result of determination and moral courage of the citizens.

There is no better place than Poland to celebrate the anniversary of those years. It was in Poland, where all the critical stimuli emerged already during the formation of the Solidarity trade union. It was there, where the first free election in the Eastern Bloc was held on June 4, 1989.

Mr. President, today, after 20 years, we can appreciate the fruit of those actions. The divided Europe is no more, democratic systems have emerged in Central and Eastern European countries; there is no more division of Germany. The European Union has expanded eastwards. I would like to quote Willi Brandt here: “Now grows together what belongs together”.

But not all the dreams have come true. Many people used to believe that the fall of the Eastern Bloc would help free the world. However, new threats emerged as well as new armed conflicts with new underlying reasons, for which solution has yet to be developed. We have to bear in mind that freedom and democracy are mainly based on one’s responsibility for own actions and can hardly be the guarantor of security. Over the past few years, we have witnessed the catastrophic consequences of capitalism devoid of sufficient control.

Ladies and gentlemen, let me now recall the situation in Germany. The revolution of 1989 was the achievement of citizens of former East Germany and new länder, new states. Nearly 40% of them had

the courage to take to the streets and protest. It was they who caused the fall of the Wall. It was they who made the reunited Germany possible. Without any doubt the reunification of Germany has given rise to great expectations as regards the improved quality of life in many areas, in particular in the our new länder. A lot has been achieved over the past 20 years and the standard of living has grown significantly. However, not all hopes have been fulfilled. The annual report of the German government on the level of internal integration of Germany in 2009 still points to imperfections in that area. Great optimism that could have been observed in the first years, in particular among people living in the eastern part of the country, has given way to resignation. The time required to eliminate the gaps between the eastern and western part of Germany has not been correctly estimated. Social security as well as social justice are the aspects that still show certain imperfections. People living in eastern länder complain that they cannot undertake independent actions that would allow them reaching the same standard of living, which is observed in the western part of the country. Financial and economic crisis has contributed to further deterioration of the life satisfaction level in the eastern länder as well as their expectations of the future. What is more, many of our citizens have distanced themselves from parliamentary democracy. It has been manifested by continuously decreasing voter turnout in the German länder.

Ladies and gentlemen, the results of the latest surveys and polls confirm that the reality we live in does not always meet our expectations. As the particular situation in Germany is partially to be blamed for the present status quo, it is extremely important to understand that the actions undertaken by politicians should focus on eliminating social differences in our country.

However, dissatisfaction with politics or lack of feeling of inclusion is not limited to Germany – it is observed in the entire Europe, as is dissatisfaction with the European Union. It seems to people that they do not have any influence on the reality they live in, either in their own country or within the European Union. What should raise our concern is the fact that citizens do not exercise their voting right most probably due to the belief that their vote will not change much. That is why the most important task for the European politicians is to strengthen trust of the citizens placed in their respective countries as well as Europe. The priority will be to find the strategy that would allow overcoming the financial crisis and creating the appropriate environment for economic growth, which in turn would enable the

creation of new jobs. We must invest in the development of education and science so that we could have more growth options in the future. Only such positive framework will allow people to become aware of their potential, to raise their trust and to build an overall feeling of security.

Thank you.

(*Applause*)

Mr. Bogdan Borusewicz,
President of the Senate of the Republic of Poland:

Thank you, Mr. President, for your speech.

Ladies and gentlemen, allow me to join this very inspiring debate.

Ladies and Gentlemen,

Dear Guests,

Once again I would like to express how happy I am that all of you have come to this meeting in order to celebrate together – with presidents of the upper chambers of various parliaments – the 20th anniversary of the first free parliamentary elections in Poland, elections that ushered in sudden and quick transformations in this part of Europe.

Our meeting is taking place during the Year of Polish Democracy, established by the Senate of the Republic of Poland in November of last year. We are meeting in Gdańsk, because the whole process began in this very city. Gdańsk is the cradle of Solidarity – the first independent trade union in the former communist bloc. The strike of August 1980 was the first step towards independence and democracy. It was at that time that a great, mass organization with nearly ten million members was built independently of the authorities. After less than eighteen months of Solidarity's overt activity, the communist authorities declared martial law in Poland. But even this demonstrated the power of great numbers: it was enough that 5% of the ten million Solidarity members kept on being active – even this was an impressive number of half a million people – for the movement to survive. And thus we were able to continue the changes in Poland.

The year 1989 was the next step as the changes accelerated quickly after the elections.

You ask, as others do: why did this happen of all places in Gdańsk, why did the first, basic step was taken in Gdańsk? Well, there are two reasons. The first is commemorated by the Monument we saw – that is December 1970. This was a kind of "university" for all city residents as this is when sudden, and above all, mass-scale, public demonstrations took place. This was the first reason. The second reason was the fact that a group of people came together at that time, a group that undertook organizational and conceptual activities as well as knew what the system, in place at the time, was all about, and decided to change it – although the situation, as Lech Wałęsa said, was hopeless. What was that group? Right now we can say the following: two Polish Presidents derive from that group as do two Prime Ministers and a Chairman of the Senate. The group was small, but from the later achievements of its members we can say that this was a good and interesting team.

Although to a certain extent we were physically separated from other countries, those of us who chose to act in opposition were not isolated when it came to exchanging thoughts and views. I would like to say here that the fall of Franco's dictatorship in Spain had an influence on what was happening in Poland before August 1980. That is why we, I, called the basic Solidarity units workers' commissions – *comisiones obreras*, to pay homage to what had happened in Spain. We were also influenced by what was happening earlier in the Soviet Union: the dissident movement, Sakharov's activities, *samizdat*. So, even tough we were isolated from one another – ideas transcended borders. There were also contacts with Czechoslovakia, cooperation with the Czechoslovak opposition, with Charter 77. All of this created the foundation for the changes that took place later in this part of Europe – later changes, as we were not successful in 1980 and the transformations in Poland were halted. And they were halted because Poland as well as the changes that took place here were isolated, none of it passed to the neighbouring countries. But in 1989 the situation was completely different: we were able to carry out the changes in Poland because changes moved forward elsewhere, in neighbouring counties, in the Soviet Union. And here I would argue with the now absent President Wałęsa, my friend, as my perspective on the changes in the Soviet Union and their influence on the situation in Poland and this part in Europe is quite different.

During the martial law period we were not left alone – we received support from trade union members from the United States of America, France, Italy and the Scandinavian countries. We, in turn,

tried to support democratic movements taking place elsewhere, as we believed that was our duty. But, as I said, we knew that unless these changes were implemented throughout entire Central and Eastern Europe, we would not be able to accomplish this in Poland either, and the changes that took place in Poland would be reversed.

After a seven-year struggle, tough struggle, 1988 brought two new waves of strikes, also in the Gdańsk Shipyard, organized by young or very young people. This is when a group of generals decided to start talks with Solidarity. This is how the Round Table talks took place, where we achieved more than we expected. Both sides agreed to establish the office of President and re-establish the Senate, which had always existed when Poland was a free and sovereign country. The decision was also made to hold fully free elections to the Senate and partially free elections to the Sejm, the lower chamber of the Parliament. On June 4, 1989, using ballot papers, we totally changed the system. It collapsed under the pressure of a ballot paper. The ballot proved to be more effective than the paving stones and bricks during street demonstrations. But we needed a few long and difficult years to accomplish this. I would like to underline this as we, here in Poland, were never handed anything for free.

The process that began in August 1980 became a catalyst of changes in this part of Europe. Then it was 1989 and this was the moment when the changes were taking place at a rapid speed, the speed surprised even us. What is important here is that the changes in this part of Europe were implemented in a peaceful manner. We all know that the hatred that cumulated, the mutual accusations, as well as the arsenal of means to kill, were horrendous. That is why it was important that ideological disarmament take place first, that talks commence, that agreements be reached. This is what the other side wanted as well. I want to underline that the agreement – irrespective of the fact whether it was forced on the other side – had to be accepted by it, some elements of cooperation and change had to be accepted.

After 1989, democracy once again took root in Central and Easter Europe. For me this was obvious. But this was not certain or obvious for all of our friends who were visiting from the West. I heard such opinions being said: we there – insert here a name of some Western country – have grounded democracy, created throughout many years but do your societies here want democracy, do they want the same? Yes, it turned out that we wanted the same – and that is why the democratic changes took place very fast. After 1989, under the

influence of the grand changes, Western Europe and Eastern Europe opened up to each other. No further European integration could have taken place otherwise. It was not easy despite the fact that we had a common interests and common ideals. To a large extent it was the success of our societies that had backed the changes when the governments were much more cautious.

I have been often asked what should be done on the way from communism to democracy and how the change is to be undertaken. Having certain experience in the matter, I say that everything had to be changed and right away. And this was a serious challenge – when it came to political changes, it became apparent that these could happen fast; it was the economic changes that were very hard to undertake, with a great social sacrifice. Polish society, however, accepted the social costs. The society said: yes, we are ready to earn less, we are ready to have a harder life, but we want democracy, we want to live in a sovereign, free country!

Now Poland is a member of NATO and the European Union, but we would not like to see a new "curtain" permanently established at the Eastern border, we would not like to see a new division – this time not an ideological division and an iron curtain, but a bureaucratic and opportunistic curtain. We should, therefore, look for mechanisms of cooperation with countries that are not members of the European Union. We cannot go back to thinking in terms of spheres of influence, as we are dealing with independent entities, independent countries. There should no longer be any thinking in these terms in Europe, because this would contradict what we have achieved together on our way to freedom over the last 20 years.

Ladies and gentlemen, after 1989, a peaceful handover of power after the elections was a test of the revived democracies. And also avoiding revenge. For there had been a lot of wrong and harm done over the years. But we were able to win this challenge over. Another test will be a generational change in our politics. Of course, this will prove to be a problem as younger generation is much less interested in politics than our generation was. This is reflected in the increasingly low electoral turnout in this part of Europe. Often it may seem that parliamentary elections take place against politicians – people do not vote to show their protest. This, of course, is not the right way, as protests should be made as part of elections, with a ballot in hand. Nevertheless, such situations do take place; this tendency is very clear in this part of Europe.

Dear guests, the fall of the Iron Curtain has made it possible to enlarge the European Union, but it has not led to an automatic unification of Europe. This was a step taken towards the unification, but the unification has not been completed. It has not become a beginning of establishing the new boundaries of civilization defined by the acceptance of the categories of European heritage, of the heritage of grounded democracy. Our meetings are extremely important because they show that we are going beyond the paradigm of talking about our common future only in the context of the Union. Of course, most of us present here are members of the European Union, and so it is understandable that when we meet, we talk about it, as it is the closest and the most important, keeping in mind that now it is the Treaty of Lisbon that is the most important to us. This matter is of paramount importance to us now and I hope that by the end of this year the Treaty will be functioning – as we all need it, all of the Union states. But the European heritage is not limited to holding parliamentary elections in accordance with the constitution. This is also cultural heritage, common road through history, there are also the common values, mentioned by many speakers, including President Wałęsa. But if the citizens remain passive, not much can be done. It will be hard to impose our solutions on them – we may be faced with reactions we do not want. In such a situation, of course, time needed for fundamental changes passes much more slowly.

When uniting in Europe, as part of this new European architecture, we rejected the so-called "third way" – and such solutions were discussed indeed – but we rejected it not because we did not want to take what was best in each system, but because the "third way" turned out to be a utopia. And we, politicians, must live in the real world, we must keep our feet firmly fixed on the ground. Our Western neighbours rejected the proposition to become even richer first and meet the poorer countries later on. This was very important as it illustrated that the Union is not based only on institutions and common economic interest, but that the Union stands for something more. It is understandable that those who are outside the European Union look at it with hope, but also with a certain anxiety: with hope – at a club of wealthy countries with grounded democracy, with anxiety – at an increasingly stronger competitor. We, however, do not want to be in a race with anyone, we have nothing to prove to anyone. We want to cooperate and create Europe – a good place, where everyone feels well, those who are part of the Union as well as those

from the outside; and those on the outside make up a large group, they make up a powerful group in population and territory.

Dear colleagues, in view of the above mentioned problems we have to tackle in Europe, I see two courses of actions. Please forgive me for the fact that what I am going to say now will refer mainly to the members of the European Union. First, let us agree that the future of Europe is decided today not only in the European Union, but in Europe as a whole, as this has impact on the entire Europe. The shape and the direction taken by European Union will influence also those within Europe but outside the Union. Second, democracy in Europe benefits from the involvement of national parliaments in European issues. I am not calling here for isolationism but for treating our continent in an integral manner, and I ask that we concentrate on the matters of our continent. Of course, global issues are important, conflicts and problems outside of Europe are important, but our home is here and we, first of all, must look after our citizens and the citizens, residents of entire Europe.

In 1989, Polish society unequivocally expressed its desire to be part of the great family of European states which share the same values: freedom, democracy, sovereignty, and respect for human rights. At that moment we returned to the Europe we had, in fact, never left.

Thank you very much.

(*Applause*)

I now give the floor over to Mr. Sergey Mironov, Chairman of the Council of the Federation of the Federal Assembly of the Russian Federation.

Mr. Sergey Mironov,
Chairman of the Council of the Federation
of the Federal Assembly of the Russian Federation:

Thank you.

Mr. President,

Ladies and Gentlemen,

Let me start off by sincerely thanking our Polish colleagues for their hospitality and the excellent organization of our forum.

The theme chosen for today's session of the Association appears to be very topical and one of great practical significance, not only in

assessing the past, but, most importantly, for determining the political and moral criteria for the future of the world. Although 20 years is a tiny period of time by historical standards, Europe and the world have undergone truly enormous changes during this short period of time. Undoubtedly, the events of 1989 were of momentous significance for European and world politics. “Solidarność”, having secured a convincing win in elections, formed a democratic government in Poland and in November of that year the Berlin Wall came down. These events, like a political tsunami, led to deep changes in the European political landscape and radical shifts in the mentality not only of Europe’s political elites, but also of the Europe’s citizens.

What has Europe become 20 years after those memorable events? Has it become more united, responsible, cooperative, or have previous disagreements and distrust become even more deep-seated? There cannot be a categorical answer to this question. Yes, democracy has won a convincing victory in the countries of Eastern Europe. There is no doubt that this is a historical achievement of the peoples of the East European countries, including Russia. Democratic elections of government bodies at both federal and regional levels and the multi-party system have become the foundations of our country’s political system. A vivid example of the depth and scope of these reforms is the active participation by Russia in the work of pan-European organizations directly engaged in promoting democracy. In this regard I would like to particularly stress that we assign paramount importance to the development of ties within the format of the Association of European Senates and in supporting the bicameral parliamentary system with the aim of strengthening parliamentary democracy. In other words, the establishment and development of democracy in Eastern Europe has objectively created favourable conditions for constructive and mutually beneficial exchange between countries and political parties on the most diverse range of issues.

At the same time, it must be acknowledged that 20 years on after the end of the Cold War, the situation in Europe and the world does not, to put it mildly, look particularly secure. We are still witnessing a whole range of serious crises, outbreaks of armed conflict in different corners of the world, and the emergence of fundamentally new challenges and threats of transnational character. Most importantly, a situation has been created where some politicians have become attracted to making the world unipolar, as a result of which

further world development has at a certain stage become effectively uncontrollable. One of the worrying symptoms of this phenomenon is the current financial and economic crisis. It has been demonstrated that the crisis can only be overcome with a combined effort by all countries. Acknowledging this, Europe is making a sizeable contribution to combating the financial crisis.

However, in addition to economic, environmental, and migration issues, our continent has also encountered problems with security. The events in the Caucasus in August last year are a clear example of that. And although the fact that it was Georgia that attacked South Ossetia was recently confirmed once again, the supply of arms to the regime responsible for starting this carnage is continuing.

So why is this? Why did the end of the Cold War and ideological confrontation not enable us to create a reliable system of security and build a complete system of harmonious and mutually beneficial cooperation on the continent? The answer, it would seem, is to be found in the continued Cold War mentality. The inertia of confrontation and the psychology of looking for an enemy continue to be entrenched in the minds of many people, including, sadly, those in power. Some of them cannot shed illusions based on the well-known concept of "victory in the Cold War".

I believe that in the modern world, the de-ideologising of international relations is a particularly important issue. It is a necessary pre-condition for moving forward. True democracy actually presupposes a contest of opposing views, beliefs, and conceptions, rather than the imposition on others of the ultimate truth of the last instance. In the words of the famous Russian historian Vladimir Solovyev, "without a free and open contest, truth cannot defend itself, cannot command reality, and cannot find its vitality and veracity". I believe that this idea is just as true in respect of processes in the international arena as it is in respect of the internal affairs of a country.

In our time, the burden of problems confronted by humanity is so large that there is simply no alternative to multilateral diplomacy, or consensus diplomacy as it is sometimes called. It is high time to conclusively move from an approach based on the principle of competing blocs to principles determined by the large scale of the geopolitical and historical tasks of world development and by the diversity of world culture and civilization.

I believe that the world community has a solid foundation for this, first of all in the form of the United Nations. I would like to note that the UN was initially conceived as an organization of polycentric world order. Of course, in modern times it is in need of reform, but the potential it holds for collective action remains needed even in our time. This is confirmed by the 64th session of the General Assembly of the United Nations currently taking place in New York, attended by around 100 world leaders. I am convinced that the full realization of this potential can make the system of international relations more stable and democratic.

Ladies and gentlemen, this year marks another anniversary – 70 years since the beginning of the Second World War. The thesis of the equality of all nations and races first emerged from the combined efforts by members of the anti-fascist coalition and the decisions of the Nuremberg Tribunal which condemned Nazism and raised the issue of the blame of certain types of ideology and philosophy. The current world order, the code of behaviour of countries, and the most important international institutions are all, to a large extent, based on these decisions. This is why opportunistic attempts at rewriting history are a cause for great concern. Such actions run counter to the key principles of international relations, and undermine security and global stability. I will recall a well-known saying that if you shoot at history with a pistol, the future returns fire with a cannon.

It is in our common interest not to create reasons for new confrontations based on our history, but on the contrary, to hold an open and cordial dialogue, including one on the most heated issues of our history. It is extremely dangerous to attempt to justify Nazism – the main culprit of the war, for this will inevitably lead to its rebirth in a new guise. Only by taking from history that which brings nations closer, rather than what tears them apart, will we be able to avoid the mistakes of the past and arrive at a harmonious and fair world, based on democratic values, trust, and mutual understanding.

Next year we will be celebrating the 65th anniversary of the end of the Second World War. You will be aware that our country has proposed that the General Assembly of the United Nations adopts a resolution to hold a special session in May next year to commemorate all victims of the war. In the words of the Russian President: “We cannot allow its horrible lessons to be forgotten. However, from time to time we see neo-Nazi organizations raising their head. Racial, national, or ethnic crimes are being committed. Attempts are being made to

whitewash Nazism, to deny the Holocaust and to revise the decisions of the Nuremberg Tribunal".

In the present-day world, and this also fully applies to Europe, there is an ever increasing role of the public in international affairs. I believe that this tendency reflects the objective process of the gradual democratization of international relations, the increased influence of civil society on the formation of foreign policy by countries. By this I mean work carried out by non-governmental organizations and the mass media, as well as in expert and scientific circles. In this regard, I would like to touch on the issue of the capacity for increasing cooperation between parliamentarians, and, most of all, between our Association and the representatives and institutions of civil society in European countries. I believe that there are a number of promising areas in which such cooperation might take place. These include the issues of migration, ecology, ways of overcoming the consequences of the financial and economic crisis, interregional cooperation on the continent, issues of European security, including the proposed new Treaty, as well as many others.

In a practical sense, it is worth considering inviting representatives of relevant organizations to our sessions, conducting special seminars and conferences on topical issues, as well as preparing targeted joint research into those specific issues which are of the greatest interest to the European community. This work will allow us to use the capabilities handed down to us by our democratic institute of European countries more effectively for the common purpose of strengthening peace, stability, and prosperity on our continent.

I would like to thank you for your kind attention. I am very glad that there is a good tradition of holding such interesting discussions, including discussions on our common history. I hope that we shall further continue such discussions. Once again thank you for your attention. Special thanks to the team of interpreters.

(*Applause*)

Mr. Bogdan Borusewicz,
President of the Senate of the Republic of Poland:

Thank you, Mr. President, for your speech.

I would like to give the floor to Mr. Senator Attila Verestóy, Quaestor of the Standing Bureau of the Romanian Senate.

Mr. Attila Verestóy,
Senator, Quaestor of the Standing Bureau
of the Senate of Romania:

Thank you, Mr. President.

My name is actually pronounced: Attila Verestróy. It is a Hungarian name, but I am a senator from Romania and the Quaestor of the Standing Bureau of the Senate. I represent Hungarians, who are in Romania, as you well know, a numerous community.

Mr. President,

Dear Colleagues,

Ladies and Gentlemen,

Firstly, I would like to thank our hosts and congratulate them for having organized this meeting. We have gathered here to celebrate the 20th anniversary of the first free election in Central and Eastern Europe. This event has opened the way to historical chance to countries from the former Eastern Bloc and helped the Polish Senate be reborn. Please allow me to wish our Polish colleagues all the best on behalf of the Senate of Romania.

I would also like to say that I am very glad to be here, in Gdańsk, the symbol of contemporary Europe and the cradle of Solidarity, which has completely transformed Europe. It was my dream to come here and take part in this anniversary celebration. I feel honoured and this feeling will never leave me.

The Polish election of June 4, 1989 made the first breach in the communist bloc and sent a signal to the entire Central and Eastern Europe that the communist system could be abolished. The process continued through the fall of the Berlin Wall to end with the revolution in Romania in December 1989. The revolution sealed the fall of communism in Central and Eastern Europe and heralded the birth of democracy, freedom and the rule of law.

In this context, I would like to point to the common interests shared by Romania and Poland. To symbolize the 20th anniversary of the events that transpired in Europe in 1989, the Polish Institute in Bucharest organized a campaign, entitled: “We started, you finished”. The campaign objective is to focus on the key issue, i.e. that there would have been no swift changes in 1989 that occurred in all countries of Central and Eastern Europe, until there had been the

space for the common expectations of such changes and perhaps not explicit, but rather implicit feeling of solidarity.

Today, 20 years after the artificial divisions resulting from the Cold War disappeared, we have a united Europe, the place of stability and peace, where wars and borders are no longer present and where the communities of Central and Eastern Europe can independently evaluate the progress made since 1989. Democracy is a victory, but it needs to be protected day by day. That is why young generations should be brought up in the spirit of promoting, supporting and defending democracy.

For the post-communist countries the logical continuation of the return to the family of European democratic countries and free market economy was to join Euro-Atlantic institutions. This has allowed them to benefit from common solidarity without the need to sacrifice national identity and cultural diversity.

The transformation which has taken place in Romania over the past 20 years has been actually a full transformation of identity. It has required much more effort from the nation than in other post-communist countries, which had much better start, better image and more favourable geopolitical situation. We have had to undergo deep transformation and learn democracy from scratch. However, the effort made to meet the accession requirements of NATO and the European Union, which are stable institutions that guarantee democracy, the rule of law, human rights and the rights of minorities, has allowed solidifying the internal political scene around those two goals that have historical meaning for Romania.

At present, we are facing several main challenges that the humanity has ever encountered. A negative impact of climatic changes is deepened by the global financial and economic crisis, the food crisis, insecurity of energy and water supply as well as pandemic outbreaks. The measures we take require political union and coordination at the international level, including cooperation and transfer or experience and knowledge. We should focus on the interests of the people, while members of parliaments, including senators, who are their most rightful representatives, can protect such interests by making decisions that will ensure proper social protection and long-term re-stabilization of the economy.

In these hard times, it will be absolutely necessary to increase the trust of citizens and civil society in the parliament, including Senate,

by intensifying a dialogue with citizens and civil society. In its effort to strengthen the relations with the citizens, the Senate of Romania focuses on the young generation. It is an obvious choice, since investing in the civic and democratic education of the young generation is also the investment in the future. That is why it should be the priority of all members of parliament – regardless of their political orientation.

Dear colleagues, the Treaty of Lisbon, which sets forth new relations and new balance among the European Parliament, European Commission, European Council and national parliaments, is about to come into force. That is why Romania is now redefining its institutional architecture and detailed aspects of relationship between the executive power and parliament. The Senate of Romania wants to contribute to the building of the united Europe, based on open cooperation facilitating coordination of different policies at the European level; Europe based on stable and responsible institutions, legitimised by all European citizens.

Twenty years ago Europe needed revolution; now we need continuous involvement in building strong, dynamic and stable Europe, which will be a force to be reckoned within the international arena.

Thank you.

(*Applause*)

Mr. Bogdan Borusewicz,
President of the Senate of the Republic of Poland:

Thank you very much, Mr. Senator.

I would like to give the floor to Mr. Blaž Kavčič, President of the National Council of Slovenia.

Mr. Blaž Kavčič,
President of the National Council of the Republic of Slovenia:

Your Excellency, President of the Senate of the Republic of Poland,

Dear Colleagues,

Allow me first to greet you and to thank you, Mr. President, for the very well organised conference and selection of the topic of this meeting.

Thank you for inviting us to this historic city of Gdańsk, where the breakdown of authoritarian communism began 20 years ago. In the struggle for respect for the rights, the shipyard workers pushed the wheel of history which ended with the introduction of democracy. Sovereignty and unity established in a democratic way are the values which also enabled Slovenia 18 years ago to become and to remain a sovereign state.

Thank you, Your Excellency, also for offering us the opportunity of being together with former President Lech Wałęsa who in his speech opened a lot of strategic issues. I have noted some of them like: "what are the options for new Europe?", "let's have a human focus", "dilemma: elite versus huge mass and globalization"; and he said: "We all made mistakes, we need corrections". And I was very happy to also feel some of these thoughts elaborated within the speeches of many colleagues who spoke so far.

The year 1989 represents an important milestone in a history of the European Union. Twenty years later, the European Parliament directly represents the citizens of 27 Member States and among them 10 from Eastern and Central Europe. With the accession of new Member States, the EU started to create a new and bigger Europe; however, European integration must also remain our priority in the future. The project of European integration is still not finished. There is a question, of course, whether this is at all possible. But it definitely should be evolving and improving.

The global financial, economic and social crisis has faced us with a portentous dilemma, dilemma of further developments. We enjoy some positive fruits of the globalization process, in particular, in terms of the rapid technological development of information and telecommunication technologies, the reduction of production costs and achievement of economies of scale. We cannot turn a blind eye to the negative fruits of globalization. In particular, against social erosion and environmental erosion. The existence and development of a middle class of society is seriously threatened. The human living environment is strongly damaged and is further threatened. We can observe political and economic process, where – with the desire for liberalization, privatization, freer market competition, a more efficient public sector – in reality what we get out of these wishes is introduction of monopolies and oligopolies in the economy, the reduction of number of jobs and the deterioration of working and living conditions. Furthermore, the fundamental economic and

political levers are being concentrated in the hands of the elites. It is perhaps grounded to think deeply about what the objective is and what the means are when making the most important economic and social decisions. Now, the categories like GDP growth, the absolute and per capita added value, foreign investments in national economies, international competitiveness – do these frequently mentioned and undoubtedly very important categories mean an objective or a means to us? Are they worth dying for, are they worth killing for, are they worth deteriorating living and working conditions for? I would personally strive for the situation where these categories, which I mentioned, would be understood as possible means to achieving the objectives in the field of quality of citizens' life.

The two basic constituents of the quality of life are freedom and welfare. Freedom as a physical freedom, in any case also as security, as freedom of spirit, freedom of diversity of thinking and freedom of choice, of how to choose one's living preferences. Welfare as an ensured human decent basic level of living and as a motivating system for as active an involvement in a creative life as possible. Each authority, and of that I mean the government, political party, coalition, is good only as far as it succeeds to provide citizens with a means of maintaining and improving their quality of life.

In the National Council of Slovenia we set ourselves the tasks of opening ourselves to a broad range of interested public in order to strengthen democratic dialogue and thus contribute to the strengthening of discussions on the key issues of our common future.

The global crisis demands that global issues and reforms are at the forefront of our considerations. The ability of coherent and the effective functioning of the European Union and all international institutions is put to the test. At the forefront of such action should be strategic objectives since the citizens find it hard to understand that the European Union is occupied with itself rather than with the problems which plague people the most. The European citizen expects from the European Union that it will tackle the issues of globalization, of climate and demographic changes, of security and energy. However, at the same time it will also be necessary to ensure a credible European future to all candidate states for the progress toward the integration into EU. The candidates must also be socially and politically prepared to make this important step.

The discussion on further integration of the European Union is strongly connected with the existence of the European identity. The European Union is a political project; therefore, the European identity will be a political one. In the European Union we identify ourselves with the help of multiculturalism and diversity. Such diversity could contain germs of disintegration. Although collectively European, we individually think that we are different. The common currency, single appearance on the scene of globalization – this consolidates the European identity. The question is whether only economic success can solve this issue of identity. The sceptics believe that the European idea limits the national and parliamentary sovereignty of Member States. The European identity is in the process of being developed and therefore still many questions do remain open as the European Union today faces many global changes in the economical, political and social fields.

We are pleased that Irish voters supported the ratification of the Treaty of Lisbon by an overwhelming majority. Thereby Ireland supported the European Union which will be thus more effective in decision-making and more transparent and democratic in its operation. It decided for a more integrated European Union which will be better placed to cope with global changes.

Member States can no longer tackle those issues alone. Of course, it does not mean: without inter-country boundaries. Only through joint efforts at the European level we can find answers to questions that are important to our citizens.

Dear ladies and gentlemen, in areas where the European Parliament has a key role in adopting legislation that directly affects the lives of Europeans, the Treaty of Lisbon extends the co-decision procedure between the European Parliament and the European Union Council. This means that they share the legislative power and in a more superficial sense they act like political systems with a bicameral legislative body. Citizens need opportunities for participation in European affairs so we welcome the enhanced activities of national parliaments in European Union affairs. The strengthening of the democratic political process in the EU has to be more open to the process of political debate. To extend the impact of the Member States in the European legislative process, the control mechanisms over the principle of subsidiarity are reinforced. It is recognised that national parliaments have exploited quite differently the possibility of delivering options given so far.

Certainly, the interest is that national parliaments encourage more substantive discussion on the proposal of the European Commission at the meetings of relevant working bodies that are responsible for individual areas. I believe that eventually the national legislative bodies will more consistently enforce the specific rights in the European Union co-decision procedure and will become more aware of their impact on the decisions of the European Commission.

Thank you very much.

(*Applause*)

Mr. Bogdan Borusewicz,
President of the Senate of the Republic of Poland:

Thank you, Mr. President, for your speech.

I would like to give the floor to Mr. Alain Berset, President of the Swiss Council of States.

Mr. Alain Berset,
President of the Council of States of the Federal Assembly of the Swiss Confederation:

Thank you, Mr. President.

Ladies and Gentlemen,

Dear Colleagues,

First, let me thank the Senate of the Republic of Poland for the invitation and great organization of our visit. I am honoured to participate in this meeting. I also feel very touched to be able to walk down the streets of this city, which is the symbol of new Polish democratic institutions.

When we look at Gdańsk, we appreciate how appropriate the expression “gate to Northern Europe” really is. It is one of the key Baltic ports and you can really breathe the sea air here. Perhaps less salty, but equally overpowering is the breath of history and democracy – it felt particularly moving this morning, when we all went to the Monument to the Fallen Shipyard Workers at the Solidarity Square.

This year we are celebrating the anniversary of a great event, which no one could have foreseen: the fall of the Berlin Wall. But this story

started earlier, here, in 1970 and then in 1980, with the strike of Gdańsk Shipyard workers; the strike, which was the turning point in the world history. It was the Solidarity movement that actually made the first breach in the Berlin Wall by presenting its 21 political, social and economic demands. The demands contained the foundation of the new Republic of Poland as well as a new Europe and a new world. Therefore, it was the justified decision to enter the document in the UNESCO's "Memory of the World" Register.

Ladies and gentlemen, dear colleagues, these demands actually constituted a political programme, which – as President Wałęsa said this morning – was the response to people's specific expectations; a transparent and simple programme aimed at organizing society in a manner, while showing consideration for others. It was a programme based on both freedom and solidarity – two mutually nurturing values; values that seem a little orphaned when considered separately.

The fact that Poland was reborn in the spring of 1989 with the political pluralism can also be credited to the perseverance of the great social movement and civil society. The Round Table of Lech Wałęsa and general Jaruzelski paved the way to the first free elections in Central and Eastern Europe since the Second World War. Later, in 1991, Poland joined the Council of Europe; then the European Union in 2004, followed by the Schengen Area; and signed the Treaty of Lisbon in October, that is current month, of this year.

Ladies and gentlemen, it has been quite a journey! What achievement and what courage! I would like to express my admiration for the Polish women and men for this evolution and work done. And to those who predicted the end of history coinciding with the collapse of ideology Poland has demonstrated that there is no "crisis of the future" or "erased future", and that the idea of progress is not dead.

"Nothing is possible without men; nothing is lasting without institutions" – said Jean Monnet. It seems to me that we should explain here what we mean by the term "institutions". Do institutions mean administration? Or management? Or offices? No, or at least not only that! The world would be rather dour if the institutions meant only "kingly" division of power among few people. First of all, institutions are the reflection of the people; they represent the social organization chosen by society itself. Such organization must obviously be based on values, common history and common destiny. It may seem sometimes that institutions and their structure are

coercive and taking freedom away. This is the paradox of institutions: we need to strive towards society being organized in such a way that its privileges are not limited by anything beyond the necessary. Therefore, we need to rediscover the balance between freedom and solidarity. This is what the institutions mean to me and this is what should be part of deliberations conducted in our countries and what should be discussed by supranational organizations.

After crisis and trauma suffered by our continent in the 20th century we still need to make choices. And I do not mean here exclusively the choice about how to judge the past, which is always a delicate issue, although it may seem easy now to judge past events in terms of present criteria. We can make the choice, but most of all, in my opinion, we must choose to draw conclusions from our past that would enable common progress.

The values of freedom and peace, which have gathered Polish people, have become common values of all European states. They are reflected in their constitutions, institutions and legislation – obviously with individual characteristics, depending on the history experienced by them all, as well as events that transpired in individual countries. And here is Switzerland, the country I represent here, to share its history dating back tens of hundreds of years; the history that cannot be limited to the last 50 years or to the European Union; the history that definitely took a huge turn as the Iron Curtain disappeared.

Is it enough nowadays to have institutions that may be called "democratic" to ensure full and perfect democracy? Definitely not, as democracy is not a goal that is reached once and for all, like a mountain peak. Democracy is a road indicated by the ideal of equality. If we truly wish for our institutions to remain the reflection of the people and to be guided by the common good, we can never drop our guard. Democracy is not the knowledge that can be gained once and for all, but rather a process of continuing education.

In the times of crisis, and our continent has experienced many a crisis, democracy has been questioned now and again. Accelerated transformation on labour markets and the last financial crisis have deepened people's fear that they will not be able to fulfil their obligations. We deal with certain disorientation.

However, as always, we should avoid focusing on ourselves. Because it is disastrous. It encourages authoritarian groups and systems to be

resurgent and to promise better future for a small price. We should always fight such illusions. We should remind ourselves about the achievements our predecessors made in 1989; we should remember that when the society must face problems, everybody should take up the challenge.

When citizens are called to go to the polls, when they sanction policy to be enforced later on by those they have voted for, they take charge of their fate to some extent. In Switzerland, there is the right of referendum initiative which allows each citizen who has gained 2-3% support from the electorate to put to vote by the entire nation a new idea or reject an act adopted by the parliament. I think that it is a good way to overcome the feeling of powerlessness that citizens have when facing general systemic crisis.

The end of the Cold War not only united two great areas in Europe, but also greatly affected international relations as well as the understanding of the global stakes. While almost everything had seemed frozen for a long time, for over 40 years of antagonistic polarizing of two blocs, the opening made here, in Gdańsk in 1970, 1980 and then in 1989 allowed to intensify bilateral and multilateral relations, so favoured by economic and social globalization.

This evolution was representing a particular challenge for neutral countries, like Switzerland, and at the same time created conditions for new reflections regarding new global power relations, both economic and political. And therefore my country, due to its resources and experience, participates in the reform of international institutions so that they can be adapted to the new geopolitical situation. And so, just as Switzerland is about to head the Committee of Ministers of the Council of Europe, our wish is to reform – with all our partners – the European Court of Human Rights, the great institution of the European democratic reality.

Our countries must never fail in following the rules, implied or otherwise, that apply in international relations; therefore, we must give priority to dialogue-oriented attitude, openness on the social, economic, political and cultural plane. And for that we need the willingness to strive towards common progress, to propagate such values as equality – which should apply to institutions, countries as well as people – and solidarity, since in all truth we can only grow if we are together. We must also put principles like honesty and transparency very high on the agenda of our relations.

To sum up, ladies and gentlemen, dear colleagues, I am convinced that in 1980, here in Gdańsk, women and men, sensitive to values of freedom, solidarity and equality, initiated the movement which resulted in the fall of the Berlin Wall and led to new solutions in relations between countries and opened new perspectives for the entire European continent.

What conclusions should we draw from this for our parliamentary debates and our work? The first thing that comes to my mind is that we always have a free choice when we undertake, create something, become closer and cooperate. I think that this applies in particular to parliaments, especially senates, which often play the role of a political conscience of the countries where they function. My second conclusion is that it is the obligation for parliaments – who else? – to make sure that the work aimed at organizing society meets the expectations of its citizens. It is, in my opinion, the main role of parliaments – we must always be close to citizens of our countries.

Thank you for your attention.

(*Applause*)

Mr. Bogdan Borusewicz,
President of the Senate of the Republic of Poland:

Thank you, Mr. President, for your speech.

Ladies and gentlemen, I would like to invite everybody to join discussion.

I also inform that the record of our session will be published in the official languages of the Association on the website dedicated to our meeting.

Would anybody like to join the discussion? No.

Thank you. In such case, I would like to give the floor to Chairman, Mr. Sergey Mironov, on a question of procedure.

Mr. Sergey Mironov,
Chairman of the Council of the Federation
of the Federal Assembly of the Russian Federation:

Thank you.

Dear Colleagues,

I would like to discuss the following proposal. This proposal does not refer to the subject matter of today's discussion. It concerns, however, an important historical moment. The point is, as you all know and remember very well, that Mr. Poncelet, former Speaker of the French Senate, was an initiator of the establishment of our Association. Thus, I would like to submit for your consideration the following proposal: to take a decision to appoint Mr. Poncelet an Honorary President of our Association. We have also to take into consideration that next year is the 10th anniversary of the establishment of our Association.

I would like to inform you that approximately one month ago I held a telephone conversation with Mr. Poncelet and I asked him what he would think if I were to submit such an initiative. Mr. Poncelet said that it would be an honour for him.

Thus, colleagues, that is basically the point of my suggestion: to consider the possibility and to take a decision to appoint Mr. Poncelet the Permanent Honorary President of our Association of European Senates. Please consider my proposal. Thank you.

(*Applause*)

Mr. Bogdan Borusewicz,
President of the Senate of the Republic of Poland:

Thank you very much.

The representative of the French Senate would like to take the floor.

Mr. Hubert Haenel,
President of the Committee for European Affairs
of the Senate of the French Republic:

Thank you, Mr. President.

I have just heard praise addressed to the French Senate, as it is about its personage, the former Speaker of the Senate, Mr. Christian

Poncelet. It would be a great honour for him as well as the French Senate if he were recognized – a quick glance at Europe – as a founding father or one of the founding fathers of the Association of the European Senates. Therefore, if you are willing to make such decision, today or maybe in Rome, I will advise him of this. I will also inform him about the message, which you, Sir, as the representative of the Russian Federation, has wished to convey through the colleagues present here. Thank you very much.

Mr. Bogdan Borusewicz,
President of the Senate of the Republic of Poland:

Thank you very much.

I think that this is a very good proposal to honour the founder of this Association – which is growing so well, and which is so important to us – with the title of an Honorary President of the Association. I think that we should decide on it today.

If there are no objections – and I do not see any – we will be able to inform President Poncelet that he is still our President, in an honorary capacity.

(*Applause*)

President Schifani would like to take the floor once more. Please.

Mr. Renato Schifani,
President of the Senate of the Italian Republic:

I have asked to be given the floor in order to present my apologies, since I must leave the session, which is about to end. I would also like to say my goodbyes. I hope to meet everybody in Rome in April. I am counting, and I believe that I can speak for everybody here, on welcoming our new Honorary President, Senator Poncelet, as our guest of honour. We will be celebrating the 10th anniversary of our Association on the initiative of our French colleagues, to whom we would like to express our appreciation for this initiative. We will spare no effort to give our celebrations the dimension they deserve.

Thank you very much. I am sorry I cannot stay with you, but I have been summoned to my country. I am very happy to have been able to be present here. I would like to thank my friend, Mr. Borusewicz, for excellent organization and I want to invite all of you for the meeting in my capital next year. Thank you very much.

Mr. Bogdan Borusewicz,
President of the Senate of the Republic of Poland:

Thank you very much.

Now, I would like to invite you to have our family photo.

Once again, I thank everybody for attendance.

After the photograph is taken, I would like to invite you to lunch at the Radisson Hotel.

I hereby close the official part of the extraordinary meeting of the Association of European Senates.

Réunion extraordinaire de l'Association des Sénats d'Europe

Programme

22 octobre 2009, jeudi

20.00	Concert de carillon Dîner offert par le Président du Sénat de la République de Pologne Bogdan Borusewicz (*Hôtel d'Artus*)

23 octobre 2009, vendredi

08.30	Dépôt d'une courronne au Monument des travailleurs du chantier naval tombés en 1970 (*Place de la Solidarité*)
09.00	Ouverture de la Réunion extraordinaire de l'Association des Sénats d'Europe (*Philharmonie Baltique Polonaise*) Sujet de la conférence: « La démocratie en Europe vingt ans après les premières élections libres à l'est du Mur de Berlin – l'Europe dans le monde global vingt ans après la fin de la guerre froide » Débat
11.00	Pause café / Briefing pour la presse
11.30	Débat (suite)
13.30	Clôture de la conférence
13.40	Photo souvenir des chefs des délégations
14.00-15.30	Déjeuner (*Hôtel Radisson Blu*)

15.45 Visite de l'exposition « Chemins vers la liberté »

19.00 Concert symphonique à la Philharmonie Baltique
Polonaise (Lutosławski, Bacewicz, Rachmaninov)

21.00 Dîner offert par le Président du Sénat de la République de Pologne Bogdan Borusewicz
(*Musée Maritime Polonais – Le Vieux Grenier sur l'île Ołowianka*)

24 octobrer 2009, samedi

10.30-13.30 Visite du château de Malbork
Déjeuner au château de Malbork

Liste des participants

République fédérale d'Allemagne

M. Jens **Böhrnsen**
Vice-président du Bundesrat
M. Gerd **Schmitt**
Secrétaire général adjoint
Mme Regine **Gautsche**
Chef du Service des Relations parlementaires
Mme Agata **Radtke**
Interprète

République d'Autriche

M. Erwin **Preiner**
Président du Conseil féderal
Mme Susanne **Bachmann**
Secrétaire général

Royaume de Belgique

M. Marc **Verwilghen**
Vice-président du Sénat
M. Georges **Brion**
Secrétaire général adjoint

Bosnie et Herzégovine

M. Branko **Zrno**
Président du Club du Peuple croate à la Chambre des Peuples

Mme Senaida **Bešlagić**
Chef du service du protocole
Mme Dubravka **Ištuk-Pavlović**
Conseilière/ Interprète

Royaume d'Espagne

M. Isidre **Molas**
Premier Vice-président du Sénat
M. Fernando **Santaolalla**
Conseiller juridique
M. Maciej **Dobrzyniecki**
Consul honoraire du Royaume d'Espagne à Gdańsk
M. Andrzej **Zazoniuk**
Interprète

République française

M. Hubert **Haenel**
Président de la Commission des Affaires européennes du Sénat
M. François Barry **Delongchamps**
Ambassadeur de la République Française à la République de Pologne
M. Alain **Delcamp**
Secrétaire général
M. Jean **Laporte**
Directeur du service des Affaires européennes
M. Jean-Christophe **Thiabaud**
Conseiller

République italienne

M. Renato **Schifani**
Président du Sénat
M. Aldo **Mantovani**
Ambassadeur de la République italienne à la République de Pologne
M. Antonio **Malaschini**
Secrétaire général
M. Fabio **Garella**
Secrétaire général adjoint
Mme Maria Valeria **Agostini**
Chef du Département des Relations internationales
Mme Letizia **Cicinelli**
Chef du Secrétariat du Président
M. Eli **Benedetti**
Attaché de presse

M. Federico **Zanette**
Agent du protocole
M. Raul **Iannarelli**
Agent du protocole
M. Emilio **De Iuliis**
Assistant de la délégation
M. Antonio **Pasquali**
Assistant de la délégation
M. Claudio **Olmeda**
Interprète
Mme Antonella **Luccarini**
Interprète
M. Roberto **Rapisarda**
Agent de sécurité
M. Roberto **Pilo**
Agent de sécurité
M. Giuseppe **Lorenzini**
Agent de sécurité
M. Alberto **D'Emidio**
Agent de sécurité

Royaume des Pays-Bas

M. René **van der Linden**
Président de la Première Chambre des États généraux
M. Geert Jan A. **Hamilton**
Secrétaire général

République de Pologne

M. Bogdan **Borusewicz**
Président du Sénat
M. Lech **Wałęsa**
Ancien Président de la République de Pologne
M. Edmund **Wittbrodt**
Sénateur
M. Janusz **Rachoń**
Sénateur
M. Janusz **Sepioł**
Sénateur
Mme Ewa **Polkowska**
Secrétaire général
M. Leszek **Kieniewicz**
Directeur du Bureau des Affaires internationales et de l'Union européenne

Mme Joanna **Urban**
Directeur du Cabinet du Président du Sénat

Roumanie

M. Attila **Verestóy**
Sénateur, Questeur du Bureau permanent du Sénat
Mme Adriana **Pescaru**
Conseillère parlementaire, Direction des Organisations parlementaires internationales du Sénat

Fédération de Russie

M. Sergey **Mironov**
Président du Conseil de la Fédération de l'Assemblée fédérale
M. Vladimir **Grinin**
Ambassadeur de la Fédération de Russie à la République de Pologne
M. Yuriy **Alekseev**
Consul général de la Fédération de Russie à Gdańsk
M. Ruslan **Tatarinov**
Chef du Cabinet du Président
Mme Alla **Akzhigitova**
Chef adjoint de la Direction financière
M. Vladimir **Eremenko**
Attaché de presse du Président
M. Anatoly **Kuznetsov**
Conseillère, Cabinet du Président
Mme Olga **Plato**
Conseiller, Cabinet du Président
M. Alexander **Chumichev**
Conseiller, Cabinet du Président
M. Mihail **Mukhlaev**
Service de presse
M. Valentin **Repkin**
Chef de la Division des événements officiels
M. Konstantin **Hritankov**
Fonctionnaire du Parlement
M. Vitaly **Litvin**
Chef du Département des Relations internationales
M. Vsevolod **Salomatov**
Conseiller, Service du protocole
M. Vladimir **Gayduk**
Interprète
Mme Violetta **Evarovskaya**
Interprète

M. Igor **Bochko**
Médecin
M. Vadim **Zvezdochkin**
Agent de sécurité
M. Alexander **Korablin**
Agent de sécurité
M. Konstantin **Sapryikin**
Agent de sécurité
Mme Natalia **Obruchnikova**
Agent de sécurité
M. Andrey **Gaverdovsky**
Agent de sécurité
M. Dmitry **Polyakov**
Agent de sécurité

République de Slovénie

M. Blaž **Kavčič**
Président du Conseil national
M. Marjan **Šetinc**
Ambassadeur de la République de Slovénie à la République de Pologne
Mme Liliana **Žurman**
Secrétaire de la Commission des Relations internationales
et des Affaires européennes
Mme Špela **Pogorelec**
Fonctionnaire du Protocole

Confédération suisse

M. Alain **Berset**
Président du Conseil des États de l'Assemblée fédérale
M. Philippe **Schwab**
Secrétaire général

République tchèque

M. Přemysl **Sobotka**
Président du Sénat du Parlement
M. Jan **Sechter**
Ambassadeur de la République tchèque à la République de Pologne
M. František **Jakub**
Secrétaire général
M. Ivo **Brokes**
Directeur du Secrétariat du Président

M. Jiři **Krbec**
Chef du Département des Relations internationales
Mme Eva **Hellova**
Chef du Protocole
M. Petr **Kostka**
Attaché de presse
M. Antonin **Kapran**
Photographe
Mme Dalila **Graffova**
Interprète
M. Zdenek **Hofman**
Interprète
M. Jaroslav **Matousek**
Agent de sécurité

Grand-Duché de Luxembourg
(OBSERVATEUR)

M. Claude **Hemmer**
Vice-président du Conseil d'État
M. Marc **Besch**
Secrétaire général

Compte rendu des débats

M. Bogdan Borusewicz, .
Président du Sénat de la République de Pologne :

Je déclare ouverte la réunion extraordinaire de l'Association des Sénats d'Europe.

Je souhaite la bienvenue à tous les présidents ici présents. Je souhaite la bienvenue à notre invité, Lech Wałęsa. Je salue tous les membres des délégations ici présentes et les représentants de la mairie de Gdańsk et des autorités locales.

Je me suis permis de proposer, comme objectif de notre réunion extraordinaire, la discussion sur la condition de la démocratie en Europe et sur la place de l'Europe dans le monde.

Étant donné que nous nous retrouvons ici 20 ans après les événements qui ont réinstauré la démocratie dans cette partie du monde et, en même temps, l'ont rétablie en Europe, je prie tout d'abord le Président Lech Wałęsa, le héros principal de cette époque-là, de bien vouloir prendre la parole. Il n'est même pas nécessaire de vous le présenter. Monsieur Lech Wałęsa vient à peine de revenir de Bruxelles, d'une réunion du Comité des Sages, un corps consultatif convoqué au sein du Conseil de l'Union européenne et chargé de proposer une nouvelle vision de l'Europe pour les 20 années à venir.

Monsieur le Président, la parole est à vous.

M. Lech Wałęsa,
ancien Président de la République de Pologne :

Je voudrais tout d'abord vous saluer cordialement et vous présenter mes excuses pour mon absence au pied du monument, à l'endroit où nous avons commémoré non seulement le combat, mais aussi les victoires. Mais je ne suis qu'un homme, je tombe souvent malade et là, justement, je viens d'attraper la grippe. Alors, j'ai eu peur que

ma présence à la cérémonie d'aujourd'hui ait de mauvaises conséquences pour nous tous. Veuillez m'excusez alors.

Je vous remercie de m'avoir donné la possibilité de m'adresser à vous aujourd'hui.

Je me sens un peu responsable de ce qui se passe actuellement en Europe et dans le monde, car je me battais pour que quelque chose de semblable se produise. Je me battais afin que l'Europe ne soit pas partagée, pour qu'elle puisse se construire de la même façon et simultanément, et non pas pour qu'elle mène une politique de confrontation. Et cette chance, nous l'avons aujourd'hui. Pour la première fois, notre génération a la chance de pouvoir construire l'Europe telle que les Européens la rêvent. Dans le passé, on essayait également de la bâtir, mais sans l'accord des nations. Toutefois, cette fois-ci, nous l'avons, cet accord. Il y a même encore d'autres pays européens qui frappent aux portes de l'Europe et qui voudraient aussi la construire avec nous. Cependant, à présent, il y a certains écarts, si je peux m'exprimer ainsi, qui empêchent l'avancement des travaux vers la même direction. Il y a trop de différences pour que cela soit possible. Nous n'aurions que plus de problèmes à résoudre. De toute façon, dans le flambeau des générations, c'est la nôtre qui a toutes les chances de réaliser un travail important pour l'Europe. Sauf qu'aujourd'hui nous vivons un changement d'époques. Nous avons connu la période de course et de confrontation des États : lequel est le plus fort, lequel dominera les autres. D'où les structures et les programmes découlant de cette conception-là. Nous avons déjà fini cette compétition, l'Allemagne est réunie, et lorsque l'Europe s'unifie et, sur beaucoup de plans, nous passons du niveau des « États-pays » au niveau de « l'État-Europe ». En tant que révolutionnaire, je constate la nécessité et les défis liés à d'autres programmes et structures, car tout ce qui était bon, fonctionnait tant bien que mal, mais en même temps, cela fonctionnait dans le contexte de la compétition entre les États, entre les pays.

Aujourd'hui, nous en discutons, souvent dans différents endroits. Avant-hier, j'ai participé à Bruxelles à une réunion ouverte. Il y avait à peu près 1600 personnes, que je provoquais ouvertement pour apprendre quelle Europe désirent les gens, quelles chances ils voient pour la construire et où ils voient les menaces. Et je me suis aperçu qu'il existe une différence entre, d'une part, les élites qui construisent et créent quelque chose et, d'autre part, les masses. Les masses voudraient que l'Europe soit entièrement fondée sur les

valeurs, sur l'Homme avant tout et que la mise en œuvre des programmes ne s'appuie pas sur la compétition mais qu'elle serve surtout à l'Homme. Il y en a beaucoup qui tirent des conclusions des élections au Parlement européen en constatant que les gens n'y sont pas très favorables. Et moi, quand je discute avec eux, je remarque que ce n'est pas du tout le cas. Les gens ont boudé les urnes non pas parce qu'ils ne voulaient pas prendre de décisions, mais parce qu'ils n'avaient pas à leur disposition suffisamment d'informations, en tant que peuple, pour prendre une décision quelconque, bonne ou mauvaise. Et c'est la raison principale pour laquelle ils sont restés chez eux en se remettant sur les électeurs plus engagés. Il y a donc lieu de poser un bon diagnostic. Et si on le fait, il faudra ensuite commencer la cure.

En Pologne, ici, à Gdańsk, nous savons ce que c'est que le combat, vous l'avez bien vu. Vous savez qu'à cette époque-là plus de deux-cent-mille soldats soviétiques stationnaient sur notre territoire, et plus d'un million d'autres autour de nos frontières, il y avait encore les silos avec des armes nucléaires. Alors, nous interrogions – moi-même, mon voisin ici à ma gauche et d'autres parmi nous – presque tous les puissants de ce monde, s'il existait une chance quelconque de s'arracher des griffes du communisme. Et je dois vous dire publiquement, une fois de plus, qu'aucun de ces hommes notoires ne nous laissait le moindre espoir, même à l'époque où la chute du Mur de Berlin était presque évidente. Même les plus grands politiciens comme le ministre Genscher, le plus grand esprit de son époque… En ce temps-là, lui et le chancelier Kohl sont venus rendre une visite officielle en Pologne. Je les avais rencontrés un jour avant la chute du mur – la situation est bien décrite dans des livres – et je leur ai directement posé, devant les témoins, la question suivante : « Messieurs, dans une minute le Mur de Berlin va s'écrouler, y êtes-vous préparés ? ». Le ministre Genscher a répondu : « Monsieur, nous voudrions bien avoir de tels problèmes, mais de grands arbres pousseront sur nos tombes avant que cela ne se produise ». Et le lendemain, ils ont dû interrompre leur visite pour rejoindre Berlin, car il n'y avait plus de mur ! Mais attention, n'en tirons pas de mauvaises conclusions. Comme je viens de le dire, le ministre Genscher restera toujours pour moi le plus grand politicien de cette époque-là. Mais les plus grands politiciens ont beaucoup de livres, des ordinateurs, des dispositifs, alors, dans certaines circonstances, ils calculent tout. Et plus un politicien était érudit, après avoir compté tous ces missiles, chars

et intérêts, plus il nous condamnait à l'échec. Quant aux révolutionnaires, souvent ils ne font pas attention à ce genre de choses ou misent sur d'autres éléments et s'y tiennent. Et nous, à cette époque-là, premièrement, nous avons tourné le dos à certaines choses, et deuxièmement, nous avons misé sur d'autres éléments que nous avions remarqués, et qui auguraient la chance. Mais si on considère cela en termes de force ou de sagesse, même si vous décriviez aujourd'hui ce qui se passait en ce temps-là, ce qui fonctionnait, vous obtiendriez aujourd'hui la réponse suivante : il n'y avait aucune chance de mettre fin au communisme.

Pourquoi est-ce que je vous en parle ? Et bien, parce qu'en ce moment, lorsque nous sommes en train de construire quelque chose d'important, de passer des États à l'Europe, et quand nous pensons même à la mondialisation, nous devons remonter à l'époque où nous avions tous fait l'erreur de ne pas croire à la victoire. Nous devons remarquer également le fait que la victoire était fondée sur les valeurs. L'élection de Notre Saint-Père a éveillé et uni les nations, encore dans la prière à l'époque, mais… À présent, il m'arrive d'entendre des discussions portant sur les questions suivantes : où et à quel moment le communisme est tombé et qui a donné le plus de coups de pied au communisme. Pour y répondre il conviendrait de demander, pour simplifier, quand ont vraiement eu lieu les victoires qui en ont entraîné d'autres par la suite. Et bien, mesdames et messieurs, jusqu'en 1980 nous avons toujours perdu avec le communisme. Nous avons connu des défaites sanglantes en Hongrie, en Tchécoslovaquie, même en Pologne, et ceci à plusieurs reprises. Et que faisait-il alors le communisme ? Après une telle victoire sur la résistance dans différents pays, le communisme organisait toujours une contre-manifestation et disait au monde entier : « Mais ils n'étaient pas nombreux à se battre. C'est nous qui avons le soutien des masses ! ». Et même si tout le monde savait bien que c'était faux, la perception à l'extérieur était bien celle-là. Notre Saint-Père a changé cet état de choses : il nous a rassemblés. Nous nous sommes aperçus combien nous étions nombreux. Il nous a réunis autour de la prière, cela doit être clair : Notre Saint-Père n'a pas renversé le communisme, il nous a seulement rassemblés dans la prière. Nos structures morcelées étaient alors en mesure de s'approprier et de mener à bien cet élan. Ainsi, nous nous sommes appropriés cela, et nous avons suivi là des grèves et des manifestations jusqu'à la victoire.

Ces propos vous ennuient peut-être, car je me réfère à l'histoire. Mais je le dis quand même, parce qu'aujourd'hui, quand nous misons sur « l'État-Europe », nous devons aussi tenir compte des erreurs d'autrefois – dans quelques éléments seulement parmi d'autres – et de leurs conséquences. À cette époque-là, l'intérêt des « États-pays » prévalait, nous avions besoin d'autres structures, d'autres programmes et même d'une autre démocratie. Aujourd'hui, nous ne devons plus nous dépêcher et rivaliser comme avant. Il est désormais impératif d'établir un ordre juridique et c'est à vous de le faire. Avant, les « États-pays » avaient leurs propres lois et règles. Par conséquent, le désordre qui se manifeste actuellement dans beaucoup de domaines est si grand que nous ne pouvons plus avancer. Nous devons donc instaurer un ordre juridique, après avoir préalablement réfléchi aux contraintes liées à la naissance de « l'État-Europe ». Notre succès dépend de la bonne préparation et de la bonne mise en place des programmes et des structures car nous n'avons pas encore gagné. Moi, je participe aussi bien aux activités de haut et de bas niveau et même si pour les dirigeants tout a l'air cohérent je sais bien que ce n'est pas encore la réussite. Autrefois, les gens avaient peur de leurs voisins, du communisme, du fascisme, et leur comportement était différent. Aujourd'hui, il n'y a plus ces ennemis, mais partout des amis et la paix est assurée par l'Europe. S'il n'y a donc aucune menace, vive la joie, on se croit tout permis, car l'enfer n'existe pas ! Il peut apparaître alors le risque de la démagogie et du populisme, si avant nous ne mettons pas sur pied des programmes et des structures clairs et ordonnés. Et il ne s'agit pas là de grandes structures, mais des structures petites et claires, afin que les gens puissent comprendre le sens de notre travail.

Selon moi, l'Europe a deux objectifs à réaliser. Le premier consiste à rattraper les écarts de développement entre différents États par une harmonisation qui serait avantageuse pour tous : il n'est donc pas question de le faire par force. Personne ne doit en subir des désavantages, payer une facture supplémentaire. Cela doit, dès le début, répondre à un intérêt et une harmonisation réfléchie. C'est donc notre première mission. La deuxième tâche consisterait à développer l'Europe de manière planifiée, en tenant compte du fait que Dieu ne nous a pas donné tout à parts égales. Dieu a donné à l'un des oranges, des bananes, du blé, et encore du pétrole, et à l'autre que du blé. S'il n'y a pas d'échange entre les deux, le premier mourra de l'excès alimentaire et le deuxième de faim. En

raisonnant ainsi, nous devrions partir de la constatation que tous les habitants d'Europe sont indispensables. Les politiciens mettront en œuvre des programmes concrets pour aider tous les gens, et non pas pour l'abstraction ou la rivalité. Puisque nous avons également des gens non éduqués, les politiciens doivent trouver des programmes appropriés, pour que ceux-ci vivent normalement, s'épanouissent et accèdent à un niveau de vie correct. C'est ce que les masses attendent. Les masses se trompent-elles ? J'y ai réfléchi aussi : et si tout de même les élites avaient raison, s'il fallait ignorer les masses et leur donner les solutions que nous, les élites, considérons comme adéquates ? Je dis cela car moi-même, je me compte parfois parmi les élites, et parfois parmi les ouvriers. Mais dans la situation actuelle, il me semble que le deuxième cas – ignorer le peuple – n'est pas une bonne solution. Car les masses ne voudront pas assister aux élections – elles descendront plutôt dans la rue pour nous renverser. Elles voudront nous renverser partout dès lors qu'elles seront mécontentes de quelque chose ; et elles voudront le faire non pas à l'aide du bulletin de vote ou à l'aide de contre-propositions, mais bien de façon que je viens de décrire, car nos programmes ne sont pas clairs et on ne les avait pas adaptés aux attentes des gens.

Mesdames et messieurs, je ne veux pas vous retenir plus longtemps, car vous êtes préoccupés par vos missions importantes, mais je voudrais vous demander une chose. Cette génération – nous tous – a vraiment su faire une Europe belle, sûre et riche. Nous devons seulement réviser nos programmes et structures ainsi que le système économique. Je parie tout mon argent que le système actuel ne survivra pas à ce siècle, tant les lacunes apparaissent de façon évidente maintenant, lorsque l'époque du communisme est révolue. La démocratie progressera tellement que tôt ou tard, dans les quelques trente ans à venir, chacun de nous sera obligé de déclarer à un moment ses biens et son argent au fisc, sinon, il se les verra confisqués – et les gens verront alors qui possède un patrimoine, et qui n'a rien. Alors, par jalousie, ils feront de la démagogie, du populisme et ils détruiront ce système économique inéquitable. Il en sera de même avec notre démocratie. Elle ne fonctionnait pas trop mal dans certains pays, elle était surtout fondée sur les lois. Mais aujourd'hui, si elle doit continuer de fonctionner, nous devons ajouter quelques obligations et ceci à différents niveaux. Et comme l'éducation commence à la maternelle, chacun de nous saura d'avance qu'il est libre de ne pas aller voter, de ne pas adhérer à un

parti, mais qu'il ne peut pas prétendre à changer un système en lançant des pierres, car il y a des règles qu'il doit respecter. Il est vrai qu'avant, nous-mêmes faisions ainsi – moi-même, je me battais dans les rues – mais à cette époque-là, c'était la seule possibilité, l'État de droit n'existait pas. De nos jours, c'est la honte de manifester dans les rues ; surtout les écoles devraient rougir de honte. Nous vivons à l'époque de l'intellect et nous savons résoudre les problèmes de manière sage, par argumentation et par bonne organisation, comme nous l'avons fait autrefois, en 1980, dans le chantier naval. C'est de cette façon-là que nous devons régler nos problèmes et non en jetant des pierres. Toutefois, pour y arriver, il faut assurer une bonne éducation à notre société, et ceci depuis l'enfance. C'est notre priorité aujourd'hui.

Ainsi, nous avons beaucoup de possibilités, mais quelques menaces nous guettent également. Je suis profondément convaincu que nous sommes en mesure – à l'époque des ordinateurs et d'autres outils performants, à l'époque du resplendissement intellectuel en Europe et dans le monde – d'organiser tout cela de sorte que les autres apprécient non seulement notre courage lors du combat avec le communisme et la détermination dont nous avons fait preuve pour lever les obstacles aux changements. Oui, nous étions excellents, et à présent, nous devons faire preuve de la même excellence dans la construction : construction des programmes et des structures. Cela ne demande pas de grandes corrections ; il faut seulement s'y atteler. Si, en suivant cette voie, vous souhaiterez, à un moment donné, connaître mon opinion, je serai prêt à vous la donner. En bref, je suis à votre disposition.

C'est tout ce que je voulais vous dire, car vous êtes venus ici pour parler et non pas pour écouter. J'ai un peu peiné pour m'exprimer aujourd'hui.

Mais si vous avez des questions, je serais ravi d'y répondre. Je n'ai pas encore tout dit et je me sens insatisfait. J'aimerais tout de même être pleinement satisfait. Alors, si vous le permettez, Monsieur le Président, je suis à votre disposition. Je vous remercie infiniment.

(*Applaudissements*)

M. Bogdan Borusewicz,
Président du Sénat de la République de Pologne :

Merci, Monsieur le Président.

Je tiens à vous informer que notre cher invité ne pourra assister à notre débat que jusqu'à 9h50 en raison de son départ pour les États-Unis.

Le président Wałęsa a un peu dérogé au programme, car je n'ai pas prévu de questions. Néanmoins, si vous avez des questions à Monsieur le Président, il se tient à votre disposition.

M. Lech Wałęsa,
ancien Président de la République de Pologne :

Si tout est clair, je me félicite de m'avoir exprimé si clairement.

M. Bogdan Borusewicz,
Président du Sénat de la République de Pologne :

Monsieur le Président, vous parlez d'une façon tellement claire et succincte que nous comprenons tous de quoi il s'agit.

Maintenant, il est temps de se mettre à travailler.

Mesdames et messieurs, avant de passer à la discussion je me sens obligé de préciser une question concernant l'ordre de notre débat. Nos places à la table ont été attribuées suivant l'ordre alphabétique des noms de nos pays d'origine formulés en langue française ; les noms des pays sur les chevalets ont été marqués en anglais ; et je vais vous donner la parole en fonction du nom du pays tel qu'il se présente en polonais – nous avons donc pris en considération et mélangé un peu les différentes traditions. En même temps, je vais prendre en considération les entretiens bilatéraux convenus et notifiés auparavant et d'autres demandes concernant le moment de l'intervention. Ces remarques concernent le premier tour d'interventions, où je propose d'attribuer 10 minutes pour chaque discours. Si la durée d'un discours dépasse le délai imparti, je ne vais pas, bien évidemment, intervenir violemment.

Êtes-vous d'accord pour ce mode de procéder ? Oui. Merci beaucoup.

Je prie Monsieur Erwin Preiner, Président du Bundesrat autrichien, de prendre la parole.

M. Erwin Preiner,
Président du Conseil fédéral de la République d'Autriche :

Votre Excellence Monsieur le Président,

Honorables Collègues,

Mesdames et Messieurs,

Je vous remercie de tout cœur pour l'invitation à la réunion à laquelle nous assistons et du fait que Monsieur le Président Wałęsa, lauréat du prix Nobel, soit aujourd'hui avec nous.

Personnellement, j'ai été fortement impressionné ce matin, devant le monument, lorsque j'ai pu, après des années, presque devenir témoin des événements d'antan, qui ont eu lieu ici, dans le Chantier naval de Gdańsk.

Je pense aussi que la paix et la liberté n'ont pas été données par Dieu une fois pour toutes, mais qu'il est nécessaire de militer pour elles tous les jours. Voilà, à mon avis, c'est une mission pour nous, hommes politiques et présidents.

Mesdames et messieurs, dans une petite bourgade située à la frontière orientale de l'Autriche, où il y a vingt ans j'ai travaillé professionnellement, jusqu'à présent on peut voir un petit pont en bois. Il traverse un petit canal d'irrigation, et il mène vers la Hongrie, pays voisin. Pendant des années, par ce pont passaient des agriculteurs pour cultiver les champs situés de l'autre côté du canal. Si ma mémoire est bonne, il en était ainsi jusqu'en 1956. Cette année-là, le pont d'Andau a acquis une renommée internationale, parce qu'en novembre 1956 il a servi à des masses innombrables de réfugiés hongrois de la dernière porte ouverte à l'Autriche, et, par conséquent, la dernière voie vers la liberté. Un an plus tard, James Michener, écrivain américain de renommée mondiale, a décrit cette histoire dans son livre « Le pont d'Andau », en érigeant ainsi un monument en l'honneur de la souffrance éprouvée par presque deux-cent-mille personnes forcées à s'enfuir suite à l'insurrection en Hongrie en 1956. En 1996, 40 ans après l'insurrection de Budapest, ce pont a été reconstruit, car en novembre 1956 l'Armée soviétique l'avait déjà détruit en fermant ainsi définitivement la dernière voie d'évasion. Actuellement, ce pont est non seulement le

symbole de l'amitié entre les voisins, l'Autriche et la Hongrie, mais aussi, je pense, un symbole important de la nouvelle Europe, qui a abandonné ses frontières internes, parce qu'elles ne nous servent point, l'Europe qui – je cite Willy Brandt – se consolide, parce qu'elle est l'unité ; et l'Europe réunie, comme disait Bronisław Geremek.

L'Europe doit son unification aux événements de cette année extraordinaire que nous commémorons aujourd'hui, lors notre réunion, qui se tient 20 ans plus tard, dans ce lieu marqué de symboles. C'est ici qu'a été initié le mouvement citoyen qui a tellement contribué à la révolution pacifique de l'année 1989. Ici, à Gdańsk, aujourd'hui, nous rendons l'honneur tous ensemble au courage de ces syndicalistes – avant tout à celui de Lech Wałęsa, déjà mentionné, et de la Solidarité – qui ont fait face au régime totalitaire et, en tant que représentants des intérêts des travailleurs, ont lutté contre un régime inhumain, en arrivant même, malgré la délégalisation de leur syndicat, à y exercer une telle pression qu'il a été forcé à rendre progressivement le pouvoir.

Mesdames et messieurs, ce qui est spécifique de la révolution de 1989, c'est qu'elle s'est déroulée, à la différence des révolutions précédentes, pratiquement sans violence. À l'époque de 1989, dans une petite commune située à la frontière autrichienne, pas loin de la localité hongroise de Sopron, une rencontre d'habitants de ces régions a été organisée par le Mouvement paneuropéen. À l'occasion de cette rencontre, les citoyens de l'ancienne RDA ont traversé, pour la première fois sans contrôle transfrontalier, le Rideau de fer. Cette action a fortement contribué aux faits historiques qui nous sont connus.

Les changements pacifiques en Pologne ont permis de développer un modèle de discussion créé déjà auparavant, qui a été ensuite adopté par d'autres pays, à savoir le modèle de la Table ronde. Les pourparlers entre les régimes monopartistes, qui monopolisaient le pouvoir, et l'opposition, qui, à l'époque, représentait la société civile de manière encore illégale, ont conduit à l'adoption des règlementations transitoires de compromis, ce qui, au cours de quelques mois à peine, a provoqué un tournant historique dans la formation démocratique de la volonté sociale. De cette manière, à la fin de l'année 1989, la carte politique de l'Europe s'est vue complètement modifiée par rapport à la constellation politique du début de la même année.

Le Rideau de fer est tombé, tout comme le Mur de Berlin – ce symbole de la grotte du tyran et en même temps de l'oppression des gens en Europe centrale et orientale et de la division de l'Europe. Les régimes communistes de l'Europe centrale ont été obligés de céder la voie à la démocratie. Les premières élections libres, au moins partiellement, se sont tenues ici, en Pologne, le 4 juin 1989, elles ont été le résultat de la Table ronde. Elles étaient liées à la création du mouvement citoyen d'opposition tellement convaincant que les modifications dans les prérogatives du parti communiste de l'époque ont eu un impact sur ses partis frères dans les pays voisins. La Hongrie, en permettant le système multipartiste, était plus en avant sur le chemin vers la démocratie. En RDA, en Tchécoslovaquie et en Bulgarie, les mouvements citoyens se sont formés par voie pacifique. La Roumanie est le seul pays où à la fin de cette année formidable plus de mille personnes ont trouvé la mort dans des affrontements armés. Les scènes de cette brève guerre civile de Noël 1989 restent probablement toujours gravées dans la mémoire de certains d'entre nous.

Les modifications sur la carte politique avaient, à mon avis, deux dimensions : externe et interne. Elles ont clairement prouvé qu'il existait une interdépendance entre les relations externes et internes dans ces pays. En ce qui concerne les relations externes, la division de l'Europe en deux parties, orientale et occidentale, a été supprimée, ce qui a été confirmé par l'introduction de la libre circulation de personnes, et la Guerre froide s'est terminée, en toute conformité avec le droit international, par la dissolution en 1991 du Conseil d'assistance économique mutuelle – CAEM – et du Pacte de Varsovie. En ce qui concerne les relations internes, on a réussi à vaincre la dictature du monopartisme et à prendre un tournant historique vers la démocratie sanctionnée par le droit national, cette évolution s'est manifestée par les travaux sur la nouvelle constitution et l'organisation des élections libres déjà en 1990. En plus, le Document de la réunion de Copenhague de la conférence sur la dimension humaine de la CSCE et la Charte de Paris pour une nouvelle Europe adoptée en 1990 ont attribué au processus de la démocratisation interne une dimension de droit international.

Mesdames et messieurs, l'évolution interne marquant le passage de la dictature vers la démocratie et l'État de droit dans ces pays se déroulait simultanément avec la suppression des contrastes entre les deux blocs et le développement de nouvelles formes de coopération dans les relations internationales. C'est cette interdépendance qui

a laissé son empreinte sur l'intégration qui devenait déjà européenne, parce qu'à l'époque, l'intégration opérée après la Seconde Guerre mondiale était encore appelée « intégration de l'Europe occidentale ». Pour la première fois dans son histoire, l'Europe a créé des systèmes politiques stables, reposant sur des droits démocratiques fondamentaux dans divers pays, ainsi que des modèles d'interaction interétatique ciblés sur la solution pacifique des conflits, ce qui s'est manifesté par la création d'une nouvelle structure supranationale. Cette concordance entre les mécanismes de résolution des conflits sans violence et les mécanismes de suppression des divisions internes et externes était plus que seulement une théorie purement abstraite – constat qui s'est vu confirmé par le déroulement des événements postérieurs à l'année 1989, ce qui est, à mon avis, d'une importance capitale.

Mesdames et messieurs, grâce aux dictats mémorables de l'histoire des années 1989-1990 la division politique et idéologique a certes été surmontée, mais – et je me félicite que Lech Wałęsa ait mentionné ce fait – c'est seulement au moment de l'unification de l'Europe au sein de l'Union européenne dans les années 2004-2007 qu'il a été possible de donner un cadre institutionnel stable au processus de développement, qu'il faut considérer comme synonyme d'expansion de l'ordre de paix paneuropéen, qui a été initié à ce moment-là.

Mais, comme on le sait, le processus d'unification de l'Europe n'est pas encore terminé. Ce qui était décisif dans l'histoire de ce processus, c'était l'alternance permanente entre élargissement et approfondissement. Même si dans le passé ces deux facteurs étaient souvent perçus comme contradictoires, après un certain temps il est devenu clair qu'ils se conditionnaient mutuellement. Pour que l'Union européenne élargie puisse fonctionner, un approfondissement approprié est nécessaire. Nous croyons qu'au moment de l'entrée en vigueur du Traité de Lisbonne, en début de l'année 2010, un nouvel approfondissement verra le jour.

L'élargissement et l'approfondissement se conditionnent mutuellement. Il en va de même pour l'intégration et la subsidiarité. Une Europe grande, unie, avec plus de 450 millions d'habitants, nécessite, bien évidemment, des mécanismes centralisés et efficaces de formation des processus décisionnels. Elle nécessite également des structures décentralisées qui traiteront les affaires des citoyens et, dans la mesure du possible, apporteront des solutions à leurs problèmes.

Face à la diversité de l'Europe, les régions doivent garder leur identité et indépendance, conformément au principe de subsidiarité, parce que, pour relever les défis, l'Europe puisait ses forces aussi dans son identité régionale. En fonction de la nature des problèmes à résoudre, cette mission peut être réalisée par les structures telles que communes, institutions communales ou bien régions qui coopèrent également à travers les frontières nationales. Toutefois, les États-nations continueront à fonctionner, c'est pourquoi il est particulièrement important que nous travaillions sur les modes de coopération approfondie entre les États-nations à l'intérieur de l'Union européenne.

Quant aux nouvelles formes de coopération, il est nécessaire d'attribuer un rôle spécial aux parlements nationaux. En particulier, l'article 12 du nouveau Traité sur l'Union européenne les appelle à respecter le principe de subsidiarité, c'est-à-dire le principe qui est la manifestation favorite de la coopération régionale. Il est donc indispensable de former de nouveaux modes de coopération entre les parlements nationaux pour assurer de manière plus efficace le respect du principe de subsidiarité dans la légiférération européenne. L'article 8 du protocole portant sur les parlements nationaux et l'article 7 du protocole sur la subsidiarité font référence au rôle et à l'indépendance des secondes chambres parlementaires ou sénats dans la légiférération européenne. La façon dont ces chambres rempliront cette fonction dépendra dans une large mesure de la manière dont elles se perçoivent elles-mêmes et comment elles voient leur rôle.

L'institution parlementaire telle que le Conseil fédéral autrichien, dont la mission dans la structure interne de l'État en vertu de la constitution consiste à représenter les intérêts des régions, et qui, par conséquent, se propose d'appliquer le principe de subsidiarité de manière qui lui est spécifique, appuiera de façon convaincante ce principe dans les débats européens. Les sénats qui remplissent dans leurs pays, dans les processus internes, la fonction de contrôle pourront exercer leur fonction de contrôle également à l'échelon européen – par des réflexions critiques, en veillant à la qualité de la loi et, en particulier, au principe de proportionnalité dans la légiférération européenne.

Mesdames et messieurs, certes d'un côté la démocratie en Europe, 20 ans après les changements historiques, se voit confirmée par l'existence d'institutions démocratiques, surtout parlementaires.

Pourtant, d'autre côté cette même révolution pacifique de 1989, initiée par la société civile de l'époque, a démontré que c'est bien cette société civile qui est la pierre angulaire de la démocratie. En même temps, ces sociétés ne disposaient pas toujours de structures organisationnelles toutes prêtes, permettant, comme c'était le cas de la Solidarité polonaise, de lancer la lutte pour la démocratie. Les gens qui se sont rassemblés devant l'Église Saint-Nicolas à Leipzig ou sur la place Venceslas à Prague ne disposaient pas au début de telles structures. Ici, c'est le président Lech Wałęsa qui les avait initiées, alors que là, où de telles structures n'existaient pas auparavant les gens ont été obligés de les créer et de les faire fonctionner tout au long du processus de la démocratisation. Toutefois, à l'époque ils sont tout simplement sortis dans les rues, pleins d'espoir pour un régime social meilleur et plus juste, et désireux de s'autodéterminer.

Bronisław Geremek, savant éminent et homme politique polonais, a indiqué le paradoxe de la société civile dans les pays en voie de réformes. Tout d'abord, dans le cadre de la résistance contre la dictature communiste la société civile est née, séparée de l'État ; mais maintenant, il semble que cette même société civile qui a résisté contre le pouvoir autoritaire, et qui a vaincu le combat pour la liberté, tout d'un coup, comme l'a dit Geremek, ne résiste plus aux défis de la vie en démocratie. Cette faiblesse de la société civile se manifeste dans les phénomènes tels que, d'un côté, un taux d'absentéisme aux élections élevé et toujours croissant – et j'en parle dans le contexte de l'Union européenne actuelle – et, d'autre côté, un soutien anxiogène recueilli par des partis populistes, qui se nourrissent de contrastes sociaux croissants. Du point de vue abstrait, il semble qu'il n'y ait qu'une seule alternative : apathie politique ou radicalisation.

À mon avis, la valeur la plus importante que l'Union européenne peut proposer aux gens à l'intérieur de l'Union et à son extérieur, c'est la liberté. Mais l'Union se propose également en tant que médiateur en questions de liberté. Voilà un grand défi de l'époque contemporaine, avant tout pour les élites politiques.

Mesdames et messieurs, le pluralisme de la démocratie, la réalisation des droits civiques fondamentaux s'appuie, dans une large mesure, sur l'engagement politique des citoyens, sur leur disposition à prendre des décisions, à mener des discussions, mais également sur leur disposition à manifester la solidarité. Je pense

que le soutien apporté à cette bonne disposition, le fait de l'éveiller là, où elle est disparue, c'est la mission principale de la politique, y compris de la politique institutionnalisée. Parfois, du point de vue des citoyens il peut sembler qu'à une étape particulière il soit plus confortable de ne pas réaliser ou bien de ne réaliser que partiellement le principe de participation de la société civile à la formation de la vie politique. Mais l'imperfection des structures démocratiques à moyen et long terme risque de déstabiliser le système politique, notre système politique ici, en Europe. Je crois que la réaction contre ce danger constitue un grand défi auquel notre démocratie européenne pluraliste doit faire face.

Vingt ans après la révolution de 1989, dont le déroulement dans la plupart des pays était pacifique, il me semble que – malgré toutes les différences qui existent entre nous – nous sommes sur le bon chemin vers un avenir commun, où l'on pourra également tenir compte des missions confiées à l'Europe par ses régions. La réalisation de ses missions va dépendre uniquement de nous, élite politique de l'Europe.

Mesdames et messieurs, merci de votre attention.

(*Applaudissements*)

M. Bogdan Borusewicz,
Président du Sénat de la République de Pologne :

Merci pour votre discours, Monsieur le Président.

J'invite Monsieur Marc Verwilghen, Vice-président du Sénat du Royaume de Belgique, à prendre la parole.

M. Marc Verwilghen,
Vice-président du Sénat du Royaume de Belgique :

Merci.

Monsieur le Président du Sénat de Pologne,

Monsieur Lech Wałęsa – un des idoles de ma jeunesse,

Chers Collègues,

Mesdames, Messieurs,

Tout d'abord, Monsieur le Président, je voudrais vous remercier pour l'accueil personnel et l'excellent dîner de hier soir. Je me suis

senti chez moi, très à l'aise. Je ne sais pas si c'était la musique du carillon, une forme de musique qui est également très appliquée en Belgique et en Flandre ou si c'est le fait que Gdańsk est une ville Hansa, tout comme Bruges où je plaide pratiquement journalièrement. De toute façon, je me suis senti en bonne forme et en bonne compagnie, donc, encore une fois, merci pour hier soir.

Et permettez-moi, au nom du Sénat de Belgique, d'adresser les chaleureuses félicitations au Sénat de Pologne, à l'occasion du 20ème anniversaire du rétablissement de cette illustre institution polonaise, qui est, d'ailleurs, une des plus anciennes du continent, puisque ses origines montent déjà à 1493, donc un bon bout de temps passé.

Le choix de la ville de Gdańsk pour cette célébration est des plus judicieux. En effet, c'est ici que naquit, il y a près de trente ans, un mouvement qui allait donner le ton à la Pologne et à tous ses voisins. Et je veux donc parler de « Solidarność », fondée en août 1980, lors de grèves mémorables aux chantiers navals Lénine – que nous avons pus visiter ce matin – très touchant et émouvant d'ailleurs, et magistralement menée dans ce temps par Monsieur Lech Wałęsa, plus jeune qu'aujourd'hui, c'est vrai, mais il faut reconnaître, aussi percutant qu'aujourd'hui.

À l'époque, mes compatriotes et moi-même vibrèrent aux aspirations de ces foules d'ouvriers, mais aussi des jeunes et des intellectuels qui ont rejoint avec le peuple polonais ce mouvement, et qui voulait retrouver non seulement sa liberté, mais également sa dignité et ses droits. Lors de la réinstauration de la loi martiale, les Belges se sont mobilisés. C'est ainsi que, entre autres, le fameux emblème de Solidarité fut créé avec l'appui de mon pays. Rarement d'ailleurs la société belge s'est engagée avec autant d'enthousiasme et de détermination, soutenant de cette façon-là l'éclosion d'une société civile forte qui, à son tour, a grandement contribué à la transition démocratique et qui a permis ensuite de grandes réformes, aboutissant, du moins pour le moment, mais j'espère que l'avenir apportera encore plus, à l'Europe des Vingt-sept.

D'ailleurs les accords qui ont été passés à Gdańsk, en 1980, entre le pouvoir et l'opposition, préfiguraient les autres accords, dite de la Table ronde, qui seront signés dix ans plus tard à Varsovie et qui ont vraiment enchaîné cette Europe moderne que nous connaissons actuellement.

Votre pays peut également s'orgueillir d'avoir eu la première constitution du continent – c'est une constitution qui date déjà de 1791. Et deux siècles plus tard, la révision de la loi fondamentale allait consacrer la séparation des pouvoirs, l'État de droit démocratique et le pluralisme politique et sonnait donc le glas du parti unique et du principe marxiste d'unité du pouvoir. Dorénavant, des élections libres et démocratiques sont organisées et le Sénat est rétabli, le parlement n'est plus une simple chambre d'entérinement.

« La Pologne n'a pas fini d'étonner le monde », avait averti Heinrich Heine. On peut affirmer que les événements au bord de la Baltique ont vraiment déterminé l'avenir de l'Europe de l'Est et également celui de l'Union européenne actuelle.

À l'époque, dans son discours de Noël, notre Souverain, le Roi Baudouin, évoqua les « souvenirs extraordinaires » de l'année 1989 et qualifia la Pologne de « pionnier ». De fait, les révolutions – toutes pacifiques, sauf malheureusement celle en Roumanie – se succédèrent avec une rapidité étonnante en Europe centrale et de l'Est et remplacèrent les États totalitaires par des régimes démocratiques. Le Rideau de fer était définitivement rompu.

C'est ainsi que le 9 novembre prochain, nous fêterons l'anniversaire de la fin du symbole de la Guerre froide et de la réconciliation entre l'Est et l'Ouest de l'Europe. Je veux donc parler de la chute du fameux Mur de Berlin, qui permit d'abord la réunification du peuple allemand et qui a ensuite engendré le mécanisme de l'Union européenne, et peut-être un jour, espérons, les États-Unis d'Europe.

Désormais, pour reprendre les mots d'un autre fils célèbre de votre pays, le Pape Jean-Paul II, l'Europe pouvait respirer de « ses deux poumons ». De par sa situation géographique, son histoire, sa culture, la Pologne est appelée à remplir un rôle spécifique au sein de l'Union européenne et je me réjouis tout particulièrement qu'elle ait rejoint cette Union, comme la plupart des pays de l'Est. Et aujourd'hui, le Parlement européen n'est-il pas présidé par un Polonais, ce qui était imprévisible il y a quelques années.

C'est ensemble – et là je reviens à la demande de Monsieur Lech Wałęsa – c'est ensemble Slaves, Germains et Latins, que nous nous attellerons à la mise en œuvre du Traité de Lisbonne et que nous poursuivrons la construction de la maison commune européenne.

Mesdames, messieurs, un constitutionnaliste hongrois a écrit : « Le changement le plus important qui est survenu en Europe centrale et orientale, c'est celui concernant le rôle du parlement. Un vrai parlementarisme s'est substitué au simulacre antérieur de parlementarisme ».

Dans cette ville de Gdańsk, qui est entrée dans l'histoire du monde pour son combat pour les droits de l'Homme, pour la liberté et la solidarité, je forme les vœux les meilleurs pour l'avenir du Sénat de la République de Pologne et pour la nation polonaise et au même temps de tous les sénats européens réunis ici.

Je vous remercie, Monsieur le Président.

(*Applaudissements*)

M. Bogdan Borusewicz,
Président du Sénat de la République de Pologne :

Merci pour votre discours, Monsieur le Président.

Monsieur le Président Lech Wałęsa voudrait encore contribuer à la discussion.

M. Lech Wałęsa,
ancien Président de la République de Pologne :

Je dois déjà vous dire « au revoir », mais puisque je n'aurai probablement plus dans ma vie d'occasion pareille, je voudrais que nous n'oubliions pas les sujets pour lesquels, en tant qu'ouvrier physique, j'ai une appréciation tout à fait différente de la vôtre.

La perception est différente quand nous regardons la réalité en images, or aujourd'hui les gens ne font que regarder les images. Le Mur de Berlin est un exemple d'une telle image. J'ai été invité à l'anniversaire de sa chute et j'espère pouvoir y prendre la parole. C'est une belle image. Mais le plus dangereux était précisément ce qui s'est passé juste avant la chute du mur, ou encore un peu plus tôt – c'est à ce moment-là que la peur était la plus grande. Je parle pour moi, en tant que stratège. Mes cheveux sont vraiment devenus tout blancs à l'époque. Quelle situation s'est produite au fait ? La Hongrie, la Tchécoslovaquie et la Pologne, nous étions déjà libres. Et les Allemands en ont profité, en désertant à travers nos pays et en laissant la terre allemande en proie aux Soviets, et en même

temps, en laissant les Soviets entrer, encore plus nombreux, chez nous, de l'autre côté, de l'Ouest. Oh, comme je me faisais des soucis pour cela… Je disais : « Mais qu'est-ce qu'ils font ? S'ils ne veulent pas se battre, alors qu'au moins ils restent sur place et ne bougent pas ». Mais ils s'enfuyaient par Prague, par Budapest. Et il ne me restait plus qu'à prier pour que Gorbatchev ne s'en aperçoive pas, car s'il s'en était aperçu il nous aurait bien arrangés… Et nous aurions perdu la révolution. Heureusement, il ne l'a pas remarqué.

Si j'avais été à sa place, j'aurais dit ainsi : « Chers Allemands, à quoi bon vous fatiguer, en passant à grand-peine à travers la Tchécoslovaquie, la Hongrie ? Moi, je vais vous laisser partir, partez tous. Mais signez-moi avant deux courts textes : l'un certifiant que je ne vous mets pas à la porte et que c'est vous qui désertez de votre plein gré, et l'autre certifiant que c'est vous qui décidez à qui vous laissez vos appartements, aux Ukrainiens ou aux Asiates. Car j'ai peu d'appartements, mais je ne me permettrai pas de déstabiliser le Pacte de Varsovie. Je ferai alors venir à votre place des Soviets, et avec le plus grand plaisir. Et quand j'aurai la situation en main, je pointerai quelques petits missiles dans la bonne direction et je demanderai à l'Europe d'organiser un référendum. Et alors, vous ne rentrerez plus jamais dans votre pays. Est-ce clair ? Maintenant vous pouvez partir ».

Nous aurions alors perdu la révolution polonaise, l'unification de l'Allemagne et bien d'autres choses. Car du point de vue stratégique, il n'était pas bon que les Allemands n'aient pas tenu jusqu'au bout, qu'ils ne se soient pas défendus et qu'ils n'aient pas attendu mais se soient enfuis. Mais bon, mettons-nous d'accord : puisque c'est une belle image, qu'elle reste. Mais la vérité était différente.

Maintenant parlons de la victoire de 1989. Oui, à cette époque-là, presque chaque nation s'est battue individuellement pour la liberté. Les Allemands, eux aussi, ont arraché leur liberté par leurs propres forces. Mais, comme je vous l'ai déjà dit, ce n'était possible que parce que nous avions vaincu le communisme en 1980, parce que nous nous étions organisés à grande échelle et les communistes ne pouvaient plus nous faire de contre-manifestation, car c'était nous qui étions en majorité. Ils n'étaient plus en mesure de nous vaincre au moyen de leur contre-manifestation et de montrer que c'étaient eux qui détenaient encore la majorité. Lorsque nous avons gagné un large soutien et nous avions déjà parmi nous des ouvriers et des

représentants de toutes les autres professions, nous avons fait venir au chantier naval les caméras du monde entier et nous avons dit en face au communisme : « Nous ne voulons plus de vous, vous ne nous représentez plus, vous nous avez toujours menti ! ». Et à voix basse nous disions : « Allez, faites vos manifestations, on verra si elles seront plus grandes que notre mouvement ». C'était la première victoire dans la confrontation, après laquelle le communisme n'est jamais plus arrivé à se relever. Il avait perdu de façon évidente, avec sa propagande mensongère. Si on avait tiré sur nous à l'époque, des reportages auraient montré à travers le monde entier que les Polonais avaient dit ce qu'ils pensaient du communisme.

Et la deuxième victoire de 1980 : pour la première fois dans l'histoire du communisme, nous avons réussi à créer une organisation qui n'était pas soumise au communisme. C'était donc déjà « 2 à 0 » pour nous. Quand le monde entier a vu que les communistes n'étaient plus capables de nous faire face, nous avons pu atteindre d'autres objectifs et nous l'avons fait.

Et la troisième image avec laquelle généralement je ne suis pas d'accord, c'est l'héroïsme de mon ami Mikhaïl Gorbatchev. Sans lui, il aurait été difficile de faire quoi que ce soit à l'époque. Mais n'oublions pas qu'il savait ce qui se passait. Pressentant que le communisme allait bientôt s'effondrer, il a essayé de le rénover. Car *perestroïka* et *glasnost* étaient synonymes de la rénovation. Demandez-lui aujourd'hui ce qu'il voulait faire. Il vous répondra : rénover le communisme. Et qu'est ce qui se serait passé s'il avait réussi ? Eh bien, nous ne serions pas là aujourd'hui. Dieu merci, il n'a pas sauvé le communisme, il n'a pas sauvé l'Union soviétique, il n'a pas sauvé le Pacte de Varsovie, alors c'était la défaite sur toute la ligne. Mais le monde entier est satisfait car, comme quelqu'un pourrait le dire, Gorbatchev n'a pas tiré. Il a tiré, un peu, en Lituanie, en Estonie, il l'a essayé, mais il a bien vu que faire feu ne lui apportait rien. Au cas où il aurait tiré, il y aurait eu dix millions de victimes, et la Russie ne serait pas devenue ce qu'elle est aujourd'hui. Nous étions très conscients de ce scénario et nous savions comment agir au cas où il se réaliserait ; mais Gorbatchev s'en est rendu compte et a fui en avant. Grâce à cela, il a sauvé la grande Russie. Mais la Russie, c'est encore soixante ou quatre-vingt autres nations, et il n'est pas facile de dire si c'est bien ou c'est mal que nous ayons été arrêtés à ce moment-là. Or, nous avons été arrêtés par les superpuissances, qui nous ont lié les mains pour que

nous n'avancions plus. Alors, que Gorbatchev soit loué, mais non pas pour la victoire, mais pour sa défaite.

C'est pourquoi, mesdames et messieurs, ne vous en faites pas trop pour les défaites. Une défaite bien gérée, focalisée sur les points essentiels, vaut même parfois le prix Nobel.

Voilà ce que j'ai voulu vous dire. Est-ce un problème d'en parler ? Peut-être vaut-il mieux le taire, puisque nous avons la victoire, nous allons bien, les images sont belles, alors nous pourrions le laisser tomber… Mais en tant que militants nous avons le devoir de connaître ces faits, parce que peut-être il faut maintenant prendre position. Je ne sais pas si ce serait bien de ne pas en tenir compte sur nos chantiers de construction.

Je voudrais terminer mon rendez-vous avec vous en espérant que nous nous reverrons sur ces chantiers de construction, car je voudrais, après la destruction, faire quelque chose qui consisterait à construire. Merci. Je vous souhaite de fructueuses délibérations.

(*Applaudissements*)

M. Bogdan Borusewicz,
Président du Sénat de la République de Pologne :

Merci, Monsieur le Président. Il est dommage que vous deviez partir aux États-Unis, car je sais que la vraie discussion ne commencerait que maintenant.

Une petite pause, mais merci de bien vouloir rester assis. Monsieur le Président souhaiterait dire au revoir à chacun de vous individuellement.

(*Lech Wałęsa fait ses adieux aux participants de la réunion et quitte la salle*)

Je vous invite à regagner vos places.

Maintenant je prie Monsieur Branko Zrno, Président du Club du Peuple croate à la Chambre des Peuples de Bosnie et Herzégovine, de prendre la parole.

M. Branko Zrno,
Président du Club du Peuple croate à la Chambre des Peuples de la Bosnie et Herzégovine :

Honorable Monsieur le Président,

Chers Collègues Sénateurs,

Mesdames et Messieurs,

Permettez-moi de présenter de respectueuses salutations que j'ai l'honneur de vous adresser au nom de la Chambre des Peuples de la Bosnie et Herzégovine, et je tiens à vous remercier encore une fois pour l'invitation à cette réunion extraordinaire de l'Association des Sénats d'Europe, ici en Pologne, à Gdańsk, ville historique. Je m'empresse aussi à adresser les salutations de la part du Président de la Chambre des Peuples du parlement de la Bosnie et Herzégovine, Monsieur Ilja Filipović, qui jusqu'alors a toujours participé aux réunions de l'Association des Sénats d'Europe. Hélas, cette fois-ci, il n'a pas pu participer à notre réunion en raison d'un grave empêchement.

Je suis particulièrement content du sujet que nous abordons aujourd'hui, parce que les transformations dont nous parlons ont profondément marqué la Bosnie et Herzégovine, d'où je viens. Mesdames et messieurs, avant 1980, le communisme paraissait une structure inébranlable qui ne pourrait jamais évoluer. En effet, pendant des années, nombreux étaient ceux qui croyaient qu'aucune transformation n'était possible. Mais en 1989, quelques mois ont suffit pour sentir le vent tourner. Ce qui est le plus important c'est que cette révolution ne s'est pas accomplie avec violence mais elle a été menée par des méthodes et des moyens démocratiques auxquels la logique de force et de violence n'avait pas de réponse. C'était en quelque sorte le triomphe des valeurs et des idéaux européens.

La chute du Mur de Berlin a bouleversé la vision de l'Europe, les États de l'Europe centrale et de l'Europe de l'Est ont avoué leur appartenance à l'Europe, tout en démontrant qu'ils œuvraient pour qu'elle devienne un patrimoine commun fondé sur des principes moraux et culturels.

La réalité politique bipolaire que nous avons connue avant 1989, dans laquelle le communisme s'opposait au capitalisme, a vu son déclin au moment où les représentants du mouvement polonais

Solidarité ont pu se présenter aux élections démocratiques. Leur succès sonnait le glas du pouvoir du parti communiste exercé depuis 41 ans, et en même temps, annonçait la naissance d'un grand processus de transformation qui a abouti cinq mois plus tard à la chute du Mur de Berlin, tournant décisif dans l'histoire politique moderne de l'Europe.

La transformation de l'Europe qui a commencé après la chute du Mur de Berlin a débouché sur un long processus de changements sociaux-économiques dans les pays de l'ex-bloc communiste. Il fallait redéfinir les principes de sécurité dans le monde marqué par de nouvelles relations géopolitiques. La fin de cette bipolarité antagoniste posait de nouveaux défis en matière de sécurité, que de nouveaux États ont dû prendre en considération en adaptant leur politique et leurs institutions.

Mesdames et messieurs, bien que l'idée de l'Europe ait été présente depuis longtemps, ce n'est qu'après les événements du 1989 qu'elle est devenue réelle. Il faudrait alors répéter après le Secrétaire général du Conseil d'Europe en exercice en 1949 : l'Europe est « une réalité pouvant être définie comme un certain style de vie, une communauté d'intérêts, un ensemble de principes politiques et de valeurs morales, et enfin comme une région géographique ». Vers le même sens abonde la Charte de Paris pour une nouvelle Europe adoptée en 1990, aux termes de laquelle la nouvelle Europe s'étend là, où règnent les droits de l'Homme, la démocratie, la primauté du droit et du pluralisme, la liberté économique, la justice sociale, et où se manifeste un effort collectif pour la paix.

C'est à partir des valeurs précitées qu'ont été définies les futurs relations entre l'Europe de l'Ouest et l'Europe de l'Est, privilégiant une union durable, une vision commune et des instruments d'intégration. Il est aujourd'hui absolument clair qu'une Europe divisée était bien une réalité artificielle, détruite grâce à son intégration. Bien que l'Europe d'aujourd'hui soit encore imparfaite, elle est, quand même, meilleure que celle d'avant du point de vue des conditions de vie de ses nations et de ses citoyens. Une telle Europe constitue une condition pour le développement du monde grâce aux garanties offertes par son patrimoine intellectuel et ses richesses matérielles.

Il y a 20 ans, la Hongrie et la Pologne ont déclenché le processus de transformation au sein de l'Europe de l'Est. Grâce à l'appui des leaders politiques et du peuple, la Solidarité rassemblait différents

groupes sociaux : syndicalistes et ouvriers, étudiants et professeurs, et enfin artistes et intellectuels. En Hongrie, en Tchécoslovaquie et en Pologne ont eu lieu des révolutions couronnées en général par le succès. Ces événements étaient révolutionnaires de par leurs objectifs, mais réformistes de par leurs méthodes. Ces nouvelles démocraties se sont forgées à coup de révolutions, tout en respectant la paix, se déroulant de façon civilisée, sans méthodes répressives, voire sans procès devant le tribunal.

Historiquement parlant, l'Europe était pendant des années considérée comme une partie de l'Ouest, mais son intégration l'a aidée à retrouver la place qui lui appartenait. Aujourd'hui, le continent européen, uni économiquement et politiquement, est un facteur important dans les enjeux globaux. Cependant, le processus d'émancipation culturelle et politique de l'Europe continue et s'exprime notamment par le développement progressif des institutions et par l'achèvement du processus d'intégration. Dans ce sens, la Bosnie et Herzégovine, État qui fait partie de l'espace culturel et historique de l'Europe, se propose comme objectif de participer à la réalisation de ce grand projet européen en se donnant des perspectives claires d'adhésion à l'Organisation du Traité de l'Atlantique Nord et à l'Union européenne.

À la fin de mon discours, je voudrais partager avec vous ma conviction personnelle. Je suis persuadé qu'après la transformation et l'intégration de l'Europe de l'Est et de l'Europe centrale intervenues en conséquence des événements qui se sont déroulés il y a 20 ans, les pays de l'Europe du Sud-Est vont à leur tour relever les défis liés à leur pleine adhésion à la grande famille européenne.

Merci beaucoup.

(*Applaudissements*)

M. Bogdan Borusewicz,
Président du Sénat de la République de Pologne :

Merci pour votre discours, Monsieur le Président.

Je prie Monsieur Přemysl Sobotka, Président du Sénat de la République tchèque, de bien vouloir prendre la parole.

M. Přemysl Sobotka,
Président du Sénat du Parlement de la République tchèque :

Monsieur le Président,

Mesdames et Messieurs,

Chers Collègues,

En mon nom et au nom du Sénat tchèque, je souhaite adresser mes salutations aux participants de cette réunion extraordinaire de l'Association des Sénats d'Europe, consacrée au 20ème anniversaire des premières élections libres à l'est du Rideau de fer et à la reconstruction de la démocratie dans de nombreux pays européens, et par cela même au 20ème anniversaire de la fin de la Guerre froide.

Nous nous sommes réunis dans une ville que j'aime beaucoup. Gdańsk offre à ses visiteurs de nombreux sites romantiques et en même temps une richesse historique. Premièrement, son histoire est dominée par Westerplatte et par les courageux défenseurs polonais de septembre 1939. En effet, c'est dans cette ville les premiers coups de feu de la Seconde Guerre mondiale furent tirés. Au bout de six ans, juste après la victoire sur le nazisme criminel, au prix de dizaines de millions de victimes, la liberté européenne s'est vue menacée par le totalitarisme communiste. Et c'est encore à Gdansk où les courageux habitants de la ville ont créé au chantier naval, en 1980, le mouvement de Solidarité qui a été la première réaction citoyenne de masse à la dictature communiste en Europe centrale. Après les premiers succès de la Solidarité, la douche froide est tombée le 13 décembre 1981 avec la loi martiale qui a freiné le développement prometteur du pays. Pourtant, les Polonais n'ont pas rendu les armes, ils n'ont pas oublié leur rêve de liberté, et ils ont vaincu.

Pour nous, les Tchèques, février 1989, quand le régime communiste en Pologne s'est vu contraint à négocier avec la Solidarité, était une impulsion énorme. Nous avons vu que la voie à la liberté existait. Personnellement, je garde en mémoire le mois de juin 1989 et le succès des démocrates polonais dans les premières élections libres après la Seconde Guerre mondiale. J'ai été particulièrement impressionné par le résultat des élections au Sénat : 99 à 1. À cette époque-là, les protestations en Tchécoslovaquie, en Hongrie, en RDA et dans les pays baltes gagnaient déjà en force. Peu après, les citoyens de ces pays ont enfin pu vivre dans la liberté.

Voilà pourquoi je me réjouis de pouvoir être là aujourd'hui et de pouvoir dire à nos amis polonais « Merci » pour leur participation et leur contribution à la formation de notre voie vers la liberté.

Il y a également parmi nous des collègues provenant des pays où, à l'époque de la Guerre froide, il y avait des systèmes démocratiques libres, et qui n'ont éprouvé aucune des formes répugnantes de manipulation des citoyens, que ce soit au moyen des polices secrètes et l'armée soviétique d'occupation, ou sous forme de chantage aux parents dont les enfants ne pouvaient étudier qu'à condition que les jeunes et les vieux ne s'engagent suffisamment dans les activités du régime communiste. Les mêmes méthodes ont été utilisées dans la vie professionnelle, on achetait les gens en contrepartie de privilèges sociaux que pouvait offrir le « communisme du goulash ». Toutefois, leurs possibilités de voyager à l'étranger étaient fortement limitées. Ces circonstances ont eu pour conséquence une extension de la bureaucratie, une apathie sociale et la naissance d'une zone grise hors la loi, tandis que l'économie du pays se détériorait, les monuments tombaient en ruines, l'état de l'environnement naturel ne cessait de se dégrader.

Aujourd'hui encore, nous sommes souvent confrontés aux conséquences d'une telle politique, c'est pourquoi je voudrais que les collègues des pays qui n'ont pas connu le socialisme de type soviétique prennent au sérieux nos expériences et qu'ils en tirent des conclusions utiles pour le processus d'intégration européenne qui est en train de s'opérer. Bureaucratie, planification centrale, protectionnisme en faveur des grands et au détriment des petits, populisme social, collectivisme dirigé qui donnent lieu en conséquence à l'apathie sociale à l'égard des idées proclamées à haute voix ne sont qu'une petite partie des aspects négatifs qui peuvent facilement et rapidement empoisonner une Europe moderne qui s'unit. De ce fait prenons au sérieux les expériences historiques de toute l'Europe et essayons d'éviter de commettre les mêmes erreurs.

Monsieur le Président, permettez-moi de profiter de cette occasion et de dire quelques mots à propos de la phase finale de ratification du Traité de Lisbonne en République tchèque. J'ai quelques informations à vous adresser. Les deux chambres du Parlement tchèque ont donné, à la majorité des voix, leur accord pour la ratification. Néanmoins, ce processus est actuellement bloqué en raison d'un recours formé par dix-sept sénateurs devant la Cour

constitutionnelle, qui se réunira le 27 octobre. Bien évidemment, je ne peux pas savoir quel en sera le résultat mais déjà à l'occasion du premier recours, la Cour constitutionnelle a considéré que le Traité de Lisbonne n'était pas contraire à la constitution tchèque. Le Président Vaclav Klaus, à l'étonnement de nous tous, a réclamé un *opt-out* similaire à celui dont jouissent les Polonais et les Anglais, aux termes duquel la Charte des droits fondamentaux n'aura pas en République tchèque le caractère d'une loi suprême. Toutefois, d'intenses discussions avec le Président sont engagées actuellement au niveau du gouvernement et du Sénat. En plus, en coopération avec la présidence suédoise, nous essayons de trouver une solution appropriée – il paraît qu'elle pourrait consister à insérer une disposition appropriée dans le traité d'adhésion de l'Islande ou de la Croatie. Je crois que nous trouverons une bonne solution lors de nos concertations avec les Suédois. C'est pourquoi j'appelle à votre soutien lors de vos contacts avec vos gouvernements respectifs, de sorte que tout soit validé lors du sommet du Conseil européen. Pendant mon entretien avec le Président du Parlement européen, Monsieur Buzek, j'ai dit : « En République tchèque, il ne s'agit pas d'une catastrophe, mais plutôt d'un problème que nous devons résoudre ». J'ai comparé cette situation à celle d'un train qui se dirige vers sa destination – à savoir la finalisation du processus de ratification – et ce train n'a fait que s'arrêter pour un moment. Je suppose – mais ce n'est qu'une supposition – d'ici la fin de l'année, la ratification sera terminée. Moi-même et d'autres responsables politiques en République tchèque ferons tout notre possible pour y arriver.

Merci de votre attention et merci d'avoir permis de m'éloigner du sujet prévu.

(*Applaudissements*)

M. Bogdan Borusewicz,
Président du Sénat de la République de Pologne :

Merci, Monsieur le Président, pour votre discours particulièrement importante.

J'invite maintenant Monsieur Hubert Haenel, Président de la Commission des Affaires européennes au sein du Sénat de la République française, à prendre la parole.

M. Hubert Haenel,
Président de la Commission des Affaires européennes
du Sénat de la République française :

Merci, Monsieur le Président.

Mes Chers Collègues,

Je voudrais tout d'abord vous adresser les salutations du Président du Sénat français, Gérard Larcher, qui n'a pas pu être présent parmi vous aujourd'hui, mais qui a tenu à se faire représenter et qui se réjouit de vous retrouver à Rome l'année prochaine.

Merci, Monsieur le Président, d'abord pour la qualité de votre accueil exceptionnel, extraordinaire. Une belle organisation, mais aussi beaucoup de cœur. Merci aussi de nous avoir associés à la cérémonie très émouvante à laquelle nous avons participé ce matin. Elle était d'autant plus émouvante pour moi car je suis né pendant la guerre en Alsace et tout ce qui concerne les frontières, les conflits, ça me remue – comme on dit familièrement en français.

Avant d'aborder le thème de notre rencontre, je voudrais vous dire ceci : n'oublions jamais que la civilisation européenne, l'Europe, existait bien avant l'Union européenne. Je crois que ça, il ne faut jamais l'oublier. Et permettez-moi de dire aux représentants des pays qui nous ont rejoint en 2004 et en 2006 ceci : je n'ai pas aimé le terme « élargissement ». Lorsque je débattais dans des réunions pour les référendums sur le Traité constitutionnel, on avait toujours, comme on dit familièrement, dans les pieds : « Mais, Monsieur Haenel, l'élargissement ! ». Et je disais : « Non, ce n'est pas un élargissement – c'est une réunification de l'Europe ». Vous avez cité les événements de Varsovie, de Prague, les événements en Hongrie – et on répondait de façon un peu fausse : « Mais vous êtes nos frères ! Vivement que vous rejoigniez notre famille. Mais vous êtes arrivés au moment où l'on ne vous attendait pas, ou pas encore ». Et il fallait traiter cette affaire de dire : « On réunifie l'Europe. Vous aviez la malchance d'être du mauvais côté du Rideau de fer et nous, nous étions du bon côté. ». Et on a voulu – alors là, on entre dans le sujet de la démocratie – que vous nous ressemblez du jour au lendemain, comme ça. On a voulu que tout à coup – miracle – le fonctionnement des pays qui nous rejoignent soit calqué exactement sur le fonctionnement de nos démocraties. Ce n'était pas possible !

Et puis, quand vous étiez préparés à nous rejoindre, quand vous nous avez rejoint – vos opinions publiques, vos habitants, qu'est-ce qu'ils ont dit ? « Finalement, l'Europe c'est quoi ? Ce sont des institutions et des normes. ». On oublie d'aborder la question de fond : le ciment. Avant d'aborder la question du fonctionnement de la démocratie, posons-nous la question : « Mais pourquoi on est ensemble, les Européens ? Pourquoi le faire ? Comment le faire ? ». Alors, on est très fort pour « comment le faire », alors ça – le Traité constitutionnel, le Traité de Lisbonne, et caetera. Et on l'oublie un petit peu le reste, comme j'ai dit – le ciment. D'autres questions qui me paraissent, modestement, toutes aussi fondamentales : « Mais qui sommes-nous, nous les Européens ? D'où venons-nous ? Où allons-nous ? Pourquoi sommes-nous ensemble ? ». En latin on dirait l'*affectio societatis* européen – on oublie tout ça. On ne parle que des normes, on ne parle que des contraintes. En tout cas c'est trop ressenti comme ça dans nos opinions publiques. Et après on voudrait que nos démocraties fonctionnent bien, alors qu'il n'y a plus – et ici je me réfère à ce qu'a dit le Président Wałęsa – il n'y a plus de moteur. L'Union européenne, c'est d'abord une civilisation et il ne faut jamais l'oublier. Et comme civilisation elle a une dimension culturelle et – j'ose dire – une dimension spirituelle, on le veuille ou non. Nous avons un héritage, un patrimoine, des racines communes, des valeurs communes que nous partageons. Mais il faut un peu gratter le sable pour retrouver la source, la source première : que nous sommes ce que nous sommes. Et c'est alors que forts de cet héritage, de ce patrimoine, à ce moment-là, l'Europe – c'est le deuxième thème de ce matin – peut exister, peut peser, peut rayonner. L'Europe, qu'on appelle « politique », mais moi j'écris toujours « Politique » dans ce sens-là, avec un grand « P ».

Revenons-en au sujet : « La démocratie en Europe 20 ans après ». Bon, on peut dire que le constat est encourageant. Depuis la chute du Mur de Berlin, l'Union est passée de 12 à 27 États membres et sur les 15 nouveaux États membres, seuls 5 avaient un régime démocratique avant la chute du mur. Tous les autres étaient sous l'empire communiste. On peut dire que la démocratie s'est étendue et qu'elle s'est rapidement consolidée.

Mais malgré ce succès évident, on parle souvent d'un « désenchantement », voire d'une « mélancolie démocratique » n'épargnant pas d'ailleurs les pays les plus vieux, les pays dits fondateurs, même si elle touche peut-être davantage les nouvelles

démocraties. Pour ces dernières, qu'il y ait une certaine déception devant la démocratie réelle, ils en ont rêvé, ils la vivent, la réalité ne correspond pas toujours au rêve, donc il y a eu ce qui est normal, une certaine déception. En France, quand nous sommes passés du Second Empire à la Troisième République, on entendait dire – ça va vous faire sourire et c'est peut-être difficile à traduire : « Ah ! Que la République était belle sous l'Empire ! ». Naturellement, quand on vit sous un régime oppressif, la démocratie dont on rêve est parée de beaucoup et de toutes les vertus ; ensuite, la démocratie réelle paraît toujours très imparfaite. Mais, quand on essaye de porter un jugement, on ne peut pas s'en tenir là.

Quand on considère le faible taux de participation aux élections européennes et même, dans certains pays, aux élections nationales, on a forcément le sentiment inquiétant d'une perte de vitalité démocratique. Paradoxalement, bon nombre de citoyens ne se retrouve pas dans nos régimes qui, pourtant, leur donnent la garantie d'être représentés. On a beaucoup dit, au cours des dernières années, que ce phénomène était une conséquence de la mondialisation. Avec la généralisation de l'économie de marché, le développement des échanges internationaux, les États et même les unions d'États seraient devenus spectateurs plus qu'acteurs des évolutions ; les citoyens se détourneraient d'une vie politique sans prise véritable sur la réalité. Et c'est faux ! Face à la crise qu'est-ce qui peut exister, peser ? Ce sont les États. Chacun de nos États et les États de l'Union européenne ensemble et puis passons à l'Union européenne avec d'autres États.

L'explication sociologique me paraît plus convaincante. Elle insiste sur la prédominance de l'individualisme dans les sociétés démocratiques, tendance déjà soulignée par Tocqueville dans « De la démocratie en Amérique ». Or, dans nos démocraties, les citoyens se voient garantir une sphère privée ; absorbés par leurs occupations professionnelles et leur vie personnelle, ils tendent de plus en plus à se désintéresser de la sphère publique, si ce n'est pour y revendiquer toujours plus de droits. À la limite, c'est la « souveraineté de l'individu » supplante la « souveraineté du peuple », l'État ne servant qu'à garantir des droits.

Une petite anecdote au passage que j'ai racontée à Monsieur l'Ambassadeur hier soir. Je faisais partie de la Convention chargée d'élaborer la Charte des droits fondamentaux. J'ai eu – comment le dire en « bon français » – un mal de chien à faire inscrire dans le

préambule que ces droits impliquent aussi des devoirs envers soi-même, envers les autres et envers les générations qui viennent. J'ai dit : « Bon, si vous ne voulez pas mettre ça, je romps le consensus et il n'y aura pas de Charte ». C'est-à-dire que l'ambiance générale dans l'Union européenne est telle qu'on rajoutait des droits, comme en dit en français « en veux-tu, en voilà », mais à aucun moment il y avait la contrepartie de ces droits. Je vous le dis, parce que quand on parle de Charte – nous avons parlé de la Charte tout à l'heure – il y a une toute petite phrase sur les devoirs, et alors le reste ce sont des droits. Je ferme la parenthèse.

La chute du Mur de Berlin, c'était il y a 20 ans – 20 ans, c'est loin. Et pourtant on a l'impression que, dans les esprits, les anciens réflexes sont encore là ou ne sont pas loin. Alors que nous sommes entrés dans un monde complètement nouveau, nous vivons en bonne partie sur les manières de penser et les clivages politiques d'autrefois. Je suis surtout particulièrement marqué par ces débats européens – c'est mon job, comme on dit, depuis dix ans – mais je constate que, dans ces débats, des schémas élaborés il y a cinquante ans sont encore très présents, très influents, alors que le contexte a radicalement changé. Je crois qu' il y a là un des facteurs du malaise démocratique : la structuration du débat politique ne correspond pas bien – ou pas toujours, ou pas du tout – aux questions qui apparaissent aujourd'hui les plus centrales, qu'il s'agisse des questions d'environnement, de commerce international, de rapports entre les générations, de bioéthique, ou encore des problèmes posés par le développement technologique…

Dans cette optique, je pense – et c'est mon thème final – une des tâches des responsables politiques, qui nous sommes, pourrait être de clarifier les débats politiques. J'adopterai volontiers un terme de Jacques Delors : il faut que nous soyons des « inventeurs de simplicité ». Clarifier, cela peut mieux définir les responsabilités de chaque échelon. Tout à l'heure un de nos collègues, je crois que c'était notre collègue autrichien, parlait de subsidiarité – c'est très, très important, la subsidiarité. Ce n'est pas que de la technique et de la procédure : qui fait quoi, à quel échelon et qui est responsable de quoi. Il est essentiel donc d'arriver, à partir de la subsidiarité, à une répartition que les citoyens connaissent, comprennent et où ils se retrouvent.

Mais clarifier, cela peut aussi mieux organiser et mieux valoriser les débats parlementaires. En France il y a le Sénat, mais il y a aussi l'Assemblée nationale, on a encore un système de débat qui est

totalement obsolète. Et comment s'étonner après que nos citoyens ne se reconnaissent pas dans les débats du Sénat français ou de l'Assemblée nationale française ?

Clarifier, cela peut également mieux articuler les débats politiques grâce aux nouveaux médias. Parce que l'on a nos débats, mais il y a encore l'Internet maintenant, et les gens, en tout cas en France, croient plus volontiers à ce qui circule sur l'Internet qu'aux messages des responsables politiques. C'est un phénomène, je pense, d'une grande gravité. Nous devons en tenir compte et nous devons en tirer des conclusions.

Voilà, Monsieur le Président, mes chers collègues, je n'ai fait qu'effleurer certains sujets, mais cela suffit pour conduire à ma conclusion : 20 ans après la chute du Mur de Berlin, certes, la démocratie en Europe s'est consolidée, mais cette démocratie dans tous nos États et dans le fonctionnement de l'Union traverse une période de malaise, malaise qui vient en partie de ce que la vie démocratique ne s'est, sans doute, pas complètement adaptée au nouveau monde qui est né au moment de la chute du Mur de Berlin. Tel est, je crois, le défi que nous devons relever dans chacun de nos pays, mais, avant tout, tous ensemble au niveau européen.

Je vous remercie.

(*Applaudissements*)

M. Bogdan Borusewicz,
Président du Sénat de la République de Pologne :

Merci pour votre discours, Monsieur le Président.

J'invite Monsieur Isidre Molas, Vice-président du Sénat du Royaume d'Espagne, à prendre la parole.

M. Isidre Molas,
premier Vice-président du Sénat du Royaume d'Espagne :

Monsieur le Président,

Mes Chers Collègues,

Mesdames et Messieurs,

Permettez-moi de formuler mes premiers propos en espagnol, pour vous saluer au nom du Sénat espagnol et du peuple espagnol, et

pour rappeler, un peu hors de mon intervention ultérieure, que l'Espagne a heureusement retrouvé sa liberté il y a peu de temps. Ce pays a vu et compris que cette liberté allait de pair avec le développement économique – et, par conséquent, avec l'amélioration de la situation personnelle des citoyens – et avec l'unification européenne et la volonté ferme de construire un espace politique européen de la démocratie, capable de doter l'Europe d'une capacité d'intervention dans le monde, ou dans les zones ou activités de notre monde qui sont globalisées, qui représentent une réalité qui s'impose sur chacun de nos États, mais également sur l'Europe dans son ensemble. Cela se traduit par des normes, décisions, négociations et pouvoirs exécutifs. Voici l'idée à la fois de ceux qui sont les partisans du progrès rapide de l'unification politique de l'Europe, et de ceux qui sont les plus prudents sur ce chemin. Pourtant leur objectif est le même, ils désirent notamment que la construction européenne et la vie commune de l'Europe ne puissent pas être mises en question.

Après cette introduction, je poursuivrai donc en disant que, à mon avis, la commémoration du 20ème anniversaire de la chute du Mur de Berlin et de la fin du totalitarisme dans les pays de l'Europe de l'Est nous permettent aujourd'hui de réfléchir sur l'existence de trois éléments qui nous unissent tous dans la liberté des Modernes.

Quel est l'élément d'unification spirituelle parmi les Européens ? C'est la liberté. Je crois aussi que cela nous permet de voir dans cette liberté, qui a consolidé la démocratie politique de la plupart de l'Europe, trois éléments interdépendants qui, à mon avis, peuvent à peine se produire les uns sans les autres. Je me réfère d'une part à la démocratie, ce gouvernement du peuple qui se base sur le suffrage libre et majoritaire ; d'autre part au constitutionnalisme qui oblige cette démocratie à se développer soumise aux lois, dans le respect des droits de l'Homme et des minorités ; et finalement à l'intégration européenne. Ce sont, je crois, les trois composantes interdépendantes de ce qui signifie pour nous, pour les Espagnols aujourd'hui, la démocratie, la nôtre et celle que nous voulons partager avec les autres.

Je commencerai par ce dernier point : l'intégration européenne. Si la Communauté européenne a été créée dans le but d'intégrer un continent en offrant la paix et la confiance là, où régnaient auparavant l'hostilité et l'affrontement, l'exigence *sine qua non* a été pour tous ses membres que la condition des pays démocratiques

se base sur les élections libres et ouvertes, et sur le respect des droits de l'Homme. En ce sens, cette exigence ne fut pas difficile à satisfaire, car elle pouvait fournir comme résultat le progrès dans les dispositions politiques, sociales et économiques qu'elle a offert à tous les membres. À la vue de ces fondements, on ne peut pas s'étonner qu'un des points essentiels de la politique de l'Union européenne consiste à encourager la démocratie à l'échelle globale. La démocratie est une composante si naturelle à son existence qu'elle ne peut pas faire autrement que de l'étendre et la promouvoir.

Mais la démocratie, comme je l'ai déjà souligné, ne peut pas exister en marge du constitutionnalisme. C'est la constitution qui organise l'État, qui organise les pouvoirs politiques à l'intérieur ou en dehors de l'État, et qui peut le définir, dans le cadre du système démocratique et de l'organisme fidèle, comme représentant de la volonté populaire. C'est la constitution qui établit les limites infranchissables à l'action du pouvoir, c'est-à-dire, les droits fondamentaux. La constitution ne peut pas se limiter à proclamer ses principes, elle doit également les garantir et, de cette manière, l'existence des courants indépendants en représente une condition fondamentale.

Le binôme « démocratie – constitutionnalisme » existe depuis plus d'un siècle. Les pays occidentaux, et en particulier les pays européens, y ont participé, se soutenant mutuellement, s'inspirant des solutions et des régulations adoptées par les pays proches, et les transmettant à leur tour à des pays tiers. C'est ainsi qu'un constitutionnalisme européen a vu le jour, uni à la démocratie européenne. Cette communauté des valeurs et des expériences, elle-même, a permis la construction, lente mais progressive, de l'Union européenne.

Je vous en parle en me référant aux expériences espagnoles qui, à cet égard, sont évidentes. Nos meilleurs alliés, pour finir avec la dictature franquiste et instaurer la liberté et la démocratie, ont été les partis et les mouvements démocratiques, les personnes et les institutions porteuses des idées démocratiques de l'Europe occidentale de l'époque. L'évolution pacifique vers la démocratie n'aurait pas existé sans ce cadre ni sans soutien de la part d'autres pays démocratiques.

J'aimerais également exposer ici, d'une certaine manière, les régulations d'autres pays européens qui ont inspiré notre processus

constitutionnel en Espagne afin de construire la voie espagnole à la démocratie. Nous nous sommes inspirés par exemple du modèle fédéral allemand et aussi du modèle régional italien qui ont servi de référence à la formation de notre État des communautés autonomes, différent mais représentant une même attitude devant le pluralisme social, national, territorial, local etc. Il en va de même en ce qui concerne les relations parlement – gouvernement, ou encore la question des droits fondamentaux qui ont des dettes réelles envers des formules appliquées par d'autres pays. Cela veut dire que nous reconnaissons nous être inspirés, avoir observé les autres et que nous avons adopté, à notre manière, ce qui était pour nous le plus efficace.

Le constitutionnalisme en Europe, ainsi que des normes et des pratiques sont alors devenus un certain acquis. Cet acquis est une force solide, qui réunit les différents peuples européens, bien évidemment en respectant leurs traditions, leurs consciences et leurs fidélités diverses. Néanmoins il y a quelque chose qui les unit, par exemple grâce à la lecture de la constitution de l'Espagne et celle de la Pologne on peut remarquer qu'il y a des sénats qui se ressemblent un petit peu. C'est une vraie casualité, mais c'est la réalité. Notre Sénat, mais aussi, je pense, le Sénat polonais, exerce la fonction traditionnelle législative et budgétaire, pourtant l'assemblée des députés joue un rôle de première place. Nos sénats peuvent amender ou mettre leur veto à un projet de loi, mais la décision finale dépend de l'autre assemblée qui dispose du dernier mot sur le contenu des lois. Il y a donc des ressemblances entre nos chambres. Nous savons, par exemple, que le Sénat en Pologne garantit la représentation des provinces polonaises, et, dans notre Sénat il y a des représentants des communautés autonomes, des nationalités et des régions de l'Espagne.

Nous pourrions encore multiplier les exemples, les réflexions, mais je crois que ce n'est pas le bon moment pour le faire.

Je voudrais seulement souligner qu'avec l'adhésion à l'Union européenne, tous les États – aussi ceux qui l'ont construite depuis les premiers moments jusqu'à nos jours que ceux qui l'ont rejointe postérieurement, dont nous – ont adhéré à une structure collective qui dure et qui se développe. Nous avons dû adapter les schémas fonctionnels du travail aux défis d'une organisation actuelle commune à l'Union européenne, c'est-à-dire, changer la fonction traditionnelle de la chambre, ou des chambres, par lesquelles,

au sein de l'Union européenne, le gouvernement national négocie et décide des matières spécifiques pour les compétences croissantes de l'Union. Suivre et étudier constamment la législation communautaire qui suppose des conditionnements pour la réglementation interne, est une question nécessaire et indispensable pour les chambres démocratiques. Ce qui également constitue leurs responsabilités c'est statuer sur les lois de développement des directives communautaires et les adopter.

Mais la politique européenne n'est pas tout à fait une politique internationale, ni une politique interne. En outre, la politique interne ne peut pas considérer l'Europe comme un objet du monde extérieur, parce qu'elle lui appartient.

Pendant des années, l'application du droit communautaire entrait en conflit avec notre système juridique. Ce conflit, on doit le résoudre quotidiennement, parce que le droit communautaire doit s'appliquer avant les droits internes – je souligne : avant les droits internes, pas avant des droits « mineurs ». Cela démontre une certaine manière de la compréhension de cela par tous les hommes politiques et la nécessité de résoudre les conflits qui peuvent apparaître. Je crois que les conditions de primauté et d'application directe des droits communautaires sont devenues une source de droit aussi importante que les parlements nationaux ne peuvent pas les ignorer ou privilégier les autres. Est-ce que c'est peu important? Je me rends compte de ce problème, pour moi il est toujours présent.

Cela a amené les parlements nationaux à établir des commissions internes, spécialisées dans les affaires de l'Union européenne, sans que cela ne suppose bien sûr un ralentissements des activitées des commissions spécialisées en la matière. Mais, dans les chambres, il y a toujours des conflits qu'il faut résoudre : à qui appartient le débat, à qui appartient la décision ? Certains pays ont le système unicaméral, et d'autres – bicaméral. Cette coïncidence n'est pas gratuite et fait instaurer pour ces commissions un organe de coordination au sein de l'Union européenne : la Conférence des organes spécialisés dans les affaires communautaires des parlements de l'Union européenne – la COSAC.

S'il y a eu un changement très important dans la mentalité des États, dans celle des nationalismes des États nationaux, je crois que tout cela a été un fardeau supplémentaire qui a renforcé notre culture constitutionnelle commune. Il s'agit d'un espace, d'une

sphère de travail qui s'ouvre, qui nous concerne tous et que nous devons organiser.

Il est vrai que l'adhésion à l'Union européenne a entamé certaines compétences des parlements nationaux, en imposant une réglementation communautaire. Mais il est vrai aussi que cette réduction s'est vue récompensée par de nouvelles responsabilités concernant le contrôle de toutes les affaires liées à l'Union européenne. Dans ces cadres, les parlements nationaux trouvent certaines perspectives de développement. C'est pourquoi le protocole joint au Traité de Lisbonne, essentiel pour le futur fonctionnement de l'Union européenne, accorde aux parlements un rôle particulier en matière du contrôle des principes communautaires de proportionnalité et de subsidiarité.

D'autre part, le rapprochement et l'adhésion à l'Union européenne n'ont pas prévu la réduction de ce qui est propre à chaque pays, de ce que chacun garde comme le plus précieux de sa culture ou tradition. En se basant sur la liberté et l'autonomie, tous les États nationaux conservent toujours des ressources et des compétences importantes dont ils peuvent profiter et qu'ils peuvent mettre au jour. La vie démocratique nous enrichit en tant que citoyens et en tant qu'individus. Cela peut également s'appliquer aux États.

Mesdames et messieurs, nous sommes certains que cet acquis démocratique et constitutionnel, uni à cette intégration supranationale, sera la meilleure garantie pour éloigner l'Europe des spectres de la guerre, de l'hostilité et de la pénurie sociale et économique, et grâce à cela nous pourrons affronter la situation de la société globalisée, du monde globalisé actuel, dans des conditions assurant la résolution des problèmes.

Je vous remercie.

(*Applaudissements*)

M. Bogdan Borusewicz,
Président du Sénat de la République de Pologne :

Merci pour votre discours, Monsieur le Président.

J'invite Monsieur René van der Linden, Président de la Première Chambre des États généraux du Royaume des Pays-Bas, à prendre la parole.

M. René van der Linden,
Président de la Première Chambre des États généraux
du Royaume des Pays-Bas :

Merci beaucoup.

Monsieur le Président,

Chers Collègues,

Tout d'abord, je tiens à transmettre les meilleures salutations de la part de mon prédécesseur, Madame Yvonne Timmerman-Buck. Je voudrais également me joindre à tous ceux qui ont présenté leurs remerciements pour cette organisation formidable, et surtout pour nous offrir la possibilité de visiter ce lieu historique que nous connaissons d'anciennes informations télévisées, et de la possibilité de pouvoir commémorer les victimes. Je suis très honoré de pouvoir être ici au moment d'une triple célébration : du 20ème anniversaire de la chute du Mur de Berlin, des élections parlementaires libres en Europe centrale et orientale et, bien évidemment, de l'anniversaire du rétablissement du Sénat polonais.

Néanmoins, l'année 2009 n'est pas uniquement l'année de félicitations, mais aussi l'année de commémoration. Il y a quelque semaines à peine dans cette même ville de Gdańsk, a été commémoré l'éclatement de la Seconde Guerre mondiale.

Pour célébrer, nous devons nécessairement commémorer. Seulement en associant le passé, le présent et le futur il est possible de faire un pas en avant. Si le passé ne peut pas être oublié, il ne doit pas non plus bloquer l'avenir. Le passé nous permet de tirer d'importantes conclusions, à présent, nous sommes confrontés à des défis décisifs et des problèmes qui – si nous ne les résolvons pas – deviendront inéluctables. Les défis du passé, du présent et de l'avenir ont un dénominateur commun – c'est l'Europe. L'Europe c'est notre meilleure réponse. Elle a toujours été notre meilleure réponse.

Je tiens à souligner à nouveau que l'Europe, c'est plus que l'Union européenne. Après l'année 1989, nous disions : « Aucune nouvelle ligne de division au sein de l'Europe ». Nous ne disions pas : « Aucune nouvelle ligne de division au sein de l'Union européenne ».

Le projet « Europe » est un projet de paix. Grâce à ce fait les citoyens des pays y participant ont été récompensés par la plus

longue période ininterrompue de paix et de prospérité. Vingt ans plus tôt nous désirions diffuser cette paix et cette prospérité – et nous l'avons également réussi. La formule de l'intégration liée à la souveraineté et au respect de divers systèmes nationaux ne cesse d'attirer l'attention de nombreux pays et d'organisations internationales dans le monde entier. L'Europe a donc établi un modèle à suivre.

Les principes communs de la démocratie, l'État de droit et le respect des droits de l'Homme se sont avérés des prérequis de la croissance économique et du bien-être général de nos citoyens. Ils sont, avant tout, des prérequis indispensables de la paix, de la sécurité et de la stabilité. Les institutions telles que les nôtres jouent un rôle clé, un rôle de gardiens de ces principes et de leur propagation à travers la création des liens nécessaires avec nos citoyens. Nous n'aurions pas obtenu les succès actuels si nous n'avions pas coopéré à l'échelle européenne. Le Conseil de l'Europe et, par la suite, l'Union européenne, ont indéniablement joué un rôle décisif dans le passé, et c'est le cas également aujourd'hui. Prenons en considération, par exemple, les critères de Copenhague – la réunification de l'Europe a été possible précisément grâce à ces critères, qui constituent un corollaire logique des principes du Conseil de l'Europe.

L'élargissement de l'Union européenne s'est avéré un succès. Il a renforcé la stabilité du continent européen. Toutefois, seuls principes ou institutions ne peuvent changer ni le monde, ni l'Europe. Chaque génération et chaque société ne peut remporter un succès que si elle a non seulement des principes et des institutions, mais aussi des aspirations et des rêves. En citant Goethe : « Ne faites pas de trop petits rêves, car ils n'ont pas le pouvoir de faire avancer les Hommes ». Cela m'amène vers le présent. Le travail d'Hercule auquel nous devons faire face actuellement, consiste à continuer de renforcer la coopération européenne afin de relever de nombreux défis qui mettent à l'épreuve cette coopération.

La crise financière et économique actuelle nous met à une épreuve extrême. La lutte contre la crise peut attirer temporairement notre attention aux affaires intérieures de nos pays. Ainsi, au niveau national, se manifeste une tendance à recourir au protectionnisme. Toutefois, même les pays européens les plus grands sont trop petits pour combattre cette crise tous seuls. La coopération est maintenant la solution clef pour surmonter la crise. C'est une des leçons tirées

du passé, de la première et deuxième crise énergétique : à l'époque, Jacques Delors s'est rendu compte que nos marchés devraient s'intégrer pour pouvoir faire face aux chocs futurs. Cet exemple nous montre que la crise actuelle ne doit pas être utilisée comme outil de désintégration des liens européens, au contraire, elle nous indique qu'il est nécessaire de les renforcer.

La même approche s'applique aux défis liés à la sécurité. Il est compréhensible qu'aujourd'hui, sur le court terme, nous voulions protéger nos intérêts nationaux et notre souveraineté. Mais dans cette situation, il est trop facile d'oublier l'importance des initiatives favorisant l'intérêt commun à long terme, par exemple les investissements dans les relations stables avec nos voisins. L'objectif de la paix et de la stabilité en Europe nécessite un partenariat fort avec les États non-membres de l'Union européenne – à mon avis, notamment avec la Russie. De bonnes relations avec la Russie sont d'une importance majeure – avant tout pour ses pays voisins. Mais nous sommes tous responsables du développement de ces relations.

Si nous fermons les yeux aux questions importantes à long-terme, si nous ne pensons pas à l'avenir, nous le faisons à nos risques et périls. Cet avenir apporte de nombreux défis, défis qui dépassent les frontières de l'Union européenne, voire du continent européen. La crise financière et économique, les changements climatiques, la hausse des prix des produits alimentaires, la pauvreté, le terrorisme ou les aspects liés à la sécurité, qui ne cessent de changer – ce ne sont que des exemples de toute une gamme de problèmes étroitement liés entre eux, que nous affrontons maintenant et que nous allons affronter à l'avenir. Tous ces défis mettent à l'épreuve la coopération européenne.

Notre ambition partagée est de faire face à ces défis. Le passé nous a appris que nous pouvons surmonter chaque difficulté à condition d'agir ensemble. Le présent nous force à repérer les défis actuels, mais aussi les défis à venir. Et notre futur exige que notre réflexion repose sur la coopération. Il nous appartient de décider si nous allons nous efforcer de réaliser nos propres aspirations et rêves – pour le bien des citoyens européens. Comme a dit Jean Monnet : « Nous ne coalisons pas les États, nous rassemblons les hommes ».

Vivant au présent et pensant à l'avenir, nous ne pouvons pas oublier que le monde ne va pas attendre l'Europe. Il est naïf de croire que l'Europe ne perdra pas sa position sur la scène mondiale si elle

n'entre pas bientôt en compétition. Une question se pose : l'Europe d'aujourd'hui sera-t-elle capable de devenir une Europe de demain et de jouer son rôle important sur la scène internationale ?

Les relations internationales ont évolué, les pays sont devenus plus interdépendants. Ces changements se manifestent par le développement dans plusieurs domaines. Le groupe G8 a été remplacé par le G20, et l'Europe a joué un rôle primordial dans ce processus. À présent, le groupe G20 constitue un forum international important, qui représente cet environnement modifié. Il assume la responsabilité partagée du respect de nos valeurs fondamentales. Le temps est venu pour l'Europe de suivre ce chemin.

À cette fin, il est nécessaire d'éclaircir deux questions qui appellent d'urgence l'attention des parlements nationaux. En premier lieu, nous devons nous rendre compte du fait que nous sommes en réalité menacés de l'intérieur par une crise morale, quand bien même les défis à affronter nous sembleraient être imposés par les conditions extérieures. Nous regardons en arrière et nous voyons que le germe de notre Europe commune est une société reposant sur des principes moraux et sur des valeurs. Mais sans une attention et un soin suffisants ce germe mourra. La croissance, la consolidation, les défis relevés constamment peuvent détourner notre attention de nos valeurs fondamentales – du germe de l'Europe. Or, le rejet des racines européennes rendrait l'Europe encore plus vulnérable. La tâche de combattre cette crise morale est une mission qui incombe aux parlements nationaux en tant que représentants de nos citoyens.

La deuxième question à résoudre, c'est, bien évidemment, la réforme institutionnelle. Je me demande souvent comment c'est possible que l'Union européenne et certains de ses États membres prennent une attitude critique envers certains pays – ils les critiquent en considérant que leurs processus de réforme prennent trop de temps. Alors que moi, je tiens à souligner que les pays de l'Europe centrale et orientale ont effectué un travail formidable en matière de réformes. L'Union européenne peut suivre leur exemple. Nous oublions si facilement que nos propres réformes ont été initiées il y a plus de dix ans. Bien évidemment, nous avons été à plusieurs reprises à un pas de cette réforme fondamentale. En tant que membre de la Convention sur l'avenir de l'Europe, j'étais un fervent partisan du contenu du Traité constitutionnel, et de son adoption. Par conséquent, le « traité de Rome 2007 » a été signé par

tous les chefs de nos gouvernements. À présent, nous avons traversé 99 % du chemin qui mène vers une réforme institutionnelle indispensable, prévue par le Traité de Lisbonne. J'espère que cet objectif aura été réalisé à 100 % d'ici le 1er janvier 2010.

L'entrée en vigueur du Traité de Lisbonne permettra d'augmenter le poids du vote des parlements nationaux, à l'échelon national et européen. Il dépendra des parlements nationaux s'ils répondront aux attentes prévues dans le Traité de Lisbonne ou non.

Je peux vous dire que ce Sénat a changé de méthodes de travail afin d'être plus actif et afin de se rapprocher des succès européens.

Chers collègues, nous nous sommes rencontrés aujourd'hui pour célébrer la démocratie en Europe 20 ans après la chute du Mur de Berlin. Il n'existe pas de meilleure raison de célébrer. Nous pouvons être fiers de nos succès. Mais la célébration du passé suppose également la prise de responsabilité pour l'avenir. Or, notre avenir commun c'est l'Europe.

L'Europe ne peut pas être considérée comme acquise. Le succès du projet européen a dépendu des efforts incessants des gens qui croyaient en une Europe. Si nous partageons leurs aspirations maintenant, et continuons à les partager à l'avenir, nous serons obligés de rechercher constamment une position commune. Comme nous sommes représentants de nos citoyens, c'est à nous qu'incombe la tâche de prévenir toute négligence en matière de construction européenne.

À la fin, je vous propose une citation de Nietzsche : « Le futur influence le présent juste comme beaucoup que le passé ».

Merci de votre attention.

(*Applaudissements*)

M. Bogdan Borusewicz,
Président du Sénat de la République de Pologne :

Merci pour votre discours, Monsieur le Président.

Mesdames et messieurs, j'annoncerai en ce moment une pause de demi-heure. Je vous invite au foyer du premier étage, où se trouve une exposition consacrée aux traditions du parlementarisme polonais. Elle a été ramenée exceptionnellement du Parlement européen à l'occasion de notre réunion.

Je prie les sénateurs Edmund Wittbrodt, Janusz Rachoń et Janusz Sepioł de bien vouloir faire les honneurs de maîtres de maison.

Le café a été également préparé et il vous attend au foyer.

Je vous informe que dans un instant, se tiendra un court entretien de Monsieur Renato Schifani et de moi-même avec les journalistes, dans la salle verte, également au premier étage, mais dans une autre partie du foyer. Monsieur Renato Schifani va présider la réunion de l'Association des Sénats d'Europe l'année prochaine, donc il va sûrement entendre des questions à ce propos.

La reprise de nos travaux est prévue pour 11h30.

J'annonce maintenant une pause de demi-heure. Nous nous retrouverons ici à 11h30.

* * *

M. Bogdan Borusewicz,
Président du Sénat de la République de Pologne :

Mesdames et Messieurs,

Nous reprenons nos débats.

Je prie Monsieur Renato Schifani, Président du Sénat de la République italienne, de bien vouloir prendre la parole.

M. Renato Schifani,
Président du Sénat de la République italienne :

Merci, Monsieur le Président.

Honorables Collègues,

Tout d'abord, je tiens à remercier chaleureusement Monsieur le Président Borusewicz pour avoir mené à bonne fin notre réunion à Gdańsk, ville symbole de l'histoire du XX^{e} siècle. Il y a 70 ans, en 1939, Gdańsk est devenue la cible de l'agression des nazis, événement qui a marqué le début de la Seconde Guerre mondiale. Pendant plusieurs longues décennies qui ont suivi le cauchemar de la folie hitlérienne, dont des millions de citoyens polonais et européens sont devenus victimes, la liberté et la démocratie ont continué d'être opprimées en Pologne et dans d'autres pays de

l'Europe de l'Est. Cette folie destructive qui a frappé de manière tragique des millions de Juifs, était une tentative de spoliation visant à les priver de leur dignité inaliénable. En 1980, à Gdańsk, pendant les grèves ouvrières, a vu le jour Solidarité – c'était cet événement politique extraordinaire qui a fait naître un mouvement qui, en définitive, a provoqué la chute du régime communiste.

Aujourd'hui, nous nous retrouvons en Pologne, au cœur de l'Europe, dans le pays qui est devenu le symbole de sa rédemption, de sa renaissance, de la liberté conquise avec courage et ténacité. Nous sommes venus ici sur l'invitation du Sénat polonais, car son élection en 1989 a constitué le premier suffrage démocratique derrière le Rideau de fer, qui, à l'époque, divisait l'Europe, mais qui, cette année-là, est tombé avec le Mur de Berlin. C'est pourquoi je suis très honoré de pouvoir, en cette année proclamée par le Sénat polonais l'Année de la Démocratie, célébrer avec vous l'année 1989, qui constitue le héritage des idéaux de l'Europe unie sous l'emblème de la démocratie et de la liberté ; Europe « unie dans la diversité » – Europe qui, plus que jamais, doit retrouver aujourd'hui ses forces internes pour continuer à suivre le chemin de l'intégration. Car les nations et les citoyens désirent une Europe vertueuse, et non pas virtuelle.

Les politiques des différents États dans les domaines névralgiques tels que l'environnement, l'économie, l'émigration, la politique étrangère et de la défense, ainsi que la justice ne peuvent se développer que dans un cadre éthique et idéologique commun. Aucune éthique ni aucune idéologie ne peuvent laisser de côté ou négliger la recherche d'un fil commun qui réunit nos histoires, nos aspirations et les besoins les plus profonds de chacun. On ne peut pas mettre en question notre identité, nos racines chrétiennes et communes en invoquant de façon trompeuse les principes de non-discrimination ou de séparation de la sphère publique et religieuse. Chers collègues, peut-être le moment est-il venu de se souvenir du message de la paix que le citoyen éminent de ce noble pays, Jean Paul II, et son successeur Benoît XVI, deux fils de notre Europe, ont adressé aux peuples et gouvernements européens, message qui nous encourage à faire de l'histoire commune de notre civilisation la « force de gravité » capable d'attirer diverses nations à un code éthique et moral partagé et reconnu.

L'Europe vraie, vertueuse et non pas virtuelle devrait être un espace ouvert, mais uniquement à condition de ne pas devenir un espace

vide. L'identité enrichie grâce à la rencontre avec l'autre n'est pas équivalente à la perte de son propre héritage spirituel, religieux, culturel et humaniste ; au contraire, elle nous permet de nous en rendre compte pour pouvoir marcher en avant en portant la vraie richesse de l'humanité. L'Europe de De Gasperi, d'Adenauer, de Schuman n'a pas été uniquement une idée ; de même, on ne peut pas percevoir l'Europe d'aujourd'hui uniquement comme une invention. L'Europe devrait constituer une source d'inspiration pour les gens libres, pour prendre des initiatives en faveur d'un avenir de paix, tâche qui nous incombe à nous tous.

Sur le chemin de l'intégration européenne, il y a eu des périodes d'accélération suivies par des moments d'arrêt. Le résultat du référendum irlandais et la signature récente du Traité de Lisbonne par le Président polonais nous rapprochent de la fin du processus de sa ratification. Avec toute notre confiance, nous n'attendons plus maintenant que la République tchèque, qui – j'en suis certain – va bientôt compléter cette mosaïque institutionnelle d'une nouvelle Europe, qui va renforcer le rôle et les compétences du Parlement européen et des parlements nationaux. Union européenne, plus consciente de son rôle, pourra alors consolider ses relations avec la Russie – ce grand pays, géographiquement et culturellement situé au sein de l'Europe – qui est notre partenaire privilégié et stratégique en matière de sécurité de notre continent et dans certains domaines économiques importants, à commencer par l'approvisionnement en énergie.

Les parlements et sénats d'Europe sont – et doivent être – destinataires privilégiés de ces nouveaux défis. Toutefois, c'est un défi que nous devons relever aussi en interne, à travers des réformes réalisées dans nos pays, permettant une synergie entre les institutions européennes, nos administrations centrales et autorités locales. Ainsi, « réformer » signifie « reconnaître » et « renouveler », rejeter les idées bornées et s'ouvrir à la culture de la confiance et de l'espérance.

Dans ce contexte et avec ces désirs, honorables collègues, je vais vous recevoir à Rome le 16 et le 17 avril prochains, pour célébrer lors de cette rencontre le 10ème anniversaire de création de notre Association. Nous discuterons ensemble de la situation de nos sénats, jouant un rôle intermédiaire entre l'autonomie régionale et l'Union européenne, et étant la clef de voûte de la solidarité et de la

subsidiarité à l'époque de la globalisation, qui exige de nous tous le courage de penser avec lucidité et perspicacité.

Merci beaucoup.

(*Applaudissements*)

M. Bogdan Borusewicz,
Président du Sénat de la République de Pologne :

Merci pour votre discours, Monsieur le Président.

Nous nous félicitons tous de cette rencontre prévue à Rome. Nous allons sûrement venir nombreux dans la Ville éternelle.

J'invite maintenant Monsieur Jens Böhrnsen, Vice-président du Bundesrat allemand, à prendre la parole.

Jens Böhrnsen,
Vice-président du Bundesrat
de la République fédérale d'Allemagne :

Monsieur le Président,

Mesdames et Messieurs,

Dans un premier temps, je tiens à remercier chaleureusement pour la splendide cérémonie qui s'est tenue ce matin devant la porte du Chantier naval. La lutte des travailleurs du Chantier naval de Gdańsk et la détermination dont ils ont fait preuve pour ouvrir la voie à la liberté fera toujours penser au tournant dans l'histoire contemporaine de l'Europe. Nous ne cesseront jamais de leur rendre hommage.

Je suis très heureux de pouvoir revenir à Gdańsk. Brême, la ville dont je suis originaire et dont je suis bourgmestre, a engagé en 1976, en tant que première ville de l'Allemagne de l'Ouest, une coopération avec une ville polonaise, et c'était Gdańsk. Nous nous réjouissons que cette coopération ne cesse de se développer. C'est un grand honneur et une grande joie pour moi de pouvoir fêter aujourd'hui avec vous, dans cet endroit, le 20ème anniversaire des premières élections parlementaires entièrement libres en Europe centrale et de l'Est.

Monsieur le Président, je tiens à vous remercier chaleureusement de m'avoir invité à la réunion de ce jour. Permettez-moi également de

vous rendre hommage et de transmettre les salutations de la part du Monsieur Müller, Président du Bundesrat de la République fédérale de l'Allemagne. Il aurait bien voulu être parmi nous pour célébrer ces événements mémorables de 1989. Il est désolé de ne pas avoir pu venir du fait des négociations de coalition en cours dans la Sarre, son land.

Mesdames et messieurs, cette année offre de nombreuses occasions de fêter. Il y a 20 ans, la Guerre froide a pris fin, le partage de l'Europe s'est terminé, et par cela même le partage de l'Allemagne. Le monde antérieur à ces événements a connu un changement inopiné. Cette formidable transformation n'est pas dûe pourtant aux gouvernements de l'époque. Elle ne s'est pas faite par des moyens militaires. Bien au contraire, elle s'est produite à la suite de protestations pacifiques organisées par des citoyens des pays de l'Europe centrale et de l'Est et de l'ex-RDA. Ce sont eux qui, las de la surveillance policière, de l'injustice et du comportement arbitraire, ont fermement réclamé la liberté, les droits civiques, la démocratie et l'État de droit. De ce fait, le message le plus important de l'an 1989 était celui de pouvoir changer le monde pour le mieux par la voie pacifique, grâce à la détermination et le courage civil des citoyens.

Il n'existe pas de lieu plus propice que la Pologne pour célébrer l'anniversaire de ces événements. C'est justement de la Pologne que sortaient de premières fortes impulsions déjà lors de la création du syndicat Solidarité. C'est ici, le 4 juin 1989, il y a eu les premières élections libres dans le bloc de l'Est.

Monsieur le Président, aujourd'hui, 20 ans après, nous pouvons évaluer les fruits des actions de l'époque. Le partage de l'Europe fut vaincu, de même que le partage de l'Allemagne ; les systèmes démocratiques furent instaurés dans les pays de l'Europe centrale et de l'Est. L'Union européenne s'est élargie à l'Est. En ce moment, je souhaite citer Willy Brandt : « Maintenant, peut croître ensemble ce qui appartient au même ensemble ».

Pourtant, tous les rêves de l'époque ne se sont pas réalisés. Beaucoup ont cru qu'avec l'effondrement du bloc de l'Est, le monde deviendrait libre. Toutefois, de nouvelles menaces et de nouveaux conflits militaires, ayant pour cause d'autres fondements que ceux de l'époque, ont vu le jour et, à l'heure actuelle, il n'existe pas de moyens pour les combattre. Nous devons comprendre que la liberté et la démocratie se fondent en grande partie sur la

responsabilité de ses propres actes et ne peuvent que faiblement garantir la sécurité. Les années dernières, nous avons pu voir à quel point les conséquences du capitalisme laissé sans un contrôle suffisant peuvent être catastrophiques.

Mesdames et messieurs, permettez-moi maintenant d'évoquer la situation en Allemagne. La révolution de 1989 était un succès des citoyens de l'ex-RDA et des nouveaux länder, dont près de 40 % ont eu le courage de sortir dans la rue pour faire des manifestations. Ce sont eux qui ont fait tomber le mur. Ce sont eux qui ont permis à l'Allemagne de se réunifier. Sans aucun doute, la réunification de l'Allemagne, notamment dans de nouveaux länder, a éveillé de grandes attentes liées à l'amélioration de la qualité de vie dans de nombreux domaines. On a réussi beaucoup en cette matière durant ces dernières 20 années, le standard de vie s'est amélioré d'une manière significative. Il n'était pourtant pas possible de satisfaire toutes les espérances. Le rapport annuel du gouvernement allemand portant sur le niveau d'intégration interne en Allemagne de 2009 dénonce encore des imperfections persistantes dans ce domaine. Un grand optimisme, perceptible au début, en particulier chez les habitants de la partie Est du pays, a partiellement cédé la place à la résignation. Le temps nécessaire à aligner les différences existant entre la partie est et ouest de l'Allemagne a été mal évalué. Des faiblesses persistent dans le domaine de la sécurité sociale et de la justice sociale. Les habitants des länder de l'Est se plaignent de ne pas pouvoir entreprendre de démarches individuelles qui leur permettraient d'atteindre un niveau de vie comparable à celui observé dans la partie ouest du pays. La crise financière et économique a contribué à une baisse continue de la satisfaction de vie et des espérances pour le futur dans les länder de l'Est. Ce qui a une grande importance, c'est le fait que le grand nombre de nos citoyens prennent leur distance par rapport à la démocratie parlementaire. Cela se manifeste par un taux de participation de plus en plus faible aux élections dans les länder.

Mesdames et messieurs, les résultats des recherches et des consultations les plus récentes confirment que la réalité dans laquelle nous vivons ne répond pas toujours à nos attentes. Partiellement cela est dû à une situation particulière en Allemagne, c'est pourquoi il est pour nous primordial de comprendre que niveler les inégalités sociales dans notre pays devrait être prioritaire dans les actions lancées par les responsables politiques.

Le désenchantement de la politique ou le sentiment du manque d'intégration ne sont toutefois pas un phénomène propre uniquement aux Allemands – on l'observe dans toute l'Europe, de même que le mécontentement qui se manifeste à l'égard de l'Union européenne. Les gens ont l'impression de ne pas avoir l'influence sur la réalité qui les entoure, que ce soit dans leur propre pays ou dans l'Union européenne. Le fait que les citoyens ne réalisent pas leurs droits électoraux, sans doute à défaut de la conviction que leur voix ne peut pas bouger des choses, devrait éveiller une inquiétude. Les responsables politiques ont une mission importante, celle de renforcer la confiance des citoyens tant en leur propre pays qu'en Europe. Trouver une stratégie susceptible de vaincre la crise financière et créer un environnement propice au développement économique, ce qui entraînerait la création de nouveaux emplois, serait d'une importance capitale. Nous devons investir dans le développement de l'éducation et des sciences de façon à avoir dans le futur davantage de possibilités de développement. Seule la création de ce cadre d'action permettra aux gens de voir leur potentiel de manière positive, éveillera la confiance et assurera un sentiment de sécurité général.

Merci de votre attention.

(*Applaudissements*)

M. Bogdan Borusewicz,
Président du Sénat de la République de Pologne :

Merci, Monsieur le Président, pour votre discours.

Mesdames et messieurs, permettez-moi de prendre ma part dans ce débat particulièrement riche d'inspirations.

Mesdames et Messieurs,

Chers Invités,

J'aimerais bien, encore une fois, exprimer ma joie de vous voir aujourd'hui participer à cette réunion pour célébrer en commun, dans le cercle des Présidents de hautes chambres parlementaires, le 20ème anniversaire des premières élections parlementaires libres en Pologne, qui ont lancé le cours de transformations rapides et violentes dans cette partie de l'Europe.

Nous nous réunissons dans l'Année de la Démocratie polonaise, proclamée en novembre dernier par le Sénat de la République de

Pologne. Notre rencontre a lieu à Gdańsk parce que c'est dans cette ville que tout avait commencé. Gdańsk est le berceau de la Solidarité – le premier syndicat indépendant dans l'ancien bloc des pays communistes. La grève du mois d'août 1980 a marqué le premier pas sur la voie vers l'indépendance et la démocratie. C'est à ce moment-là qu'a été créée une grande organisation de masse, comptant près de dix millions de membres, et indépendante de l'appareil de pouvoir. Après presque dix-huit mois de fonctionnement public du mouvement de Solidarité, les autorités communistes ont décidé d'introduire la loi martiale, cependant même celle-ci a aussi démontré le poids de grands chiffres : il a suffit que 5 % de ces dix millions de membres de la Solidarité – et il y en avait déjà un demi-million – restent actifs pour que le mouvement puisse survivre. De ce fait, le processus de transformations en Pologne a pu être continué.

L'année 1989 n'a marqué que le pas suivant, car après les élections, ce processus de transformations a rapidement accéléré.

Vous, comme d'ailleurs beaucoup d'autres personnes, vous vous posez la question de savoir : pourquoi à Gdańsk, pourquoi c'est à Gdańsk que ce premier pas fondamental a été franchi ? Pour deux raisons. La première est commémorée par le monument que nous venons de visiter ; cette raison relève des événements de décembre 1970. Ils ont été pour tous les habitants de la ville une forme d'université populaire : un moment de manifestations violentes, et surtout de manifestations de masse. C'est la première raison. La deuxième raison vient du fait que ces événements ont donné naissance à un groupement des gens qui ont entrepris, par la suite, des activités d'organisation et de conception, qui étaient en même temps pleinement conscients de la nature du régime au pouvoir, et qui ont décidé de le transformer malgré la situation qui, selon les propos de Lech Wałęsa, semblait désespérée. Quel était ce groupement ? Aujourd'hui, nous pouvons dire que c'était la pépinière qui nous a donné deux présidents de la République, deux premiers ministres et un président du Sénat. Le groupement n'était pas nombreux, mais l'histoire de la vie de ses membres montre bien que sa composition était solide et bien intéressante.

Malgré que nous étions, dans une certaine mesure, physiquement isolés d'autres États, nous – tous ceux qui ont pris la décision de se rallier aux rangs de l'opposition – nous n'étions pas isolés des échanges de pensées et d'idées. J'aimerais bien souligner ici

l'impact de l'abolition de la dictature de Franco en Espagne sur les événements en Pologne, avant l'août 1980. C'est pourquoi nous avons donné, moi-même, j'ai donné, aux unités de base de la Solidarité, le nom de commissions ouvrières – *comisiones obreras*, en référence à tout ce qui s'était passé en Espagne. Nous avons également puisé de l'inspiration dans les événements précédents dans l'Union soviétique : le mouvement dissident, les activités de Sakharov et le *samizdat*. Alors, malgré notre isolement physique, les idées avaient réussi à percer les frontières. Nous avons également maintenu des contacts avec les citoyens de la Tchécoslovaquie de l'époque et coopéré avec les représentants du milieu d'opposition tchécoslovaque – la Charte 77. Tout cela avait jeté les fondements pour les bouleversements ultérieurs dans cette partie de l'Europe ; je dis « ultérieurs », car nous avons échoué en 1980 et les transformations en Pologne ont été interrompues. Elles ont été interrompues parce que aussi la Pologne que ses changements en cours étaient isolés : ils n'ont pas été transportés vers les pays voisins. L'année 1989 a vu, néanmoins, une nouvelle réalité : en Pologne, nous avons réussi à mettre en œuvre les changements parce que les évolutions ont aussi avancé ailleurs, chez nos voisins, dans l'Union soviétique. Et c'est le point où je pourrais entrer en polémique avec l'avis de Lech Wałęsa, l'ancien président et mon collègue – qui a malheureusement dû nous quitter – en fait, j'épouse une autre perspective de l'impact des changements dans l'Union soviétique sur les bouleversements qui ont eu lieu en Pologne et dans cette partie de l'Europe.

Au cours de la loi martiale, nous n'étions pas non plus laissés tout seuls ; l'assistance est venue de la part des syndicalistes des États-Unis d'Amérique, de la France, de l'Italie et des pays scandinaves. Après, nous avons aussi cherché à apporter du soutien aux mouvements démocratiques quelque part ailleurs. Nous l'avons vu comme notre obligation. Nous avons également su déjà que si les changements n'étaient pas introduits dans toute l'Europe centrale et orientale, ils ne seraient pas non plus possibles en Pologne, et que le processus entamé déjà dans notre pays serait renversé.

En 1988, après sept années de lutte, d'une lutte très difficile, deux nouvelles vagues de grèves se sont de nouveau déferlées en Pologne, cette fois-ci aussi dans le Chantier naval de Gdańsk. Elles ont été organisées par de jeunes gens, voire très jeunes. C'est à ce moment-là qu'un groupe de généraux a décidé d'initier des négociations avec la Solidarité ; cela nous a amenés à la Table

ronde, dont les acquis sont allés loin au delà de nos attentes. Les parties ont convenu à l'établissement de l'institution de président de la République et à la restauration du Sénat – chambre qui avait toujours existé en Pologne à toute époque où elle était un État libre et souverain. Elles ont aussi convenu de l'organisation d'élections entièrement libres au Sénat et d'élections partiellement libres à la Diète. Le 4 juin 1989, grâce au bulletin de vote, nous avons complètement transformé le régime. En d'autres termes, sous l'impact du bulletin de vote, ce régime s'est écroulé. Le bulletin de vote s'est montré plus efficace que les dalles de trottoir et des pierres jetées au cours des démonstrations de rue. Mais pour y arriver il nous a fallu plusieurs années, des années longues et difficiles. Je tiens à souligner ici qu'en Pologne rien ne nous a été offert gratuitement.

Ainsi, le processus déclanché en août 1980 est devenu un catalyseur des changements dans cette partie de l'Europe. Ensuite, nous avons vécu l'année 1989 – année de transformations rapides ; si rapides que nous même, nous étions surpris. Ce qui est important, c'est que les transformations dans cette partie de l'Europe ont été essentiellement introduites de manière pacifique même si le poids des haines et des reproches mutuelles, ainsi que des arsenaux disponibles pour les massacres, était très lourd. La première étape consistait alors à effectuer un désarmement idéologique, à entamer des négociations, à aboutir à un compromis. Telles étaient aussi les attentes de l'autre côté de la table. Et j'aimerais bien souligner ici que l'accord obtenu – qu'il soit ou non imposé par nous à l'autre partie – a dû être accepté par cette dernière. L'autre partie s'est vue obligée à donner son accord pour certains éléments de coopération et de changement.

Après 1989, l'Europe centrale et orientale a vu la réimplantation de la démocratie. Pour moi, cela était évident. Pourtant, cela n'était pas si clair ni si évident pour tous nos amis venant de l'Ouest. J'ai entendu des voix qui disaient : « Nous avons, chez nous – et ensuite venait le nom d'un des pays occidentaux – une démocratie bien établie que nous avons construite pendant des années. Est-ce que dans vos pays, vos sociétés aspirent à la démocratie ? Est-ce qu'elles veulent la même chose ? ». Et bien, l'histoire a montré que nos aspirations étaient les mêmes ; c'est la raison pour laquelle le passage à la démocratie a été si rapide. L'année 1989 avec ses événements de taille a conduit à l'ouverture réciproque de l'Europe de l'Ouest et de l'Europe de l'Est. Sans cela, toute intégration

européenne ultérieure n'aurait certainement pas été possible. Cela n'était pas facile, même si nous avions un intérêt commun et nous partagions des idées. C'était, dans une large mesure, le succès de nos sociétés, car ce sont surtout elles qui se sont prononcées pour les transformations, tandis que des gouvernements étaient beaucoup plus méfiants à cet égard.

On me demande souvent quels changements sont-ils nécessaires sur le chemin du communisme vers la démocratie et quels devrait être le mode de leur réalisation. Aujourd'hui, avec un certain bagage d'expérience, je peux assumer que, sur ce chemin, il nous a fallu changer tout et le changer immédiatement. Cela s'est avéré particulièrement difficile. En ce qui concerne des transformations politiques, elles se sont montrées assez faciles ; quant à des transformations économiques, celles-ci se sont implantées difficilement, avec des coûts sociaux élevés, mais ceux-ci ont été payés avec l'acceptation de la société polonaise. La société nous a dit : « Oui, nous voulons gagner moins, avoir un niveau de vie moins élevé, mais nous voulons vivre dans la démocratie, nous voulons vivre dans un État libre et souverain ! ».

Aujourd'hui, la Pologne est membre de l'Union européenne et de l'OTAN. Toutefois, nous ne voulons absolument pas qu'un nouveau rideau s'établisse à notre frontière orientale, nous ne voulons pas une nouvelle division, cette fois-ci, non pas une division de nature idéologique ou un nouveau Rideau de fer, mais un rideau de bureaucratie et d'opportunisme. Il nous faut alors rechercher des mécanismes de coopération avec les pays qui ne sont pas membres de l'Union européenne. Le retour à la réflexion dominée par la conception de zones d'influence n'est plus acceptable, surtout qu'aujourd'hui les acteurs en jeu sont des États indépendants. De telles conceptions ne devraient plus peser sur les réflexions en Europe ; cela pourrait nier notre chemin commun vers la liberté, parcouru pendant les 20 dernières années.

Mesdames et messieurs, après 1989, les démocraties rétablies ont passé par l'épreuve du transfert pacifique du pouvoir après les élections et du renoncement à toute forme de vengeance. Malgré de nombreux torts et injustices passés, nous avons su relever ce défi. L'épreuve suivante viendra avec le changement de générations dans notre vie politique. Bien sûr, cela pose des problèmes, car les jeunes générations s'engagent beaucoup moins dans la vie politique que nous, à l'époque. Cela s'exprime par un taux de participation aux

élections de plus en plus faible dans notre partie de l'Europe. En outre, nous pouvons souvent avoir l'impression que les élections parlementaires se font contre les responsables politiques ; l'absentéisme aux urnes est un acte de protestation. Cela n'est certainement pas une bonne direction à prendre, car tout acte de protestation devrait se faire par les élections, le bulletin de vote à la main. Cependant, de tels actes ont bien lieu ; c'est une tendance de plus en plus marquée dans cette partie de l'Europe.

Chers invités, la chute du Rideau de fer qui a ouvert la voie à l'élargissement de l'Union européenne n'a pourtant pas automatiquement entraîné l'unification de l'Europe. Elle a été un pas vers l'unification, une unification qui n'a pas été accomplie. Elle n'a pas non plus donné lieu à la redéfinition du périmètre de notre civilisation, fondé sur l'adoption des catégories propres à l'héritage de l'Europe, propres à la démocratie bien établie. À cet égard, nos réunions jouent un rôle primordial parce qu'elles permettent de dépasser, dans le débat sur l'avenir commun, le paradigme de l'Union européenne. La majorité dans cet auditoire représente les États membres de l'Union européenne, il est alors parfaitement compréhensible que nos discussions soient dominées par le sujet européen – il nous est le plus proche et il est pour nous le plus important ; maintenant, ce qui est essentiel c'est certainement le Traité de Lisbonne. C'est le dossier qui est actuellement le plus important ; personnellement, j'espère qu'il entrera en vigueur d'ici la fin de l'année. Nous en avons besoin tous – tous les États membres. Néanmoins, l'héritage européen ne se limite pas aux élections parlementaires organisées conformément à l'ordre constitutionnel. Il implique également l'héritage culturel, l'histoire commune, et les valeurs communes, évoquées ici par plusieurs orateurs, et aussi par le président Wałęsa. Il est en même temps important de retenir que peu de choses sont possibles tant que les citoyens sont passifs. Il serait difficile de leur imposer nos solutions – sinon leurs réactions ne seront pas conformes à nos souhaits. Vu cela, les changements de fonds prennent toujours plus de temps.

Au cours de l'unification en Europe autour de la nouvelle architecture européenne, nous avons rejeté le projet de la « troisième voie », même si ce projet a fait débat. Nous l'avons rejeté non parce que nous ne voulions pas prendre le meilleur de tout système, mais parce que la « troisième voie » s'est montrée une utopie, tandis que nous, les politiciens, nous devons rester dans le

réel, avoir les deux pieds sur terre. Nos voisins occidentaux, quant à eux, ont rejeté le postulat de s'enrichir d'abord, pour ensuite seulement s'ouvrir aux pays plus pauvres. C'était un acte important, qui a montré que l'Union ne se fonde pas uniquement sur les institutions communes et sur l'intérêt économique commun, mais qu'elle porte en elle quelque chose de plus. Il est également parfaitement compréhensible que ceux qui sont restés en dehors de l'Union européenne la regardent à la fois avec de l'espoir et de la crainte. Ils la regardent avec de l'espoir car ils la considèrent comme un club de pays prospères, riches, avec une démocratie bien établie ; ils ont pourtant leurs craintes parce qu'elle pourrait se montrer pour eux un acteur compétitif de plus en plus puissant. Il n'est pas dans notre intention d'entrer en course ou d'apporter des preuves. Notre intention est de coopérer et de construire l'Europe comme un espace accueillant pour tous : pour les membres de l'Union et pour tous ceux qui restent en dehors d'elle – ces pays sont nombreux et ils constituent, de points de vue de leurs populations et de leur surface, une force non négligeable.

Chers collègues, au vu de tous ces problèmes auxquels nous faisons face en Europe, je vois deux pistes d'action. Excusez-moi de restreindre ma réflexion aux seuls membres de l'Union européenne. Premièrement, nous devons reconnaître que maintenant l'avenir de l'Europe se joue non seulement au sein de l'Union européenne, mais sur l'ensemble du continent européen, car cela concerne toute l'Europe. La forme de l'Union dans l'avenir et les directions de son évolution auront un impact également sur tous ceux qui sont en Europe, mais en dehors de l'Union européenne. Deuxièmement, la démocratie en Europe bénéficie de l'engagement des parlements nationaux dans les affaires européennes. En disant cela, je ne fais pas l'appel à l'isolationnisme – je vous appelle à prendre en considération tout le continent, dans son intégralité, et à cibler nos actions sur les affaires de notre continent. Les défis au niveau global sont certainement considérables, tout comme les problèmes et conflits en dehors de l'Europe, mais notre maison est ici, et c'est ici que nous devons répondre aux obligations qui nous incombent envers nos citoyens, envers tous les ressortissants de l'Europe.

En 1989, la société polonaise s'est prononcée de manière univoque pour l'appartenance à la grande famille des pays européens qui sont réunis autour des mêmes valeurs : la liberté, la démocratie, la souveraineté et le respect des droits de l'Homme. Nous sommes retournés en Europe que nous n'avions pourtant jamais quittée.

Merci beaucoup.

(*Applaudissements*)

Maintenant, je me permets de passer la parole à Monsieur Sergey Mironov, Président du Conseil de la Fédération de l'Assemblée fédérale de la Fédération de Russie.

M. Sergey Mironov,
Président du Conseil de la Fédération de l'Assemblée fédérale de la Fédération de Russie :

Merci.

Monsieur le Président,

Mesdames et Messieurs,

Tout d'abord, je tiens à remercier sincèrement les collègues polonais pour leur hospitalité et pour l'excellente organisation de notre réunion.

À mon avis, le sujet choisi comme thème de la réunion de notre Association à laquelle nous assistons aujourd'hui est tout à fait d'actualité, et il revêt une très grande importance du point de vue pratique – non seulement en ce qui concerne l'évaluation du passé, mais avant tout pour déterminer les critères politiques et moraux du monde de demain. Vingt ans c'est relativement peu par rapport à l'échelle du temps historique, néanmoins durant cette période-là, nous avons vu se dérouler de très grandes évolutions en Europe et dans le monde entier. Sans doute les événements de 1989 ont-ils joué un rôle capital dans la politique européenne et internationale, lorsque la Solidarité, après une victoire éclatante aux élections, a instauré le gouvernement démocratique en Pologne, et lorsque, en novembre de la même année, le Mur de Berlin est tombé. Ces événements, comme un tsunami politique, ont bousculé l'échiquier politique de l'Europe et ont provoqué un tournant radical, pas seulement dans la mentalité des élites politiques européennes, mais aussi des sociétés européennes.

À quoi ressemble donc l'Europe 20 ans après ces événements mémorables ? Est-ce une Europe plus solidaire, responsable, coopérative ? Ou une Europe dans laquelle les anciens malentendus et la méfiance se sont encore approfondis ? Il n'y a pas de réponse univoque à cette question. Il est vrai que la démocratie a remporté

une victoire foudroyante dans les pays de l'Europe orientale. Sans aucun doute, pour les sociétés des pays de l'Europe centrale et orientale, y compris la Russie, c'est un succès qui fait date – les élections démocratiques des autorités au niveau central et local et le multipartisme sont devenus le socle du régime politique de notre pays. C'est la participation active de la Russie aux travaux des organismes paneuropéens directement impliqués dans le développement de la démocratie qui constitue une confirmation évidente de l'étendue et de la profondeur de ces réformes. À ce propos, je souhaite souligner que nous tenons beaucoup au développement des relations mutuelles dans le cadre de l'Association des Sénats d'Europe et au soutien du système parlementaire bicaméral afin de renforcer la démocratie parlementaire. Autrement dit, l'établissement et le développement de la démocratie en Europe orientale créent de bonnes conditions pour l'épanouissement des relations constructives et fructueuses pour tous entre les pays et les partis politiques au sens très large du terme.

En même temps, il faut avouer que 20 ans après la fin de la Guerre froide, la condition de l'Europe et du monde ne semble pas certaine, et c'est le moins qu'on puisse dire. Nous continuons à vivre toute une série de crises sérieuses, d'éclatements de conflits armés dans différents coins du monde, d'émergence de nouveaux défis et risques transfrontaliers. Néanmoins, ce qui est le plus important, c'est que dans cette nouvelle situation certains hommes politiques ont commencé à céder à la tentation de réduire le monde à un univers unipolaire ; par conséquent, à une certaine étape d'évolution, le développement mondial est devenu pratiquement incontrôlable. Un des symptômes inquiétants de ce phénomène est la crise financière et économique actuelle. Il a été également démontré que la crise ne pouvait être vaincue qu'à condition d'efforts solidaires fournis par tous les pays. Forte de cette expérience, l'Europe apporte sa grande contribution dans la lutte contre la crise financière.

Toutefois, notre continent doit affronter non seulement les problèmes économiques, environnementaux et migratoires, mais aussi des risques liés à la sécurité. Les événements du Caucase en août de l'année dernière en témoignent clairement. Et malgré le fait que l'agression de la Géorgie contre l'Ossétie du Sud ait été récemment reconfirmée, on continue à livrer des armes à ce même régime responsable de cette massacre sanglante.

De quoi s'agit-il donc ? Pourquoi la fin de la Guerre froide et de la confrontation idéologique ne nous a pas permis de créer un système de sécurité fiable, de construire sur notre continent un système uniforme de coopération harmonieuse et fructueuse pour tous ? Il semble que la réponse se cache dans la mentalité de Guerre froide, toujours présente. L'inertie qui mène vers la confrontation, la psychologie de la recherche des ennemis, restent profondément ancrées dans de nombreux esprits, y compris, malheureusement, de ceux qui disposent du pouvoir. Certains d'entre eux n'arrivent absolument pas à rejeter les illusions, telle que la fameuse « victoire dans la Guerre froide ».

Je pense que dans le monde contemporain, il est particulièrement urgent d'abandonner les idéologies dans les relations internationales. Sans cela, aucun pas en avant n'est possible. Le vraie démocratie pose toutefois en principe la lutte entre différents points de vue, opinions et idées, et non pas la pratique d'imposer sa propre position aux autres comme vérité absolue d'une instance suprême. Comme a écrit Vladimir Soloviev, historien russe éminent, « sans une lutte libre et ouverte la vérité ne peut pas se défendre, ne peut pas maîtriser la réalité, ne peut pas retrouver son élan vital et sa véracité ». Je crois que cette pensée est tout à fait judicieuse – tant dans les relations internationales, que dans la vie intérieure d'un État.

De nos jours, les problèmes que doit affronter l'humanité sont si graves que, tout simplement, il n'y a aucune alternative par rapport à la diplomatie multilatérale, appelée parfois « diplomatie consensuelle ». Depuis longtemps, il est temps d'abandonner les principes des blocs opposés et d'adopter les principes qui sont déterminés par l'ampleur des missions géopolitiques et historiques du développement mondial et par la diversité culturelle et civilisationnelle.

Il semble que la communauté internationale soit mandatée pour cela avant tout grâce à l'Organisation des Nations Unies. Je voudrais rappeler que selon ses idées fondatrices, l'ONU était vouée à être une organisation créée dans l'esprit de l'ordre mondial polycentrique. Bien évidemment, dans les conditions actuelles, cette organisation nécessite une réforme, mais son potentiel à entreprendre des opérations communes est toujours strictement nécessaire, aussi à l'heure actuelle. Ceci se voit confirmé par la 64ème session de l'Assemblée générale de l'ONU, qui se tient

actuellement à New York, et à laquelle participent une centaine de chefs d'États. Je suis persuadé que si l'on profite de ce potentiel au maximum, il sera possible de rendre le système des relations internationales plus stable et plus démocratique.

Mesdames et messieurs, cette année, nous célébrons encore un autre événement : le 70ème anniversaire de l'éclatement de la Seconde Guerre mondiale. Grâce aux efforts réunis des membres de la coalition antihitlérienne et aux décisions du Tribunal de Nuremberg, qui a condamné le nazisme, la question de la faute que doivent assumer certaines idéologies et philosophies a été soulevée, et a été formulée pour la première fois la thèse sur l'égalité de toutes les nations et races. L'ordre mondial contemporain, le code de conduite des États et les principales institutions internationales s'appuient, dans une grande mesure, sur ces décisions. C'est pourquoi les tentatives opportunistes de réécrire l'histoire suscitent de grandes craintes. Ces mesures sont contraires aux principes clés des relations internationales, elles mettent en doute la sécurité et la stabilité globale. Je tiens à rappeler un adage répandu qui dit que si tu tires au pistolet sur l'histoire, elle va répondre à l'avenir par tirer au canon sur toi.

C'est dans notre intérêt commun, ne pas donner raison aux nouvelles confrontations historiques, mais au contraire – mener un dialogue ouvert et bienveillant, en touchant également les aspects les plus problématiques de l'histoire. Les tentatives de justifier le nazisme, principal coupable de la guerre, sont particulièrement dangereuses, parce qu'elles mènent vers sa renaissance dans une nouvelle apparence. C'est seulement en recherchant dans l'histoire ce qui rapproche les nations et non pas ce qui les divise que l'on pourra éviter les erreurs du passé et réussir un monde harmonieux et juste, fondé sur les valeurs démocratiques, la confiance et la compréhension mutuelle.

L'année prochaine, nous allons célébrer le 65ème anniversaire de la fin de la Seconde Guerre mondiale. Comme vous le savez, mon pays a proposé d'adopter, au sein de l'Assemblée générale de l'ONU, une résolution relative à cette date et d'organiser, au mois de mai prochain, une session spéciale consacrée à la commémoration de toutes les victimes de cette guerre. Comme a dit le président de la Russie : « Nous ne pouvons pas permettre que ses horribles leçons soient oubliées. Pourtant, nous voyons de temps en temps des organisations néo-nazies lever leur tête. Sont commis des

crimes racistes, nationalistes ou ethniques. Il y a des tentatives de blanchir le nazisme, nier l'Holocauste, réviser les jugements du Tribunal de Nuremberg ».

Dans le monde contemporain – et l'Europe est pleinement concernée ici – on voit une croissance sans précédent du rôle de la société dans les affaires internationales. À mon avis, cette tendance reflète un processus objectif de la démocratisation progressive des relations internationales et de la croissance de l'impact de la société civile sur la formation de la politique étrangère des États. Je pense à l'activité des organisations non gouvernementales, médias de masse, milieux scientifiques et groupes d'experts. Face à cela, je voudrais proposer comme thème les possibilités de renforcer la coopération entre les parlementaires, et, avant tout, entre notre Association, les représentants et les institutions de la société civile des pays européens. Je pense qu'il y a beaucoup de domaines prometteurs où cette coopération pourrait se développer. Cela concerne également les questions migratoires, écologiques, les mesures permettant de combattre les corollaires de la crise financière et économique, la coopération interrégionale sur le continent, la sécurité européenne, y compris les propositions du nouveau traité et beaucoup d'autres questions.

Pour ce qui est de la dimension pratique, il vaudrait réfléchir à inviter à nos sessions les représentants des organisations concernées, à organiser des séminaires et conférences spécialisés, thèmatiques, et également à préparer des études dirigées communes portant sur des questions concrètes qui intéressent particulièrement les sociétés européennes. Ce travail permettra de réaliser de manière plus effective les possibilités offertes par les institutions démocratiques des pays européens, avec un objectif commun de garantir la paix, la stabilité et la prospérité sur notre continent.

Je vous remercie de votre attention. Je me félicite que nous ayons la bonne tradition de mener des discussions intéressantes, y compris celles concernant l'histoire commune. J'espère que nous allons continuer ces discussions à l'avenir.

Je vous remercie encore une fois pour votre attention. Je tiens à adresser mes remerciements en particulier à l'équipe d'interprètes.

(*Applaudissements*)

M. Bogdan Borusewicz,
Président du Sénat de la République de Pologne :

Merci beaucoup pour votre discours, Monsieur le Président.

Je prie maintenant Monsieur le Sénateur Attila Verestóy, Questeur du Bureau permanent du Sénat de Roumanie, de bien vouloir prendre la parole.

M. Attila Verestóy,
Sénateur, Questeur du Bureau permanent
du Sénat de Roumanie :

Merci, Monsieur le Président.

La prononciation exacte c'est : Attila Verestróy. C'est un nom hongrois, mais je suis sénateur de Roumanie, questeur de notre Bureau permanent. Je représente les Hongrois qui vivent en Roumanie dans une grande communauté, comme vous le savez très bien.

Monsieur le Président,

Chers Collègues,

Mesdames et Messieurs,

Veuillez me permettre, tout d'abord, de remercier nos hôtes et de les féliciter pour l'organisation de cette réunion. Nous sommes ici pour célébrer ensemble le 20ème anniversaire des premières élections libres du Centre et de l'Est de l'Europe, événement qui a ouvert la voie et des opportunités historiques pour l'ex-bloc de l'Est, et a rendu possible la reconstitution du Sénat polonais. Permettez-moi de transmettre, au nom du Sénat de Roumanie, les meilleurs vœux de succès à nos collègues polonais.

Je voudrais, de même, exprimer ma joie de me retrouver à Gdańsk, un symbole de l'Europe contemporaine, le berceau de la Solidarité, qui a conduit à la transformation totale de l'Europe. C'était un rêve pour moi de me trouver dans ce lieu et de participer aujourd'hui à cette célébration. C'était un honneur pour moi et je reste avec cette impression pour ma vie.

Les élections du 4 juin 1989 en Pologne ont créé la première brèche dans le bloc communiste, donnant ainsi le signal dans toute l'Europe centrale et de l'Est que le système communiste pouvait

être vaincu. Le processus a continué avec la chute du Mur de Berlin et a été conclu, pratiquement, par la révolution roumaine de décembre 1989, qui a marqué l'effondrement du communisme en Europe centrale et de l'Est et le passage à la démocratie, la liberté et l'État de droit.

Je tiens à souligner dans ce contexte la communauté d'intérêts entre la Roumanie et la Pologne. L'Institut Polonais de Bucarest a choisi, symboliquement, de marquer les 20 années écoulées depuis les événements qui ont eu lieu dans l'Europe centrale et de l'Est en 1989, par une campagne se déroulant sous le slogan « Nous avons commencé, vous avez conclu ». Par cette campagne, on souhaite attirer l'attention sur un aspect fondamental : les changements dramatiques de 1989, qui se sont enchaînés dans tous les pays de l'Europe centrale et de l'Est n'auraient pas pu avoir lieu s'il n'avait pas existé une zone commune d'attentes de ces changements et un sentiment implicite de solidarité.

Aujourd'hui, 20 ans après la disparition des divisions artificielles de la Guerre froide, nous avons une Europe unifiée, une zone de stabilité et de paix, où la guerre et les frontières appartiennent au passé et les sociétés de l'Europe centrale et de l'Est peuvent évaluer, elles-mêmes, les progrès réalisés depuis 1989. La démocratie est un gain, mais elle doit être défendue chaque jour et les jeunes générations doivent être éduquées dans l'esprit de sa promotion, de son soutien et de sa défense.

Pour les pays ex-communistes, le retour dans la famille des États européens démocratiques et le passage à l'économie de marché ont conduit, tout logiquement, à l'adhésion aux institutions euro-atlantiques, ce qui leur apportait les bénéfices de la solidarité commune, mais sans sacrifier l'identité nationale et la diversité culturelle.

La transition qui a eu lieu en Roumanie au cours de deux dernières décennies a constitué une transformation identitaire à peu près complète, nécessitant un effort national beaucoup plus important que celui enregistré dans d'autres pays ex-communistes, qui ont bénéficié d'un point de départ plus avantageux, d'une meilleure image ou d'une conjoncture géopolitique plus favorable. Nous avons dû passer par des transformations profondes, apprendre l'alphabet de la démocratie. Mais l'effort impliqué par la réalisation des conditions de l'adhésion à l'OTAN et de l'intégration dans l'Union européenne – institutions stables garantissant la

démocratie, l'État de droit, le respect des droits de l'Homme et la protection des minorités – a réussi à coaguler la scène politique intérieure dans son ensemble autour de ces deux objectifs d'importance historique pour la Roumanie.

À présent, nous nous confrontons à quelques-uns des plus importants défis que l'humanité ait connus. L'impact négatif des changements climatiques est aggravé par la crise financière et économique globale, la crise alimentaire, l'insécurité dans le domaine de l'énergie et de l'eau, les pandémies. Les mesures que nous adoptons demandent de la cohérence politique, de la coordination au niveau international, de la coopération et de l'échange d'expériences et de connaissances. Au centre de l'attention doivent se trouver les intérêts de la population, les intérêts que les parlementaires dont les sénateurs, ses représentants les plus légitimes, peuvent défendre au mieux en élaborant les décisions qui peuvent assurer une protection sociale adéquate et faire possible le rétablissement de la stabilité du système économique à long terme.

Dans ces moments difficiles, il est absolument nécessaire de faire accroître la confiance des citoyens et de la société civile dans l'institution du parlement, respectivement, du Sénat, par l'intensification du dialogue avec les citoyens et la société civile. Afin de renforcer ses relations avec les citoyens, le Sénat de Roumanie prête une attention toute particulière aux jeunes. Il s'agit d'une option naturelle, car l'investissement dans l'éducation civique et démocratique de la jeune génération constitue un investissement pour l'avenir et, par conséquent, il faut qu'elle constitue pour tous les parlementaires, indifféremment du parti qu'ils représentent, une obligation prioritaire.

Chers collègues, nous sommes très proches de l'entrée en vigueur du Traité de Lisbonne, qui établit les bases d'une nouvelle relation et d'un nouvel équilibre entre le Parlement européen, la Commission européenne, le Conseil européen et les parlements nationaux. Dans cette perspective, en Roumanie, on est en plein processus de redéfinition de l'architecture institutionnelle, du contenu des rapports entre l'exécutif et le parlement. Le Sénat de Roumanie se propose de contribuer à la réalisation d'une Europe unie, fondée sur une coopération ouverte en vue de la coordination des politiques au niveau européen, dotée d'institutions stables, responsables et légitimes pour tous les citoyens européens.

Il y a 20 ans, l'Europe a eu besoin d'une révolution, aujourd'hui nous avons besoin d'un engagement soutenu afin d'édifier une Europe forte, dynamique et durable, qui puisse s'affirmer comme une vraie force sur la scène mondiale.

Je vous remercie de votre attention.

(*Applaudissements*)

M. Bogdan Borusewicz,
Président du Sénat de la République de Pologne :

Merci beaucoup, Monsieur le Sénateur.

J'invite Monsieur Blaž Kavčič, Président du Conseil national de la République de Slovénie.

M. Blaž Kavčič,
Président du Conseil national de la République de Slovénie :

Votre Excellence Président du Sénat de la République de Pologne,

Chers Collègues,

Je voudrais tout d'abord saluer tout le monde ici présent et vous remercier, Monsieur le Président, pour l'excellente organisation de la conférence et le choix du thème pour cette réunion.

Merci également de nous avoir invités à Gdańsk, dans cette ville historique où, il y a deux décennies, a commencé la chute du communisme autoritaire. Les ouvriers des chantiers navals qui réclamaient leurs droits ont poussé la roue de l'histoire ce qui a entraîné l'introduction de la démocratie. La souveraineté et l'unité établies d'une façon démocratique sont les valeurs grâce auxquelles, il y a dix-huit ans, la Slovénie est aussi devenue et a demeuré un État souverain.

Je vous remercie également, Votre Excellence, de nous avoir fait rencontrer Lech Wałęsa, ancien Président de la Pologne. Dans son discours il a soulevé plusieurs questions stratégiques, notamment : « quelles sont les options pour la nouvelle Europe ? », « concentrons-nous sur l'Homme », « dilemme : l'élite, ou les masses et la mondialisation ? ». Il a dit, par ailleurs : « Nous avons tous fait des erreurs, nous devons les corriger ». Je me réjouis vivement du fait que beaucoup de mes prédécesseurs aient invoqué certains de ces problèmes.

L'année 1989 est un vrai jalon dans l'histoire de l'Union européenne. Vingt ans plus tard, le Parlement européen représente directement les citoyens de 27 États membres, dont 10 pays de l'Europe centrale et orientale. Après l'adhésion des nouveaux États membres, l'Union européenne est devenue une Europe neuve et plus grande. Il est toutefois important que l'intégration européenne reste notre priorité à l'avenir. Le projet d'intégration européenne n'est pas encore terminé. Il nous reste bien évidemment la question de savoir si sa réalisation est possible. Ce qui est sûr, c'est que nous devons le développer et l'améliorer constamment.

La crise financière, économique et sociale dans le monde entier nous confronte à un dilemme inéluctable, un dilemme concernant la poursuite du développement. Nous profitons de certains avantages de la mondialisation et en particulier de ceux qui concernent l'évolution rapide des technologies d'information et de télécommunications, la réduction des coûts de production et la réalisation d'économies d'échelle. En même temps, nous ne pouvons pas fermer les yeux sur les inconvénients de la mondialisation, notamment la dégradation sociale et celle de l'environnement. L'existence et l'évolution de la classe moyenne de la société sont très menacées. L'environnement de l'Homme est détruit de façon importante, et il est aussi constamment menacé. Nous observons l'évolution du processus politique et économique où, malgré les aspirations à la libéralisation, à la privatisation, à la plus libre concurrence de marché et à la plus grande productivité du secteur public, en réalité, nous avons en résultat un monopole et un oligopole de l'économie, la diminution des emplois et la dégradation des conditions de vie et de travail. En outre, les leviers fondamentaux de l'économie et de la politique sont entre les mains d'élites. Il est alors judicieux de se demander : quel est l'objectif et quels sont les moyens lors de la prise des décisions économiques et sociales les plus importantes ? Est-ce que les notions telles que l'augmentation du PIB, la valeur ajoutée absolue et per capita, les investissements étrangers dans l'économie nationale, la compétitivité internationale – les notions qui sont par ailleurs très souvent mentionnées et sans doute très importantes – sont-elles pour nous un objectif ou un moyen ? Valent-elles la peine de mourir pour elles, de se tuer, de dégrader les conditions de sa vie et de son travail ? Personnellement, je chercherais à arriver à une situation dans laquelle toutes les notions que je viens d'évoquer

soient considérées comme des moyens potentiels pour atteindre les objectifs visant la qualité de la vie des citoyens.

La qualité de vie dépend de deux éléments fondamentaux, à savoir la liberté et le bien-être. La liberté étant comprise comme liberté physique et aussi comme sécurité, comme la liberté d'esprit, la liberté d'opinion ou encore la liberté de choisir, notamment nos propres préférences dans la vie. Le bien-être étant considéré comme un niveau de vie décent et un système de motivation particulier qui donnerait à chacun de nous une impulsion à l'action, à l'engagement et à la vie créative. Chaque autorité, et j'entends par là le gouvernement, un parti politique, une coalition, est crédible à condition d'assurer à ses citoyens les moyens pour garder et améliorer leur qualité de vie.

La mission du Conseil national de la République de Slovénie est de s'ouvrir à des groupes sociaux différents et engagés de manière à promouvoir le dialogue démocratique et à contribuer à stimuler le débat sur les questions essentielles pour notre avenir commun.

La crise globale exige une réflexion surtout sur les questions générales et les réformes. L'aptitude de l'Union européenne et de toutes les institutions internationales à agir de façon cohérente et effective est mise à l'épreuve. Nos actions doivent reposer avant tout sur les objectifs stratégiques car les citoyens ont du mal à comprendre que l'Union européenne se préoccupe plutôt de ses affaires que des problèmes qui leur semblent les plus importants. Le citoyen européen attend de l'Union européenne qu'elle s'intéresse à la mondialisation, aux changements climatiques et démographiques, à la question de la sécurité ou de l'énergie. Alors, il serait également nécessaire de garantir à tous les pays candidats l'avenir crédible au sein de l'Union européenne de manière à faire avancer le processus d'intégration européenne. De même, les pays candidats doivent se préparer, d'un point de vue social et politique, à faire ce pas important.

Le débat sur la poursuite de l'intégration européenne est étroitement lié à la question de l'identité européenne. L'Union européenne est un projet à caractère politique. C'est pourquoi l'identité européenne sera politique. Au sein de l'Union européenne, nous nous identifions grâce au multiculturalisme et à la diversité. Mais une telle diversité peut renfermer des germes de désintégration. Et bien que nous nous considérions tous ensemble comme des Européens, chacun de nous pense à ce en quoi nous sommes différents. La

monnaie commune et son entrée sur la scène de la mondialisation renforcent l'identité européenne. Mais est-ce que ce seul succès économique peut résoudre le problème d'identité ? Les sceptiques trouvent que l'idée européenne freine la souveraineté nationale et parlementaire des États membres. Puisque l'identité européenne se forme encore, beaucoup de questions restent ouvertes, l'Union européenne se trouve aujourd'hui devant de multiples changements économiques, politiques et sociaux dans leur aspect global.

Nous apprenons avec joie que les Irlandais se sont prononcés à une forte majorité en faveur du Traité de Lisbonne. L'Irlande est ainsi favorable à l'Union européenne, qui sera, par conséquent, plus effective, plus apte à décider, plus transparente et plus démocratique dans ses actions. C'était le « oui » à une Union européenne plus intégrée et mieux préparée pour faire face à des changements au niveau global.

Les États membres ne peuvent pas régler ces problèmes tous seuls, mais cela ne signifie pas pour autant que leurs frontières administratives doivent disparaître. C'est grâce aux efforts au niveau européen que nous pourrons trouver les réponses aux questions essentielles pour nos citoyens.

Mesdames et messieurs, le Traité de Lisbonne élargit la procédure de codécision du Parlement européen et du Conseil de l'Union europénne dans les domaines où le Parlement joue un rôle primordial et concernant l'adoption de la législation ayant un impact direct sur la vie des Européens. Cela signifie que ces institutions partagent le pouvoir législatif et, plus généralement, agissent comme un système politique doté d'une assemblée législative bicamérale. Les citoyens doivent pouvoir participer à la gestion des affaires de l'Union européenne. Et nous nous réjouissons que les parlements nationaux se voient désormais donnés un champ d'intervention plus large dans la gestion des affaires de l'Union européenne. Le renforcement du processus démocratique concernant la politique au sein de l'Union européenne doit être plus ouvert au débat politique. Pour que l'influence des États membres sur l'adoption de la législation européenne soit plus importante, les mécanismes de contrôle du principe de subsidiarité devront être renforcés. Nous savons tous que les parlements nationaux ont déjà exploré de différentes manières les possibilités d'intervention conformément aux pouvoirs octroyés jusqu'ici.

Les parlements nationaux encouragent bien sûr un débat plus concret sur les propositions de la Commission européenne au cours des réunions des différents groupes de travail dans leurs domaines respectifs. J'espère que les organes législatifs nationaux pourront faire entrer en vigeur des lois d'une manière plus conséquente selon la procédure de codécision de l'Union, et qu'ils deviendront plus conscients de leur influence sur les décisions de la Commission européenne.

Je vous remercie beaucoup de votre attention.

(*Applaudissements*)

M. Bogdan Borusewicz,
Président du Sénat de la République de Pologne :

Merci pour votre discours, Monsieur le Président.

Je prie Monsieur Alain Berset, Président du Conseil des États de l'Assemblée fédérale de la Confédération suisse, de bien vouloir prendre la parole.

M. Alain Berset,
Président du Conseil des États de l'Assemblée fédérale de la Confédération suisse :

Merci, Monsieur le Président.

Mesdames et Messieurs,

Chers Collègues,

Permettez-moi en préambule d'adresser mes vifs remerciements au Sénat de la République de Pologne pour son invitation et pour l'excellence de l'organisation de notre rencontre. Je vais vous dire que c'est pour moi un honneur de participer à cette rencontre, une grande émotion aussi de fouler le sol de la ville emblématique des nouvelles institutions démocratiques polonaises.

En embrassant Gdańsk du regard, on mesure la justesse de cette expression : « Une porte vers l'Europe du Nord ». C'est l'un des plus importants ports de la mer Baltique où on respire l'air du grand large. Un peu moins salé mais encore plus grisant, on y respire aussi le souffle de l'histoire et de la démocratie – on l'a senti en particulier ce matin, de façon très émouvante, quand nous nous

sommes rendus tous ensemble au Monument des travailleurs du chantier naval à la place de la Solidarité.

On célèbre cette année l'anniversaire d'un événement considérable que personne n'avait véritablement prévu : la chute du Mur de Berlin. Mais cette histoire a commencé avant, elle a commencé ici, en 1970, puis en 1980, par la grève des travailleurs du chantier naval de Gdańsk, grève qui a marqué un tournant décisif de l'histoire mondiale. En déposant 21 revendications politiques, sociales et économiques, le mouvement « Solidarność » a certainement retiré déjà la première pierre du Mur de Berlin. Ces revendications contenaient les bases de la nouvelle République de Pologne et aussi d'une nouvelle Europe et d'un nouveau monde. Et ce n'est que justice si aujourd'hui ce document fait partie du Registre de la « Mémoire du monde » de l'UNESCO.

Mesdames et messieurs, chers collègues, ces revendications ont constitué dans le fond un programme d'action politique. Un programme – comme le disait ce matin le président Wałęsa – qui répondait aux attentes concrètes des gens ; un programme clair et simple, qui avait pour but d'organiser la société de façon équilibrée, respectueuse des personnes, un programme fondé à la fois sur la liberté et sur la solidarité, deux valeurs qui se nourrissent l'une de l'autre. Deux valeurs qui sont toujours un peu orphelines si l'on considère l'une sans l'autre.

Si la Pologne a renoué au printemps 1989 avec le pluralisme politique, c'est grâce aussi à la ténacité du grand mouvement social et de la société civile. La Table ronde entre Lech Wałęsa et le général Jaruzelski a débouché sur les premières élections libres d'Europe centrale et orientale après la Seconde Guerre mondiale. La Pologne ensuite est entrée au Conseil de l'Europe en 1991, elle a adhéré à l'Union européenne en 2004, également à l'espace Schengen et elle a signé le Traité de Lisbonne en octobre dernier, donc ce mois.

Quel parcours, mesdames et messieurs, quel parcours et quel courage ! J'aimerais ici exprimer aux Polonaises et aux Polonais toute mon admiration durant cette évolution devant le travail accompli. À ceux qui prédisaient que l'histoire mondiale s'arrêterait avec la chute des idéologies, la Pologne a démontré qu'il n'y avait pas de « crise du futur », ni d'« effacement de l'avenir » et que l'idée de progrès n'était pas morte.

« Rien ne se fait sans les hommes, mais rien ne dure sans les institutions. » Cette phrase est de Jean Monnet. Et là, je crois qu'il faut nous entendre sur ce que nous appelons « institutions ». Est-ce que les institutions c'est une administration ? Est-ce que c'est une direction ? Est-ce que ce sont des bureaux ? Et non – pas seulement ! Le monde serait bien triste si les institutions se bornaient à répartir les parcelles de pouvoir de façon régalienne entre quelques personnes. Les institutions sont d'abord l'émanation du peuple, elles représentent l'organisation qu'une société se donne. Une organisation qui doit évidemment être portée par des valeurs, par une histoire commune, et aussi par un destin commun. Les institutions et leur construction peuvent paraître parfois liberticides ou contraignantes. Et c'est là tout le paradoxe : il faut réussir à organiser collectivement la société sans limiter plus que nécessaire les prérogatives individuelles. De nouveau trouver l'équilibre entre liberté et solidarité. Voilà ce que sont pour moi les institutions ; voilà ce qu'elles doivent être dans les réflexions que nous menons dans nos pays et, également, dans les organisations supranationales.

Au lendemain des crises et des traumatismes vécus par notre continent au XX^{e} siècle, il faut aussi faire des choix. Pas seulement le choix de juger le passé, parce que c'est toujours une entreprise délicate, tant il peut paraître simple de juger aujourd'hui les actes d'hier à l'aune de critères d'aujourd'hui. On peut faire ce choix, mais il faut surtout, je crois, faire le choix de retirer de son passé les enseignements qui permettent de progresser ensemble.

Les valeurs de liberté et de paix qui ont rassemblé les Polonais sont désormais communes à tous les États européens. Elles se reflètent dans leurs constitutions, leurs institutions et leurs législations. Avec bien sûr des traits particuliers, qui peuvent dépendre de l'histoire vécue par les uns et par les autres et des événements particuliers qui peuvent être vécus dans différents pays. Et la Suisse, le pays que je représente ici, partage avec d'autres États européens une histoire longue de dizaines de siècles, une histoire qui ne se résume pas aux 50 dernières années ou à l'Union européenne, mais une histoire qui a certainement connu un tournant majeur avec la disparition du Rideau de fer.

Suffit-il aujourd'hui d'avoir des institutions qu'on pourrait appeler « démocratiques » pour être une démocratie achevée et accomplie ? Certainement pas, car la démocratie n'est pas un but qu'on atteint une fois pour toutes, comme on atteindrait le sommet d'une

montagne. La démocratie c'est d'abord un chemin, guidé par un idéal d'égalité. Si nous voulons véritablement que nos institutions restent l'émanation du peuple et qu'elles visent le bien commun, il ne faut jamais baisser la garde. La démocratie n'est pas un acquis, c'est un processus d'apprentissage permanent.

En période de crises, et notre continent en a déjà vécu beaucoup, la démocratie est parfois remise en question. L'accélération des changements au sein du monde du travail et la récente crise financière accentuent la peur des citoyens de ne pas pouvoir faire face à leurs obligations. Et certaine désorientation est arrivée.

Mais il faut toujours se méfier des situations de repli, parce que le repli sur soi est néfaste. Il encourage la résurgence de groupes et de systèmes autoritaires promettant à bon marché des jours meilleurs. À chaque fois il nous faut garder de telles illusions, il faut rappeler ce que nos prédécesseurs ont fait avant nous en 1989 ; lorsque la société doit faire face à des difficultés, il appartient à chacune et à chacun de relever le défi.

Quand le citoyen est appelé aux urnes, quand il sanctionne la politique menée par les élus, il garde en quelque sorte prise sur son destin. Nous connaissons en Suisse le droit d'initiative de référendum qui permet à chaque citoyen de réunir 2 à 3 % du corps électoral et de faire voter l'ensemble du pays sur une nouvelle idée ou contre une loi adoptée par le parlement. C'est un bon moyen, je crois, de contrer le sentiment d'impuissance des citoyens face aux crises systémiques de portée universelle.

La fin de la Guerre froide n'a pas seulement réuni deux grandes régions européennes. Elle a aussi eu des conséquences immenses sur les relations internationales, sur la compréhension des enjeux globaux. Alors que dans le fond presque tout donne le sentiment d'avoir été figé pendant de longues années, pendant près de 40 ans dans une polarité antagoniste entre les deux blocs, l'ouverture initiée ici, à Gdańsk, de 1970, 1980 et puis de 1989 a permis d'intensifier les relations bilatérales et multilatérales, encore favorisées par la mondialisation économique et sociale.

Cette évolution a représenté un défi particulièrement important pour les pays neutres, comme la Suisse, favorisant l'émergence de nouvelles réflexions face aux nouveaux rapports de force mondiaux, tant économiques que politiques. Mon pays participe ainsi, avec ses moyens et son expérience, à la reforme des institutions internationales pour les adapter à la nouvelle donne

géopolitique. C'est ainsi qu'au moment où la Suisse va assumer la présidence du Conseil des ministres du Conseil de l'Europe, elle souhaite reformer – avec l'ensemble de partenaires – la Cour européenne des droits de l'homme, une magnifique institution de la réalité démocratique en Europe.

Nos pays doivent être toujours des acteurs fiables dans l'application des règles, tacites ou non, qui prévalent dans les relations internationales ; nous devons pour cela privilégier une attitude de dialogue et d'ouverture tant sur les plans social, économique, politique, culturel ; cela nécessite l'envie de progresser ensemble, l'encouragement des valeurs, comme l'égalité, qui doit valoir autant entre les institutions, les États qu'entre les personnes, l'autre valeur aussi comme la solidarité, parce qu'au fond nous ne pourrons progresser qu'ensemble, et cela nécessite de placer très haut aussi des principes comme la bonne foi et la transparence dans les relations.

Pour conclure, mesdames et messieurs, chers collègues, je suis convaincu que, dès 1980, ici, à Gdańsk, des hommes et des femmes sensibles aux valeurs de liberté, de solidarité et d'égalité, ont lancé un mouvement qui a pu aboutir à la chute du Mur de Berlin, qui a conduit à l'élaboration de nouvelles relations entre les États et qui a finalement ouvert de nouvelles perspectives à l'ensemble du continent européen.

Qu'est-ce que nous pouvons en retenir pour nos réflexions parlementaires et pour nos travaux ? La première réflexion que j'en retiens c'est que nous avons toujours le choix, le choix d'entreprendre, de créer, de rapprocher, de coopérer. Cela vaut, je crois, en particulier dans les parlements, mais encore plus pour les sénats, qui jouent souvent un rôle de conscience politique dans les États où ils sont actifs. Et la deuxième conclusion que j'en tire c'est qu'il appartient aux parlements – à qui d'autre sans cela ? – de veiller à ce que le travail qui est réalisé, le travail pour l'organisation de la société soit toujours très proche des attentes des citoyennes et des citoyens. C'est, je crois, le rôle primaire des parlements – de rester très proche des citoyens et citoyennes de nos pays.

Merci de votre attention.

(*Applaudissements*)

M. Bogdan Borusewicz,
Président du Sénat de la République de Pologne :

Merci pour votre discours, Monsieur le Président.

Mesdames et messieurs, je vous invite maintenant à la discussion.

Je voudrais également vous informer que la transcription de notre débat sera publiée en langues officielles de notre Association sur le site Internet consacré à notre réunion.

Y a-t-il quelqu'un dans la salle qui souhaiterait prendre le parole pour contribuer à notre discussion ? Non.

Merci. Dans ce cas-là, je voudrais donner la parole à Monsieur le Président Sergey Mironov pour une question de procédure.

M. Sergey Mironov,
Président du Conseil de la Fédération de l'Assemblée fédérale de la Fédération de Russie :

Merci.

Honorables Collègues,

Je tiens à vous présenter une proposition et vous demander de la discuter. Ma proposition ne concerne pas le sujet de notre débat d'aujourd'hui, cependant elle est liée à un moment très important, qui fait date. Comme vous le savez tous très bien et comme vous vous en souvenez, c'est Monsieur Christian Poncelet, ancien président du Sénat français, qui a été l'initiateur de création de notre Association. J'aimerais vous soumettre par la présente la proposition visant à adopter la décision portant nomination de Monsieur Poncelet à la fonction de Président d'honneur de notre Association. Il convient également de tenir compte du fait que l'année prochaine nous célébrerons le 10ème anniversaire de notre Association.

Je tiens à vous informer qu'il y a un mois j'ai mené une conversation téléphonique avec Monsieur Poncelet et je lui ai demandé quelle serait sa réaction si je proposais cette initiative. Monsieur Poncelet a dit qu'il serait honoré.

Donc, en principe, je propose d'examiner cette possibilité et prendre la décision portant élection de Monsieur Poncelet à la fonction de Président d'honneur permanent de notre Association

des Sénats d'Europe. Merci de bien vouloir discuter ma proposition. Merci.

(*Applaudissements*)

M. Bogdan Borusewicz,
Président du Sénat de la République de Pologne :

Merci beaucoup.

Le représentant du Sénat français veut prendre la parole. La parole est à vous.

M. Hubert Haenel,
Président de la Commission des Affaires européennes
du Sénat de la République française :

Merci, Monsieur le Président.

Je viens d'entendre l'éloge du Sénat français par l'intermédiaire de la personnalité de l'ancien président du Sénat, Christian Poncelet. Ce serait un grand honneur pour lui, comme pour le Sénat français, d'être considéré – petit clin d'œil à l'Europe – comme le père fondateur ou l'un des pères fondateurs de l'Association des Sénats d'Europe. Donc je le lui transmettrai, si vous voulez bien que la décision soit prise peut-être aujourd'hui ou peut-être à Rome. Et je lui transmettrai le message que vous avez bien voulu, Monsieur le représentant de la Fédération de Russie, lui adresser au travers des collègues ici présents. Je vous remercie infiniment.

M. Bogdan Borusewicz,
Président du Sénat de la République de Pologne :

Merci beaucoup.

Je pense que la proposition d'attribuer le titre de Président d'honneur de cette Association – qui s'épanouit tellement et qui nous est si nécessaire – au créateur de celle-ci est très bonne. Je pense que nous devrions en décider aujourd'hui.

Si il n'y a pas d'objections – et je n'en vois aucune – nous pourrons informer le Président Poncelet qu'il reste en fonction de notre Président, Président d'honneur.

(*Applaudissements*)

Monsieur le Président Schifani souhaiterait prendre la parole. À vous la parole.

M. Renato Schifani,
Président du Sénat de la République italienne :

J'ai demandé la parole, parce que je tiens à m'excuser auprès de vous d'être obligé de quitter maintenant la réunion, qui va d'ailleurs bientôt se terminer. Je voudrais également vous dire au revoir. J'espère pouvoir vous rencontrer tous à Rome en avril. Je compte aussi – et je crois que j'exprime par cela les désirs de toutes les personnes ici présentes – que j'aurai alors le plaisir de saluer notre nouveau Président d'honneur, sénateur Poncelet, en tant que notre invité d'honneur. Lors de cette future rencontre, nous allons célébrer le 10ème anniversaire de fondation de notre association à l'initiative des collègues français, à qui nous tenons à exprimer notre reconnaissance pour cette initiative. Nous n'allons pas ménager d'efforts pour donner à cette célébration toute la splendeur qu'elle mérite.

Merci beaucoup. Veuillez m'excuser de ne pas pouvoir rester avec vous, mais j'ai été convoqué dans mon pays. Je suis très heureux d'avoir pu participé à cette réunion. Je remercie mon ami, Monsieur Borusewicz, pour l'organisation efficace de la réunion, et je vous invite tous à ma capitale à la rencontre qui se tiendra l'année prochaine. Merci beaucoup.

M. Bogdan Borusewicz,
Président du Sénat de la République de Pologne :

Merci beaucoup.

Et maintenant je vous invite à prendre une photo de famille.

Je vous remercie une fois de plus d'être venus.

Après la photo de famille, je vous invite au déjeuner à l'hôtel Radisson.

Je lève la session officielle de notre réunion extraordinaire de l'Association des Sénats d'Europe.

Kolacja wydana
przez Marszałka Senatu RP
Bogdana Borusewicza
w Dworze Artusa

Dinner at the invitation
of the President of the Senate
of the Republic of Poland
Bogdan Borusewicz
in the Artus Court

Dîner offert par le Président
du Sénat de la République de Pologne
Bogdan Borusewicz
à l'Hôtel d'Artus

Złożenie wieńca
pod Pomnikiem Poległych
Stoczniowców 1970

Laying a wreath
at the Monument to the Fallen
Shipyard Workers of 1970

Dépôt d'une courronne
au Monument des travailleurs
du chantier naval tombés en 1970

Konferencja w gmachu
Polskiej Filharmonii Bałtyckiej

The conference
at the Polish Baltic Philharmonic

La conférence
à la Philharmonie Baltique Polonaise

Extraordinary Meeting
of the Association
of European Senates
Réunion
des Sénats d'Europe

spotkanie
Stowarzyszenia
Senatów Europy
Extraordinary Meeting
of the Association
of European Senates
Réunion
de l'Association
des Sénats d'Europe

Réunion extraordinaire
de l'Association
des Sénats d'Europe

of the Association
of European Senates
Réunion extraordinaire
de l'Association
des Sénats d'Europe
Gdańsk,
14.10.2005

Stowarzyszenia
Senatów Europy
Extraordinary Meeting
of the Association
of European Senates
Réunion
de l'Association
des Sénats d'Europe

spotkanie
Stowarzyszenia
Senatów Europy

Rozmowy bilateralne

Bilateral meetings

Réunions bilatérales

Wystawa
„Drogi do Wolności”

The exhibition
“Roads to Freedom”

L’exposition
« Chemins vers la liberté »

OCZNIA GDAŃSK

L.Wałęsa
SOLIDARNOŚĆ

GDAŃSK

Kolacja wydana
przez Marszałka Senatu RP
Bogdana Borusewicza
w Centralnym Muzeum Morskim

Dinner at the invitation
of the President of the Senate
of the Republic of Poland
Bogdan Borusewicz
in the Polish Maritime Museum

Dîner offert par le Président
du Sénat de la République de Pologne
Bogdan Borusewicz
au Musée Maritime Polonais

Zwiedzanie Zamku w Malborku

Visit to the Malbork Castle

Visite du château de Malbork